

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej

• • •

ROCZNIK BIALSKOPODLASKI

• • •



Tom XXVII/XXVIII

2019/2020

ROCZNIK BIALSKOPODLASKI

TOM XXVII / XXVIII

**Kolegium Redakcyjne „Rocznika Białkopodlaskiego”
informuje P.T. Autorów, iż pismo:**

przeszło proces ewaluacji ICI Journals Master List 2019,
której wynikiem jest przyznanie wskaźnika ICV (Index Copernicus Value)
w wysokości 35,30 pkt.

ADRES REDAKCJI

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej
„Rocznik Białkopodlaski”
ul. Warszawska 12a, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 341 60 11
e-mail: rocznik@mbp.org.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

ROCZNIK BIALSKOPODLASKI

TOM XXVII / XXVIII



BIAŁA PODLASKA 2020

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Przewodniczący
Paweł Borek

Członkowie
Ks. Sławomir Bylina, Tomasz Demidowicz, Jerzy Flisiński, Janusz Gmitruk,
Zofia Jeleń, Szczepan Kalinowski, Krzysztof Piech, Dariusz Sikora,
Wiesław Śladkowski, Paweł Tarkowski

Sekretarz
Robert Soldat

REDAKTOR TOMU
Paweł Borek

RECENZENCI PRAC ZAMIESZCZONYCH W TOMIE
dr hab. Cezary Kalita, prof. UPH; dr hab. Dariusz Magier, prof. UPH;
dr hab. Dorota Wereda, prof. UPH

REDAKTOR JĘZYKOWY
Paweł Borek

TŁUMACZENIA NA JĘZYKI OBCE
Ewa Filipiuk (język angielski)

SKŁAD
Robert Soldat

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE
Adam Trochimiuk

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja papierowa

© Copyright by Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

ISSN 1230-7181

Wydawca
Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Warszawska 12a, 21-500 Biała Podlaska

Druk i oprawa
Poligrafia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej

Uwagi i informacje dla autorów znajdują się na stronie internetowej „Rocznika Białkopodlaskiego”
www.rocznik.mbp.org.pl

Nakład 150 egz.

Spis treści

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

TOMASZ DEMIDOWICZ, Lombard miasta Warszawy, organizacja i funkcjonowanie w latach 1817-1887.....	9
SŁAWOMIR BYLINA, Diecezja (podlaska) siedlecka w obliczu wybuchu II wojny światowej	21
DARIUSZ SIKORA, Branki na roboty przymusowe do III Rzeszy w powiecie bialskim 1939-1944	41
RENATA LENZ, Referendum ludowe w Białej Podlaskiej – 30.06.1946 r. Podstawowe ustalenia.....	61
KRZYSZTOF BOBRYK, Prasa akademicka w systemie zarządzania informacją w uczelni. Przykład „Kuryera Uniwersyteckiego”.....	79
SZCZEPAN KORULCZYK, Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w mieście Białej Podlaskiej w latach 1975-1989.....	93
DARIUSZ MAGIER, Przejawy podlaskiej samoidentyfikacji i jej źródła. Zarys problematyki.....	109

STUDIA I MATERIAŁY

ANDRZEJ CZARNOCKI, Ziemianie hrabstwa bialskiego czyli tzw. „szlachta pokonna”.....	125
ANDRZEJ CZARNOCKI, Sprostowanie. Przywilej króla Augusta II dla szlachty osiadłej we wsi Wiski.....	151
ANDRZEJ CZARNOCKI, Potwierdzenie szlachectwa dla szlachty we wsi Wiski.....	153
ROBERT SOLDAT, Folwark w Hrudzie 1794-1818.....	175
PIOTR SAWICKI, Uwarunkowania społeczno-polityczne diecezji grodzieńskiej w latach 1915-1921.....	189
KRZYSZTOF PIECH, EWA PIECH, Zabawy i gry Łomży i okolic ze wspomnień osób starszych.....	205
JOANNA ROSZAK, GRZEGORZ GODLEWSKI, PIOTR PYTASZ, Wybrane aspekty edukacji empatycznej w turystyce szkolnej (studium przypadku powiatu bialskiego).....	227

RECENZJE

TOMASZ DEMIDOWICZ, Wiesław Puś, Przemysł w Majątkach Ziemiańskich Królestwa Polskiego w latach 1879-1913, Wyd. Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2018, ss. 204, tabl. 139.....	243
---	-----

NOTY O AUTORACH	249
------------------------	-----

INFORMACJE DLA AUTORÓW	253
-------------------------------	-----

Table of contents

ARTICLES AND TREATISES

TOMASZ DEMIDOWICZ, Lombard of the city of Warsaw, organization and functioning in the years 1817-1887.....	9
SŁAWOMIR BYLINA, Diocese of (Podlasie) Siedlce in the face of the outbreak of World War II.....	21
DARIUSZ SIKORA, Forced labor in the Third Reich in the Biała Podlaska powiat 1939-1944.....	41
RENATA LENZ, People's referendum in Biała Podlaska – June 30, 1946.....	61
KRZYSZTOF BOBRYK, Academic press in the information management system at the university. The example of „Kuryer Uniwersytecki”.....	79
SZCZEPAN KORULCZYK, The authorities' policy towards the Roman Catholic Church in Biała Podlaska during the last 15 years of the Polish People's Republic.....	93
DARIUSZ MAGIER, Signs of Podlasie self-identification and its sources. Outline of the problem.....	109

STUDIES AND MATERIALS

ANDRZEJ CZARNOCKI, Nobility settled in Biala County on feudal rights or so-called gentry „pokonna”.....	125
ANDRZEJ CZARNOCKI, Correction. King August II's privilege for the nobility settled in the Wiski village.....	151
ANDRZEJ CZARNOCKI, Confirmation of nobility for gentry settled in Wiski village.....	153
ROBERT SOLDAT, Manor in Hrud 1794-1818.....	175
PIOTR SAWICKI, Social and political conditions of the Grodno diocese in 1915-1921.....	189
KRZYSZTOF PIECH, EWA PIECH, Fun and games in Łomża and its nearby areas from the memories of older people.....	205

JOANNA ROSZAK, GRZEGORZ GODLEWSKI, PIOTR PYTASZ,
Selected aspects of empathic education in tourism school education (case
study of the Bialski district)..... 227

REVIEWS

TOMASZ DEMIDOWICZ, Wiesław Puś, Industry in Land Estate of the
Kingdom of Poland in 1879-1913, „Księży Młyn” Publishing House, Łódź
2018, ss. 204, tabl. 139..... 243

NOTES ON THE AUTHORS 249

INFORMATION FOR THE AUTHORS 253

TOMASZ DEMIDOWICZ

Biała Podlaska

Lombard miasta Warszawy, organizacja i funkcjonowanie w latach 1817-1887

Po proklamacji utworzenia Królestwa Polskiego 1815 r., nowopowstające władze naczelne, centralne i terenowe dążyły do jak najszybszego procesu odbudowy ziem w nie wchodzących zniszczonych, zrujnowanych i wyludnionych po wojnach napoleońskich. W tej polityce ważne było utrzymanie wszystkich instytucji pożytku społecznego, które już były i sprawdziły się w łagodzeniu biedy zubożonego społeczeństwa polskiego.

Jedną z takich instytucji był lombard. Tradycja jego istnienia na ziemiach polskich sięga II połowy XVI w. Rozwinęła się najwcześniej w Europie Zachodniej, w tym w Niemczech, Francji i Włoszech, szczególnie w Lombardii. Nazwana dawniej „górami miłosierdzia”, później zakładami zastawnymi, była z jednej strony instytucją kapitałowo-depozytową; z drugiej w pewnym sensie dobroczynną. Jako instytucja kredytowo-depozytowa zajmował się lombard udzielaniem tanich, niekiedy nawet bezprocentowych, krótkoterminowych pożyczek pod zastaw różnego rodzaju ruchomości, w tym biżuterii, ulegających sprzedaży w przypadku niezwrócenia zaciągniętych sum w określonym terminie.

Charakter dobroczynny lombardu wyróżniał się tym, jak wspomnieliśmy wcześniej na udzielaniu pomocy finansowej warstwom najbardziej potrzebującym społeczeństwa, przez wypłacanie pożyczek bezprocentowych lub nisko procentowych na okres przeważnie do sześciu miesięcy pod zastaw różnorodnych przedmiotów użytecznych, biżuterii, futer. Dobroczynność, po drugie, zwłaszcza widoczna w początkowym okresie funkcjonowania tej instytucji, wynikała też z tego, że założycielami jej były zgromadzenia zakonne, towarzystwa dobroczynne, samorządy miast, filantropi, którzy kierowali się miłosierdziem, bądź chęcią pomocy innym, którzy byli w potrzebie¹.

¹ Organizacja tej instytucji T. Augustyniak-Górna, *Lombard* [w:] *Encyklopedia Historii Gospodarczej Polski do 1945 roku*, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 425;

W tej pierwotnej tradycji mieści się też historia zaistnienia tzw. gór miłosierdzia założonych na ziemiach polskich w XVI w. przez ks. Piotra Skargę m.in. w Krakowie, Wilnie czy Warszawie, Michała Wyszyńskiego w Warszawie, ks. bpa Jana Wężyka w Łowiczu.

W nowy, prężny okres rozwoju wkroczyła instytucja lombardu w Europie z końcem XVIII w. i na początku XIX w. Inicjatorami powstania coraz to większej liczby lombardów stawały się w pierwszym rzędzie miasta większe i mniejsze, znajdujące zrozumienie rządów poszczególnych państw europejskich. Instytucja lombardów zaczęła zajmować coraz poważniejszą pozycję w państwach zaborczych Rzeczypospolitej Szlacheckiej – Prus, Austrii i Rosji.

W nowoczesnej formie jako lombard miejski zafunkcjonował w Warszawie w końcu XVIII w. Na mocy dekretu króla pruskiego z 26 VII 1796 r. został powołany „na pożytek mieszkańców” z zadaniem udzielania pożyczek ubogiej grupie społeczeństwa m. Warszawy pod zastaw przedmiotów na 8%. Prowadząc działalność statutową od 19 VI 1797 r. w Warszawie z pewnymi przerwami przetrwał do czasu utworzenia Królestwa Polskiego w 1815 r. Podstawą prawną do rozpoczęcia przez ten lombard działalności był wspomniany dekret królewski i instrukcja dla urzędników tej instytucji wydana przez Pruską Ekonomiczną Komorę. Biuro i kantor główny lombardów znajdowały się początkowo w Pałacu Kazimierzowskim, a od 1806 r. w gmachu Funduszu na Starym Mieście w Warszawie. Kapitał zakładowy tego lombardu wynosił 180 tys. złp.² Lombard ten stał się protoplastą instytucji pożyczkowo-kredytowej m. Warszawy na kolejne stulecie.

Lombard m. Warszawy 1817-1845

W początku 1817 r. Magistrat m. Warszawy w osobie Jakuba Łuszczyńskiego i Mateusza Lubowidzkiego zwrócił się do ówczesnego ministra Skarbu Królestwa Polskiego Tadeusza Matuszewicza o wyrażenie zgody na ponowne uruchomienie Lombardu m. Warszawy pod zarządem władz miejskich. We wrześniu 1817 r. władze centralne wyraziły zgodę na uruchomienie lombardu pod zarządem władz m. Warszawy. Nakazały określenie zakresu jego funkcjonowania stosowną instrukcją. Zgodnie z przypisami Lombard m. Warszawy został uruchomiony w X 1817 r. pod kierunkiem dyrektora zaufanego władz m. Warszawy, bezpośrednio „znoszącego się” z władzami m. Warszawy. Lombard m. Warszawy na początek otrzymał kwotę ok. 100 tys.

Popularna Encyklopedia Powszechna, t. IX, Kraków 1995, s. 192; *Wielka Encyklopedia PWN*, t. XVI, Warszawa 2003, s. 120.

² A. Wiślicki, *Lombard [w:] Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. XVII, Warszawa 1864, s. 260-261.

złp. jako kapitał zakładowy i prawo udzielania pożyczek krótkoterminowych pod zastaw różnego rodzaju ruchomości na 8% oprócz opłaty wpisu. Kapitał zakładowy corocznie miał ulegać powiększeniu „ze zbywającego zysku”. Pewne koszty pochłaniała administracja tj. opłaty za sprawy urzędnicze i etaty urzędnicze.

Lombard miejski warszawski od 1824 r. zobowiązany został ze swoich zysków do wnoszenia corocznie specjalnej opłaty na rzecz szpitali katolickich w Warszawie. Opłata ta nie była mała, bo w II połowie wyniosła kwotę 31 200 złp. Od 1829 r. dodatkowo lombard warszawski obłożony został opłatą stemplową od biletów lombardowych. Komisja Izby Poselskiej ustosunkowując się do Raportu Rady Stanu o działalności rządu i stanie kraju 1824-1830 w czerwcu 1830 r. zwróciła uwagę na nadmierny fiskalizm państwa wobec lombardu municypalnego m. Warszawy. Zdaniem wspomnianej komisji, powoduje on, że instytucja ta przestaje spełniać cel do którego została powołana, gdyż praktycznie zastawiający zmuszani są do opłacania od 20 do 40%. Postanowiła równoprawnym podmiotom finansowym przyjąć z pomocą. Podając za przykład funkcjonowanie lombardu Banku Polskiego zaproponowała obniżenie stopy procentu od lokowanych kapitałów z 5 do 4%, oznaczyć stałą opłatę roczną od taksatorów, zniżyć stopę procentową z 8 do 5% dla pożyczających, obniżyć opłatę wpisową oraz uwolnić bilety lombardowe „od stempla”. Zastrzegając, że tym tylko sposobem „instytucja ta od pierwiastkowego celu użytecznemu dla klas najuboższych zwrócona być by mogła”³.

W podobnym duchu opowiedziała się też Komisja Senacka. Poparła ideę zniesienia procentu pożyczki, powołując się na przykład rozwiązania zastosowanego w lombardzie Banku Polskiego. Wsparła ideę zniesienia opłaty stemplowej od biletów lombardowych. Zaproponowała zaprowadzenie sposobu spłacenia pożyczki przez amortyzację, motywując tym, że rozwiązanie to przyniosłoby wielką ulgę dla ubogiej grupy mieszkańców, „niosącej często najpotrzebniejsze sprzęty na zastaw dla zaspokojenia najpierwszych potrzeb życia”⁴.

Lombard municypalny m.st. Warszawy powoli rozwijał się tak od strony organizacyjnej jak też pomnażania swoich kapitałów i możliwości udzielania pożyczek. Kierowany przez dyrektora z niewielkim biurem dyspo-

³ Uwagi Komisji Izby Poselskiej czytane i przyjęte przez Izbę na posiedzeniu w dniu 23 i 24 VI 1830 r. [w:] *Sejm Królestwa Polskiego o działaniu Rządu i stanie kraju 1816-1830*. Do druku przygotowały i wstępem opatrzyły J. Leskiewiczowa i F. Ramotowska, Warszawa 1995, s. 308.

⁴ Uwagi Komisji Senatu czytane i przyjęte przez Senat na posiedzeniu w dniu 26 i 28 VI 1830 r. [w:] *Sejm Królestwa Polskiego o działalności Rządu i stanie kraju 1816-1830...*, s. 408.

nował kantorem głównym zlokalizowanym obok biura w Pałacu Jabłonowskich oraz siecią ponad 10 kantorów pomocniczych zlokalizowanych w samej Warszawie i na prowincji. O dobrej kondycji finansowej lombardu świadczył m.in. fakt, że w 1828 r. na szpitalu warszawskie odprowadził kwotę 39 600 złp.

W okresie powstania listopadowego 1830/31 r. Lombard m.st. Warszawy decyzją dyrektora Banku Polskiego z grudnia 1830 r. upoważniony został do skupu kruszcu srebrnego i złotego w różnej postaci na cele publiczne. Według informacji źródłowych skupiono do 1 VII 1831 r. srebra na sumę 2 603 814 złp. a złota na kwotę 185 616 złp.⁵

Po upadku Powstania listopadowego 1830/31 r. dyrektor wydziału skarbu hr. Roman Fiodorowicz Fuhrman wydał zgodę na dalsze funkcjonowanie lombardu m.st. Warszawy. Na prośbę władz Magistratu m. Warszawy zwrócił się 02/15 XI 1831 r. tenże dyrektor na forum Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego o wyrażenie zgody na zwolnienie biletów lombardowych od opłaty stempłowej w ogóle, lub przynajmniej zwolnienie od tej opłaty osób zawierających pożyczki pod zastaw do kwoty 300 złp. Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego hr. Iwana F. Engla, wyraził zgodę na zwolnienie z opłaty stempłowej biletów lombardowych wydanych jedynie do kwoty 300 złp.⁶

W trudnej sytuacji gospodarczo-społecznej, panującej lichwy w Królestwie Polskim, w latach 30 XIX w. lombard m.st. Warszawy powoli zwiększał wolumen usług. Kierowany przez dyrektora mianowanego z rekomendacji władz miasta Warszawy i kilkusobowego biura odpowiadał potrzebom ludności uboższej pożyczając niewielkie kwoty na 8% od 100 pod zastaw różnych przedmiotów i rzeczy. Biuro lombardu i kantor główny lombardu znajdował się w Pałacu Jabłonowskich. Był jednym z dwóch lombardów publicznych obok lombardu Banku Polskiego świadczącego tego typu usługi. Od 1840 r. dyrektorem Lombardu m. Warszawy był mgr prawa, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego Wilhelm Szmydecki (Szmidecki). Przyczynił się on do wzmocnienia organizacyjnego tej instytucji kredytowej, poprzez powiększenie liczby kantorów pomocniczych. Podjął równoległe starania, by obniżyć oprocentowanie z 8% do 6% od 100 złp zaciąganych pożyczek, oraz wznowienie opłaty wpisowego. Starania Magistratu m. Warszawy w tych sprawach w połowie lat 40 XIX w. odniosły pozytywny skutek.

⁵ T.J. Buczkowski, *Bank Polski 1828-1928. Dla upamiętnienia stulecia Jubileuszu otwarcia*, Warszawa 1928, s. 87; M. Kowalski, *Polski pieniądz papierowy 1794-1994*, Warszawa 1999, s. 50.

⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej cyt. AGAD), Rada Administracyjna, t. IV, sygn. 47 (dalej cyt. R. Adm. IV – 47), *Prot. 82 R. Adm. Król. Pol. z 12/24 XI 1831 r.*, s. 329-333.

Organizacja i funkcjonowanie Lombardu m. Warszawy 1846-1887

W nowy okres funkcjonowania Lombard m. Warszawy wkroczył od 1846 r. Dzięki usilnym staraniom dyrekcji lombardu w osobie wspomnianego W. Szmydeckiego i władz Magistratu m. Warszawy oprocentowanie pożyczek zmniejszone zostało do 6% od 100 pod zastawione przedmioty. Zmniejszona została też opłata wpisowego. Posunięcia te uatrakcyjniły kryteria korzystania z usług lombardowych. W 1846 r. pozwolono dyrekcji lombardu m. Warszawy zaciągnąć pożyczkę do wysokości 100 tys. z funduszy remanentowych w Banku Polskim, by zwiększyć możliwości kapitałowe tej instytucji i zabezpieczyć zwiększające się w dość szybkim tempie operacje finansowe. W 1848 r. dzięki wyraźnemu zwiększeniu operacji i rozbudowie usług finansowych lombard m. Warszawy mógł pochwalić się powiększeniem kapitału w wysokości 101 384 rs. Obok tego rozporządzał kapitałem obcym na 5% wypóżyczonym⁷.

W II połowie lat 40 XIX w. kierowany był nadal przez W. Szmydeckiego, który miał do pomocy asesora w osobie Ambrożego Tarnowskiego i obaj reprezentowali właściciela – Magistrat m. Warszawy. Do pomocy posiadali biuro złożone z kasjera – Antoni Roszkowski, kontrolera – Antoni Józef Stodolski, taksatora – Karol Weber, pisarza – Karol Boehm. Obok tego na etacie lombardów był woźny.

Lata 50 XIX w. przyniosły dalsze pozytywne zmiany w funkcjonowaniu tej pożytecznej instytucji na polu publicznego kredytu krótkoterminowego, antylichwiarskiego. Były one możliwe dalszym ulgom poczynionym przez właściciela – Magistrat m. Warszawy i władze centralne Królestwa Polskiego. Dyrekcja lombardu zwolniona została z kosztów opłaty za lokal i opał oraz opłaty dla urzędników Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchowych „za resztę rachunków”. Etaty dyrektorów i asesora przerzucone zostały do budżetu Magistratu m. Warszawy. W końcu 1850 r. dokapitalizowano ponownie lombard o kwotę 81 700 rs. z funduszy remanentowych i sum miejskich w Banku Polskim deponowanych, by zwiększyć możliwości lombardu w operacjach finansowych. Ze wspomnianej sumy 81 700 rs., aż 70 tys. przeniesiono na zwiększenie kapitału na pożyczki. Kwotę pozostałą w wysokości 11 700 rs. przeznaczono na doposażenie lombardu m.in. na wyposażenie skrzyń żelaznych na pomieszczenie zdeponowanych kosztowności i precjozów. Przepisami z 1 I 1851 r. na nowo unormowano status prawno-formalny lombardu m. Warszawy. Dużą rolę w reorganizacji lombardu, jego unowocześnieniu funkcjonowania i wzmocnienia jako instytucji kapitałowej odegrał Norbert Antoni Jeske (Jaska), który jako radny i naczelnik Wydziału Administracji Magistratu m. Warszawy docenił rolę lombardu. Po przejściu

⁷ *Lombard miejski w Warszawie „Kłosy”*, t. 45 (1887), s. 100.

W. Szmydeckiego na stanowisko naczelnika Wydziału Wojskowego Magistratu m. Warszawy został przez okres lat 50 XIX w. jego dyrektorem⁸.

Według Sprawozdania lombardu z 12/24 I 1855 r. w końcu 1854 r. Lombard m. Warszawy notował po stronie dochodu sumę 179 183 rs. i 30 kop. W głównej części składała się na tenże dochód kwota 160 279 rs. i 30 kop. stanowiąca kapitał wypożyczony pod zastaw 6 393 sztuk fantów. Suma 90 279 rs. i 50 kop. z tego stanowiła własność lombardu, pozostała kwota 70 tys. rs. była własnością Banku Polskiego. Remanentem na 1855 r. w gotówce w kasie lombardu była kwota 18 663 rs. i 23,5 kop. Po stronie wydatków główną sumę w wysokości 146 757 rs. stanowiły pożyczki wypłacone na fanty lombardowiczom.

Lombard m. Warszawy wypłaca zasiłek dla szpitali warszawskich w kwocie 3 217 rs. i 14,5 kop., kwotę 2 985 rs. pochłaniały pensje dla urzędników lombardu. Kwota w wysokości 1 643 rs. i 92 kop. przeznaczona była na zwiększenie kapitału lombardowego, kwotę 1 980 rs. 17 kop. lombard płacił tytułem procentu. Ponadto lombard m. Warszawy wносił składkę asekuracyjną w wysokości 318 rs. i 68 kop. do Dyrekcji Ubezpieczeń. Wydatki nieprzewidziane w sumie w 1854 r. wynosiły 717 rs. i 82 kop. Kwotę 115 rs. i 50 kop. dyrekcja lombardu wydatkowała na zakup papieru stemplowego. W sumie budżet lombardu w 1854 r. zamykał się zwiększeniem kapitału o kwotę 1 643 rs. 92 kop.⁹

Dwa lata później, w 1856 r. kondycja ekonomiczna Lombardu m. Warszawy uległa dalszej poprawie. Przychód lombardu wg. sprawozdania z 24 XII/02 I 1856/57 r. zamknął się kwotą 180 111 rs. 42,5 kop. Najpoważniejszą pozycję stanowił kapitał wypożyczony na fanty, który wynosił 158 780 rs. i 22 3/4 kop. Po stronie wydatków główną pozycję stanowiły wypożyczony kapitał na fanty, który osiągnął kwotę 163 477 rs. Ponadto kwotę 3 310 rs pochłaniały pensje i zasiłki dla urzędników i oficjalistów lombardu. Kwotę 2 534 rs. i 86 kop. stanowiła opłata wnoszona przez lombard na szpitale warszawskie. Kwota 1 723 rs. i 35 kop. zaś przeznaczona na powiększenie kapitału zakładowego. Wreszcie kwota 1 350 rs. wynosząca, stanowiła opłatę procentu od kapitałów pożyczonych z Banku Polskiego¹⁰.

Rok później, w 1857 r. przychód ogólny Lombardu m. Warszawy wynosił 182 853 rs. i 98,5 kop., natomiast w fantach ulokowanych była suma 162 463 rs.

⁸ Patrz R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1831*, Słownik biograficzny, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 84.

⁹ AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (dalej cyt. KRSW), sygn. 7007 *Sprawozdanie za rok 1854, Raport Magistratu z 19/31 I 1855 r.*, s. 294-297.

¹⁰ AGAD, KRSW, sygn. 7009, k. 440-442. *Sprawozdanie za rok 1856 Raport Magistratu z 31 I/12 II 1857 r.*

Pozostawało w gotówce z funduszy fantowych i depozytowych na rok 1858 kwota 2 278 rs i 83 1/4 kop.¹¹

Koniec lat 50 XIX w., który przyniósł dalsze ożywienie społeczno-gospodarcze i oświatowo-kulturalne w Królestwie Polskim pozytywnie odbił się na funkcjonowaniu Lombardu m. Warszawy. W latach 1858-1859 wzrosła liczba korzystających z usług lombardowych oraz nastąpił dalszy wzrost obrotów. W 1859 r. Lombard m. Warszawy osiągnął obroty na poziomie 208 527 rs.¹²

Dyrekcję Lombardu m. Warszawy stanowili wspomniany N.A. Jeske – dyrektor, Ambroży Tarnowski – asesor, którego od 1857 r. zastąpił Jerzy Berthold. W biurze lombardowym pracowali Antoni Roszkowski – kasjer, J. Stodolski – kontroler, którego od 1854 r. zastąpił Andrzej Zagrabiński, Karol Weber – taksator, którego zastąpił w 1856 r. Jan Langer. Od 1857 r. biuro wzmocniono etatem pomocnika kontrolera, którym został dotychczasowy pisarz lombardu Karol Boehme. Dodatkowo dodano do pomocy jeszcze jeden etat kancelisty¹³.

Dalsze wzmocnienie finansowe Lombardu m. Warszawy przyniosła I połowa lat 60 XIX w. W początkach 1860 r. Lombard m. Warszawy legitymował się kapitałem własnym w wysokości 117 904 rs. i 65 1/4 kop., kapitał własny według innych źródeł – w wysokości 118 868 rs. i 40 1/4 kop. Sprawozdania z działalności lombardów za 1860 r. pod koniec tego roku kapitał wzrósł 120 356 rs. i 88 1/4 kop. Kapitały na fanty wypożyczone osiągnęły kwotę 188 604 rs. Czysty zysk Lombardu za rok 1860 wyniósł 5 145 rs. i 31 3/4 kop. Z tej sumy kwotę 3 656 rs. i 96 1/4 kop. przekazano zgodnie z przepisami na instytucje i szpitale. Pozostałość z zysku skierowana została na powiększenie kapitału lombardowego. Wspomniany zysk czysty w budżecie był różnicą między ogólnym dochodem wynoszącym 11 959 rs. i 11 1/4 kop., a wydatkami opiewającymi na sumy 6 813 rs. i 80 kop.¹⁴

W kolejnym – 1861 r. Lombard m. Warszawy zanotował dalszy nieznaczny wzrost po stronie dochodów z przeprowadzonych operacji oraz kapitału. Pod koniec 1861 r. bowiem kapitał własny osiągnął kwotę 121 995 rs. i 66 3/4 kop. Z tej sumy większość zdecydowaną stanowił kapitał na fanty wypożyczony, bo wynoszący 190 909 rs. i 33 3/4 kop. W budżecie za ten rok

¹¹ AGAD, KRSW, sygn. 7010, k. 654-656, *Sprawozdanie za rok 1857*.

¹² *Wyciąg z Obrazu działalności Rządu w roku 1859 złożony NP przez Namiestnika*, „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” Nr 203 z 31 VIII/12 IX 1861 r., s. 1362-1363.

¹³ *Rocznik Urzędowy Królestwa Polskiego obejmujący spis władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok 1853*, Warszawa 1852, s. 723 i ... na rok 1858, Warszawa 1857, s. 632-633.

¹⁴ AGAD, III Rada Stanu (dalej cyt. III RS), sygn. 16 E 5, k. 194-195, *Raport Najwyższej Izby Obrechnunkowej za 1860 r.*

dochody Lombardu m. Warszawy wykazały niewielki wzrost do kwoty 12 060 rs. i 29 kop. Wydatki ukształtowały się na poziomie 6 547 rs. i 64 1/4 kop. Czysty zysk, który wzrósł nieznacznie w stosunku do poprzedniego roku, osiągnął kwotę 5 513 rs. i 65 kop. Po przekazaniu kwoty 3 929 rs. i 82 1/2 kop. na szpitala i instytuty pozostała kwota w wysokości 1 588 rs. i 82 1/4 kop. przeszła na powiększenie kapitału lombardowego. W Kasie Lombardu m. Warszawy na koniec 1861 r. pozostała jedynie kwota 569 rs. i 33 1/4 kop.¹⁵ Stan majątkowy Lombardu m. Warszawy w kolejnym 1862 r. wzrósł do kwoty 123 176 rs. i 77 1/2 kop.

Wybuch powstania styczniowego 1863 r., pogorszenie sytuacji ogólnospołecznej, stan wojenny obowiązujący w Królestwie Polskim, wreszcie pożar gmachu Magistratu m. Warszawy 1863 r. w niewielkim stopniu wpłynął na dalszy rozwój tej kredytowej instytucji. Wręcz stało się coś odwrotnego. Wzrosła presja na świadczenie usług lombardowych w większym wymiarze. Prośby władz Magistratu m. Warszawy do władz zwierzchnich Królestwa Polskiego nie odnosiły pożądanego skutku. Na koniec 1863 r. stan majątkowy Lombardu m. Warszawy osiągnął kwotę 124 490 rs. i 89 1/2 kop., fundusz obrotowy zaś doszedł do kwoty 143 316 rs. i 68 3/4 kop. Na pożyczkę użyto kwoty 123 393 rs. W budżecie po zbilansowaniu dochodów i wydatków w kasie lombardu w gotówce pozostała kwota w wysokości 1 098 rs. i 29 1/2 kop.¹⁶

W połowie lat 60 XIX w. Lombard m. Warszawy był jednym z czterech lombardów funkcjonujących na obszarze Królestwa Polskiego obok funkcjonującego od 1857 r. Lombardu przy Szpitalu Starozakonnym w Radomiu, Lombardu przy Kapitulie Kolegiaty w Łowiczu, Lombardu Banku Polskiego. Pierwszy z wymienionych lombardów dysponował kapitałem od 1 400 do 1 600 rs. udzielał rocznie niewiele ponad 400 pożyczek pod zastaw ruchomości dla mieszkańców m. Radomia ludności mojżeszowej. Drugi z wymienionych, lombard w Łowiczu założony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Wężyka dysponował kapitałem niewiele przekraczającym 3 tys. rs. Ciekawą działalność prowadził lombard Banku Polskiego udzielając w pierwszej kolejności pożyczek pod zastaw różnego rodzaju papierów publicznych, akcje, obligacje i listy zastawne. Od tych pożyczek pobierano o 1% niż od operacji dyskontowych. Po drugie w okresie tym, do 1870 r. udzielał pożyczek pod zastaw kosztowności jak np. złoto, srebro w sztabach i w wyrobach, perły i diamenty. Po trzecie udzielał też pożyczek pod zastaw wszelkiego rodzaju wyrobów przemysłowych, towarów i płodów rolnych na okres

¹⁵ AGAD, III RS, sygn. 16 E 6, k. 116-117, Akta III RS., *Protokół objaśniający rachunkowość funduszów Królestwa Polskiego za rok 1861 przez Najwyższą Izbę Obrachunkową ułożony*.

¹⁶ AGAD, III RS, sygn. 150, k. 145, Akta III RS, *Król. Pol. tyczące się Sprawozdania za rok 1863*.

od jednego do 9 miesięcy, wysokość pożyczki nie mogła przekraczać 2/3 wartości towaru¹⁷.

Był Lombard m. Warszawy jedynym lombardem w Królestwie Polskim o charakterze municypalnym, a jednocześnie otwartym na różne grupy biedniejsze części społeczeństwa Warszawy i okolic. Bez większych zmian funkcjonował przez okres lat 70 i 80 XIX w. W trudnej sytuacji ekonomiczno-społecznej i politycznej mieszkańców Królestwa Polskiego wypełniał statutowe usługi kredytowo-pożyczkowe. Kapitał jego systematycznie wzrastał, jak i zakres usług, choć niewystarczający do potrzeb. Kapitał własny szacowany był od 130 do 170 tys. rs. Powiększeniu ulegała pula pożyczek krótkoterminowych pod zastaw ruchomości różnego rodzaju. Liczba kredytobiorców wahała się między 12-14 tys. osób. W początkach lat 80 XIX w. Lombard m. Warszawy dysponował kapitałem własnym w wysokości 180 tys. rs., a liczba kredytobiorców doszła do 15 tys. osób.

Możliwości poszerzenia usług świadczonych przez Lombard m. Warszawy otworzyły się około połowy lat 80 XIX w. Dzięki staraniom dyrekcji Lombardu i Magistratu m. Warszawy został on po wielu latach dokapitalizowany. Decyzją Ministra Skarbu Cesarstwa Rosyjskiego z 14 VI 1884 r. Dyrekcja Banku Polskiego w Warszawie upoważniona została do udzieleniu pożyczki temu lombardowi z oprocentowaniem 4,5%. Powiększony został skład etatowy biura Lombardu m. Warszawy, o posadę pomocnika kontrolera depozytów, drugiego taksatora i jeszcze jednego woźnego. Dzięki pożyczce w wysokości 250 000. rs. kapitał lombardu wynoszący w 1884 r. sumę 191 318 rs. wzrósł do kwoty 482 059 rs. w 1887 r.¹⁸

Reorganizacja, jak też dokapitalizowanie Lombardu m. Warszawy otworzyła nową kartę w dziejach tej pożytecznej instytucji pożyczkowo-kredytowej. W połowie lat 80 XIX w. był jednym z czterech lombardów funkcjonujących na obszarze Królestwa Polskiego, obok wspomnianych Lombardów w Radomiu, Łowiczu i uruchomionym od 1868 r. Lombardu Towarzystwa Pożyczkowego na Zastaniu Ruchomym w Warszawie.

Uruchomiony w 1817 r. Lombard m. Warszawy nawiązywał do podobnej instytucji pożyczkowo-kredytowej powstałej w końcu lat 90 XVIII w. za zgodą władz pruskich. Za pomocą władz centralnych jak też władz miejskich m. Warszawy okrzepł w latach 1817-1830 jako pożyteczna instytucja kredytowo-pożyczkowa dla biedniejszych grup społeczeństwa Warszawy. Dalszy rozwój tej instytucji municypalnej nastąpił w okresie między powstańowym. Dzięki staraniom dyrekcji Lombardu m. Warszawy m.in. w osobach

¹⁷ Szerzej o działalności Banku Polskiego A. Peretz [Ignotus], *Finansjera Warszawska 1870-1925*. (Z osobistych wspomnień), red. A. Podolska-Meducka, Warszawa 2008, s. 214-218.

¹⁸ *Lombard miejski w Warszawie*, „Kłósy”, t. 45 (1887), s. 100-101.

wspomnianych dyrektorów W. Smudeckiego, N.A. Jeske poszerzył znacznie zakres usług.

Kapitał własny w porównaniu do początkowego na przełomie lat 50 i 60 XIX w. uległ podwojeniu, a możliwości udzielania pożyczek pod zastaw ruchomości potrojeniu. Ponownie zreorganizowany i dokapitalizowany w połowie lat 80 XIX w. Lombard m. Warszawy dysponował kapitałem w wysokości 482 059 rs. Był jednym z czterech lombardów funkcjonujących w Królestwie Polskim w omawianym okresie, ale jedynym o charakterze lombardu miejskiego. Stał się inspiracją do podjęcia kroków przez społeczników i działaczy gospodarczych powołanego w 1860 r. Lombardu m. Wilna. Był obok uruchomionych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w tym okresie w Królestwie Polskim instytucjonalnym rozwiązaniem kapitałowym, pożyczkowo-kredytowym dla najbiedniejszych grup ówczesnego społeczeństwa polskiego. Skuteczną choć niewystarczającą „tama” przeciw szerzącej się lichwie.

Lombard miasta Warszawy, organizacja i funkcjonowanie w latach 1817-1887

Słowa kluczowe:

lombard, Warszawa, XIX w., zastaw, finanse

STRESZCZENIE

Uruchomiony za zgodą władz Królestwa Polskiego od X 1817 r. Lombard m. Warszawy był kontynuatorem podobnej instytucji działającej od VI 1797 r. Jako lombard municypalny miał obsługiwać mieszkańców m. Warszawy pochodzących z biedniejszych warstw społecznych, udzielając pożyczek krótkoterminowych pod zastaw różnego rodzaju ruchomości. Kierowany przez dyrektora mającego do pomocy pracownika, biuro otrzymało lokalizację w Pałacu Jabłonowskich. Działalność statutową prowadziło za pomocą kantoru głównego i sieci ponad 10 kantorów pomocniczych. Swoje możliwości kredytowe systematycznie zwiększało dzięki staraniom władz m. Warszawy i pomocy władz centralnych Królestwa Polskiego. Działalność pożyteczną jako jedyny lombard municypalny działający na obszarze Królestwa Polskiego prowadziło w oparciu o początkowe przepisy do 1887 r.

Lombard of the city of Warsaw, organization and functioning in the years 1817-1887

Keywords:

pawnshop, Warsaw, 19th century, pledge, finances

SUMMARY

Launched with the consent of the authorities of the Kingdom of Poland from October 1817, the Lombard of Warsaw, a continuator of a similar institution operating from June 1797. As a municipal pawnshop, it was to serve the inhabitants of Warsaw from poorer social classes, granting short-term loans against various types of movable property. Headed by a director assisted by an employee, the office was located in the Jabłonowski Palace. Its statutory activity was carried out through the main exchange office and a network of over 10 auxiliary exchange offices. It systematically increased its credit capacity thanks to the efforts of the authorities of the city of Warsaw and the help of the central authorities of the Kingdom of Poland. Useful activity as the only municipal pawnshop operating in the territory of the Kingdom of Poland, conducted on the basis of initial regulations until 1887.

KS. SŁAWOMIR BYLINA

Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie

Diecezja (podlaska) siedlecka w obliczu wybuchu II wojny światowej

Obszar Południowego Podlasia, które ogarnęły działania militarne podczas drugiej wojny światowej dotyczyły także mieszkańców i wiernych Kościoła katolickiego, którzy zmierzali się z okupantem. W celu uchwycenia najistotniejszych elementów z życia i funkcjonowania wspólnoty wiernych na terenie diecezji (podlaskiej) siedleckiej skupię uwagę na najistotniejszych elementach składających w całość działalność kościoła lokalnego w omawianym okresie.

W związku z powyższym zasygnalizuje takie obszary działalności diecezji jak: biskupi diecezjalni, struktura terytorialna w obliczu działań zbrojnych, Kuria Diecezjalna wraz z Sądem Biskupim, funkcjonowanie Wyższego Seminarium Duchownego jak również wspólnota kapłańska i Lud Boży, który doświadczał najwięcej nieszczęść od czasów zakończenia pierwszej wojny światowej i wojny bolszewickiej.

Niezbędnymi źródłami w opracowaniu takiego studium są materiały zawarte w archiwach jak: Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, Archiwum Kurii Diecezjalnej w Drohiczynie, Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej w Opolu Nowym k. Siedlec, Archiwum Sądu Diecezjalnego w Siedlcach. Pomocne są także schematyzmy diecezjalne, czyli Katalogi Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej z lat 1937-1939 oraz podstawowa literatura przedmiotu do której zaliczę poniższe pozycje książkowe¹ oraz publikacje naukowe prezentowane w treści pracy.

¹ P. Aleksandrowicz, *Diecezja siedlecka czyli podlaska. W 150 rocznicę erekcji (1818-1968). Przyczynki i materiały do dziejów diecezji siedleckiej czyli podlaskiej*. Siedlce 1971; L. Balicki, *Dzieje gospodarcze diecezji siedleckiej 1918-1939*. Lublin 199; S. Bylina, *Relacje państwo - Kościół katolicki na Południowym Podlasiu w II Rzeczypospolitej*, Drohiczyn 2013; E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*

1. Postacie biskupów diecezjalnych

Warto zaznaczyć, że w obliczu wybuchu drugiej wojny światowej diecezją (podlaską) siedlecką zarządzał J. E. Biskup Dr Czesław Sokołowski, dotychczasowy sufragan i Wikariusz Generalny, Dziekan Kapituły Katedralnej, który po śmierci Biskupa Henryka Przeździeckiego w dniu 9 maja 1939 r., decyzją Kapituły Katedralnej Siedleckiej w dniu 16 maja 1939 r. został wybrany następcą pasterza diecezji².

a) Biskup dr Henryk Przeździecki

Biorąc pod uwagę zasługi oraz wielki kunszt sprawowanego urzędu, jeszcze przed wybuchem działań zbrojnych, przypomnę jedynie główne akcenty sylwetki **biskupa dr Henryka Przeździeckiego (1918-1939)**³.

Urodził się dnia 17 lutego 1873 r. w Warszawie, gdzie ukończył Seminarium Duchowne i został wysłany na studia do Petersburga, które ukończył w 1901 r. Po pełnieniu funkcji wikariusza rozpoczął także wykłady w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie. Od 1909 r. zostaje proboszczem, dziekanem oraz kanonikiem honorowym i surogatem w 1914 r. W kolejnym roku zostaje administratorem apostolskim okupowanej przez Niemców części Archidiecezji Warszawskiej z siedzibą w Łodzi, a następnie wikariuszem generalnym całej Archidiecezji. W lutym 1916 r. wyruszył do Rzymu, gdzie zdaje relację papieżowi Benedyktowi XV o sytuacji w Polsce⁴.

Biskupi – Duchowieństwo – Ruchy religijne Diecezji Siedleckiej w latach 1818-2018, Siedlce 2018; R. Dmowski, *Unitis Viribus Diecezja Podlaska w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013.

² *Wybory Wikariusza Kapitulnego*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” (dalej „WDP”), 1939, nr 6, s. 241.

³ Informacje na temat biskupa znajdziemy m.in. Archiwum Watykańskie, *Canclleria Apostolica* 87/18; Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, (dalej ADS), *Akta osobowe J.E. Ks. Biskupa ordynariusza Siedleckiego czyli Podlaskiego dra Henryka Przeździeckiego*, Lit. P, Dział I, nr porz. 27, t. I; H. Przeździecki, *Listy pasterskie i przemówienia 1918-1928*, Poznań 1928; H. Przeździecki *Listy pasterskie i przemówienia 1928 – 1938*, Siedlce 1938; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999*, Słownik biograficzny, Warszawa 2000, s. 173; K. Krasowski, *Biskupi katolicy II Rzeczypospolitej*. „Słownik biograficzny”, Poznań 1996, s. 196-200; F. Stopniak, Przeździecki Henryk, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXIX, s. 68n oraz liczne publikacje.

⁴ P. Aleksandrowicz, *Diecezja Siedlecka czyli Podlaska*, dz. cyt., s. 103; E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt. s. 94-99.

Po powrocie zostaje członkiem Tymczasowej Rady Stanu oraz prowadzi działowi stosunków z Watykanem w Departamencie Spraw Zewnętrznych⁵. Dnia 1 września otrzymuje nominację od papieża Benedykta XV na biskupa podlaskiego⁶. W trakcie swojej posługi przeprowadził Pierwszy Synod Diecezjalny w Janowie w dniach 28-30 sierpnia 1923 r.⁷, przeniósł stolicę diecezji z Janowa Podlaskiego do Siedlec, zorganizował Pierwszy Kongres Eucharystyczny w Siedlcach w 1929 r.⁸. Jako sekretarz Episkopatu Polski brał czynny udział w przygotowaniach do podpisania Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem Rzeczypospolitej, będąc jednocześnie przewodniczącym Komisji papieskiej do Spraw wprowadzenia Konkordatu w życie⁹. W latach 1928-1938 należał do takich Komisji Episkopatu jak: Papieska¹⁰, Prawna¹¹, Prasowa¹², Synodalna i Rada Biskupów do spraw KUL-u¹³. W 1931 r. był w składzie Komisji Ogólnej, oraz Komisji dla kleru świeckiego¹⁴. W 1932 r. został konsulatorem Św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego. Bardzo czynnie brał udział w działalności Kościoła w Polsce jak również w życiu diecezji (podlaskiej) siedleckiej m.in. erygując 103 parafie i 27 filii parafialnych, powołując do życia Kurię Diecezjalną z Sądem Biskupim i Radami Biskupimi, utworzeniem Kapituły Katedralnej Podlaskiej oraz kontynuację Kapituły Kolegiackiej w Janowie Podlaskim. Powołał do życia Wyższego Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim oraz Niższego Seminarium Duchownego w Siedlcach¹⁵.

⁵ L. Balicki, *Bp Henryk Przeździecki jako negocjator z Rządem*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, T. XXXII, z. 4-1985, s. 5-6.

⁶ List abp-a Aleksandra Kakowskiego do J.E. ks. Henryka Przeździeckiego, *Biskupa diecezji Janowskiej*, „WDP” 1918, nr 1, s. 14.

⁷ ADS, Synod Diecezjalny Podlaski, Lit. S, Dział III, Nr porz. 22, t. I-X; ADS, Synod diecezjalny podlaski pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Najdostojniejszego i Czcinajgodniejszego Doktora Henryka Przeździeckiego z Bożego Zmiłowania i Stolicy Apostolskiej Łaski Biskupa Podlaskiego w kościele katedralnym Trójcy Przenajświętszej w Janowie R. P 1923 w D. 28, 29 i 30 sierpnia odbyty, Siedlce 1923.

⁸ ADS, Kongres Eucharystyczny w Siedlcach, Lit. K, Dział III, Nr porz. 22, t. I-IV.

⁹ P. Aleksandrowicz, *Diecezja Siedlecka czyli Podlaska*, dz. cyt., s. 106-108.

¹⁰ ADS, Komisja Papieska, Lit. K, Dział III, Nr porz. 11, t. I-II.

¹¹ ADS, Komisja Prawna Episkopatu, Lit. K, Dział III, Nr porz. 13, t. I.

¹² ADS, Komisja Prasowa. Lit. K, Dział III, Nr porz. 12, t. I.

¹³ W. Mysiek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1966, s. 164-166.

¹⁴ K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa, postulatory, realizacja*, Warszawa – Poznań 1992, s. 48.

¹⁵ S. Bylina, *Relacje państwo – Kościół katolicki*, dz. cyt. s. 94; S. Bylina, *Postawa biskupa Henryka Przeździeckiego wobec zagadnień życia politycznego w latach 1918-1939*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” („dalej „PKK”), Biała Podlaska 2010, nr 2, s. 28-35.

Biskup Henryk Przeździecki zmarł podczas wizytacji kanonicznej w parafii Ortel Królewski dnia 9 maja 1939 r.¹⁶

b) Biskup dr Czesław Sokółowski

Kolejnym pasterzem w okresie przedwojennym był **biskup dr Czesław Sokółowski** – sufragan diecezjalny w latach 1918-1939, oraz administrator apostolski diecezji w latach 1939-1946¹⁷. Urodził się 7 lipca 1877 r. w Warszawie, gdzie wstąpił do Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego, aby zostać wysłanym na wyższe studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. W trakcie studiów został wyświęcony na kapłana w 1901 r. Po powrocie ze studiów był wikariuszem, wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie, oraz kapelanem więzienia karnego w Warszawie do 1917 r. W międzyczasie był także kapelanem sióstr kanoniczek (1913-1914), kanclerzem kurii arcybiskupiej w Warszawie (1913-1918), cenzorem książek o treści religijnej (1917-1919). W 1914 r. został kanonikiem honorowym Kapituły Warszawskiej, oraz otrzymał godność Tajnego Szambelana Jego Świątobliwości¹⁸. Był także członkiem Gabinetu Cywilnego Rady Regencyjnej¹⁹.

Dnia 25 lipca 1919 r. zostaje mianowany przez papieża Benedykta XV Sufraganem Diecezji Podlaskiej. Podczas swojej posługi jako sufragan pełnił liczne funkcje diecezjalne:

- rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim (1919-1922);
- wikariusz generalny od 6 października 1920 r.;
- oficjał sądu biskupiego (1922-1927);

¹⁶ ADS, AO, *Pogrzeb Biskupa dra Henryka Przeździeckiego*, Lit. P, Dział X, Nr porz. 1, t. I, bnk.

¹⁷ Źródła na temat biskupa znajdziemy m.in. Archiwum Watykańskie, Cancellaria Apostolica 89/19; ADS, *Akta Osobiste J.E. Ks. Bp. Czesława Sokółowskiego, Sufragana Siedleckiego biskupa sufragana podlaskiego*, Lit. S, Dział I, Nr porz. 15, t. I.; słownikach biograficznych: L. Grzebień, *Sokołowski Czesław*, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, pod red. L. Grzebień, t. 6, Warszawa 1983, s. 143; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999*, Słownik biograficzny, Warszawa 2000, s. 173 oraz w literaturze naukowej.

¹⁸ K. Kakowski, *Z niewoli do Niepodległości. Pamiętniki*, red. T. Krawczak, R. Świątek, Kraków 2000, s. 55; S. Bylina, *Biskup Czesław Sokółowski i jego decyzje w pierwszych miesiącach II wojny światowej*, „PKK”, Biała Podlaska 2012, nr 1, s. 18.

¹⁹ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Akta Gabinetu Cywilnego, sygn. 1-18 za: M. Piela, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914-1924*, Lublin 1994, s. 47.

- dziekan Kapituły Katedralnej Podlaskiej od 30 listopada 1919 r;
- dyrektor Instytutu Wyższej Kultury Religijnej (1938-1939);
- rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego od 19 października 1924 r. do 17 kwietnia 1925 r.²⁰

Z dniem 27 czerwca 1940 r. biskup Czesław Sokołowski za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Berlinie został mianowany Administratorem Apostolskim Diecezji z prawami biskupa rezydencjalnego²¹.

Swoją posługę biskupią pełnił do 4 lipca 1946 r., kiedy to mianowano ks. prof. Ignacego Świrskiego nowym biskupem podlaskim. Biskup Sokołowski wyjeżdża wówczas do Nowego Miasta nad Pilicą, a następnie zamieszkuje u swojej siostry w Michalinie koło Warszawy. Zmarł w dniu 11 listopada 1951 r. w Michalinie²². Ciało zostało pochowane w grobie rodzinnym na cmentarzu w Warszawie na Bródnie²³.

2. Struktura ilościowa diecezji w przededniu wybuchu II wojny światowej

a) Struktura terytorialna diecezji

W okresie 1918-1938 diecezja (podlaska) siedlecka liczyła od 8 do 20 dekanatów. W ramach dekanatów funkcjonowało 247 parafii oraz 3 parafie wojskowe, do których ogółem należało ponad 780 tys. wiernych²⁴. Poniższa

²⁰ E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt., s. 100-105.

²¹ E. Jarmoch, *Religie – Świątynie – Wyznawcy*, [w:] Siedlce 1448-1995, red. E. Kospath-Pawłowski, Siedlce 1996, s. 259; S. Bylina, *Biskup Czesław Sokołowski*, dz. cyt., s. 21-22.

²² ADS, Akta Osobiste J.E. Ks. Bp. Czesława Sokołowskiego, dz. cyt., *Telegram ks. Wincentego Malinowskiego proboszcza parafii Józefów k. Otwocka z informacją o zgonie ks. Bp. Sokołowskiego w dniu 11 listopada 1951 r.*, k. 44.

²³ B. Błoński, *Rys historyczny Diecezji Siedleckiej*, [w:] *Biskup Ignacy Świrski (1885-1968), osoba i dzieło*. Siedlce 2008, s. 20-21; E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt., s. 105.

²⁴ S. Bylina, *Podział terytorialny Diecezji Podlaskiej na tle kraju w latach 1918-1939*, „WDS” 2011, nr 12, s. 541-557; S. Bylina, *Struktura terytorialna i funkcjonowanie Diecezji Podlaskiej w latach 1918-1939*, „Rocznik Białsko-podlaski”, t. XVII-XIX, Biała Podlaska 2009-2012, s. 125-136; R. Dmowski, *Sieć dekanalna Kościoła katolickiego na terenie Diecezji Podlaskiej w latach 1918-1939*, „Szkice Podlaskie”, 2004, z. 12, s. 121-131; R. Dmowski, *Erekcja nowych parafii w diecezji podlaskiej w latach 1918-1939*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie”. Siedlce 2008, z. 16, s. 129-138; *Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej na rok 1939*, „WDP”, 1939, nr 1-12.

tabela wykazuje poszczególne dekanaty oraz poszczególne punkty duszpasterskie wraz z ilością wiernych w poszczególnych dekanatach.

Tabela 1. Dekanaty diecezji (podlaskiej) siedleckiej w 1939 r.²⁵

Nazwa dekanatu	Parafie i filie wchodzące w skład dekanatu	Ilość	Liczba wiernych w dekanacie
katedralny w Siedlcach	Siedlce kościół katedralny, Kaplica publiczna w więzieniu, Siedlce parafia pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus na Rozkoszy (w organizacji), Domani-ce, Kotuń, Mokobody, Niwiski, Oleksin, Seroczyn, Skórzec, Suchożebry, Wodynie, Wołyńce, Żeliszew, Siedlce parafia wojskowa	13	48 023
siedlecki św. Stanisława	Siedlce pw. św. Stanisława, Kościół pw. Św. Krzyża, Kaplica w Seminarium Duchownym Mniejszym, Kaplica publiczna w Przytułku starców, Kaplica publiczna w Stoku Lackim, Siedlce Opieki pw. św. Józefa (w stanie organizacji), Czołomyje, Hołubla, Krzesk, Krześlin, Krzymosze, Mordy, Paprotnia, Pruszyń, Przesmyki, Radomyśl, Radzików, Wiśniew (Wiszniew), Zbuczyn	15	50 421
białski	Biała Podlaska Narodzenia NMP, Biała Podlaska pw. św. Anny, Biała Podlaska (Wola), Biała Podlaska pw. św. Józefa obrz. wsch.- bizant., Dokudów, Horbów, Hrud, Korczówka, Łomazy, Łukowce, Ortel Królewski, Ortel Książęcy, Swory, Woskrzenice, Biała Podlaska parafia wojskowa	14	28 755
garwoliński	Garwolin, Gocław, Goźlin, Górzno, Marianów, Osieck, Ostrówek, Parysów, Sobienie Jeziory, Trąbki, Warszawice, Wilga	12	55 749

²⁵ Źródło: Po uwzględnieniu korekty na podstawie: *Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej na rok 1939*, „WDP”, 1939, nr 1-12; S. Bylina, *Relacje państwo – Kościół katolicki*, dz. cyt., s. 92-94; R. Dmowski, *Sieć dekanalna*, dz. cyt., s. 132-133.

janowski	Janów Podlaska – kolegiata św. Trójcy, Bubel, Horoszek, Kijowiec, Klonowica Wielka, Komarno, Konstantynów, Leśna Podlaska, Pratulin, Rokitno, Witulin	11	19 111
liwski	Liw, Czerwonka Liwska, Grębków, Kąty, Kopcie, Korytnica Węgrowa, Wierzbno, Wiśniew, Wyszków	9	24 258
łaskarzewski	Łaskarzew, Gończyce, Korytnica Łaskarzewska, Maciejowice, Samogoszcz, Sobolew, Życzyn	7	32 293
łosicki	Łosice, Chłopków, Górki, Hadynów, Huszlew, Kornica, Łuzki, Łysów, Makarówka, Mszanna, Niemojki, Plate-rów, Próchenki, Rusków, Sarnaki	15	38 736
lukowski	Łuków par. Przemienienia Pańskiego, Łuków par. Podwyższenia św. Krzyża, Adamów, Wola Gułowska, Gręzówka, Huta Dąbrowa, Jedlanka, Jeleniec, Radoryż, Serokomla, Stanin, Trzebie-szów, Tuchowicz, Wojcieszków, Wola Ossowińska, Zarzec, Zembry, Zofibór	18	70 319
międzyrzeczki	Międzyrzec św. Mikołaja, Międzyrzec pw. Opieki św. Józefa, Dołha, Drelów, Kąkolewnica, Kolembrody, Kozuski, Mostów, Polska Wola, Szóstka par. Narodzenia NMP, Szóstka – obrz. wsch.-bizant. pw. św. Jerzego, Witoroż	12	29 619
parczewski	Parczew, Brzostówka, Dębowa Kłoda, Gęś, Hola, Jabłoń, Jedlanka Stara, Kodeniec, Kolano, Milanów, Ostrów, Paszenki, Rozkopaczew, Siemień, Sosno-wica, Tyśmienica, Uścimów	17	36 907
radzyński	Radzyń Podlaski św. Trójcy, Radzyń Podlaski Najświętszego Serca Jezuso-wego, Gąsiory, Komarówka, Ostrówki, Kock, Przegaliny, Radcze, Rudno, Tu-rów, Ulan, Wołyn	11	51 432
sokołowski	Sokołów Podl. pw. św. Michała, Sokołów pw. św. Jana Bosko, Czekanów, Czerwonka Grochowska, Knychówek, Kozuchówek, Nieciecz, Rogów, Rozbi-ty Kamień, Sawice Kościelne, Skrze-szew, Szkopy, Wirów, Wyróżby	13	38 068
sterdyński	Sterdyń, Cerańów, Grodzisk, Gródek, Jabłonna, Kosów, Łazówek, Seroczyn Sterdyński, Skibniew, Zembrów	10	36 772

stężycki	Stężycza, Bobrowniki, Brzeziny, Dęblin, Kłoczew (Kłoczów), Leopoldów, Łysobyki, Nowodwór, Pawłowice, Ryki, Sobieszyn, Wargocin, Żabianka, <i>Dęblin parafia wojskowa</i>	13	50 952
terespolski	Terespol św. Trójcy, Terespol MB Częstochowskiej (neounicki), Choroszczynka, Dobratycze, Kodeń św. Anny, Kodeń obrz. wsch.-bizant., Kopytów, Kościeniewiczze, Kostomłoty obrz. wsch.-bizant., Malowa Góra, Neple, Piszczac, Połoski obrz. wsch.-bizant., Tucza, Wólka Dobryńska, Zabłocie obrz. wsch.- bizant.	16	22 998
węgrowski	Węgrów Wniebowzięcia NMP i św. Piotra, Pawła i Andrzeja, Węgrów pw. Św. Piotra z Alkantarry i św. Antoniego Padewskiego, Jeżyska, Kamionna, Miedzna, Prostyń, Sadowne, Stara Wieś, Stoczek Węgrowski, Ugoszcz	9	49 392
wisznicki	Wisznice, Horodyszcze, Huszcza, Motwica, Opole, Polubicze, Rossosz, Rozwadówka, Żeszczynka	9	19 461
włodawski	Włodawa, Brus, Dołhobrody, Hanna, Hańsk, Jabłeczna, Lubień, Orchówek, Różanka, Sławatycze, Tomaszówka, Uhrusk, Wereszczyn, Wola Wereszczyńska, Wytyczno	15	29 098
zelechowski	Żelechów, Borowie, Miastków, Okrzeja, Stoczek Łukowski, Wandów, Wilczyńska, Zwola	8	49 442
Razem		247 (+3)	781 806

Jak można zauważyć z powyższej tabeli liczba poszczególnych placówek duszpasterskich różni się ilościowo w każdym z dekanatów. Swoje zróżnicowanie wynika także z tego faktu, że w większych miejscowościach znajdują się także kaplice lub miejsca, gdzie sprawowane są sakramenty. Również godnym uwagi jest fakt, że na terenie diecezji funkcjonowały trzy parafie wojskowe, które wchodziły w skład Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego i nie są wliczane do liczby całkowitej parafii w dekanacie.

b) Wykaz ilościowy duchowieństwa i wiernych

Poniższa tabela wykazuje ilość duchownych zarówno diecezjalnych i zakonnych wraz z księżmi emerytami oraz ilością wiernych.

Tabela 2. Księża diecezjalni i zakonnici oraz wierni w diecezji (podlaskiej) siedleckiej w latach 1938-1939²⁶.

Lata	Ogółem	Diecezjalni	Zakonnici	Emeryci	Liczba wiernych
1938	421	396	25	14	775 222
1939	439	409	30	14	781 806

Obserwując wykaz ilościowy przedstawiony w tabeli 2 należy zauważyć, że ogólną tendencją w okresie międzywojennym był zasadniczy wzrost liczby duchownych na terenie diecezji. Ilość kapłanów plasowała się w ilości od 189 w 1918 r. aż do 409 w 1939 r. Jak można zauważyć był to dwukrotny wzrost liczby duchownych. Proporcjonalnie do liczby księży wzrastała także liczba księży emerytów do 14 w 1939 r. W perspektywie całego kraju w 1939 r. czyli 21 diecezji, diecezja (podlaska) siedlecka plasowała się na 13 miejscu w wymiarze ilości duchowieństwa diecezjalnego obrządku łacińskiego²⁷. W okresie 1919-1938 zostało wyświęconych 263 księży²⁸.

Poniżej możemy zwrócić uwagę na dane statystyczne z 1937 r., które przedstawiają podział duchowieństwa ze względu na pełnione funkcje.

Jak można zauważyć z poniższej tabeli zdecydowana liczba księży posługiwała w duszpasterstwie parafialnym - 297 kapłanów, w szkolnictwie świeckim - 17 księży, jak również jako kadra Seminarium Duchownego – 12. Aż 9 duchownych odbywało studia wyższe. Pozostała liczba to pracownicy kurii – 7, kapelani – 6 oraz emeryci – 11(13). 14 księży nie posiadało wyznaczonej funkcji lub przebywali poza diecezją.

²⁶ Źródło: P. Aleksandrowicz, *Diecezja Siedlecka czyli Podlaska*, dz. cyt., s. 86; E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt., s. 298.

²⁷ E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt., s. 299.

²⁸ S. Bylina, *Schematyzm Diecezji siedleckiej czyli Podlaskiej w latach 1945-1992*, „Rocznik Białskopodlaski”, t. XXIV, Biała Podlaska 2015, s. 293-316.

Tabela 3. Funkcje duchownych diecezji (podlaskiej) siedleckiej w 1937 r.²⁹

Pełniona funkcja duchownego	Ilość kapłanów
proboszczowie	210
wikariusze	87
pracownicy kurii	7
profesorowie i przełożeni seminariów duchownych wyższych i niższych	12
profesorowie uczelni uniwersyteckich	1
prefekci szkół średnich	12
prefekci szkół powszechnych	5
zajęci pracą społeczną i organizacyjną	4
redaktorzy pism	2
kapelani i rektorzy kościołów	2
kapelani wojskowi	4
przebywający na studiach	9
przebywający za granicą we Francji wśród emigracji	1
emeryci	11 (13)
chorzy bez urzędu, inni poza diecezją	14
Razem	381 (383)

²⁹ E. Jarmoch, W. Zdaniewicz, *Księża diecezjalni [w:] Kościół katolicki w Polsce 1918-1990*, Warszawa 1991, s. 129-130; E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt., s. 299-300.

3. Działalność administracyjna diecezji

Oblicze wybuchu drugiej wojny światowej niosło ze sobą wiele zagrożeń jak również przewidywanych utrudnień ze strony ewentualnego najeźdźcy. W związku z przewidywaniem działań zbrojnych również na terenie diecezji (podlaskiej) siedleckiej administrator diecezji bp Czesław Sokołowski w celu zachowania kontynuacji funkcjonowania administracji diecezją w dniu 28 sierpnia 1939 r. wydał zarządzenie w przypadku niemożności wypełniania obowiązków administratora diecezji. W tym celu w oparciu o postanowienia Pierwszego Synodu Diecezjalnego z 1923 r. oraz określone dokumenty wyznaczył kolejnych duchownych, którzy sprawowaliby władzę w diecezji w czasie wojny. Przypisane im zostały takie uprawnienia jak: wizytacja parafii, mianowanie kapłanów, udzielanie zgody na sprawowanie sakramentów. W stosunku do relacji z okupantem wyraźnie nakazał: „*nigdy nie należy wierzyć okupantom, powołującym się na rzekomo udzielone im przez Władzę Diecezjalną pozwolenia na nadużywanie kościołów, budynków albo innej własności kościelnej i plebańskiej; w razie gwałtu ustąpić przed przemocą w sposób godny kapłana, lecz zawsze z zaznaczeniem, że ustępuje się wobec przemocy, nie zaś dobrowolnie*”³⁰.

Kiedy po opuszczeniu wojsk niemieckich w dniu 28 września 1939 r., do Siedlec wkroczyły wojska sowieckie, które aresztowały biskupa Sokołowskiego w dniu 3 października 1939 r. o godz. 19.00³¹, aby 5 października przewieźć biskupa do Białej Podlaskiej i wieczorem wypuścić na wolność³².

Już na początku trwania wojny administrator okupowanej diecezji biskup Sokołowski organizował życie duszpasterskie w diecezji. Gdy Niemcy zamknęli Seminarium Duchownego w Janowie osobiście zorganizował studia dla kleryków w Siedlcach. Pomimo działań zbrojnych prowadził wizytacje parafii, pisał korespondencje do wiernych w kwestii spraw administracyjnych, społecznych i edukacji³³. Znajduje się również wiele dowodów na to, że wielokrotnie interweniował u władz niemieckich w kwestii aresztowanych księży i wiernych³⁴.

³⁰ ADS, Akta Ogólne, *Rozporządzenia Diecezjalne i Cyrkularze*, Dział brak numeru, Lit. bn, Nr porz. bn, T. bn, lata 1939-1944 k. 1-4.; S. Bylina, *Biskup Czesław Sokołowski*, dz. cyt., s. 20-21; E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt., s. 104.

³¹ ADS, Akta osobowe, ks. Jana Grabowskiego, Lit. G, Dział I, Nr porz. 4, t. I.

³² E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt., s. 104.

³³ R. Dmowski, *Kontrowersje wokół postaci bp. Czesława Sokołowskiego – administratora apostolskiego Diecezji Podlaskiej w latach II wojny światowej* [w:] *Trendy naukowe młodzieży akademickiej*, red. K. Jankowski, Siedlce 2004, s. 143-147; S. Bylina, *Biskup Czesław Sokołowski*, dz. cyt., s. 22-23; R. Soszyński, *W obronie biskupa Czesława Sokołowskiego – kościół w czasie okupacji*, „Ład”, 1989, nr 3; R. Soszyński, *Kościół w czasie okupacji, czyli o biskupie Czesławie Sokołowskim – Inaczej!*, „WDP” 1990, nr 6, s. 229-246.

³⁴ ADS, AO, *Korespondencje*, dz. cyt., t. 1, s. 9.

Pomimo pozorom nieingerencji władz Generalnego Gubernatorstwa w czasem ograniczali życie religijne w diecezji. Zabroniono sprawować sakramenty poza kościołem, nie pozwalano na procesje i poświęcenia pól. Zakazano głosić kazania bez odpowiedniej cenzury i zgody okupantów. Ograniczono liczbę świąt do 10 w ciągu roku³⁵.

Kwestie administracyjne w diecezji koordynowała Kuria Diecezjalna, w ramach której działał również Sąd Biskupi. Organami doradczymi były dwie Kapituły Diecezjalne Katedralna w Siedlcach i Kapituła Kolegiacka w Janowie Podlaskim. Funkcjonowało także Wyższe Seminarium Duchowne oraz Niższe Seminarium Duchowne.

Kuria Diecezjalna funkcjonowała w diecezji od 1918 r., kiedy to w oparciu o kanony 363-390 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r., i statutów nr 25-59 Pierwszego Synodu Diecezjalnego z 1923 r. organizowała życie diecezji³⁶. W 1939 r. w Kurii Diecezjalnej urzędowało dwóch wikariuszy generalnych, kanclerz i referenci, w sumie 26 osób w tym 21 duchownych w 1938 r. W dniu 3 lutego 1939 r. dokonano reorganizacji Kurii w celu poprawy działalności i utworzono na trzy sekcje, które obejmowały 12 referatów³⁷. Za czasów okupacji niemieckiej budynek Kurii Biskupiej został zajęty przez władze niemieckie o czym zawiadamia biskup Czesław Sokołowski w Korespondencji z władzami niemieckimi³⁸.

W ramach Kurii na podstawie Kodeksu Prawa Kanonicznego, promulgowanego przez papieża Benedykta XV 27 maja 1917 r., biskup Henryk Przeździecki 2 grudnia 1918 r. powołał **Sąd Biskupi** określany również jako Podlaski Sąd Duchowny, Sąd Duchowny Siedlecki, Sąd Kościelny Siedlecki. Według I Synodu Diecezjalnego, zgodnie z kan. 1552-1553; 1560-1568, 1572 Sąd Duchowny Podlaski stanowił trybunał I instancji dla wiernych i duchowieństwa diecezji podlaskiej w zakresie spraw małżeńskich, kryminalnych i spornych.

W 1939 r. na omawianym terenie funkcjonowały dwie kapituły: Kapituła Katedralna w Siedlcach³⁹ i Kapituła Kolegiacka w Janowie Podlaskim⁴⁰.

³⁵ E. Jarmoch, *Duchowni podlascy w czasie II wojny światowej*, w: *Podlasie w czasie II wojny światowej*, Siedlce 1997, s. 109.

³⁶ *Synod Diecezjalny Podlaski*, dz. cyt., s. 100-109.

³⁷ *Instrukcja dla Kurii Diecezjalnej Podlaskiej z dnia 31 stycznia 1939 r.*, „WDP”, 1939, nr 1,2, s. 79-82; P. Aleksandrowicz, *Diecezja Siedlecka czyli Podlaska*, dz. cyt., s. 143; S. Bylina, *Struktura terytorialna*, dz. cyt., s. 131; R. Dmowski, *Diecezja Podlaska*, dz. cyt., s. 192-194.

³⁸ AKDS, AO, Gmachy Biskupie w Siedlcach, *Pismo Biskupa Czesława Sokołowskiego do Pana Kreishauptmana powiatu siedleckiego w Siedlcach z dnia 24 lutego 1940 r.*, Lit. G, Dział III, Nr porz. 2, t. I, bnk.

³⁹ ADS, AO, *Kapituła Katedralna Podlaska*, Lit. K, Dział III, nr porz. 2, t. I; *Dekret erekcyjny Kapituły Katedralnej do Janowa*, „WDP”, 1920, nr 3, s. 75-76;

Z chwilą rozpoczęcia II wojny światowej **Wyższe Seminarium Duchowne** w Janowie Podlaskim zostało zamknięte i przeniesione do Siedlec. Początkowo pomieszczenia seminaryjne mieściło się w Kurii biskupiej, plebanii oraz w prywatnych domach. Budynek **Niższego Seminarium Duchownego** zostało w latach 1940-1944 zajęte przez Niemców. **Archiwum Diecezjalne** zostało zrabowane a **Muzeum Diecezjalne** całkowicie zniszczone⁴¹.

4. Ruchy religijne w diecezji

Dzięki dostępnym materiałom źródłowym jesteśmy w stanie dość dokładnie stwierdzić sytuację w zakresie działalności i funkcjonowaniu ruchów religijnych w tym bractw i stowarzyszeń przed wybuchem drugiej wojny światowej. Poniższe tabele wskazują na poszczególne wspólnoty funkcjonujące w obliczu drugiej wojny światowej.

a) Stowarzyszenia

Wielką różnorodnością w okresie międzywojennym jak również w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej cechowały się ruchy religijne w postaci stowarzyszeń. Kwestia powołania poszczególnej wspólnoty do istnienia była poprzedzona konkretnymi wytycznymi prawnymi oraz utworzeniem odpowiedniego statutu i stworzenie składu członków. Całość była zatwierdzana przez odpowiednie organy władzy kościelnej w diecezji.⁴² Poniższa tabela stanowi wykaz odnotowanych i zatwierdzonych stowarzyszeń w okresie międzywojennym.

Tabela 4. Stowarzyszenia religijne funkcjonujące w okresie międzywojennym⁴³.

L.p.	Nazwa stowarzyszenia
1.	Koła terejarskie
2.	Koła Żywego Różańca

⁴⁰ ADS, AO, *Kapituła Kolegiaty Janowskiej*, Lit. K, Dział III, nr porz. 3, t. I-II

⁴¹ E. Jarmoch, *Religie – Świątynie – Wyznawcy*, dz. cyt., s. 259.

⁴² St. Ławicki, *Sprawa prawnego istnienia Stowarzyszenia*, „WDP”, 1926, nr 11-12, s. 371-372; P.A. Leszczyński, *Centralna Administracja Wyznaniowa II RP, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, Warszawa 2006, s. 81.

⁴³ S. Bylina, *Działalność ruchów i stowarzyszeń katolickich w Diecezji Podlaskiej w latach 1918-1939*, „Wiadomości Diecezjalne Siedleckie”, Siedlce 2010, nr 11-12, s. 603-615. (dalej „WDS”). E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt., s. 263-398.

3.	Apostolstwo Modlitwy
4.	Apostolstwo Chorych
5.	Krucjata Eucharystyczna
6.	Rycerstwo Niepokalanej
7.	Sodalicje Mariańskie
8.	Konferencje św. Wincentego a Paulo
9.	„Caritas”
10.	Liga Katolicka
11.	Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie
12.	Towarzystwa „Samopomoc duchowieństwa diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej”
13.	Stowarzyszenia „Związek Rezerwistów”
14.	Stowarzyszenie Polskiego Związku Księży Abstynentów
15.	Akcja Katolicka
16.	Instytut Wyższej Kultury Religijnej

Na szczególną uwagę zasługuje bardzo dobrze zorganizowana formacja Akcji Katolickiej, która w ramach swojej struktury posiadała cztery oddzielne ramiona, czyli formację mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i młodzieży żeńskiej. Szczegółowe dane zawiera poniższa tabela 5.

Tabela 5. Liczba oddziałów i członków Stowarzyszeń Akcji Katolickiej w Diecezji Siedleckiej w 1938 r.⁴⁴.

Nazwa Stowarzyszenia	Ilość oddziałów	Ilość członków
Katolickie Stowarzyszenie Mężczyzn	111	5 737
Katolickie Stowarzyszenie Kobiet	152	6 580
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej	197	3 163
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej	359	7 244
Razem:	819	22 724

⁴⁴ L. Wilczyński, *Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Siedlcach*, w: *Działalność Diecezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej w Polsce w latach 1930-1939. Na podstawie materiałów Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu*, Toruń 2003, s. 246-249, 392; A. Szewczak, *Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej. 90-letnia tradycja udziału świeckich w lokalnym życiu Kościoła*, Siedlce 2008, s. 103-105; S. Bylina, *Działalność ruchów i stowarzyszeń katolickich*, dz. cyt., s. 610.

b) Bractwa

Poniżej przedstawione zostaną bractwa, które w trakcie okresu międzywojennego zwiększały swoją liczebność, aby w 1939 r. otrzymać następujący kształt.

Tabela 6. Bractwa diecezji (podlaskiej) siedleckiej w 1939 r.⁴⁵

Lp.	Nazwa Bractwa	Liczba
1.	Różańcowe	212 (214)
2.	Najświętszego Sakramentu	203
3.	Nauki Chrześcijańskiej	201
4.	Apostolstwa Modlitwy	47
5.	Szkaplerza Karmelitańskiego	44
6.	Straży Honorowej Serca Jezusowego	33
7.	Św. Anny	16
8.	Św. Trójcy	15
9.	Trzeźwości	12
10.	Serca Jezusowego	10
11.	Szkaplerza Niepokalanego Poczęcia N.M.P.	5
12.	Aniołów Stróżów	3
13.	Św. Antoniego	2
14.	Św. Izydora Oracza	2
15.	Pięciu Ran Pańskich	1
16.	Św. Mikołaja Biskupa	1
17.	Św. Jana Nepomucena	1
18.	Św. Barbary	1
19.	Żywej Róży	-
20.	Św. Tekli	-
21.	Krucjata Eucharystyczna	25
22.	Militia Niepokalanej	5
23.	Szkaplerza Serca Pana Jezusa	2
24.	Św. Teresy	2
25.	Opatrzności Bożej	1
26.	Św. Rodziny	1

⁴⁵ ADS, Archiwum Kurii Diecezjalnej Podlaskiej, (dalej ADS, AKDP), Akta Ogólne, Wykazy bractw w diecezji Podlaskiej, przedmiot Bractwa, brak asygnat, bns. E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt., s. 380-381.

27.	Miłosierdzia	1
28.	Pomocy душom czyścowym	1
29.	Dzieciątka Jezus (Stowarzyszenie dzieci abstynentów)	1
30.	Godziny Świętej	1
	Suma	849

Jak widać z powyższego wykazu liczba bractw w 1939 r. wynosiła 30. Jest to liczba o 10 więcej niż w 1928 r. o czym świadczą badania naukowe. Wskazuje to jednoznacznie na stopniowe, ale znaczne zainteresowanie taką formą zaangażowania się w życie wspólnoty diecezjalnej, tym bardziej że wzrosła także liczba oddziałów parafialnych z 683 w 1928 r. do 849 w 1939 r.⁴⁶. Warto również podkreślić, że nad prawidłowym funkcjonowaniem poszczególnych bractw czuwała Komisja do spraw Bractw⁴⁷.

Z chwilą rozpoczęcia działań zbrojnych w końcu września 1939 r. władze okupacyjne zawiesiło funkcjonowanie wszelkich ruchów religijnych oprócz Polskiego Czerwonego Krzyża, Rady Głównej Opiekuńczej oraz „Caritatu”⁴⁸. Jednak dzięki zasobom archiwalnym dowiadujemy się o prowadzonej potajemnie działalności społecznej i religijnej okupowanej diecezji⁴⁹.

Wykaz źródeł i literatury

I. Źródła archiwalne

Archivio Segreto Vaticano

ASV, Cancelleria Apostolica 87/18.

ASV, Cancelleria Apostolica 89/19.

Archiwum Diecezjalne Siedleckie

ADS, *Akcja Katolicka, Akta ogólne*, Lit. A., Dział III, Nr porz. 2e, t. V, k. 132;

ADS, *Akta Ogólne, Rozporządzenia Diecezjalne i Cykularze*, Dział brak numeru, Lit. bn, Nr porz. bn, T. bn, lata 1939-1944 k. 1-4.

ADS, *Akta Osobiste J. E. Ks. Bp. Czesława Sokołowskiego, Sufragana Siedleckiego biskupa sufragana podlaskiego*, Lit. S, Dział I, Nr porz. 15, t. I.

⁴⁶ E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt., s. 380-381.

⁴⁷ ADS, Komisja do spraw Bractw, Dział III, Lit. K., Nr. Porz. 8, t. I; *Z Komisji do Spraw Bractw i Stowarzyszeń Religijnych*, „WDP”, 1924, nr 4-5, s. 72-77.

⁴⁸ ADS, *Akcja Katolicka, Akta ogólne*, Lit. A., Dział III, Nr porz. 2e, t. V, k. 132.

⁴⁹ E. Jarmoch, S. Bylina, *Te Deum Laudamus*, dz. cyt., s. 384.

ADS, Akta Osobiste J.E. Ks. Bp. Czesława Sokołowskiego, dz. cyt., *Telegram ks. Wincentego Malinowskiego proboszcza parafii Józefów k. Otwocka z informacją o zgonie ks. Bp. Sokołowskiego w dniu 11 listopada 1951 r.*, k. 44.

ADS, Akta osobowe J. E. Ks. Biskupa ordynariusza Siedleckiego czyli Podlaskiego dra Henryka Przeździeckiego, Lit. P, Dział I, nr porz. 27, t. I.

ADS, Akta osobowe, ks. Jana Grabowskiego, Lit. G, Dział I, Nr porz. 4, t. I.

ADS, AO, *Kapituła Katedralna Podlaska*, Lit. K, Dział III, nr porz. 2, t. I.

ADS, AO, *Kapituła Kolegiaty Janowskiej*, Lit. K, Dział III, nr porz. 3, t. I-II.

ADS, AO, *Pogrzeb Biskupa dra Henryka Przeździeckiego*, Lit. P, Dział X, Nr porz. 1, t. I, bnk.

ADS, Komisja do spraw Bractw, Dział III, Lit. K., Nr. Porz. 8, t. I.

ADS, Komisja Papieska, Lit. K, Dział III, Nr porz. 11, t. I-II.

ADS, Komisja Prasowa. Lit. K, Dział III, Nr porz. 12, t. I.

ADS, Komisja Prawna Episkopatu, Lit. K, Dział III, Nr porz. 13, t. I.

ADS, Kongres Eucharystyczny w Siedlcach, Lit. K, Dział III, Nr porz. 22, t. I-IV.

ADS, Synod Diecezjalny Podlaski, Lit. S, Dział III, Nr porz. 22, t. I-X.

Archiwum Kurii Diecezjalnej Podlaskiej

AKDS, AO, *Wykazy bractw w diecezji Podlaskiej, przedmiot Bractwa*, brak asygnat, bns.;

AKDS, AO, *Gmachy Biskupie w Siedlcach, Pismo Biskupa Czesława Sokołowskiego do Pana Kreishauptmana powiatu siedleckiego w Siedlcach z dnia 24 lutego 1940 r.*, Lit. G, Dział III, Nr porz.2, t. I, bnk.

Archiwum Akt Nowych

AAN, Akta Gabinetu Cywilnego, sygn. 1-18.

II. Źródła drukowane

Dekret erekcyjny Kapituły Katedralnej do Janowa, „WDP”, 1920, nr 3, s. 75-76;
Instrukcja dla Kurii Diecezjalnej Podlaskiej z dnia 31 stycznia 1939 r., „WDP”, 1939, nr 1,2, s. 79-82.

Katalog Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej na rok 1939, „WDP”, 1939, nr 1-12.

List abp-a Aleksandra Kakowskiego do J.E. ks. Henryka Przeździeckiego, Biskupa diecezji Janowskiej, „WDP” 1918, nr 1, s. 14.

Przeździecki H., *Listy pasterskie i przemówienia 1918-1928*, Poznań 1928.

Przeździecki H., *Listy pasterskie i przemówienia 1928-1938*, Siedlce 1938.

Synod diecezjalny podlaski pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Najdostojniejszego i Czcinajgodniejszego Doktora Henryka Przeździeckiego z Bożego Zmiłowania i Stolicy Apostolskiej Łaski Biskupa Podlaskiego w kościele kate-

dralnym Trójcy Przenajświętszej w Janowie R. P 1923 w D. 28, 29 i 30 sierpnia odbyty, Siedlce 1923.

Wybory Wikariusza Kapitulnego, „WDP”, 1939, nr 6, s. 241.

Z Komisji do Spraw Bractw i Stowarzyszeń Religijnych, „WDP”, 1924, nr 4-5, s. 72-77.

III. Literatura

1. Opracowania zwarte (książki, prace zbiorowe pod redakcją)

Aleksandrowicz P., *Diecezja siedlecka czyli podlaska. W 150 rocznicę erekcji (1818-1968). Przyczynki i materiały do dziejów diecezji siedleckiej czyli podlaskiej*. Siedlce 1971.

Balicki L., *Dzieje gospodarcze diecezji siedleckiej 1918-1939*. Lublin 1999;

Bylina S., *Relacje państwo – Kościół katolicki na Południowym Podlasiu w II Rzeczypospolitej*, Drohiczyn 2013.

Dmowski R., *Unitis Viribus Diecezja Podlaska w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013.

Jarmoch E., Bylina S., *Te Deum Laudamus Biskupi – Duchowieństwo – Ruchy religijne Diecezji Siedleckiej w latach 1818-2018*, Siedlce 2018.

Kakowski K., *Z niewoli do Niepodległości. Pamiętniki*, red. T. Krawczak, R. Świątek, Kraków 2000;

Krasowski K., *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa, postulaty, realizacja*, Warszawa – Poznań 1992.

Leszczyński P. A., *Centralna Administracja Wyznaniowa II RP, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, Warszawa 2006.

Mysiek W., *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1966;

Piela M., *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914-1924*, Lublin 1994.

Szewczak A., *Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej. 90-letnia tradycja udziału świeckich w lokalnym życiu Kościoła*, Siedlce 2008.

2. Artykuły w opracowaniach zwartych i czasopismach naukowych

Balicki L., *Bp Henryk Przeździecki jako negocjator z Rządem*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, T. XXXII, z. 4-1985, s. 5-6.

Błoński B., *Rys historyczny Diecezji Siedleckiej*, [w:] *Biskup Ignacy Świrski (1885-1968), osoba i dzieło*. Siedlce 2008, s. 9-24.

Bylina S., *Biskup Czesław Sokołowski i jego decyzje w pierwszych miesiącach II wojny światowej*, „PKK”, *Biała Podlaska* 2012, nr 1, s. 17-24.

Bylina S., *Działalność ruchów i stowarzyszeń katolickich w Diecezji Podlaskiej w latach 1918-1939*, „WDS”, Siedlce 2010, nr 11-12, s. 603-615.

- Bylina S., *Podział terytorialny Diecezji Podlaskiej na tle kraju w latach 1918-1939*, „WDS” 2011, nr 12, s. 541-557.
- Bylina S., *Postawa biskupa Henryka Przeździeckiego wobec zagadnień życia politycznego w latach 1918-1939*, „PKK”, Biała Podlaska 2010, nr 2, s. 28-35.
- Bylina S., *Schematyzm Diecezji siedleckiej czyli Podlaskiej w latach 1945-1992*, „Rocznik Białskopodlaski” Biała Podlaska 2015, t. XXIV, s. 293-316.
- Bylina S., *Struktura terytorialna i funkcjonowanie Diecezji Podlaskiej w latach 1918-1939*, „Rocznik Białskopodlaski”, t. XVII-XIX, Biała Podlaska 2009-2012, s. 125-136.
- Dmowski R., *Erekcja nowych parafii w diecezji podlaskiej w latach 1918-1939*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie”. Siedlce 2008, z. 16, s. 129-138.
- Dmowski R., *Kontrowersje wokół postaci bp. Czesława Sokołowskiego – administratora apostolskiego Diecezji Podlaskiej w latach II wojny światowej* [w:] *Trendy naukowe młodzieży akademickiej*, red. K. Jankowski, Siedlce 2004, s. 143-147.
- Dmowski R., *Sieć dekanalna Kościoła katolickiego na terenie Diecezji Podlaskiej w latach 1918-1939*, „Szkice Podlaskie”, 2004, z. 12, s. 121-131.
- Grzebień L., *Sokołowski Czesław*, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, pod red. L. Grzebienia, t. 6, Warszawa 1983.
- Jarmoch E., *Duchowni podlascy w czasie II wojny światowej*, [w:] *Podlasie w czasie II wojny światowej*, Siedlce 1997, s. 109-124.
- Jarmoch E., *Religie – Świątynie – Wyznawcy* [w:] *Siedlce 1448-1995*, red. E. Kospath-Pawłowski, Siedlce 1996, s. 253-278.
- Jarmoch E., Zdaniewicz W., *Księża diecezjalni* [w:] *Kościół katolicki w Polsce 1918-1990*, Warszawa 1991, s. 128-145.
- Krasowski K., *Biskupi katoliccy II Rzeczypospolitej*. „Słownik biograficzny”, Poznań 1996.
- Ławicki St., *Sprawa prawnego istnienia Stowarzyszenia*, „WDP”, 1926, nr 11-12, s. 371-372.
- Nitecki P., *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999*, Słownik biograficzny, Warszawa 2000.
- Soszyński R., *Kościół w czasie okupacji, czyli o biskupie Czesławie Sokołowskim – Inaczej!*, „WDP” 1990, nr 6, s. 229-246.
- Soszyński R., *W obronie biskupa Czesława Sokołowskiego – kościół w czasie okupacji*, „Ład”, 1989, nr 3.
- Stopniak F., *Przeździecki Henryk*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXIX;
- Wilczyński L., *Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Siedlcach*, w: *Działalność Diecezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej w Polsce w latach 1930-1939. Na podstawie materiałów Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu*, Toruń 2003, s. 246-249.

Diecezja (podlaska) siedlecka w obliczu wybuchu II wojny światowej

Słowa kluczowe:
diecezja, biskup, duchowieństwo, ruchy religijne

STRESZCZENIE

Wydarzenia związane z rozpoczęciem drugiej wojny światowej dotyczą zagadnień zarówno społecznych, gospodarczych, politycznych, jak również religijnych. Na terenie Południowego Podlasia funkcjonujący Kościół katolicki również posiadał swoje perypetie. Publikacja ukazuje w syntetyczny sposób sytuację jaka zastała wiernych w ówczesnej diecezji. Dzięki licznym źródłom archiwalnym ukazany został stan diecezji w kontekście biskupów i administratorów diecezji, ukazano strukturę ilościową w ujęciu struktury terytorialnej, ilości wiernych oraz duchowieństwa. Wskazano także na podstawową działalność administracyjną diecezji, jak również funkcjonowanie ruchów religijnych.

Diocese of (Podlasie) Siedlce in the face of the outbreak of World War II

Keywords:
diocese, bishop, priesthood, religious movements

SUMMARY

The events related to the beginning of the Second World War concern social, economic, political as well as religious issues. In the area of South Podlasie, the functioning Catholic Church also had its vicissitudes. The publication shows in a synthetic way the situation of the faithful in the then diocese. Thanks to numerous archival sources, the condition of the diocese has been shown in the context of bishops and diocesan administrators, and the quantitative structure in terms of the territorial structure, the number of believers and the clergy has been shown. It also indicated the basic administrative activity of the diocese, as well as the functioning of religious movements.

DARIUSZ SIKORA

Szkoła Podstawowa nr 3
w Białej Podlaskiej

Branki na roboty przymusowe do III Rzeszy w powiecie białskim 1939-1944

Powiat bialski w przededniu II wojny światowej należał do województwa lubelskiego. Jego powierzchnia wynosiła 2 123,2 km². W 1939 r. liczył 127 504 mieszkańców¹. Obok Polaków mieszkało wtedy 18 192 Ukraińców, 14 288 Żydów i 988 przedstawicieli innych narodowości. Ludność powiatu była zróżnicowana pod względem narodowościowym i wyznaniowym, ze zdecydowaną jednak dominacją Polaków. Funkcjonowało 5 wyznań: rzymskokatolickie, greckokatolickie, prawosławne, ewangelickie mojżeszowe. Większość ludności należała do Kościoła katolickiego². Powiat podzielony był na 21 gmin wiejskich (Bohukały, Dobryń, Dubów, Hołowczyce, Huszcza, Kobylany, Kodeń, Kościeniewiczze, Kostomłoty, Łomazy, Pawłów, Piszczac, Rokitno, Rossosz, Sidorki, Sitnik, Swory, Tuczna, Witulin, Zabłocie, Zakanale) oraz 3 miasta (Biała Podlaska, Janów Podl. i Terespol)³. Pod względem gospodarczym powiat był typowo rolniczym – 80% ludności mieszkało na wsi⁴. Większość ludności żyjącej z rolnictwa posiadała samo-

¹ R. Sielski, *Miasto i powiat Biała Podlaska w okresie międzywojennym* [w:] *Zbrodnie hitlerowskie w regionie białkopodlaskim 1939-1944*, J. Doroszuk, Cz. Remesz, R. Sielski, J. Sroka, Lublin 1977, s. 13.

² S. Bylina, *Relacje państwo – Kościół katolicki na Południowym Podlasiu w II Rzeczypospolitej*, Drohiczyń 2013, s. 38.

³ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII.1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo lubelskie*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 85, Warszawa 1938, s. 2-3.

⁴ Podział ludności pod względem zatrudnienia kształtował się następująco: rolnictwo – 70,4%, przemysł i rzemiosło – 14,1%, handel – 4,6%, komunikacja i transport – 2,1%, ogrodnictwo, rybactwo i leśnictwo – 1,3%, instytucje państwowe i kościelne – 1,9%, oświata i kultura – 0,8%, służba zdrowia i opieka społeczna – 0,5%, służba domowa – 0,7%, inne zawody – 3,6%. B. Górny, *Monografia powiatu bialskiego województwa lubelskiego* (dalej: *Monografia powiatu...*), Biała Podlaska 1939, s. 119.

dzielne gospodarstwa. Stan użytków rolnych w powiecie przedstawiał się następująco: 52,4% powierzchni obejmowały grunty orne, łąki – 12,5%, pastwiska – 7,5%, ogrody i sady – 1,2%, lasy – 17,6%, inne grunty i nieużytki – 8,8%⁵. Przemysł w powiecie był głównie rolno-spożywczy lub związany z rolnictwem. Wizytówką bialskiego przemysłu była Podlaska Wytwórnia Samolotów, będąca spółką akcyjną⁶. Podstawę bytu materialnego stanowiły, siłą rzeczy, dochody czerpane z rolnictwa.

Okupacja niemiecka, która trwała od października 1939 r. do lipca 1944 r., nie oszczędziła żadnej gałęzi życia gospodarczego regionu. Niemcy na potrzeby gospodarki III Rzeszy stworzyli system bezwzględnej eksploatacji polskiej siły roboczej. Jego składowymi członkami były: wywóz mieszkańców powiatu głównie młodzieży na roboty do III Rzeszy oraz przymus pracy. Eksploatacja siły roboczej znalazła „prawne uzasadnienie” w zarządzeniach i dyrektywach władz okupacyjnych oraz w praktyce życia codziennego. Ponadto należy dodać, że przymusowe zatrudnienie Polaków w III Rzeszy, stanowiło jeden z podstawowych elementów hitlerowskiej polityki okupacyjnej⁷. Stąd też istotnym elementem polityki administracji niemieckiej wobec ludności polskiej była polityka pracy⁸.

Po utworzeniu 26 października 1939 r. Generalnego Gubernatorstwa (GG), Niemcy przystąpili niezwłocznie do budowania nowej administracji. Obszar GG został podzielony początkowo na 4 dystrykty (będące odpowiednikami województw) tj. krakowski, lubelski, radomski i warszawski. Dystrykty podzielono na powiaty (Kreishauptmannschaft), a te z kolei na gminy. Szefowie dystryktów oraz starostowie byli mianowani przez generalnego gubernatora, stanowiska te były zarezerwowane wyłącznie dla Niemców z Rzeszy.

⁵ Tamże, s. 195-196.

⁶ T. Demidowicz, *Biała Podlaska jako krajowy ośrodek przemysłu i sportów lotniczych w okresie międzywojennym*, [w:] *Biała Podlaska. Szkice z dziejów miasta i okolic*, red. J. Flisiński, Biała Podlaska 1999, s. 67-92.

⁷ Podczas drugiej wojny światowej gospodarka niemiecka odczuwała coraz ostrzejszy deficyt siły roboczej. Był on spowodowany mobilizacją i wysyłaniem na front wielu milionów mężczyzn oraz rozbudową zakładów produkujących na potrzeby armii. Rezerwuarem taniej siły roboczej dla gospodarki niemieckiej stały się obszar GG, z których werbowano robotników przymusowych. J. Kielboń, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939-1944* (dalej: *Migracje ludności...*), Lublin 1995, s. 22.

⁸ Jedną z form realizacji polityki pracy, jaką okupant prowadził na Podlasiu, był wywóz na roboty do Rzeszy. Działania te były prowadzone równolegle z eksploatacją ekonomiczną powiatu na rzecz Niemców. Grabieżcza polityka okupanta dotyczyła także wprowadzonego obowiązku pracy, a więc eksploatacji polskiej siły roboczej. Zob.: S. Lewandowska, *Nadbużańskiego Podlasia okupacyjny dzień powszedni 1939-1944*, Warszawa 2003, s. 44.

Wraz z proklamowaniem GG ustanowiono Urząd Generalnego Gubernatora, przekształcony 1 grudnia 1940 r. w rząd GG, siedzibą władz został Kraków. Rząd składał się z sekretariatu i 12 następujących wydziałów: Spraw Wewnętrznych (Innere Verwaltung); Skarbu (Finanzen); Sprawiedliwości (Justiz); Gospodarki; Wyżywienia i Rolnictwa (Ernährung Und Landwirtschaft); Lasów (Forsten); Pracy (Arbeit); Propagandy (Propaganda); Nauki i Oświaty (Wissenschaft Und Unterricht); Budownictwa (Bauwesen); Kolei (Eisenbahn) i Poczty (Post). Hitlerowski aparat administracyjny był silnie rozbudowany i on to decydował o wszystkich najważniejszych posunięciach w stosunku do ludności cywilnej. Dystrykt lubelski, w skład którego wszedł powiat bialski, nie pokrywał się administracyjnie z dawnym województwem lubelskim. Na czele administracji cywilnej i formalnie policyjnej na terenie dystryktu stał szef dystryktu (później gubernator), jego zastępcą był szef urzędu. Organem wykonawczym szefa dystryktu był urząd dystryktu. Wewnętrzna struktura organizacyjna przedstawiała się podobnie, jak w centralnym rządzie GG. W miarę upływu czasu nastąpiła dalsza rozbudowa wewnętrzna administracji dystryktu lubelskiego.

W powiecie bialskim aparat okupacyjny był specjalnie silnie rozbudowany zarówno z uwagi na przebiegające tamtędy ważne arterie komunikacyjne łączące III Rzeszę z jej frontem wschodnim, jak i z uwagi na fakt, że uznano ten obszar za ważny ze względów wojskowo-strategicznych i gospodarczych⁹. Organizacja aparatu zarządzania okupanta w powiecie przedstawiała się następująco: na czele stał Starosta (Kreishauptmann), który skupiał w swoim ręku pełnię władzy nad powierzonym mu terenem. Do kompetencji Starosty należały sprawy związane z ruchem ludności, sanitarne, budowlane, wyżywieniowe, a także kwestie rozdziału wyznaczonych kontyngentów, egzekwowanie obowiązku pracy przymusowej oraz bezpieczeństwa ogólnego na terenie powiatu. Starosta mógł i miał prawo korzystać z pomocy policji porządkowej, żandarmerii i policji granatowej¹⁰. Organem władzy wykonaw-

⁹ Na ten temat wypowiedział się w swoich wspomnieniach Jan Makaruk, który z racji pełnionej przez siebie funkcji powiatowego delegata rządu miał możliwość zapoznania się z działalnością okupanta na tym terenie: „*Dodać przy tym należy, że gestapowcy byli specjalnie dobierani na teren powiatu bialskiego ze względu na stan przygraniczny (do 20-VI-1941 r. granica ze Związkiem Radzieckim) oraz ze względu na jedną z głównych arterii prowadzących na wschód (kolei i szosa Warszawa-Brześć). W związku z tym gestapo wykazywało wyjątkową czujność i bezwzględność w działaniu. Aresztowania, rozstrzeliwania lub wywóz do obozów koncentracyjnych były zjawiskami codziennymi.*”. J. Makaruk, *Byłem delegatem rządu na powiat Biała Podlaska* (dalej: *Byłem delegatem...*), mps wspomnień w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej, Regionalia MN 16, s. 7.

¹⁰ Władze okupacyjne wykorzystywały policję polską tzw. granatową do wszystkich swoich akcji, tj. ściągania kontyngentów rolnych, wysiedlania ludności, egzeku-

czym był urząd starosty. Starostwo Białej Podlaskiej zajmowało budynki sejmiku powiatowego oraz byłego przedwojennego starostwa przy ul. Warszawskiej, na terenie dawnego Zespołu Pałacowego Radziwiłłów. W starostwie były następujące wydziały: gospodarki, wyżywienia i gospodarki rolnej, szkolny, spraw wewnętrznych, ds. policyjnych (od 1943 r.) oraz zarządy: nieruchomościami rolnymi, gruntami i mieszkaniami, gospodarki rolnej i agronom powiatowy oraz od maja 1940 r. – Sonderdienst, Urząd Pracy. Z biegiem czasu rozbudowano i doskonalono wewnętrzną strukturę organizacyjną starostwa¹¹. W Urzędzie wszystkie najważniejsze stanowiska zostały obsadzone przez pracowników niemieckich. Powiat posiadał filię w postaci, tzw. Komisariatu wiejskiego w Wisznicach, miał on ułatwić administracyjne zarządzanie. Przy starostwie została zorganizowana delegatura Ukraińskiego Komitetu Pomocy (UKP). Niemieckimi starostami w okresie okupacji byli: do grudnia 1939 r. starostą komisarycznym był Eberhard Godau. Jego miejsce zajął Herbert Kühl, zastrzelony w końcu 1942 r. przez partyzantów. Kolejno funkcję tę pełnili: do czerwca 1943 r. Max Wäser a następnie do końca okupacji Fritz Saurmann.

Należy dodać, że niemieckie władze okupacyjne zlikwidowały polski samorząd terytorialny. Pozostawiono jedynie organa wykonawcze samorządu z burmistrzami w miastach i wójtami w gminach wiejskich, poddając je nadzorowi niemieckiemu¹². Zarządy miejskie i gminne jako zespoły pracowników biurowych i pomocniczych miały przeważnie polską obsadę. Wójtowie, sekretarze i sołtysi podpisywali formularze zobowiązujące do sumiennego prowadzenia Urzędu oraz przestrzegania niemieckich ustaw i zarządzeń władz

cji i pacyfikacji wsi, łapania młodzieży na roboty do Rzeszy. Komenda Powiatowej Policji Polskiej miała swą siedzibę w Białej Podlaskiej przy Placu Wolności. Posterunki mieściły się w Białej Podlaskiej, Bohukałach, Horoszkach, Janowie Podlaskim, Rokitnie, Sitniku, Konstantynowie i Leśnej Podlaskiej. Podlegały one zarówno komendantowi powiatowemu jak i najbliższym posterunkom żandarmerii niemieckiej.

¹¹ Polityka okupanta niemieckiego w powiecie białskim, stanowiąc zjawisko typowe dla GG, zawierała wiele cech swoistych, wynikłych z położenia geograficznego, charakteru ekonomiczno-społecznego struktury ludnościowej oraz działalności poszczególnych funkcjonariuszy niemieckiego aparatu administracyjnego. Wszystkie rozporządzenia miały w planach okupanta wzmocnić i utwierdzić administrację okupacyjną.

¹² Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział Radzyń Podlaski (dalej: APL O/RP), Akta miasta Biała Podlaska z lat 1833-1950 (dalej: Am BP), *Rozporządzenie o zarządzie gmin polskich z dnia 28 listopada 1939 r.*, sygn. 306, k. 1. W gminach miejskich na czele zarządu miasta (zwanego magistratem) stał burmistrz, a w miastach liczących ponad 25 tys. mieszkańców, to jest wydzielonych z powiatowego związku komunalnego – prezydent, natomiast w gminach wiejskich pracami ich zarządu kierował wójt.

niemieckich. Funkcja sołtysa należała do niebezpiecznych, bowiem jeżeli nie wykonał on należycie obowiązków, był narażony na represje ze strony Niemców, a jeśli spełniał je gorliwie, był karany przez organizacje podziemne chłostą i był bojkotowany przez mieszkańców. Starosta miał prawo zmienić każde zarządzenie burmistrza czy wójta, mimo że to oni byli formalnie odpowiedzialni za zarządy. Lokalna administracja polska w powiecie została utrzymana, jednak wójtów gmin mianował starosta a zatwierdzał szef dystryktu¹³.

Jak już wspomniano wyżej, po utworzeniu GG, niemieckie władze przystąpiły do realizacji głównych celów polityki gospodarczej i ludnościowej wobec okupowanych ziem polskich. Niemcom zależało na tym, aby zaewidencjonować siłę roboczą na okupowanych ziemiach i wykorzystać jak największą ilość rąk do pracy w niemieckiej gospodarce. Centralnym urzędem realizującym te zadanie był Wydział Pracy w Rządzie GG. Zatrudnienie maksymalnej liczby Polaków dla potrzeb Rzeszy było naczelną dewizą władz okupacyjnych. Komórkami administracji pracy w pozyskiwaniu polskiej siły roboczej dla gospodarki niemieckiej zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie była szeroko rozbudowana w terenie sieć urzędów pracy, tzw. Arbeitsamtów.

W początkowym okresie okupacji organizowanie struktur administracji pracy w dystrykcie rozpoczęto w ślad za utworzeniem władz centralnych GG. Podjęto w tym kierunku szereg przedsięwzięć oraz wydano kilka aktów prawnych. Teren województwa podzielono na 5 okręgów z siedzibami w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie, Łukowie i Zamościu. 26 października 1939 r. rozporządzeniem H. Franka wprowadzony został powszechny obowiązek pracy dla Polaków w wieku 18-60 lat. W dniu 10 marca 1941 r. gubernator dystryktu lubelskiego Zörner rozszerzył obowiązek pracy na młodzież od 16 do 18 lat¹⁴. Okupantowi zależało na zorganizowaniu możliwie jak najliczniejszych transportów z robotnikami do III Rzeszy.

Zachowana (daleko niepełna) dokumentacja wskazuje, że na terenie północnej Lubelszczyzny już od października 1939 r. zaczęły organizować swe placówki ekipy urzędów pracy – Arbeitsamty¹⁵. W Białej Podlaskiej instytucję tę zaczęto organizować 11 października tego roku, tj. w dniu przybycia z Lublina personelu przewidzianego do jej uruchomienia i obsady.

¹³ L. Zugaj, *Dzieje samorządu i administracji w gminie Leśna Podlaska 1809-1990*, Leśna Podlaska 2010, s. 49-51.

¹⁴ APL O/RP, SP BP, *Wykaz zarządzeń Władz Niemieckich publikowanych w okresie okupacji przy pomocy obwieszczeń przez rozplakatowania, których egzemplarze wtórne znajdują się w przechowaniu w archiwum Zarządu Miejskiego w Białej Podlaskiej za lata 1940-1944*, sygn. 302, k. 2.

¹⁵ S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944* (dalej: *Ruch oporu...*), Warszawa 1982, s. 71; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem* (dalej: *Między Wisłą...*), Lublin 1978, s. 71.

Terytorialnie nowo powstały okręg urzędu pracy¹⁶ obejmował powiaty Biała Podlaska i Włodawa. W końcu kwietnia 1940 r. granice okręgu Arbeitsamtu w Białej Podlaskiej uległy modyfikacjom, na skutek likwidacji powiatu włodawskiego. Miasto Włodawa z południową częścią powiatu włączono do Arbeitsamtu w Chełmie, a tylko północna część powiatu pozostała z okręgiem w Białej Podlaskiej¹⁷. Kierownikiem tego urzędu został Eberhart Godau, który sprawował funkcję starosty. Według ustaleń Beaty Sobolewskiej-Kierczuk struktura wewnętrzna Arbeitsamtu składała się z następujących komórek: administracji, rachunkowości, referatu pośrednictwa pracy dla kobiet i mężczyzn, oddziału zapomóg dla bezrobotnych oraz opieki społecznej¹⁸. Obsadę personalną Urzędu w początkowym okresie stanowili przede wszystkim Niemcy urzędnicy sprowadzani z Rzeszy. Z biegiem czasu zatrudniano również Volksdeutsche, a także Polaków, lecz powierzano im tylko podrzędne stanowiska. W miarę upływu czasu w dużych powiatach Niemcy tworzyli ekspozytury urzędów pracy dla pewnej liczby gmin, między innymi urząd pracy w Białej Podlaskiej powołał ekspozytury w Janowie Podlaskim, Piszczacu, Sławatyczach, Terespolu i Wisznicach. Liczba pracowników poszczególnych ekspozytur była różna. Wiosną 1942 r. bialski Arbeitsamt został podporządkowany okręgowemu urzędowi pracy w Łukowie. W tym też roku ukształtowała się ostateczna struktura i sieć urzędów pracy, która z nieznacznymi zmianami dotrwała do końca okupacji.

Rozpoczynając swą działalność Arbeitsamt w Białej Podlaskiej miał z góry ustalony program pracy, nastawiony przede wszystkim na stworzenie warunków do przejścia i eksploataowania polskiej siły roboczej. Rejestracja

¹⁶ Urząd pracy mieścił się w Białej Podlaskiej początkowo przy ul. Prostej 9, a od połowy października 1939 r. do połowy 1942 r. przy ul. Kolejowej 15, skąd został przeniesiony na ul. Brzozową (obecnie ul. T. Kościuszki).

¹⁷ Do powiatu bialskiego weszły gminy Sławatycze, Wisznice Opole Lubelskie i Romanów. Po tych przemieszczeniach terytorialnych łącznie powiat liczył 25 gmin, w tym 24 wiejskie i jedną miejską – zarząd miejski w Białej Podlaskiej. Obejmował obszar 2 651 km² i liczył 152 073 mieszkańców. Wsie zamieszkiwało 126 298 osób, miasta zaś 25 775 osób. W miarę upływu czasu ulegał zmianom podział administracyjny w obrębie powiatu i gmin. Zob. *Zarządzenie z dn. 29 VI 1940 r. o podziale administracyjnym Dystryktu Lubelskiego*, Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, sygn. XXXXVI/392/1, k. 1; *Pismo z dnia 21 kwietnia 1943 r. zawiadamiające o połączeniu gmin: Huszcza, Łomazy, Rossosz pow. Biała Podl. w jedną gminę o nazwie Łomazy*, Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, sygn. XXXXVI/398/1, k. 1; zob. *Pismo z dn. 7 lipca 1943 r. informujące o połączeniu gmin: Kodeń i Kostomłoty pow. Biała Podl. w jedną gminę o nazwie Kodeń*, Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, sygn. XXXXVI/397/1, k. 1.

¹⁸ B. Sobolewska-Kierczuk, *Administracja cywilna w Białej Podlaskiej w okresie okupacji hitlerowskiej*, Rocznik Białkopodlaski nr VI, 1998, s. 116-117.

bezrobotnych była pierwszym etapem rozpoczęcia trwającej przez cały okres okupacji akcji wywożenia pracowników do Niemiec, zatrudnianych głównie w gospodarce rolnej. W celu zachęcenia do dokonania rejestracji jak największej liczby ludzi urząd pracy obiecywał im wypłatę zasiłków. Otrzymującą pomoc finansową grupę ludzi skierowano wówczas do pracy przy odgruzowaniu i porządkowaniu terenu dawnej Podlaskiej Wytwórni Samolotów.¹⁹ Akcja rejestracyjna była swego rodzaju przynętą. Nie dała ona spodziewanych efektów, stawili się nieliczni spośród bezrobotnych białczan²⁰. W tej sytuacji, aby pozyskać polskich robotników, Niemcy podjęli akcje propagandowe²¹, a mianowicie poprzez ogłoszenia skierowane do mieszkańców Białej Podlaskiej i okolic. Powołując się na tradycje sezonowych wyjazdów do Niemiec obiecywali duże zarobki w Rzeszy, a także możliwość odwiedzania pozostawionych rodzin. Liczyli, że uda im się przeprowadzić dobrowolną rekrutację robotników do pracy w Rzeszy. Na przykład 16 stycznia 1940 r. kierownik Arbeitsamtu w Białej Podlaskiej w ogłoszeniu skierowanym do ludności zachęcał Polaków do pracy w Niemczech podkreślając, że ... *zapewnia noclegi czyste, życie i płace według stawek taryfowych. Tak samo obejmuje pieczę nad pozostałą rodziną*²². Społeczeństwo powiatu było jednak przeciwne pracy na rzecz wroga, wobec czego apel nie odniósł skutku. Ochotników, mimo propagandy, było o wiele mniej, niż oczekiwano. Na przykład w okresie od 1 do 30 września 1940 r. Arbeitsamt zwerbował jedynie 21 osób²³. Nie bez znaczenia był też fakt, że na tym terenie nie było tradycji wyjazdów na sezonowe roboty, na którą tak bardzo liczył okupant. Należy dodać, że Niemcy zdawali sobie sprawę, iż zasadniczym mankamentem ich propagandy jest brak wiarygodności. Stąd starania mające na celu „wciągnięcie” ludzi z autorytetem społecznym do patronowania tej działalności. Księża byli zmuszani do odczytywania z ambon apeli i ogłoszeń okupanta. Jak pisze badacz dziejów okupacyjnych Południowego Podlasia Henryk Mierzwiński: „*Duchowieństwo od samego początku wystąpiło z oporem przeciwko okupantowi, m.in. bojkotując polecenie odczytywania z ambon apeli do wiernych, aby dobrowolnie zgłaszali się na wyjazd do Rzeszy*”²⁴.

¹⁹ J. Kasperek, *Wywóz na przymusowe roboty do Rzeszy z dystryktu lubelskiego w latach 1939-1944* (dalej: *Wywóz na...*), Warszawa 1977, s. 80.

²⁰ J. Flisiński, H. Mierzwiński, *Biała Podlaska w latach 1939-1944* (dalej: *Biała Podlaska w...*), Biała Podlaska 2012, s. 98.

²¹ Przez cały okres okupacji prowadzono agitację za dobrowolnym wyjazdem na roboty i nie szczczędzono środków finansowych na propagandę, ale akcja ta nie przyniosła pożądanych rezultatów z powodu zdecydowanego oporu społeczeństwa.

²² Tamże, s. 273.

²³ J. Kielboń, *Migracje ludności...*, s. 92.

²⁴ H. Mierzwiński, *Kulturotwórcza rola kościoła katolickiego na Południowym Podlasiu (Szkic do dziejów)* [w:] *Kultura narodowa i Kościół katolicki w Tysiącleciu Państwa Polskiego*, pod red. W. Ważniewskiego, Siedlce 2003, s. 56.

Władze niemieckie używały różnych sposobów, by jak najwięcej ludzi wysłać do Rzeszy. Kiedy zastosowanie środków propagandowych nie odniosło spodziewanych rezultatów, Niemcy zaczęli stosować różne formy przymusu. Wydano szereg zarządzeń, zgodnie z którymi urzędy pracy zostały uprawnione do wzywania imiennego pod groźbą kary i sankcji wobec rodziny. Przymusową rekrutacją objęto przede wszystkim chłopów. Główny nacisk kładziono na pozyskanie młodych, zdolnych do ciężkich prac mężczyzn. Wiele przekazów źródłowych wskazuje, że tylko nieliczni zgłaszali się dobrowolnie do urzędów pracy po otrzymaniu imiennych wezwań. Niemcy szybko przekonali się, że przy powszechnej odmowie na wywózki na roboty, tylko interwencja policji zmusi Polaków do uległości. Na przykład 25 kwietnia 1940 r. kierownik urzędu pracy w Białej Podlaskiej zwrócił się z prośbą do kierownika Wydziału Pracy w Lublinie o interwencję oddziałów SS w związku z licznymi odmowami wyjazdu i uciezkami do lasu ludności przewidzianej do pracy w Rzeszy.²⁵ Zabieg ten nie przyniósł efektów, *W pierwszych dniach maja przeprowadzono więc akcję werbunkową z udziałem policji. Przyniosła ona jednak nikłe rezultaty. Udało się ująć zaledwie 10 osób*²⁶.

Innym sposobem pozyskiwania robotników był nabór przymusowy według list z gmin. Wykonywany według planu program branek na roboty do Rzeszy miał pozbawić polski ruch oporu najbardziej dynamicznej bazy społecznej, którą była młodzież. Dane dotyczące osób wywiezionych na roboty do Niemiec z miasta i powiatu są fragmentaryczne. Wiemy, że pierwsze miesiące 1940 r. zapoczątkowały stosowanie różnorodnych form terroru wobec ludności wiejskiej, tak by wyznaczone do wyjazdu do Niemiec kontyngenty ludzi zostały dostarczone. Na przykład w dniu 19 lutego 1940 r. we wsi Buble-Łukowska w gminie Janów Podlaski żandarmi siłą zabrali kilkoro rolników, których wywieziono na roboty do Rzeszy²⁷.

Społeczeństwo powiatu nie było bierne wobec hitlerowskiej polityki pracy, stawiało opór zarządzeniom okupanta. W sprawozdaniu za okres od stycznia do sierpnia 1941 r. kierownik Arbeitsamtu w Białej Podlaskiej informował, że na 2 659 wysłanych wezwań zgłosiły się 252 osoby²⁸. Skala wywożenia ludności polskiej z dystryktu lubelskiego na roboty przymusowe do Niemiec była dość znaczna, np. od stycznia do grudnia 1941 r. z terenu

²⁵ Pismo Urzędu Pracy Biała Podlaska do Wydziału Pracy - Urzędu Szefa Dystryktu Lubelskiego z dnia 25 kwietnia 1940 r. Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, sygn. XXXXVI/395/1, k. 1.

²⁶ K. Przybysz, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939-1944. Zachowanie i postawy polityczne na terenach Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa 1983, s. 115.

²⁷ J. Flisiński, H. Mierzwiński, *Biała Podlaska w...*, s. 409.

²⁸ Z. Mańkowski, *Między Wisłą...*, s. 246.

powiatu bialskiego wywieziono 639 osób, co stanowi 4,79% ogółu deportowanych²⁹. Należy dodać, że na ogół polscy pracownicy administracyjni w różny sposób omijali i sabotowali zarządzenia władz niemieckich, starając się w miarę możliwości bronić wsi przed grabieżą, za co spotykały ich różnego rodzaju kary. Jak czytamy w jednej z licznych na ten temat relacji: *Powrócił do Słowacinka, wkrótce został sołtysem. Jako sołtys musiał pobierać kontyngenty dla okupanta. Celowo nie wywiązywał się z tego obowiązku, ukrywał kilku chłopów ze swojej wsi, którzy dostali nakaz wyjazdu do Rzeszy. Ludność starała się uchronić się przed wyjazdem na roboty przekupując niemieckich funkcjonariuszy sporządzających listy. F. M. jako sołtys wyręczał mieszkańców wsi w kontaktach z Niemcami, chroniąc ich niejednokrotnie przed aresztowaniami. Mimo to, ktoś zawistny napisał donos do Gestapo, że F. M. jest organizatorem partii komunistów. Było to w maju 1942 r. F. M. został aresztowany*³⁰. Z przytoczonego fragmentu wynika jak pomysłowi byli rolnicy w omijaniu rozporządzeń administracji niemieckiej. Świadczy to również o solidarności wśród mieszkańców wsi, którzy wspólnie przeciwstawiali się grabieży miejscowego rolnictwa. Odwetem ze strony niemieckiej za unikanie wykonania rozporządzeń administracji były surowe kary.

Metoda wzywania za pomocą propagandy i nakazów urzędowych nie dawała dostatecznych rezultatów, stosowano coraz ostrzejsze represje. Z reguły stosowano wobec rolników kilka form represji. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment wezwania z 30 listopada 1942 r. na wyjazd do Niemiec z gminy Sidorki: *W razie niestawienia się zostanie Pan(i) doprowadzony(a) przymusowo przez organa policyjne narażając się na surowe ukaranie przez niemiecki Sąd Specjalny, zaś rodzina Pana(i) zostanie wysiedlona (wyniszczona)*³¹. Osoby uchylające się od wezwań do wyjazdu na roboty podlegały przymusowemu doprowadzeniu przez policję i były represjonowane za sabotaż wezwań. System ten przez pewien czas dawał rezultaty, ucieczki zdarzały się stosunkowo rzadziej.

W kolejnych latach rosnące zapotrzebowanie na siłę roboczą przy jednoczesnym braku ochotników i uchylaniu się wyznaczonych osób od wyjazdu, wzmagало natężenie represji. Oprócz aresztowań dochodziło do rozstrzeliwań, które dokonywano w ukryciu. W Rejestrze miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939 - 1945. Województwo białkopodlaskie czytamy: *Bohukały,*

²⁹ J. Flisiński, H. Mierzwiński, *Biała Podlaska w...*, s. 415.

³⁰ *Relacja dotycząca działalności Franciszka Melańczuka, ur. 2.12.1905, zam. Słowacinek poczta Biała Podlaska, Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, sygn. IV/47/1-3, s. 1.*

³¹ APL O/RP, Gmina Sidorki (dalej: GS), *Wezwanie na wyjazd do Niemiec z dnia 30 listopada 1942 r.*, sygn. 108, k. 1.

gm. Terespol, X 1942 r. Hitlerowcy rozstrzelali w ogrodzie miejscowego rolnika. Zginął Jan Wasyluk, s. Jana, l. 26, aresztowany za ukrywanie się przed wywiezieniem na roboty przymusowe. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Pratulinie.³² Tragiczny los był także udziałem Piotra Danieluka: 1943 r., Hitlerowcy rozstrzelali mieszkańca wsi Krzywówółka, śmierć poniósł Piotr Danieluk, l. 55, rolnik, ponieważ czynił starania, aby jego syn nie wyjechał na roboty przymusowe do III Rzeszy. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Zabłociu.³³ W związku z powtarzającymi się aresztowaniami i egzekucjami, ludzie żyli w ciągłym zagrożeniu. Śmierć mogła spotkać praktycznie każdego i w każdej chwili.

Powszechnie stosowaną metodą przymusowych wyjazd do pracy były tzw. łapanki, które były organizowane przez oddziały żandarmerii, niekiedy przez policję granatową i urzędników Arbeitsamtu. Na przykład 12 października 1942 r. urzędnicy Arbeitsamtu w asyście niemieckiej policji przybyli pod budynek Szkoły Handlowej przy ul. Budkiewicza 22 w Białej Podlaskiej. Policja otoczyła budynek, a urzędnicy biegali po klasach, wybierając bardziej wyrośniętych chłopców i dziewczęta – 23 osoby przyprowadzono do Arbeitsamtu. Kilka z nich zwolniono a kilkorgu udało się uciec. Dwanaścioro wywieziono do Lublina a potem na roboty do Niemiec³⁴.

Bywały przypadki, że aresztowania polskiej młodzieży były spowodowane ich własną nieostrożnością. Tak było z Marianem Ujmą, który został zatrzymany na terenie miasta. Franciszek Ujma tak wspomina aresztowanie syna: *W tym okresie wszyscy Polacy bez różnicy płci, wieku i wyznania bardzo interesowali się polityką i śledzili ruchy wojsk niemieckich i alianckich na wszystkich frontach, a nasz Maryś ze szczególną pasją lubował się w polityce do tego stopnia, że ojciec przeczuwając niebezpieczeństwo postanowił chować jego garderobę, aby go zatrzymać w domu i nie wychodził na Plac do głośnika. Niestety chłopiec znalazł sposób - ubierał ubrania i tak wychodził aby posłuchać komunikatów, aż pewnego dnia wpadł w sidła żandarmów - łapanka - i zabrali młodego polityka jak swojego. Po kilku godzinach w Arbeitsam-*

³² *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945. Województwo białkopodlaskie* (dalej: *Rejestr miejsc...*), Warszawa 1984, s. 27; W opracowaniu znajduje się wiele wydarzeń, związanych z terenem pow. bialskiego, noszących znamiona terroru fizycznego obliczonego na zastraszenie ludności i ograniczenie poparcia dla podziemia oraz stanowiących akty zemsty za faktyczne lub domniemane związki z partyzantami. Stosowano zarówno rozstrzeliwanie indywidualne jak i masowe.

³³ Tamże, s. 192.

³⁴ A. Lesińska, *Tym, którzy żmudną i ofiarną pracą kształtowali serca i umysły młodzieży w czasie okupacji*, [w:] *Z przeszłości szkół białskich*, Biała Podlaska 1957, s. 36.

cie wysłali razem z innymi na roboty do Niemiec³⁵. Kto nie miał stałego zatrudnienia z pewnością musiał liczyć się z wyjazdem do przymusowej pracy.

Robotników przymusowych dostarczały także pacyfikacje wsi. Termin każdej z nich utrzymywano w tajemnicy i starano zaskoczyć mieszkańców. Z reguły po otoczeniu wsi przez żandarmerię, policję lub wojsko i spędzeniu jej mieszkańców w jedno miejsce, wybierano pewną liczbę osób przeznaczonych do wywozu na przymusowe roboty. Wobec opornych Niemcy stosowali różne metody represji – bicie, rekwizycję produktów rolnych oraz aresztowania. Na przykład ze wsi Zabłocie zabrano 23 osoby. Część z nich wywieziono na roboty do Rzeszy³⁶. Wobec takiej postawy Niemców, chłopci uciekali się do różnych sposobów ominięcia przymusu pracy, ukrywano się w specjalnych skrytkach pod podłogą lub po prostu uciekano do lasu, aby przetrwać najcięższe chwile.

W związku z wydarzeniami na frontach, między innymi klęską pod Stalingradem, akcja deportacji ludności na roboty przymusowe wzmogła się od pierwszej połowy 1943 r. Odbывała się ona zarówno w postaci imiennych wezwań jak i obław masowych. Straty na froncie uzupełniane były nowymi rocznikami. Gospodarka III Rzeszy potrzebowała nowej siły roboczej. Władze okupacyjne zdawały sobie sprawę, że dostarczenie doraźnie określonego kontyngentu robotników nie będzie łatwe. W celu zastraszenia chłopów okupant nie tylko kontynuował, ale także wzmógł i zaostrzył akcje wywozu polskich sił roboczych. Wyznaczał on globalny kontyngent na poszczególne gminy, dając komisjom kontyngentowym możliwość wyboru kandydatów. W wypadku, gdy określony kontyngent siły roboczej nie mógł być przez powiat wykonany, Arbeitsamt przekazywał policji listy opornych, celem ich przymusowego doprowadzenia. Odpowiedzialnymi za „stawienie się wyznaczonych” uczyniono między innymi wójtów, grożąc im surowymi karami, które faktycznie powszechnie stosowano. We fragmencie protokołu z sesji wójtów, która odbyła się 16 lutego 1943 r. w Białej Podlaskiej czytamy: *Urząd Pracy: akcja werbunkowa kontyngentu ludzi do pracy do Rzeszy jak dotychczas nie stoi na właściwym poziomie. Gmina Swory, Rossosz i Bohukaty pod względem dostarczania ludzi stoją na ostatnim miejscu. Większość gmin opracowała listy werbunkowe, wadliwie i niesumiennie, wykazując niezdolnych do pracy już zatrudnionych. Akcja werbunkowa zostanie wzmoczona. Zostaną doręczone zobowiązania do pracy. Urząd pracy wzywa gminy do wykazywania ludzi rzeczywiście zdolnych do pracy. Chorych i potrzebnych we własnym gospodarstwie należy zamienić. Udzielić pomocy i porady przy sprawdzaniu kartotek małorolnych przez Urzędników Urzędu Pracy. Spraw-*

³⁵ Relacja F. Ujmy, rękopis, oryginał w posiadaniu H. Król (kserokopia w posiadaniu autora), s. 17-18.

³⁶ J. Kasperek, *Wywóz na...*, s. 104.

*dzić miejscowe Straże Pożarne czy konieczne jest zatrudnianie najzdrowszych i czy nie mogą być na ich miejsce zaangażowane siły mniej potrzebne do innej pracy w Rzeszy*³⁷. Ponadto należy dodać, że w lutym 1943 r. wobec opisanych powyżej trudności w naborze robotników przymusowych Arbeitsamt w Białej Podlaskiej wykazywał dużą aktywność w porównaniu z innymi urzędami pracy w poszczególnych powiatach dystryktu lubelskiego. W miesiącu tym do Rzeszy wysłano 108 robotników rolnych w tym: Biała Podlaska 65 (36 mężczyzn i 29 kobiet); Terespol 34 (25 mężczyzn i 9 kobiet)³⁸.

Należy zaznaczyć, że sytuacja ekonomiczna gospodarstw rolnych³⁹ pogarszała się coraz bardziej, okupant z każdym rokiem podwyższał kontyngenty robotników, jakie miały być wysłane z powiatu do III Rzeszy. Badacz dziejów okupacji Czesław Madajczyk podaje, że od października 1939 r. do czerwca 1943 r. wywieziono z powiatu bialskiego około 8 000 osób, czyli 5,40% ogółu ludności⁴⁰. Nie ulega wątpliwości, że był to ubytek duży, zwłaszcza, że w większości byli to ludzie młodzi, w wieku produkcyjnym. Sytuacja ta była jednym z powodów zubożenia wsi.

Na osobne wspomnienie zasługuje zbrojny opór społeczeństwa powiatu wobec wyjazdów do Rzeszy. Mimo represji ze strony okupanta mieszkańcy Ziemi Bialskiej podjęli nierówną walkę z administracją władz okupacyjnych. Działalność podziemia zbrojnego miała na celu zakłócenie pracy administracji okupacyjnej⁴¹. Przeważnie było to niszczenie akt w urzędach administracji cywilnej. Najczęstszą metodą było palenie akt i dokumentacji przy pomocy płynów łatwopalnych - benzyna, nafta, olej napędowy. Niektóre dokumenty zabierano ze sobą, ukrywano, a następnie palono. Niszczenie akt w urzędach administracji cywilnej stworzyło sytuację, w której władze okupacyjne jedynie z wielkim trudem mogły wyegzekwować nałożone kontyngenty siły roboczej do pracy w Rzeszy. Akcje partyzantów były skuteczne, o czym dowodzi meldunek starosty Białej Podlaskiej, informujący zwierzchników, że na skutek działalności oddziałów partyzanckich zmuszony był wy-

³⁷ APL O/RP, GS, *Sesja wójtów i sekretarzy z dnia 16 lutego 1943 r.*, sygn. 108, k. 2; W miastach za niestawienie się na roboty nie pociągano do odpowiedzialności całych rodzin, jak to przebiegało na wsi. Łapanki przeprowadzane na wsi miały charakter obław, nacechowane były większym okrucieństwem, niż w miastach. S. Lewandowska, *Ruch oporu...*, s. 77.

³⁸ *Sprawozdanie starosty powiatu Biała Podl. za luty 1943 r.*, Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, sygn. XXXXVI/413/1, k. 1.

³⁹ Szerzej na ten temat: *Stan rolnictwa w bialskim*, „Agencja Informacyjna Wieś”, nr 36, 1943, s. 1-2.

⁴⁰ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. I, s. 254.

⁴¹ Akcje były znakiem istnienia Polskiego Państwa Podziemnego, wzbudzały poczucie patriotyzmu.

łączyć z werbunku aż pięć gmin: Łomazy, Wisznice, Dubów, Rossosz i Huszcza⁴². Z pewnością tego typu działalność powodowała, że została zakłócona działalność urzędów gminnych, co z pewnością uchroniło niejedną osobę przed wyjazdem do Rzeszy na roboty.

W pierwszej połowie 1944 r. dystrykt lubelski z punktu widzenia prowadzonych przez Niemców działań wojennych stał się punktem newralgicznym. Wiązało się to przede wszystkim ze znacznym przesunięciem linii frontu ku granicom Lubelszczyzny, która w tym momencie zaczynała pełnić funkcję bezpośredniego zaplecza frontowego. Niemniej do ostatniej chwili Niemcy łudzili się, że zdążą jeszcze dostarczyć robotników przymusowych. Akcję poboru w istotny sposób paraliżował ruch oporu. Ponadto wiadomości o klęskach Niemiec na różnych frontach wpływały mobilizująco na opór ludności przeciw wywóźce. W okresie od stycznia 1944 r. do marca 1944 r. z terenu powiatu zwerbowano zaledwie 49 osób⁴³. Zdarzały się przypadki zabijania na miejscu przez wojska niemieckie osób ukrywających się przed wyjazdem na roboty do III Rzeszy: *ELŻBIECIN, gm. Kodeń, 20.VII.1944 r. Żołnierze Wehrmachtu zastrzelili mężczyznę, który ukrywał się przed wywiezieniem do prac przymusowych. Zginął Stanisław Nowak*⁴⁴.

Polityka pracy prowadzona w powiecie białskim dotyczyła między innymi szkolnictwa powszechnego, budząc sprzeciw i opór nauczycieli. Uczniowie, którzy kończyli szkołę powszechną, mieli obowiązek rejestrowania się w Arbeitsamcie, w celu ewentualnego wysłania ich na roboty. Na specjalnych naradach dla nauczycieli omawiano różnorodne sposoby wywozu młodzieży na roboty przymusowe. Przykładem jest rok 1943, kiedy w celu sprawnego przeprowadzenia akcji pozyskania rąk do pracy dla III Rzeszy Szkoła Powszechna w Kijowcu zorganizowała wycieczkę z dziećmi urodzonymi w 1929 roku do Zalesia (...) gdzie przedstawiciel Arbeitsamtu ma informować o kierunku dalszej nauki lub pracy absolwentów. Jednocześnie przedstawiciel „Poradni zawodowej” ma uświadomić młodzież o potrzebie dalszego zawodowego wykształcenia się chodzi przede wszystkim o jak największą liczbę młodzieży, która będzie skazana na roboty rolne do Niemiec. W tej sytuacji Aby uniemożliwić wysyłkę do Niemiec nauczycielka zakwalifikowała wszystkie dzieci jako zdolne tylko do pracy fizycznej, wobec czego pożądanym jest aby pozostały przy rodzicach⁴⁵ Przejawy łamania zarządzeń okupacyjnych miały różny wymiar.

⁴² J. Kasperek, *Wywóz na...*, s. 221.

⁴³ J. Flisiński, H. Mierzwiński, *Biała Podlaska w...*, s. 416.

⁴⁴ *Rejestr miejsc...*, s. 48.

⁴⁵ *Wyciąg z Kroniki szkolnej Szkoły Powszechnej w Kijowcu z lat 1939-1944*, mps w posiadaniu H. Markowskiej (kserokopia w posiadaniu autora), s. 8-9.

Wymienione, wybrane jedynie przykłady obrazują masowego wywozu młodych ludzi na przymusowe roboty do III Rzeszy. W miarę przedłużania się okupacji ludność polska coraz lepiej orientowała się w istocie polityki pracy Niemiec. W związku z tym wzrastał opór społeczeństwa przed branką na roboty do III Rzeszy⁴⁶. Niemcom - mimo stosowania coraz drastyczniejszych metod „naboru” - nigdy nie udawało się osiągnąć więcej niż kilka procent wyznaczonych ogólnie ilości osób, które Arbeitsamt miał wysłać z podległego sobie obszaru⁴⁷. Jednak wydaje się, że gdyby społeczeństwo powiatu pozostało bierne, gdyby nie stawiało oporu urzędowi pracy, liczba przymusowych robotników wysłanych z powiatu do III Rzeszy byłaby dużo większa.

Dla pełnego obrazu eksploatacji siły roboczej warto też wspomnieć o poborze do tzw. służby budowlanej (Polnischen Baudienst). W jej szeregi wcielano przymusowo młodzież męską powyżej lat osiemnastu, która była skoszarowana i podlegała ostrej dyscyplinie. Po odbyciu służby w obozach młodzi mężczyźni mieli być wysłani na roboty przymusowe. Rekrutacją do służby budowlanej zajmowała się powiatowa administracja niemiecka, która narzucała gminom, a te z kolei sołtysom, określony kontyngent młodych ludzi. Należy dodać, że na mocy decyzji niemieckich władz administracyjnych z 1 maja 1942 r. wprowadzono pobór do tzw. służby budowlanej w powiecie bialskim⁴⁸. Na początku powołano roczniki 1921, 1922 i 1923, a do 1944 r. dalsze, do 1926 rocznika włącznie. Na terenie powiatu bialskiego obozy Baudienstu istniały w Białej Podlaskiej i Małaszewiczach, skupiały młodzież (junaków) zaangażowanych do prac przymusowych. Jak wspomina Zdzisław Jobda: *W Białej Podlaskiej obóz stacjonarny powstał w kwietniu 1944 przy ul. Kościuszki, za obecnym budynkiem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego. Baraki rozmieszczono od ul. Kościuszki do ul. Sidorskiej, które ogrodzono zasiekami z drutu kolczastego. (...) Pobudki połączone z apelem porannym, na którym sprawdzano obecność, odbywały się o godzinie 5-tej. Następnie śniadanie składające się z czarnej kawy zbożowej, razowego chleba najczęściej z marmoladą z buraków. Po śniadaniu vorarbeiterzy formowali kolumny i pod eskortą prowadzili do różnych robót. Najwięcej junaków zatrudniano przy robotach modernizacyjnych na lotnisku, oraz przy budowie bocznic specjal-*

⁴⁶ Niektóre hasła polskiej konspiracji przeciwko wyjazdowi Polaków na roboty do Rzeszy: „*Chcesz umierać na suchoty – jedź do Niemiec na roboty; Na gałąź draba, co pracuje dla Szwaba; Jeśli świerzbi panu d... to niech jedzie pan do Krupa.*”, *Wielka historia Polski*, autor tomu J. Chrobaczyński, Kraków 2000, s. 152.

⁴⁷ Ogółem w latach 1939-1944 Niemcy wywieźli do Rzeszy z obszaru dystryktu lubelskiego 135 563 osoby. J. Kielboń, *Migracje ludności...*, s. 96.

⁴⁸ APL O/RP, SP BP, Wykaz zarządzeń Władz Niemieckich publikowanych w okresie okupacji przy pomocy obwieszczeń przez rozplakatowanie, których egzemplarze wtórne znajdują się w przechowaniu w archiwum Zarządu Miejskiego w Białej Podlaskiej za lata 1940-1944 r., sygn. 302, k. 1.

nych w okolicach Sidorek. Niewielka grupa pracowała przy budowie obiektów specjalnych przy ul. Janowskiej. Na kilkuset junaków, około 4-ch pracowało w warsztatach, jako specjaliści do pracy udawali się indywidualnie⁴⁹. Pano- wał tam ostry reżim, a warunki mieszkaniowe, pracy i wyżywienie były surowe. Młodzi ludzie byli zatrudniani przy różnych pracach budowlanych, głównie dla potrzeb wojska niemieckiego. Warunki egzystencji junaków sprawiły, że część roczników powoływanych do służby budowlanej nie sta- wiała się na wezwanie. Część wołała służbę w obozach Baudiestu niż wysła- nie na roboty w głąb Rzeszy.

Należy przy tym stwierdzić, że młodzież, która mimo zakazów i gróźb podejmowała ryzyko ominięcia przymusu pracy, była przygotowana na to, że w razie schwytania zostanie ukarana. Zatrzymanych osadzano w aresztach, więzieniach i obozach. Wszyscy osadzeni narażeni byli na utratę zdrowia, a często i życia⁵⁰.

Przekazy źródłowe⁵¹ z okresu okupacji niemieckiej zwracają też uwa- gę na fakt, że powszechnie stosowanymi przez okupanta formami eksploatacji siły roboczej wsi było wykorzystywanie jej ludności do takich przymusowych prac jak: obowiązkowe szarwarki, podwody, nocne warty, prace przy wyrębie lasów i zwózce drewna, a zimą odśnieżanie dróg⁵². Tego rodzaju czynności i jeszcze inne były prowadzone przez cały okres okupacji. Chłopów, którzy nie wykonywali zarządzeń władz okupacyjnych kierowano do obozów kon- centracyjnych: *Z uwagi na położenie terenu gminy nad rzeką Bug, z powodu utrzymywania strażnic na tut. terenie oraz z innych powodów okupant obcią- żał gospodarzy dużymi szarwarkami, tak, że ci nie mieli po prostu czasu na wykonanie wszelkiej pracy we własnym gospodarstwie. Siedmiu mężczyzn*

⁴⁹ Z. Jobda, *Biała w mojej pamięci*, Biała Podlaska 2000, s. 112.

⁵⁰ W połowie 1943 r. generalny gubernator wydał oficjalne zarządzenie o karze śmierci za uchylanie się od służby w Baudienście.

⁵¹ Interesujący materiał źródłowy stanowią akta wytworzone po zakończeniu woj- ny w latach 1945-1947 przez Referat Szkód Wojennych w Starostwie Białskim i podobnej komórce w urzędach miast i gmin. Są to ankiety z poszczególnych gmin mówiące o przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej. Materiały te przechowywane są w Oddziale Archiwum Państwowym w Lublinie o/ Radzyń Podla- ski. Analiza tych źródeł może bardzo wzbogacić wiedzę o powiecie, bowiem wytwor- zone zostały zaledwie w dwa lata po zakończeniu wojny, gdy pamięć faktów nie została jeszcze zatarta. Poza tym były tworzone przez instytucje, mające w mniejszym stopniu niż osoby prywatne tendencje do wyolbrzymiania faktów.

⁵² Obowiązek utrzymania dróg w dobrym stanie spoczywał na ludności wsi, co było uciążliwe szczególnie w czasie zimy, przy dużych opadach śniegu i zamieciach oraz pracy przy użyciu łopat i pługów konnych. Wszelkie zaniedbania były karane bardzo surowo.

z terenu gminy aresztowanych przez Niemców i osadzonych w obozach koncentracyjnych nie powróciło (prawdopodobnie nie żyją)⁵³.

Inną formą eksploatacji siły roboczej ludności polskiej było zatrudnianie do ciężkiej pracy przy budowie dróg i umocnień niemieckich podczas przygotowań do napaści na Związek Radziecki. W ciągu 1940 r. i do wiosny 1941 r. cały przygraniczny pas terenów na lewym brzegu Bugu został obsadzony przez różne formacje Wehrmachtu. Do prac fortyfikacyjnych okupant potrzebował dużej ilości i ludzi i środków transportowych. Stąd też wykorzystano do tego celu miejscową ludność jako robotników przymusowych. Praca była bardzo nisko płatna, rolnicy otrzymywali wynagrodzenie wynoszące 2 zł. dziennie. Najbardziej ucierpiała ludność gminy Bohukały: *Od początku 1941 r. w trakcie przygotowań okupanta do kampanii czerwcowej przeciw ZSRR, cały teren gminy wraz z ludnością bardzo ucierpiał. Okupant wycinał lasy nadbużańskie przeważnie Las Krynica, Mokransy i Krzyczew, zmuszając do tej pracy miejscową ludność zarządzeniami władz administracyjnych /Starostwa/ przeprowadzanych przy użyciu siły wojskowej. Własnymi środkami lokomocji i – systemem szarwarkowym musiała ludność miejscowa zwozić materiał ten do wyznaczonych miejsc i budować przejścia i drogi do rzeki Bug. Zmuszano ludność również do kopania okopów i rowów strzeleckich nad rz. Bug, skutkiem czego zniszczono łąki i pola uprawne położone w pasie nadbużańskim. Jako wynagrodzenie za wszystkie prace płacono dniówki do 2 zł. a więc śmiesznie małe⁵⁴. Prace ziemne przy okopach nad rzeką Bug oraz roboty drogowe stanowiły szczególne obciążenie dla rolników. Przy zwózce materiałów z lasu zatrudniali Niemcy miejscowych gospodarzy wraz z końmi. Narzucane szarwarki kolidowały często z pilnymi pracami polowymi.*

Warto odnotować, że wobec bliskości frontu już od połowy 1944 r. władze okupacyjne podjęły działania mające na celu zmobilizowanie jak największej ilości ludzi do budowy umocnień obronnych. Kopanie rowów przeciwczołgowych i okopów miało służyć powstrzymaniu szybkiego marszu Armii Czerwonej przez ziemie polskie w kierunku III Rzeszy. O tej formie eksploatacji siły roboczej ludności polskiej najlepiej świadczy fragment ankiety dotyczący przebiegu działań wojennych na terenie gminy Bohukały: *Przed nadejściem frontu w 1944 r. okupant przy pomocy własowców w sposób bezwzględny zmuszał ludność do prac na punktach obrony linii rzeki Bug, tak pieszych jak i z furmankami ponad 100 osób dziennie bez żadnego wynagrodzenia⁵⁵. Wydaje się, że był to okres intensywnych przygotowań niemieck-*

⁵³ APL O/RP SP BP, *Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej gminy Bohukały z dnia 20 lipca 1946 r.* (dalej: *Ankieta dotycząca... (...)* *Bohukały...*), sygn. 302, s. 3.

⁵⁴ Tamże, s. 1.

⁵⁵ Tamże, s. 1-2.

kich do odparcia spodziewanej ofensywy sowieckiej. Oprócz zwiększenia liczby swoich żołnierzy, przystąpili oni do rozbudowy umocnień obronnych, wykorzystując do tego celu miejscową ludność jako robotników przymusowych.

Bywało i tak, że pracę szkół dostosowywano do polityki gospodarczej niemieckiej administracji okupacyjnej. Ze wspomnień Heleny Markowskiej, kierownika i nauczyciela Szkoły Powszechnej w Kijowcu wynika, że w ramach nauki zaprogramowanej przez Niemców, nauczyciel wraz z uczniami miał wykonywać prace polowe we dworze⁵⁶. Niewykonanie takich zaleceń traktowano jako sabotaż i było karane. Podobnie było w innych gminach powiatu. Na przykład dzieci z janowskich szkół były każdego roku (w maju i czerwcu) wożone do pracy w leśniczówce Serwin. Pod nadzorem gajowych i straży leśnej zrywały liście brzozy i poziomki⁵⁷.

Reasumując, wywóz na roboty przymusowe do Niemiec oraz przymus pracy były formami eksploatacji ekonomiczno-gospodarczej powiatu. Niemiecki aparat administracyjny w celu pozyskania polskiej siły roboczej rozbudował w powiecie sieć ekspozytur urzędu pracy. Była to instytucja odpowiedzialna za dostarczenie nałożonych kontyngentów siły roboczej do pracy w III Rzeszy. Skala wywożenia ludności polskiej z powiatu na roboty przymusowe do Niemiec była znaczna. Na przykład od początku okupacji do końca lipca 1944 r. wywieziono z Białej Podlaskiej około 1000 osób⁵⁸. Ponadto w przeważającej części byli to ludzie młodzi, w większości mężczyźni, w wieku produkcyjnym. Arbeitsamt w Białej Podlaskiej wykazywał przez cały okres okupacji dużą aktywność w rekrutowaniu robotników przymusowych do Niemiec, stosując przy tym szeroki wachlarz metod akcji werbunkowej. Dla powiatu bialskiego branki na roboty przymusowe do Rzeszy były szczególnie uciążliwe ze względu na specyfikę rolnictwa. Przeważały tu gospodarstwa karłowate i małorolne, dla których szczególnie uciążliwe okazało się przymusowe oddawanie siły roboczej. Nie da się wyliczyć ani oszacować ludzkich przeżyć, ogromu tragedii oraz ceny niewolniczej pracy polskich obywateli dla okupanta. Dzięki temu, że społeczeństwo nie było bierno, liczba przymusowych robotników wysłanych z powiatu do III Rzeszy byłaby dużo większa.

⁵⁶ K. Kaznowski, *Martyrologia nauczycielstwa w Lubelskim w latach II wojny światowej*, Lublin 1995, s. 76.

⁵⁷ A. Michej, *Szkoły powszechne Janowa Podlaskiego w latach 1939-1944*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 1995, nr 2, s. 62.

⁵⁸ APL O/RP, SP BP, *Pismo w sprawie naświetlenia stosunków panujących w mieście w okresie okupacji niemieckiej z dnia 18 stycznia 1946 r.*, sygn. 480, k. 1.

Branki na roboty przymusowe do III Rzeszy w powiecie bialskim 1939-1944

Słowa kluczowe:

roboty przymusowe, III Rzesza, Podlasie, powiat bialski, branki

STRESZCZENIE

Branki na roboty przymusowe do III Rzeszy były jedną z głównych metod eksploatacji siły roboczej przez okupanta hitlerowskiego. Znalazły one „prawne uzasadnienie” w zarządzeniach i dyrektywach władz okupacyjnych oraz w praktyce życia codziennego. Niemcom zależało na tym, aby zaewidencjonować siłę roboczą na okupowanych ziemiach i wykorzystać jak największą ilość rąk do pracy w niemieckiej gospodarce.

Centralnym urzędem realizującym te zadania był Wydział Pracy w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Komórkami administracji pracy w pozyskiwaniu polskiej siły roboczej dla gospodarki niemieckiej zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie była szeroko rozbudowana w terenie sieć urzędów pracy, tzw. Arbeitsamtów. W Białej Podlaskiej instytucję tę zaczęto organizować 11 października 1939 r. Miał ona z góry ustalony program pracy, nastawiony przede wszystkim na stworzenie warunków do przejęcia i eksploataowania polskiej siły roboczej.

Na początku okupacji okupant stwarzał pozory dobrowolności zgłoszeń na wyjazd na roboty do Rzeszy. Kiedy zastosowanie środków propagandowych nie odniosło spodziewanych rezultatów, Niemcy zaczęli stosować różne formy przymusu. Wydano szereg zarządzeń, zgodnie z którymi urzędy pracy zostały uprawnione do wzywania imiennego pod groźbą kary i sankcji wobec rodziny. Innym sposobem pozyskiwania robotników był nabór przymusowy według list z gmin. Osoby uchylające się od wezwań do wyjazdu na roboty podlegały przymusowemu doprowadzeniu przez policję i były represjonowane za sabotaż wezwań.

Powszechnie stosowaną metodą przymusowych wyjazd do pracy były tzw. łapanki, które były organizowane przez oddziały żandarmerii, niekiedy przez policję granatową i urzędników Arbeitsamtu. Robotników przymusowych dostarczały także pacyfikacje wsi. Zdarzały się przypadki zabijania na miejscu przez wojska niemieckie osób ukrywających się przed wyjazdem na roboty do III Rzeszy.

Dla powiatu bialskiego branki na roboty przymusowe do Rzeszy były szczególnie uciążliwe ze względu na specyfikę rolnictwa. Przeważały tu go-

spodarstwa karłowate i małopolne, dla których szczególnie uciążliwe okazało się przymusowe oddawanie siły roboczej. Arbeitsamt w Białej Podlaskiej wykazywał przez cały okres okupacji dużą aktywność w rekrutowaniu robotników przymusowych do Niemiec, stosując przy tym szeroki wachlarz metod akcji werbunkowej. Od początku okupacji do końca lipca 1944 r. wywieziono z Białej Podlaskiej około 1000 osób.

Forced labor in the Third Reich in the Biała Podlaska powiat 1939-1944

Keywords:

forced labor, Third Reich, Podlasie, Biała Podlaska powiat, captives

SUMMARY

Forced labor in the Third Reich was one of the main methods of exploiting the workforce by the Nazi occupiers. They found „legal justification” in the orders and directives of the occupation authorities and in the practice of everyday life. The Germans wanted to register the workforce in the occupied territories and to use as many hands as possible to work in the German economy.

The central office carrying out these tasks was the Labor Department in the General Government. The cells of the labor administration in attracting Polish workforce for the German economy, both in industry and agriculture, were the extensive network of labor offices, the so-called Arbeitsamts. In Biała Podlaska, this institution began to be organized on October 11, 1939. It had a predetermined work program, aimed primarily at creating conditions for taking over and exploiting the Polish workforce.

At the beginning of the occupation, the occupant gave the appearance of voluntary applications for a departure to work in the Reich. When the use of propaganda measures did not bring the expected results, the Germans began to use various forms of coercion. A number of ordinances have been issued, according to which labor offices were entitled to summon by name under penalty and sanctions against the family. Another method of recruiting workers was forced recruitment according to lists from the communes. Persons evading the summons to go to work were forced to be brought by the police and repressed for the sabotage of the summons.

A commonly used method of forced departure to work was the so-called Round-ups were organized by gendarmerie units, sometimes by the blue police and Arbeitsamt officials. Forced laborers were also provided

by the pacification of the countryside. There were cases of German troops killing on the spot people who hid before going to work in the Third Reich.

For the Biała Podlaska powiat, forced labor in the Reich was particularly burdensome due to the specific nature of agriculture. Dwarf farms and small-scale farms predominated here, for which forced labor was particularly burdensome. The Arbeitsamt in Biała Podlaska was very active throughout the occupation in recruiting forced laborers to Germany, using a wide range of recruitment methods. From the beginning of the occupation to the end of July 1944, about 1,000 people were deported from Biała Podlaska.

RENATA LENZ

IV LO im. Stanisława Staszica
w Białej Podlaskiej

Referendum ludowe w Białej Podlaskiej – 30.06.1946 r. Podstawowe ustalenia

Po zakończeniu II wojny światowej państwo polskie znalazło się w strefie wpływów Związku Radzieckiego. Już od lipca 1944 r. po wkroczeniu Armii Czerwonej na terenie Lubelszczyzny zaczęto tworzyć organy władzy komunistycznej (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego) oraz aparat represji, pomimo istnienia w Londynie rządu polskiego i jego struktur w okupowanej Polsce.

Pierwsze powojenne lata upływały nowej władzy na umacnianiu swojej pozycji politycznej oraz walce z przeciwnikami. Po utworzeniu w czerwcu 1945 r. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej największą legalną partią opozycyjną było Polskie Stronnictwo Ludowe, kierowane przez Stanisława Mikołajczyka. W opozycji do władz było zbrojne podziemie antykomunistyczne (AK, ROAK, DSZ, WiN, NSZ).

Newralgiczne w walce o władzę okazały się być dwa wydarzenia polityczne – referendum ludowe z 1946 r. i wybory parlamentarne w 1947 r. Zgodnie z ustaleniami wielkiej trójki z lutego 1945 r. na konferencji w Jałcie władze komunistyczne w Polsce miały przeprowadzić w pełni demokratyczne wybory do Sejmu Ustawodawczego. Swoistym papierkiem lakmusowym, sprawdzającym faktyczne poparcie społeczeństwa dla władzy komunistycznej i dominującej w jej strukturach PPR oraz sprzymierzonych PPS, SD i SL, było referendum ludowe¹.

¹ Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 r. ma bogatą literaturę przedmiotu. Do podstawowych prac podejmujących temat referendum należy zaliczyć m.in. publikacje: Andrzeja Paczkowskiego *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Próba wstępnego bilansu*, [w:] *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999; Czesława Osękowskiego, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000; Nikity Pietrowa, *Sztuka wygrywania wyborów*, tłum. z ros. E. Rybarska, „Karta” 1996, nr 18, s. 121-129; Krystyna Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Poznań 1990 czy Anny Mazurkiewicz *Dyploma-*

Od wyniku referendum zależały dalsze działania przedwyborcze komunistów. Referendum pozwoliło komunistom na pół roku odsunąć wybory do sejmu. Referendum dało też władzy czas na przygotowanie się do wyborów parlamentarnych i sposobność na przetestowanie różnych metod manipulowania, łamania oporu oraz fałszowania wyników głosowania. Wreszcie referendum miało też pomóc w procesie legitymizowania władzy komunistycznej. PSL z kolei liczyło, że referendum pokaże władzy prawdziwe nastroje społeczne i przystopuje jej represyjne działania.

Podstawę prawną referendum stanowiły dwie ustawy: ustawa o głosowaniu ludowym uchwalona przez Krajową Radę Narodową w dniu 27 kwietnia 1946 r. (określała treść pytań referendalnych i termin głosowania) i ustawa o przeprowadzeniu głosowania ludowego uchwalona także przez Krajową Radę Narodową w dniu 28 kwietnia 1946 r. (określała ordynację głosowania)².

Referendum Ludowe zaplanowano na 30 czerwca 1946 r. Pytania, do których mieli się ustosunkować uprawnieni wyborcy, były następujące:

- 1) Czy jesteś za zniesieniem Senatu?
- 2) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?
- 3) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?³.

Treść pytań nie była przypadkowa. Władze komunistyczne liczyły, że tak sformułowane pytania zagwarantują wszystkie trzy odpowiedzi twierdzące.

Oficjalnie 10 maja 1946 r. rozpoczęła się kampania przedreferendalna. Blok demokratyczny (PPR, PPS, SL, SD) agitował za 3 × tak, PSL wzywał do głosowania „nie” na pierwsze pytanie, WiN opowiadał się za 2 × nie

cja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947 i 1989, Warszawa 2007. Uzupełniają je zbiory dokumentów oraz prace zbiorowe: *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Dokumenty do Dziejów PRL, zeszyt 4, Warszawa 1993, *Z polityki terroru. Głosowanie ludowe z 30 czerwca 1946 r. w raportach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. T. Kisielewski, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2000; *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarskiego i M. Siedziako, Szczecin 2014.

² Dz. U. z 1946 r. nr 15, poz. 104, Dz. U. z 1946 r. nr 15, poz. 105.

³ Cz. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000, s. 32; R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK 1944-1947*, Warszawa 2000, s. 55.

na dwa pierwsze pytania, a obóz narodowy ogłosił całkowity bojkot referendum lub głosowanie – 3 × nie (patrz tab. 1)⁴.

Tab. 1. Jak głosować podczas referendum ludowego

Numer pytania	Komuniści	PSL	WiN	Narodowcy
1	TAK	NIE	NIE	NIE
2	TAK	TAK	NIE	NIE
3	TAK	TAK	TAK	NIE

Władze na tę okoliczność wydrukowały przeszło 85 milionów ulotek, plakatów, broszur okolicznościowych i gazetek ściennych. 15 milionów sztuk materiałów propagandowych rozrzucono z samolotów. Okólnik PPR rozesłany do lokalnych komitetów głosił *„Agitację w terenie należy nasilić do najwyższych granic, wykorzystując do tego celu wszystkie posiadane materiały i środki. Budynki, mury, płoty miast i wsi muszą być pokryte napisami wyzywającymi do głosowania »trzy raz tak« – powinny być białe od rozklejonych plakatów i ulotek. Nie może być żadnego skrzyżowania ulic, żadnego placu, targowiska, miejsca spacerów itd. bez napisów na jezdniach i chodnikach. W kinach wyświetlać afisze propagandowe przed seansami idących filmów»*⁵.

Ważną rolę odgrywała agitacja bezpośrednia. Do każdego powiatu władze wysłały zespoły propagandowe, odpowiedzialne za organizacje wieców, masówek, zgromadzeń itp. W cytowanym wyżej okólniku PPR czytamy, że należy *„wykorzystać każde zbiorowisko ludzkie dla krótkich przemówień agitacyjnych. W tym celu wykorzystać targi, jarmarki, imprezy sportowe, święto »Wianków«, poczekalnie dworcowe itp. Specjalny nacisk kłaść na agitację domową”*.

⁴ W. Charczuk, *Losy podziemia antykomunistycznego na południowym Podlasiu (1944-1948)*, Wieki Stare i Nowe 7/2014, s. 109-110; W. Charczuk, *Działalność podziemia antykomunistycznego na Południowym Podlasiu (1944-1948)*, Res Historica 38/2014, s. 184.

⁵ Solidarność PW, Nr 6/2018, s. 42-43; solidarnosc.pw.edu.pl/index.php?option=com_jdownloads&task=download.send&id=339&catid=16&m=0&Itemid=114, dostęp: 09.11.2019.

PROTOKÓŁ

stwierdzenia wyników głosowania ludowego dnia 30.IV.1946 r.

Obwód Nr.1, miasto Biała Podlaska, Okręg Nr.6, wojew. lubelskie.

Obecni:
Przewodniczący ob.Stasiewicz Stanisław.
Członkowie ob.ob.-awiak ~~Wysokiński~~ Bolesław, Wysokiński Stanisław,
Snitko Jan, Romaniuk Józef, Galeski Józef, Karasuski Piotr,
Zmigrodzki Kazimierz, Kajuszynska Maria.
Protokołował Kajuszynska Maria.

Przed rozpoczęciem głosowania stwierdzono, że urna jest pusta, poczym urnę zamknięto i opieczętowano.

Ilość uprawnionych do głosowania według spisów..... 2085
Ilość oddanych głosów..... 1781
Ilość głosów nieważnych..... 112
Powody stwierdzenia nieważności: karty były wypełnione niezgodnie z przepisami.

Ilość głosów zakwestionowanych..... 9
Powody zakwestionowania: karty wypełnione niewyrażnie i z dopiskami.

Ilość głosów ważnych..... 1660

Ilość odpowiedzi ważnych potwierdzających pytanie:

a/ pierwsze "tak".....	185
b/ drugie "tak".....	278
c/ trzecie "tak".....	664

Ilość odpowiedzi ważnych zaprzeczających pytanie:

a/ pierwsze "nie".....	1475
b/ drugie "nie".....	1382
c/ trzecie "nie".....	996

Członkowie Komisji:

/-/St. Wysokiński	/-/J. Romaniuk	Przewodniczący: /-/St. Stasiewicz
	/-/P. Karasuski	/-/B. Pawlak
	/-/K. Zmigrodzki	/-/J. Snitko
		/-/Kajuszynska M.
		/-/J. Galeski

W załączeniu.....

Otrzymało kart do głosowania: 1998 zwroc: 217
Otrzymało kopert do głosów: 2004 zwroc: 223
Otrzymało zaświadczeń 90 wydało 48 zwroc: 42.

Odpis protokołu Komisji Obwodowej w Białej Podlaskiej

Władze komunistyczne, na wypadek gdyby zawiodły zastosowane środki propagandowe, równolegle manipulowały listami osób uprawnionych do udziału w referendum oraz składami osobowymi komisji obwodowych i okręgowych. Chodziło o sterowanie frekwencją, obsadzanie komisji „swoimi ludźmi” i wyeliminowanie przedstawicieli PSL⁶. Dodatkowo władze zmobilizowały milicję, wojsko, Urząd Bezpieczeństwa i jednostki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Nie obyło się również bez przewencyjnych aresztowań, zwolnień z pracy, pobić. Dotykało to głównie działaczy PSL⁷.

W czerwcu 1946 r. do Polski przybyła w ścisłej tajemnicy grupa radzieckich oficerów bezpieczeństwa dowodzona przez pułkownika Arona Pałkina, szefa „wydziału D” Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, zajmującego się m.in. fałszowaniem dokumentów. Grupa pracowała w Polsce do 27 sierpnia 1946 r.⁸ Mechanizm fałszowania referendum odbywał się wielopoziomowo. Nie natrafiono na odgórne zasady fałszowania wyników. Poprawianie wyników następowało już w „terenach” na poziomie komisji obwodowych lub w powiatach. Zasadnicze fałszowanie miało miejsce na szczeblu centralnym. Grupa Pałkina sfałszowała prawie 6 tys. protokołów komisji obwodowych, pozostałe ponad 5 tys. sfałszowali Polacy⁹.

Oficjalne wyniki referendum podano do wiadomości dopiero 12 lipca 1946 r.¹⁰ Odpowiadały one oczekiwaniom komunistycznych władz i były efektem „cudu nad urną”, czyli powszechnie stosowanych fałszerstw, w myśl stalinowskiej zasady, że nie jest ważne, kto jak głosuje, ale to kto liczy głosy.

Według oficjalnych danych na pierwsze pytanie twierdząco odpowiedziało 68% głosujących, na drugie - 77,2%, na trzecie - 91,4% (patrz tab. 2) Frekwencja oficjalnie wyniosła w skali kraju 90,1%, a głosów ważnych oddano 97%¹¹.

⁶ M. Król, *Represje polityczne na Lubelszczyźnie w okresie referendum i wyborów parlamentarnych (1946-1947)*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin Polonia, vol. XV, 1, 2008, s. 169-170.

⁷ M. Siedziako, *Głosowanie w cieniu represji*, [w:] pamięć.pl 6/2016, s. 31-32.

⁸ N. Pietrow, *Sztuka wygrywania wyborów*, tłum. z ros. E. Rybarska, „Karta” 1996, nr 18, s. 122-123; S. Ligarski, *O fałszerstwach wyborczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – głos w dyskusji*, [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 46-47; Cz. Osękowski, *Referendum...*, s. 133.

⁹ N. Pietrow, *Sztuka...*, s. 122; A. Paszkowski, *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Próba wstępnego bilansu*, [w:] *Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 30; W. Charczuk, *Działalność*, s. 184; W. Charczuk, *Losy podziemia...*, s. 110.

¹⁰ Monitor Polski z 12 lipca 1946 r. nr 61, poz. 115, Ogłoszenie Generalnego Komisarza głosowania ludowego o wyniku głosowania ludowego z dnia 30 czerwca 1946 r.

¹¹ S. Ligarski, *O fałszerstwach...*, s. 47; *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, Dokumenty do Dziejów PRL, zeszyt 4, oprac. A. Paczkowski, Warsza-

Oficjalne dane nie odpowiadały jednak rzeczywistym wynikom głosowania. Społeczeństwo polskie pomimo intensywnej propagandy poparło hasła opozycji komunistycznej. Dopiero jednak po 1989 r. możliwe stało się poznanie skali fałszerstwa, dzięki udostępnianym stopniowo materiałom archiwalnym po rozwiązanej PZPR oraz byłych organach bezpieczeństwa. Potwierdzają to, co prawda niekompletne, materiały źródłowe opracowane przez PSL, podziemie (WiN) lub samych komunistów, którym niewątpliwie zależało na poznaniu prawdziwych wyników referendum. Według ustaleń A. Paczkowskiego na pytanie pierwsze „tak” odpowiedziało bowiem zaledwie 26,9% głosujących, na drugie – 42%, na trzecie zaś 66,9% (patrz tab. 2). Tylko około 27% społeczeństwa faktycznie zagłosowało 3 x tak. Skala fałszerstwa na pierwsze pytanie sięgała około 41%, na drugie – około 33%, a na trzecie – około 24%¹².

Tab. 2. Wyniki referendum ludowego z 1946 r.

Numer pytania	Oficjalne wyniki referendum	Rzeczywiste wyniki referendum
	Odp. „TAK”	Odp. „TAK”
1	68,0%	26,9%
2	77,2%	42,0%
3	91,4%	66,9%

Wyniki czerwcowego referendum pozbawiły środowiska antykomunistyczne złudzeń i nadziei na pełną niepodległość Polski. Z kolei władze komunistyczne poznały prawdziwy stan nastrojów społecznych. Nie było mowy o „zabawie” w demokrację. By utrzymać władzę, komuniści musieli zastosować masowe represje.

Referendum ludowe na terenie miasta Biała Podlaska i powiatu białskiego miało na ogół podobny przebieg i wynik jak w innych rejonach kraju.

wa 1993, s. 159, 163; Cz. Osękowski, *Referendum...* s. 23, 135; M. Król, *Represje polityczne ...*, s. 172.

¹² A. Paczkowski, *Referendum ...*, s.27; *Referendum z 30 czerwca 1946 r.*, s. 12-14, 97, 141. A. Paczkowski swoje analizy oparł o dokumenty PPR-u przechowywane w AAN w Warszawie (tzw. Szafy Bieruta); Cz. Osękowski, *Referendum...* s. 143-145.

Potwierdzają to badania m.in. Mariusza Bednarskiego, Wiesława Charczuka, Małgorzaty Król, Pawła Tarkowskiego, Andrzeja Tłomackiego, Rafała Wnuka i innych¹³. Dotychczasowe ustalenia badaczy nie wyczerpują w pełni tematu. W miarę jak kwerendą obejmowane są coraz szersze zbiory dokumentów, szczególnie po rozwiązanej PZPR i organach „bezpieki”, posiadamy pełniejszą wiedzę o przebiegu referendum ludowego w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim. Cennych informacji na temat referendum dostarczają nam akta Okręgu Lubelskiego WiN przechowywane obecnie w Archiwum Państwowym w Lublinie¹⁴. Przez lata pozostawały w ukryciu w archiwach organów bezpieczeństwa i szczęśliwie dotrwały do naszych czasów. Nowe światło na dotychczasowy stan badań rzucają także nieznane dotąd badaczom protokoły komisji obwodowych z referendum ludowego w Białej Podlaskiej.¹⁵ Wyjątkowe znaczenie ma tutaj fakt, że sprawozdania i raporty WiN z przebiegu

¹³ Do zagadnienia referendum ludowego z 1946 r. odwoływali się w swoich pracach: P. Tarkowski, *Biała Podlaska w latach 1944-1989*, Biała Podlaska 2011; M. Bednarski, *Referendum ludowe na Podlasiu – 30 czerwca 1946 r.*, Radzyński Rocznik Humanistyczny 2002, T. 2; A. Tłomacki, *Akcja „Wisła” w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947*, Biała Podlaska-Warszawa 2003; M. Król, *Represje polityczne na Lubelszczyźnie w okresie referendum i wyborów parlamentarnych (1946-1947)*, Annales Univesitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin Polonia, vol. XV, 1, 2008; H. Pająk, *Zbrodnie UB-NKWD*, Lublin 1991; W. Charczuk, *Działalność podziemia antykomunistycznego na Południowym Podlasiu (1944-1948)*, Res Historica 38, 2014; A.S. Mieczkowski, *Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego na Lubelszczyźnie 1946-1947*, „Rocznik Historyczny. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 1999, nr 14; M. Piotrowski, „Zabezpieczenie” przez władze komunistyczne referendum i wyborów na Lubelszczyźnie w 1946 i 1947 roku, „Roczniki Humanistyczne. Historia” 2000, z. 2; D. Smolarek, *Władze komunistyczne wobec opozycji na południowym Podlasiu w latach 1944-1947*. Monografie Podlasia. Vol. III, Siedlce 2005; R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK 1944-1947*, Warszawa 2000.

¹⁴ APL, Zrzeszenie WiN Okręg Lubelski, Obwód Biała Podlaska, sygn. 59, *Sprawozdania zbiorcze i zestawienia wyników głosowania w referendum ludowym w dniu 30.VI.1946 r. i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w dniu 19.I.1947 r. sporządzone przez poszczególne rejony z terenu powiatów Biała Podlaska, Łuków, Radzyń Podlaski i Włodawa*.

¹⁵ Odkryte przypadkowo przez autora dokumenty znajdują się w archiwum rodzinnym państwa Ewy i Ziemowita Kowieskich z Białej Podlaskiej (kopia w posiadaniu autora). Babcia p. Kowieskiego, p. Maria Kałuszyńska pełniła funkcję członka w jednej z komisji obwodowych w Białej Podlaskiej w czasie referendum ludowego. Przed wojną pani Maria była znaną działaczką społeczną, nauczycielką j. polskiego w SP nr 3, SP nr 5, Liceum im. J.I. Kraszewskiego, była również matką chrzestną sztandaru 34 pp. W czasie wojny była zaangażowana w ruch oporu w szeregach AK. Po wojnie była członkiem MRN (1945-1946), nauczycielem w SP nr 5.

referendum oraz protokoły z referendum w Białej Podlaskiej wzajemnie się uzupełniają i potwierdzają. Dokumenty te ujawniają rzeczywiste wyniki referendum oraz wielką skalę fałszerstwa dokonanego przez komunistów. Przedstawienie i analiza wspomnianych dokumentów stały się bezpośrednim pretekstem do powstania niniejszego artykułu.

154

Karta do głosowania ludowego.

a) Czy jesteś za zniesieniem Senatu? ☐

b) czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? ☐

c) czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej? ☐

Pouczenie dla głosującego.

Po każdym pytaniu napisz odpowiedź: „tak” lub „nie”.

Zamiast wyrazu „tak” możesz postawić krzyżyk. Zamiast wyrazu „nie” możesz postawić kreskę.

Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji.



Przykładowa karta głosowania ludowego 1946,
ANK, Lubelski Urząd Wojewódzki, sygn. UW II 3333

Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” powstało 2 września 1945 r.¹⁶ WiN był największą ogólnopolską organizacją niepodległościową, działającą w podziemiu do 1947 r. W założeniu miała być to konspiracyjna organizacja o charakterze polityczno-cywilnym. W praktyce została jakby zmuszona do podjęcia walki zbrojnej i przejęcia oddziałów zbrojnych po rozwiązanej AK, ROAK i DSZ.

WiN na terenie powiatu bialskiego miał rozbudowaną strukturę, nawiązującą do tradycji AK. Struktura ta nigdy nie nabrała charakteru cywilnego ze względu na wzmożone pacyfikacje dokonywane na tym terenie przez komunistów. Powiat bialski organizacyjnie znalazł się w Okręgu Lubelskim WiN, w Inspektoracie Biała Podlaska (kryptonim „Dyrekcja Lasów Państwo-

¹⁶ W. Charczuk, *Walka polityczna na Południowym Podlasiu i wschodnim Mazowszu w latach 1944-1956*, Siedlce 2012, s. 56; W. Charczuk, *Działalność podziemia.....*, s. 182; R. Wnuk, *Lubelski Okręg...*, s. 49.

wych”, „Północ”), w obwodzie Biała Podlaska (kryptonim „Barbara”, „Towarzystwo Oświaty Robotniczej” - TOR), który podzielony był na IX rejonów (kryptonim „Samodzielne Jednostki Wojskowe”). Biała Podlaska znajdowała się w VIII rejonie¹⁷. W okresie referendum ludowego komendantem (inspektorem) Inspektoratu Biała Podlaska był kpt. Zbigniew Łaszkiewicz ps. „Pawełek”, „Rawicz”, komendantem (prezesem) obwodu Biała Podlaska był kpt. Leonard Dunicz ps. „Świt”, „Bartosz”, „Bartek”, zaś na czele rejonu Biała Podlaska stał Edward Dokudowiec ps. „Wilczek”, „Czarny”.

W Archiwum Państwowym w Lublinie znajduje się bogata korespondencja w sprawie referendum pomiędzy różnymi strukturami WiN w powiecie bialskim na linii rejon-obwód-inspektorat¹⁸. W dużej mierze to dzięki sporządzanym przez WiN sprawozdaniom i zestawieniom, możemy poznać prawdziwy przebieg referendum. Niewątpliwie pozyskanie szczegółowej wiedzy nt. przebiegu i wyników referendum nie byłoby możliwe bez szerokiego poparcia WiN w społeczeństwie.

Według oceny komunistów w powiecie bialskim wpływy reakcji w społeczeństwie wynosiły 75%. Ogólnie cała Lubelszczyzna, w skład której wchodził powiat bialski, uznawana była przez władze za najbardziej niebezpieczny rejon w Polsce ze względu na podziemne oddziały zbrojne¹⁹. W 1946 r. oddziały zbrojne WiN w obwodzie bialskim liczyły ok. 500 żołnierzy, a w całym inspektoracie ok. 3000 żołnierzy²⁰. W tym czasie podjęto decyzje o wstrzymaniu w czerwcu 1946 r. wszelkich wystąpień zbrojnych, skupiając się na akcji propagandowo-wywiadowczej²¹. Prawdopodobnie wpływ na to miało pojawienie się w terenie zwiększonej ilości funkcjonariuszy MO, UB, ORMO, KBW czy wojska przed referendum w celu zabezpieczenia lokali wyborczych²².

¹⁷ J. Sroka, *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość Inspektorat Rejonowy „Północ”/Biała Podlaska/ 1945-1947. Zarys działania*, w: *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość 02 września 1945 – 28 listopada 1947 Okręg Lublin, Materiały posesyjne*, Biała Podlaska 1994, s. 90-102.

¹⁸ APL, *Zrzeszenie WiN Okręg Lubelski, Obwód Biała Podlaska*, sygn. 59.

¹⁹ D. Smolarek, *Władze komunistyczne wobec opozycji na południowym Podlasiu w latach 1944-1947*. Monografie Podlasia. Vol. III, Siedlce 2005, s. 164; M. Piotrowski „Zabezpieczenie” przez władze komunistyczne referendum i wyborów na Lubelszczyźnie w 1946 i 1947 roku, *„Roczniki Humanistyczne. Historia”* 2000, z. 2, s. 220.

²⁰ W. Charczuk, *Walka polityczna...*, s. 58; D. Smolarek, *Władze komunistyczne...*, s. 144-145 (według sprawozdania L. Dunicza obwód bialski WiN liczył 1689 żołnierzy na dzień 1.08.1946).

²¹ W. Charczuk, *Walka polityczna...*, s. 59; W. Charczuk, *Działalność podziemia...*, s. 183 (rozkaz mjra Jana Szatyńskiego-Szatowskiego z 12.06.1946 r.).

²² A. Tłomacki, *Akcja „Wisła” w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947*, Biała Podlaska-Warszawa 2003, s. 75. W powiecie bialskim zmobilizowano 618 żołnierzy, 46 funkcjonariuszy UB, 150 milicjantów i 316 ormowców.

WiN przywiązywał dużą wagę do akcji propagandowej. Główne działania WiN w kampanii przedreferendalnej skoncentrowane była na wspieraniu PSL. Stosowano propagandę szeptaną i propagandę drukowaną, ulotkową. Skierowana była przeciwko władzy ludowej, UB, MO. W okresie bezpośrednio poprzedzający referendum tj. w drugiej połowa czerwca 1946) WiN szczególnie nasilił kolportaż swoich ulotek²³. Na podstawie sprawozdań z Obwodu Biała Podlaska oraz rejonów wiemy, że oprócz odezw i ulotek wysyłano do niższych komórek organizacyjnych instrukcje i wytyczne, celem poinformowania szerszej ludności o sytuacji i jak mają głosować. Przykładowo na podstawie zarządzenia Komendy Obwodu „Barbara” z dnia 20.06.1946 r. zostały sporządzone przez poszczególne rejonu odbitki otrzymanej ulotki pt. *„Ocena sytuacji wewnętrzno-politycznej i stosunek nasz do aktualnych zagadnień politycznych” i rozprowadzone w terenie podległym*²⁴.

W powiecie bialskim lokalne struktury WiN powielały i rozsyłały ulotki pt. *„Głosujmy trzy razy nie”*²⁵. Wielu dowódców w terenie nie respektowało wytycznych Komendy Głównej WiN sugerujących głosowanie 2 x Nie. Miejscowa ludność do głosowania była wrogo nastawiona. Powodów tej radykalizacji należy szukać w nasilających się represjach wobec ludności i zbrojnego podziemia. Na tym terenie aparat bezpieczeństwa operował już od II połowy 1944 r. Komuniści musieli zaangażować długofalowo znaczne siły, by zlikwidować podziemne struktury na Południowym Podlasiu²⁶.

Władze komunistyczne w powiecie bialskim, tak jak w innych rejonach kraju, uruchomiły przed referendum aparat propagandowy, w celu zdobycia poparcia mieszkańców. Podstawową formą działalności propagandowej partii PPR były wiece i masówki ludności, organizowane nawet w najmniejszych miejscowościach. W okresie poprzedzającym referendum na terenie powiatu bialskiego zorganizowano 50 wieców, w których wzięło udział 18 000 osób. Wiece obsługiło 6 grup propagandowych²⁷. Według danych

²³ J.C. Malinowski, *Działalność Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Obwodzie Siedlce*, „Szkice Podlaskie” T. 6 1998, s. 76.

²⁴ APL, Zrzeszenie WiN Okręg Lubelski, Obwód Biała Podlaska, sygn. 59, k. 3 (sprawozdanie TOR z dnia 5.07.1946 r.), k. 25 (sprawozdanie SJW nr IV z dnia 2.07.1946 r.).

²⁵ Tamże, k. 25.

²⁶ R. Wnuk, *Lubelski Okręg...*, s. 55; D. Smolarek, *Władze komunistyczne...*, s. 166; W. Charczuk, *Działalność podziemia...*, s. 178, 197 (według jego wyliczeń na Południowym Podlasiu w latach 1944-1948 z rąk komunistów zginęło ok. 2,5 tys. osób); J.C. Malinowski, *Działalność Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”...*, s. 77. Raport Inspektora Obwodu Biała Podlaska P. Łaskiewicz ps. „Ordon” z dnia 29.06.1946 r. nt. wrogiego nastawienia ludności do głosowania.

²⁷ M. Bednarski, *Referendum ludowe na Podlasiu – 30 czerwca 1946 r.*, Radzyński Rocznik Humanistyczny, T. 2, 2002, s. 143.

WiN wiece były często bojkotowane, ewentualnie wygwizdano prelegentów. W teren władze rzucały całe tony ulotek, które rozwозиło wojsko i UB. Miasto Biała Podlaska było zawałone najróżnorodniejszymi afiszami za „zniesieniem Senatu” i „3 x Tak”. Te wysiłki były zwykłym marnowaniem papieru, bo ludność żywo interesowała się propagandą WiN²⁸.

Kolejną kwestią ważną dla władzy podczas przygotowań do referendum było utworzenie obwodów do głosowania i powołanie komisji wyborczych. Do obowiązków starosty należało dopilnowanie, by podległy mu obszar administracyjny został w terminie podzielony na obwody do głosowania, a w każdym obwodzie znalazły się aktualne spisy osób uprawnionych do wzięcia udziału w referendum. Na staroście spoczywał też obowiązek wyznaczenia kandydatów do poszczególnych komisji obwodowych. Skład komisji musiał być odpowiednio dobrany. Przede wszystkim starano się, aby przewodniczący komisji i ich zastępcy byli „zaufanymi ludźmi”. Skład tych komisji był ustalany na podstawie porozumienia zawieranego pomiędzy starostą a zablokowanymi partiami politycznymi (PPR, PPS, SL, SD). Ustalenie składu komisji nastroczało pewne trudności, ponieważ nie wszędzie partie sojusznicze miały swoje komórki. PPR w odróżnieniu od PSL na terenie powiatu była dość słabo zorganizowana, zaś SP, SL i SD prawie nie było²⁹.

W powiecie bialskim utworzono 45 obwodów głosowania. Większość członków obwodowych komisji głosowania stanowili bezpartyjni oraz członkowie PPR. Do PPR należało 5 przewodniczących, do PPS – 4, do SL – 1, do PSL – 3, bezpartyjnych było 32 przewodniczących. Powiat bialski miał największą liczbę bezpartyjnych przewodniczących i wiceprzewodniczących obwodowych komisji w województwie lubelskim³⁰.

Jeszcze przed głosowaniem, a także w czasie jego trwania, w wielu komisjach dokonywano zmian personalnych, usuwając z nich osoby uznane za niepożądane. Niemal powszechnie zmieniano liczby osób uprawnionych do głosowania, manipulując w ten sposób frekwencją wyborczą. W Białej Podlaskiej na kilka dni przed referendum aresztowano dużo mieszkańców. Zdarzały się też przypadki wciągania na listę osób uprawnionych do głosowania, których w ogóle w Białej Podlaskiej nie było³¹.

²⁸ APL, Zrzeszenie WiN Okręg Lubelski ..., s. 59, k. 3, 40; H. Pająk, *Zbrodnie UB-NKWD*, Lublin 1991, s. 170.

²⁹ M. Bednarski, *Referendum ludowe na Podlasiu – 30 czerwca 1946 r.*, Radzyński Rocznik Humanistyczny, T. 2, 2002, s. 144; A. Tłomacki, *Akcja „Wisła” w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944–1947*, Biała Podlaska-Warszawa 2003, s. 113, PPR liczyła 300 członków, PPS – 200, PSL – 350.

³⁰ Tamże, s. 144–145.

³¹ APL, Zrzeszenie WiN..., s. 59, k. 9, 30, 38.

Nr <u>746</u> pod którym <u>obywatel figuruje</u> w spisie	Do Ob. <u>Gmina</u> <u>Starych</u> <u>Przebie</u>
---	---

Niniejszym zawiadamiamy iż Obywatel umieszczony został **na liście** uprawnionych do wzięcia udziału w GŁOSOWANIU LUDOWYM pod Nr 746 w obwodzie Nr 8 którego siedziba znajduje się w Przebie w lokalu Starych

Prosimy o wypełnienie

OBOWIĄZKU OBYWATELSKIEGO

i zjawienie się w dniu 30.VI b. r. przy urnie wyborczej podając Komisji Nr 746 pod którym obywatel figuruje na liście.

Komisja Obwodu Głosowania Ludowego

Wezwanie do głosowania (2 strony)

Wobec braku dostępnych źródeł, nawet tych sfalszowanych, wyniki referendum ludowego na terenie miasta Biała Podlaska, nie były dotąd znane. Odnalezione przez autora dokumenty stanowią odpisy 5 protokołów stwierdzenia wyników Głosowania Ludowego w pięciu obwodach miasta Biała Podlaska³². Protokoły mają postać maszynopisu sporządzanego według niemal identycznego schematu. W dokumentach winowskich, przechowywanych w APL, znajduje się odrębna kopia wzoru protokołu oraz odrębne protokoły z innych komisji obwodowych w powiecie bialskim, które pokrywają się z protokołami z Białej Podlaskiej³³. Potwierdza to tylko wiarygodność źródła. Niestety nie udało się ustalić w jaki sposób p. Maria Kałuszyńska zdobyła odpisy protokołów ze wszystkich komisji obwodowych w mieście. Pewne światło rzucają na tę kwestię źródła winowskie, które podawały, że członkami komisji obwodowych często było „nauczycielstwo”.³⁴ Pani Maria Kałuszyńska była nauczycielką już przed II wojną światową. Sądzę, że doskonale знаła to środowisko. We wszystkich komisjach obwodowych w Białej Podlaskiej znalazła się spora grupa nauczycieli, którzy w wielu przypadkach jako przedwojenna kadra, mogli sprzyjać PSL i WiN³⁵.

Według dotychczasowych ustaleń P. Tarkowskiego sądzono, że w Białej Podlaskiej zorganizowano tylko 4 komisje obwodowe na potrzeby referendum. Protokoły oraz dane WiN potwierdzają, że na terenie miasta utworzono 5 obwodowych komisji wyborczych w następującej lokalizacji:

Nr 1 – Plac Wolności 2 – Zarząd Miejski,

Nr 2 – ul. Grabanowska 36 – SP nr 4,

Nr 3 – ul. Narutowicza 29 – Gimnazjum żeńskie,

Nr 4 – ul. Sportowa 4 – SP nr 3,

Nr 5 – ul. Długa 1 – kancelaria parafialna przy kościele WNMP³⁶.

Na podstawie protokołów możemy poznać składy osobowe poszczególnych komisji obwodowych, które wahały się od 8 do 10 członków. Nie

³² Kopie odpisów protokołów w posiadaniu autora.

³³ APL, Zrzeszenie WiN Okręg Lubelski... sygn. 59, k. 29, 31, 32, 33.

³⁴ Tamże, s. 59, k. 40. *Sprawozdanie z przebiegu referendum dyrektora Rejonu VIII Biała Podlaska do Komendy Okręgu Biała Podlaska z dnia 1.07.1946 r.*

³⁵ Protokoły z referendum ludowego w Białej Podlaskiej wymieniają m.in. następujących nauczycieli: Kazimierz Iwanicki – nauczyciel zawodu, Stanisława Pikulska – SP 1, Kazimierz Bednarz – SP 2, Maria Kałuszyńska – SP 5, Józef Furman – dyrektor Szkoły Kupieckiej, Aniela Walewska – dyrektor liceum Plater, Wincenty Światłowski – Liceum Kraszewskiego, Władysław Idziaszczyk – dyrektor SP 4, Jadwiga Krzowska – SP 3.

³⁶ APL, Zrzeszenie WiN Okręg Lubelski... sygn. 59, k. 40. *Sprawozdanie z przebiegu referendum dyrektora Rejonu VIII Biała Podlaska do Komendy Okręgu Biała Podlaska z dnia 1.07.1946 r.*

znajduje to potwierdzenia w źródłach PPR, do których dotarł P. Tarkowski.³⁷ Według nich komisje składały się z 7 członków. Patrząc na przynależność partyjną członków, to w skład komisji wchodził tylko przedstawiciel PPR i PPS. Przedstawicieli PSL nie było, co stanowiło celowy zabieg władz komunistycznych. Nazwiska członków komisji zupełnie nie pokrywają się z danymi z protokołów. Odnaleziono tylko jedną zbieżność – oba źródła wymieniają Stanisława Stasiewicza, ówczesnego burmistrza Białej Podlaskiej, członka PPR jako przewodniczącego komisji nr 1 przy Zarządzie Miejskim. Co ciekawe, w komisji nr 1 zasiadała także Maria Kałuszyńska, ale dokumenty komunistyczne nie wymieniają jednak jej nazwiska. Nasuwa się oczywisty wniosek, że władze komunistyczne fałszowały protokoły zapewne już na poziomie miasta, które było jednocześnie siedzibą władz powiatowych i PUB. Taki stan rzeczy potwierdzają relacje mieszkańców Białej Podlaskiej³⁸.

Głosowanie Ludowe przebiegło w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim spokojnie, bez większych zakłóceń. Porządek w mieście trzymała milicja, a wojska w pobliżu nie było. Ulice były puste. Lotne kolumny samochodowe z wojskiem i przedstawicielami UB krążyły między miejscowościami³⁹. Protokoły z referendum ludowego nie miały żadnych pieczęci, złożono tylko podpisy przewodniczących i członków komisji. Lak do opieczetowania urny również był bez pieczęci. Karty do głosowania nie były ostemplowane. Jedynie tylko koperty były ostemplowane pieczęcią okrągłą: GŁOSOWANIE LUDOWE OBWÓD LUBELSKI⁴⁰.

Oto według danych winowskich na terenie powiatu bialskiego (w 45 komisjach obwodowych) 88% głosujących odpowiedziało „nie” na pierwsze pytanie, 85% głosujących odpowiedziało „nie” na drugie pytanie i wreszcie 72% głosujących powiedziało „nie” na trzecie pytanie⁴¹. Trochę inne, ale zbliżone wyniki podają A. Tłomacki, M. Bednarski i A. Paczkowski⁴². We-

³⁷ P. Tarkowski, *Biała Podlaska w latach 1944-1989*, Biała Podlaska 2011, s. 54.

³⁸ Relacja ustna śp. Kazimierza Smarzewskiego, mieszkańca Białej Podlaskiej – proces fałszowania wyników referendum rozpoczął się w Białej Podlaskiej, całą noc poprawiano wyniki w wieży zamkowej.

³⁹ APL, Zrzeszenie WiN Okręg Lubelski... sygn. 59, k. 25, 30.

⁴⁰ Tamże, s. 59, k. 38. Dyrektor Rejonu VIII Biała Podlaska do Komendy Okręgu Biała Podlaska, Uzupełnienie sprawozdania z referendum ludowego, 4.07.1946 r.

⁴¹ Tamże, s. 59, k. 8-9, Zestawienie wyników głosowania ludowego w dniu 30 czerwca b.r. na terenie powiatu Biała Podlaska; Trochę inne wyniki podaje A. Tłomacki.

⁴² A. Tłomacki, *Akcja „Wisła”...*, s. 110. Na pierwsze pytanie odpowiedź NIE padła w 85%, na drugie pytanie w 91%, zaś na trzecie w 70%; M. Bednarski, *Referendum ludowe...*, s. 145-146. Na pierwsze pytanie odpowiedź NIE padła w 86%, na drugie pytanie w 84%, zaś na trzecie w 70%; *Referendum z 30 czerwca 1946 r.*...,

dług danych WUBP na terenie powiatu bialskiego na 60,557 tys. uprawnionych udział w referendum wzięło 90%⁴³. Potwierdzają to dane WiN⁴⁴. Wstępne wyniki referendum z 31 obwodów powiatu bialskiego padał już 6 lipca 1946 r. „Sztandar Ludu”, dziennik PPR w województwie lubelskim. Władze niefortunnie przyznały się do znacznej porażki, szczególnie w odniesieniu do pierwszego pytania⁴⁵. PSL mogło odtrąbić sukces, nawołując do głosowania „Nie” na pierwsze pytanie.

Na podstawie zachowanych protokołów w Białej Podlaskiej osób uprawnionych do głosowania było 9344, oddano 7995 głosów (patrz tab. 3). Według danych komunistycznych, do których dotarł P. Tarkowski, uprawnionych do głosowania było 9175 osób. Frekwencja wyniosła 85,56 %. Według sprawozdań winowskich wpływ na to miały ostatnie aresztowania w mieście, sporo też osób wyjechało na zachód, część się zamelinowała. Nie we wszystkich obwodach w Białej Podlaskiej były jednakowe wytyczne co do głosowania osób chorych i starszych. Na przykład Komisja Obwodu nr 1 jeździła dorożką z małą urną i zbierała głosy, Komisja Obwodu nr 2 kazała na własny koszt brać dorożkę, aby dowieźć chorych i starszych, Komisja nr 3 dawała upoważnienia za chorych i starszych, zaś Komisja nr 4 i nr 5 przydzielały dorożki bezpłatnie⁴⁶.

Według protokołów na pierwsze pytanie odpowiedź NIE wyniosła 90,86%, na drugie pytanie – 87,44%, na trzecie – 66,32% (patrz tab. 3). Głosów ważnych oddano 96,1%. Pojawianie się głosów unieważnionych i zakwestionowanych spowodowane było m.in. nieumiejętnością wypełniania (analfabetyzm) oraz dopiskami np. „Precz z komuną”, „nie, nie, nie i jeszcze raz nie”⁴⁷.

Powyższe dane znajdują całkowite potwierdzenie w sprawozdaniach WiN Obwód Biała Podlaska do Inspektoratu Biała Podlaska z przebiegu Głosowania Ludowego⁴⁸. Należy wnioskować, że dane WiN powstały wtórnie

s. 111, 141. Na pierwsze pytanie odpowiedź NIE padła w 89%, na drugie pytanie w 88,5%, zaś na trzecie w 75%.

⁴³ M. Bednarski, *Referendum ludowe ...*, s. 145.

⁴⁴ APL, Zrzeszenie WiN Okręg Lubelski... sygn. 59, k. 9. Zestawienie wyników głosowania ludowego w dniu 30 czerwca b.r. na terenie powiatu Biała Podlaska. Uprawnionych do głosowania według WiN było 61 919 osób, frekwencja wyniosła 90,5%.

⁴⁵ „Sztandar Ludu” nr 182 z 6.07.1946 r. s. 1.

⁴⁶ APL, Zrzeszenie WiN Okręg Lubelski... sygn. 59, k. 38, Dyrektor Rejonu VIII Biała Podlaska do Komendy Okręgu Biała Podlaska, *Uzupełnienie sprawozdania z referendum ludowego, 4.07.1946 r.*

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, sygn. 59, k. 9. Zestawienie wyników głosowania ludowego w dniu 30 czerwca b.r. na terenie powiatu Biała Podlaska.

w oparciu o dane z protokołów. WiN musiał mieć szerokie oparcie wśród członków wszystkich obwodowych komisji w Białej Podlaskiej. Wydaje się, że cała operacja sposobów pozyskania wyników referendum musiała być znacznie wcześniej przygotowana, a w każdej komisji PSL i WiN miał swoich ludzi.

Oceniając wyniki referendum władze wojewódzkie w Lublinie wskazywały powiat bialski obok hrubieszowskiego, łukowskiego, siedleckiego czy włodawskiego jako najbardziej niepewne politycznie⁴⁹. Propaganda komunistyczna mimo posiadania środków i możliwości technicznych i medialnych jak radio, prasa, samochody, a nawet samoloty, nie uzyskała pożądanych wyników „Tak”. Wyniki referendum wskazują, że mieszkańcy Białej Podlaskiej i powiatu bialskiego odrzucili istniejący system władzy. Kazało to komunistom bardziej starannie przygotować się do planowanych na styczeń 1947 r. wyborów parlamentarnych.

Celem niniejszych rozważań było nowe spojrzenie na zagadnienie referendum ludowego w Białej Podlaskiej. Artykuł z całą pewnością nie wyczerpał tematu i ma charakter przyczynkarski. Dalsza kwerenda archiwalna z pewnością pomoże bardziej szczegółowo przedstawić przebieg referendum ludowe w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim. Szczególną uwagę należy zwrócić na przechowywane w Lubelskim Oddziale IPN archiwa po WUPB w Lublinie.

Tab. 3. Wyniki referendum w Białej Podlaskiej

Nr obwodu	Ilość uprawnionych	Ilość głosujących	Ilość nieważnych głosów	Ilość zakwestionowanych głosów	I pytanie		II pytanie		III pytanie	
					Tak	Nie	Tak	Nie	Tak	Nie
1	2085	1781	112	9	185	1475	278	1382	664	996
2	1761	1468	24		181	1275	219	1224	534	912
3	1975	1593	45		146	1408	185	1363	495	1053
4	1774	1523	35	37	79	1372	152	1299	483	968
5	1749	1630	53		108	1422	124	1406	395	1135
Suma	9344	7995	269	46	699	6952	958	6674	2571	5064

⁴⁹ M. Król, *Represje polityczne na Lubelszczyźnie...*, s. 173.

Referendum ludowe w Białej Podlaskiej – 30.06.1946 r.

Słowa kluczowe:

referendum, Biała Podlaska, 1946 r., PRL, komunizm

STRESZCZENIE

Po zakończeniu II wojny światowej władzę w Polsce przejęli komuniści. Brak poparcia społecznego spowodował walkę komunistów z podziemiem antykomunistycznym (AK, ROAK, DSZ, WiN). W walce o władzę ważną rolę odegrało referendum ludowe, przeprowadzone przez komunistów w dniu 30 czerwca 1946 r. Propaganda komunistyczna zachęcała do głosowania 3x tak na postawione pytania. Wyniki referendum okazały się totalną klęską komunistów. Władze dokonały masowego fałszowania wyników. Artykuł niniejszy jest próbą przedstawienia przebiegu, a szczególnie prawdziwych wyników referendum ludowego w Białej Podlaskiej. Podstawą badań są dokumenty WiN, przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie oraz odnalezione oryginalne odpisy protokołów z przebiegu referendum w Białej Podlaskiej. Ich wyniki obrazują skalę dokonanego fałszerstwa przez komunistów.

People's referendum in Biała Podlaska – June 30, 1946

Keywords:

referendum, Biała Podlaska, 1946, Polish People's Republic (PRL), communism

SUMMARY

After the end of World War II, the communists took over power in Poland. The lack of social support caused the communists to fight against the anti-communist underground (Home Army, Home Army Resistance Movement, Delegation of Armed Forces For the Country, Freedom and Independence). An important role in the struggle for power was played by the people's referendum, held by the communists on June 30, 1946. Communist propaganda encouraged people to vote three times on the questions posed. The results of the referendum turned out to be a total defeat for the communists. The authorities massively falsified the results. This article is an attempt to present the course, and especially the real results of the people's referendum in Biała Podlaska. The research is based on Freedom and Independence documents stored in the State Archives in Lublin and the original copies of the protocols from the conduct of the referendum in Biała Podlaska. Their results illustrate the scale of the forgery by the communists.

KRZYSZTOF BOBRYK

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Wydział Nauk Społecznych

Prasa akademicka w systemie zarządzania informacją w uczelni. Przykład „Kuryera Uniwersyteckiego”

Informacja odgrywa coraz większe znaczenie w funkcjonowaniu instytucji jak i szerzej w życiu społecznym. Szybkie jej pozyskanie i właściwe wykorzystanie może decydować o sukcesie lub porażce. Skuteczny obieg informacji nie tylko podnosi wydajność instytucji, ale również buduje jej spójność i przyczynia się do integracji. To także sprzyjający czynnik do wzrostu poziomu identyfikacji, jak też zaangażowania. Wpływa to na podniesienie efektywności działania oraz usprawnia zarządzanie, czyli przyczynia się do realizacji zadań danej instytucji czy segmentu życia zbiorowego. Informacja staje się coraz bardziej istotnym elementem rozwoju społecznego. Przy tym ważna jest nie tylko jej treść, ale także czas dotarcia, znaczenie, kontekst i kanały komunikacji. Informacja może spełniać różne funkcje. Wiesław Babik wskazuje na „informacyjną/metainformacyjną, wiedzotwórczą, komunikacyjną, integracyjną, rekreacyjną, kulturową/kulturotwórczą, innowacyjną, edukacyjną / wychowawczą, decyzyjną, sterującą, motywacyjną, kapitałową, opiniotwórczą, zasobową”¹. Należy też zauważyć za Janem Turowskim, iż informacja ma wpływ na „wytworzenie atmosfery zaangażowania i wspólnoty wśród członków grupy, niezależnie od tego, czy są to grupy pracy, zakłady produkcyjne, grupy związkowe, grupy polityczne czy ideologiczno-wychowawcze. Komunikacja w grupie ma więc zapewnić ciągły proces wymiany wiadomości i wymiany myśli. Badania nad obiegiem informacji (...) wykazały niezbicie, że pełna informacja członków w grupie odgrywa ogromną rolę mobilizującą”².

¹ W. Babik, *Informacja naukowa jako przedmiot zarządzania*, [w:] *Zarządzanie informacją w nauce*, red. D. Pietruch-Reizes, Katowice 2008, s. 36.

² J. Turowski, *Socjologia. Male struktury społeczne*, Lublin 2000, s. 98. Informacja w sposób bezpośredni kształtuje wspólnotę. To tzw. imperatyw transparentności, będący nakazem eliminacji tajemnicy z życia zbiorowego, a jego celem jest zwiększenie

W przypadku różnego rodzaju instytucji informacja i sposób jej przekazania stanowi także element kształtowania wizerunku. To zarówno dotyczy przekazu do odbiorców wewnętrznych jak i zewnętrznych. Ma to zmierzać do wytworzenia pozytywnych skojarzeń i związków znaczeniowych oraz nastawień emocjonalnych. Najogólniej można stwierdzić, że skutkiem działań wizerunkowych instytucji są więc takie nastawienia i oceny, które ukazują je w pozytywnym kontekście aktywności. Ma to służyć zarówno integracji wewnętrznej jak też zyskiwania akceptacji i odbiorców zewnętrznych. Należy zwrócić uwagę za Edytą Bombiak, iż „Posiadanie pozytywnego wizerunku ma znaczenie zarówno dla pracowników firmy, jak i dla podmiotów z jej otoczenia. Wizerunek może kształtować wartość innych komponentów kapitału intelektualnego. Gdy jest korzystny zwiększa poziom zadowolenia i lojalności klientów, przyciąga inwestorów i ułatwia nawiązywanie nowych sojuszy. Nabywcy chętniej kupują produkty renomowanych firm. Inwestorzy chętniej lokują w nie swój kapitał. Przedsiębiorstwa cieszące się dobrą reputacją mają zatem większą zdolność do pozyskiwania kapitału oraz zdobywania dostępu do nowych rynków. Od wizerunku zależy także siła negocjacyjna firmy w kontaktach z partnerami, co przyczynia się do wzrostu wartości kapitału relacyjnego. Wizerunek niewątpliwie ogrywa też istotną rolę na rynku pracy dla pozyskiwania cennego kapitału ludzkiego”³.

Interesujące jest więc jak funkcjonuje prasa akademicka w systemie zarządzania informacją. Tak jak w każdej instytucji, w uczelni występuje zarówno oficjalny, jak i nieoficjalny obieg wiadomości. Oficjalny jest przede wszystkim ujęty w strukturze hierarchicznej, uporządkowanej zgodnie ze schematem organizacyjnym i zarządzania. Drugi element tego systemu jest poziomy, ale o charakterze zasadniczo jednokierunkowym, poprzez zamieszczanie dokumentów i niezbędnych zasobów wiedzy w przestrzeni wirtualnej, przede wszystkim na oficjalnych stronach www oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Informacje mogą być w tym zakresie poszerzane poprzez kierowanie zapytań w drodze dostępu do informacji publicznej lub bezpośredni kontakt z poszczególnymi jednostkami organizacyjnymi. Na obieg wiadomości kierowany na zewnątrz, co ma istotne oddziaływanie na kształtowanie wizerunku, mają wpływ wypowiedzi i materiały przekazywane przez kierownictwo uczelni, rzeczników prasowych oraz działy promocji. Specyficznym

szenie poczucia bezpieczeństwa. Wspólnota staje się sferą komfortu psychicznego i zaufania, gdyż każdy wie wszystko o wszystkich. C. Kalita, *Wspólnota versus Społeczeństwo. Spór na temat istoty oraz funkcji wspólnoty i społeczeństwa z perspektywy filozofii społecznej*, Siedlce 2018, s. 148–186.

³ E. Bombiak, *Wizerunek – kluczowy element postrzegania przedsiębiorstwa*, [w:] *Współczesny marketing i logistyka – innowacyjne rozwiązania*, red. K. Pieniak-Lendzion, A. Marcysiak, T. Nowogródzka, Siedlce 2015, s. 96.

elementem jest również prasa akademicka, której adresatem jest przede wszystkim społeczność danej szkoły wyższej, ale stanowi to również element marketingu zewnętrznego. Czasopisma te udostępniane są bowiem również różnym kategoriom czytelników spoza uczelni. Ma to być pomocne zarówno przy kreowaniu wizerunku, jak też zachęcaniu potencjalnych kandydatów do podejmowania kształcenia.

W celu ukazania specyfiki prasy akademickiej w systemie zarządzania informacją wybrane zostało czasopismo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Uczelnia ta powstała w 1969 r. jako Wyższa Szkoła Nauczycielska. W 1973 r. przekształcona została w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Następnie w 1977 r. została Wyższą Szkołą Rolniczo-Pedagogiczną. Po czym w 1999 r. podniesiono jej status do Akademii Podlaskiej. Ostatecznie w 2010 r. uzyskała rangę Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Zmiany nazwy i przekształcenia związane były z poszerzaniem profilu kształcenia oraz rozwojem ośrodka. Wzrastała liczba absolwentów, rozwijane były badania, uczelnia uzyskiwała kolejne uprawnienia do nadawania stopni naukowych, co przyczyniało się do wzrostu rangi ośrodka jako lidera edukacyjnego regionu⁴. Uczelnia rozwija współpracę z zagranicą, a studia w niej podejmuje również wielu obcokrajowców⁵. Szczególnie wyróżniającym w skali całego kraju programem, który został zainicjowany w Siedlcach było integracyjne kształcenie osób z niepełnosprawnościami⁶. Uczelnia rozwija również misję kulturotwórczą w regionie oraz doprowadziła do renowacji pochodzącego z XVIII w. Pałacu Ogińskich, gdzie została umiejscowiona siedziba rektoratu. Jest to jeden z najważniejszych obiektów historycznych w mieście, a także miejsce wielu wydarzeń o charakterze naukowym i artystycznym⁷. Niewątpliwie ranga Siedlec wzro-

⁴ Szerzej zob.: *Akademia Podlaska. Historia i teraźniejszość*, red. T. Zacharuk, J. Kunikowski, Siedlce 2009; *Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach. Historia i teraźniejszość*, red. A. Bobryk (et al.), Siedlce 2014.

⁵ E. Zatorska, *Kształcenie studentów pochodzenia polskiego z Europy Wschodniej w Akademii Podlaskiej w latach 2000-2005*, [w:] *Życie społeczne Polaków na Wschodzie. Wybrane zagadnienia*, red. A. Bobryk, Siedlce 2007, s. 239-340.

⁶ А. Бобрык, *Общественное значение интеграционного высшего образования инвалидов*, [w:] *Куляшоўскія чытанні. Частка першая*, red. М. І. Вішнеўскі, Марілёў 2004, s. 20-22; T. Zacharuk, *Kształcenie studentów niepełnosprawnych w Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach*, „Student Niepełnosprawny. Szkice i Rozprawy”, 2015, nr 15, s. 13-23.

⁷ A. Bobryk, *Pozyskiwanie funduszy unijnych na rzecz rozwoju oświaty oraz zachowania dziedzictwa kulturowego Polski i Litwy na przykładzie Pałacu Ogińskich w Siedlcach*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, 2005, t. 4, s. 87-96.

sła dzięki funkcjonowaniu tu uczelni wyższej, a miasto uzyskało status akademicki⁸.

Studenci w uczelni mają szerokie możliwości aktywności. Dotyczy to kół naukowych, twórczości artystycznej, sportowej czy innej zaspokajającej aspiracje rozwojowe. Mają też znaczący wpływ na funkcjonowanie uczelni poprzez samorząd studencki⁹. Niemniej ważnym obszarem jest również możliwość zyskiwania doświadczenia dziennikarskiego, oddziaływania na życie ośrodka poprzez publikacje, czy szerzej uczestniczenie w procesie obiegu informacji, w wyniku podjęcia aktywności w czasopismach akademickich. W różnym okresie czasu ukazywały się w siedleckiej uczelni m.in. następujące tytuły: „Verum”, „Głos Niezależnych”, „Kafar”, „Biuletyn Informacyjny”, „Nierzeczywistość”, „Niezależna Opinia Studentów (NOS)”, „Jednodniówka Studencka WSRP”, „Brama”, „Okólnik Humanistyczny”, „Więści Akademickie”, „Głos Akademii Podlaskiej”, „Quo Vadis”. Interesujące, iż praktycznie do początku XXI wieku, czasopisma te stanowiły nie tylko forum wymiany myśli, swoistą kronikę życia akademickiego, ale przede wszystkim przyczyniały się do usprawnienia obiegu informacji. Były one ważnym narzędziem komunikacji, tym bardziej, iż obiekty uczelni zlokalizowane są w różnych częściach miasta¹⁰. W pewnym stopniu ułatwiały więc zarządzanie. Należy zwrócić uwagę, iż wiele z tych tytułów ukazywało się jeszcze w czasach, gdy nie funkcjonował internet lub dopiero był wdrażany, stąd wówczas było tak istotne oddziaływanie wydawnictw prasowych.

Szczególne znaczenie wśród czasopism siedleckiej uczelni uzyskał „Kurier Uniwersytecki”. Wynika to nie tylko z długotrwałości jego ukazywania się, ale przede wszystkim specyfiki. Dość powszechnie w literaturze

⁸ A. Bobryk, B. Stelingowska, *Dzieje najnowsze Siedlec*, [w:] *Siedlce 1448-2007*, red. E. Kospath-Pawłowski, Siedlce 2007, s. 554-557.

⁹ А. Бобрык, *Значение студенческого самоуправления. Опыт Подляской Академии*, [w:] *Актуальные проблемы педагогики высшей медицинской школы. Реализация педагогического потенциала вуза в работе с «проблемными» студентами*, red. В.А. Правдивцев, Смоленск 2011, s. 7-9.

¹⁰ A. Bobryk, E. Brodacka-Adamowicz, *Integracyjna funkcja prasy uczelnianej na przykładzie „Więści Akademickich”*, [w:] *Prasa podlaska w XIX-XX wieku. Szkice i materiały*, red. R. Dmowski, A. Kołodziejczyk, Siedlce 2010, s. 228. Należy też odnotować, iż Siedlce posiadają bogate tradycje prasy wydawanej w instytucjach edukacyjnych. W ciągu ostatnich stu lat w miejscowych szkołach ukazywało się kilkadziesiąt tytułów gazetek szkolnych, gdzie młodzież zdobywała pierwsze doświadczenia dziennikarskie. P. Matusak, A. Winter, *Siedlce 1914-1939*, [w:] *Siedlce 1448-2007...*, s. 233; M. Biarda, *Prasa szkolna w Siedlcach w latach 1989-2004*, [w:] *Prasa podlaska...*, s. 215-226; А. Бобрык, *Образовательные функции школьных газет. Пример Седлец*, [w:] *Молодіжна політика: проблеми та перспективи. Випуск 2*, red. С. Щудло, Дрогобич 2011, s. 417-424.

przedmiotu dzieli się prasę wydawaną na uczelniach na akademicką i studencką. „Kurier” należy do tej pierwszej kategorii. Wpisuje się więc w pewien segment czasopism tworzonych przez całe środowisko akademickie. Jak charakteryzuje to Olga Kurek są one przygotowywane „zarówno przez studentów i absolwentów, jak i pracowników naukowych, dydaktycznych, administracyjnych, wydawane i sygnowane nazwą uczelni. Pisma akademickie mają przede wszystkim charakter informacyjny. Dokumentują życie szkół wyższych, drukują artykuły o polemicznym charakterze, felietony, reportaże, informacje o historii regionu, miasta czy szkoły oraz artykuły o charakterze naukowym. Występują one najczęściej pod postacią, a często i pod tytułem kronik, biuletynów, aktualności, przeglądów, głosów uczelni, kurierów, wiadomości uczelnianych”¹¹.

Niemniej należy stwierdzić, iż nieco wymyka się ono z ostrego podziału na prasę akademicką i studencką¹². Najważniejszą rolę w redakcji od początku odgrywali studenci i zawsze to oni są redaktorami naczelnymi. Informacja i publicystyka oficjalna reprezentująca stanowisko uczelni jest wyraźnie wyodrębniona i oznaczona jako „Strony Rektorskie”. Studenci mają pełną swobodę w zakresie poruszanej problematyki i zamieszczanych tekstów. Jednocześnie odbiorcy uzyskują także informacje ukazujące urzędowe decyzje, zalecenia, oceny, opinie. Czasopismo stanowi więc zarówno element oficjalnego obiegu wiadomości, co ma usprawnić zarządzanie uczelnią, jak też forum wymiany myśli między pracownikami i studentami oraz płaszczyznę dialogu. Stanowi więc swoisty mechanizm zarządzania informacją.

„Kurier” powstał jesienią 1998 r. Wtedy to w listopadzie, studenci WSRP, Przemysław Badowski (historia), Małgorzata Grala (matematyka) i Marcin Pawlik (filologia polska), zgłosili się do rektora prof. dr hab. Lesława Szczerby z inicjatywą wydawania studenckiego kwartalnika literackiego. Podczas spotkania, rzecznik prasowy mgr Adam Bobryk, zaproponował by rozpocząć od wydawania czasopisma o charakterze informacyjno-publicystycznym. Ta inicjatywa została podjęta przez studentów. Opracowali oni kompleksową koncepcję projektu. Ich pomysłem był tytuł „Kurier Akademii Podlaskiej” jak też całościowa struktura wewnętrzna czasopisma i zasady jego

¹¹ O. Kurek, *Media studenckie w Polsce*, „Komunikacja Społeczna. Czasopismo elektroniczne”, 2012, nr 1, s. 57.

¹² Prasa studencka jest „redagowana i wydawana przez studentów i dla nich samych, stąd też porusza odmienną tematykę. Do jej zadań należy przede wszystkim mobilizacja młodzieży studenckiej do podejmowania prób dziennikarskich oraz aktywności społecznej na rzecz własnego środowiska, a także prezentowanie twórczości literackiej, plastycznej, fotograficznej studentów. Nazewnictwo prasy studenckiej znacznie różni się tytułów prasy akademickiej. Występują tu sformułowania bardziej potoczne, niezobowiązujące, mniej sztapowe, często o humorystycznym zabarwieniu, np. „Magiel”, „Pożarek”, „Pressja”. Tamże.

funkcjonowania. Projekt ten uzyskał pełne poparcie L. Szczerby. Pierwszy numer został wydany w grudniu 1998 r. Należy zwrócić uwagę, iż tytuł nie zawierał ówczesnej nazwy uczelni – Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej, tylko postulowanej – Akademii Podlaskiej. W tym czasie bowiem prowadzone były działania na rzecz podniesienia rangi uczelni, co miało być również wyrażone w jej nazwie. Niewątpliwie określenie takiej formy tytułu było działaniem mającym na celu wsparcie tych inicjatyw i tworzenie wokół nich odpowiedniego klimatu¹³. Istotna zmiana dotycząca tytułu czasopisma nastąpiła w 2010 r. Wtedy to w październiku, został on zmieniony i gazeta ukazuje się obecnie jako „Kurier Uniwersytecki”. Było to konsekwencją podniesienia statusu uczelni i przekształcenia Akademii Podlaskiej w Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach. Nie wpłynęło to jednak zasadniczo na strukturę wewnętrzną pisma.

Jak zaznaczono we wstępie pierwszego numeru „(...) to my tworzymy rzeczywistość. Tak przynajmniej powinno być i ta teza stała się fundamentem naszej działalności. Mamy ambicję co miesiąc informować Was o wydarzeniach kulturalnych Siedlec, życiu studenckim, a także o postanowieniach władz naszej uczelni”¹⁴. Po dwóch latach Przemysław Badowski przypominał i oceniał, iż czasopismo z założenia stanowiło płaszczyznę szerokiego kontaktu w środowisku studenckim. Z jednej strony miał artykułować potrzeby studentów, a z drugiej służyć rozwiązywaniu konfliktów. Stwierdzał, że „Kurier”, miał „informować o posunięciach władz uczelni, życiu kulturalnym w jej ramach jak i w mieście. Miał w końcu umożliwiać młodym autorom zaprezentowanie swej twórczości wszelakiej szerszemu odbiorcy. (...) Prasę często określa się mianem czwartej władzy, co najdobitniej wskazuje na siłę jej oddziaływania. Jest ona narzędziem kontroli, ale jest też przydatna do forsowania własnych pomysłów, do ich realizacji. Za jej pomocą można kształtować rzeczywistość. Myślę, że i na tej płaszczyźnie widoczna jest działalność Redakcji. Dość przypomnieć dyskusje jakie całkiem niedawno przetrząsały się na łamach – stypendia studenckie, działalność samorządu studenckiego, kwestie języków obcych na uczelni, etc. Z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać można, że bez gazety akademickiej wiele z tych problemów umknęłoby uwadze żakowskiej”¹⁵.

Według opinii Anety Juchimiuk z redakcją wiązali się ludzie z pasją. Poruszane przez nich na łamach czasopisma tematy wywoływały reakcję czy-

¹³ А. Бобрык, *Задачи вузовской прессы на примере «Kuryera Akademii Podlaskiej»*, „Вестник Смоленской Медицинской Академии”, 2009, nr 2, s. 149-150. Należy odnotować, iż autorem logo „Kuryera” był Paweł Osiał, student pedagogiki z plastyką. A. Juchimiuk, *7 na szczęście!*, „Kurier Akademii Podlaskiej”, 2005, nr 44.

¹⁴ *Wstępuno*, „Kurier Akademii Podlaskiej”, 1998, nr 1.

¹⁵ Bad., *KAPiszon*, „Kurier Akademii Podlaskiej”, 2000, nr 16.

telników. Jednocześnie stwierdzała „Nie wszyscy studenci doceniają niezawodne źródło informacji, jakim jest nasz <<Kuryerek>>, a przecież mamy zapewnioną wolność wypowiedzi i staramy się rzetelnie informować, różnicować pod względem programu, zakresu tematycznego i prezentowanych postaw”¹⁶. Podobne stanowisko wyrażał Adam Bobryk. Jak oceniał pismo zawsze informowało o tym co było ważne dla uczelni. Przy tym stwierdzał „Na łamach pisma odzwierciedlane jest życie Uczelni w różnych jej wymiarach. Spełnia więc ono dobrze rolę jako narzędzie komunikacji. Zadaniem prasy jest bowiem przekazywanie informacji, ale również inspirowanie działań na rzecz środowiska. <<Kuryer>> nie tylko włączał się w takie inicjatywy, ale sam był sprawcą i promotorem takich przedsięwzięć”¹⁷.

Zgodnie z założeniem w prace czasopisma zaangażowani mieli być przede wszystkim studenci. Zasadniczo oni byli tylko redaktorami. Początkowo nie wyznaczono redaktora naczelnego i decyzje podejmowało kolegium redakcyjne. Następnie funkcję tę pełnili: Małgorzata Grala nr 13-15, Przemysław Badowski nr 16, Rafał L. Księżpolski nr 17-23, Grzegorz Jawtoszuk nr 24-30, Andrzej Piłka, nr 31-38, Aneta Juchimiuk nr 39-47, Ewa Chybel nr 48-56, Maria Makarowa nr 57-63, Agata Kołodziejczyk nr 64-69, Magdalena Zagrodzka nr 70-73, Katarzyna Malewicz nr 74-78 (w 79 numerze nie wskazano nazwiska naczelnego). Aktualnie od nr 80 jest nim Martyna Wójcik. W 2015 r. wyodrębniono w redakcji funkcję sekretarza. Została nim Hanna Świeszczakowska, która pełniła obowiązki przy przygotowywaniu numerów 70-80, następnie od nr 81 funkcję tę sprawuje Krzysztof Bobryk. Należy zwrócić także uwagę, iż opiekunem redakcji, jest kierownik Uczelnianego Ośrodka Kultury mgr Tadeusz Goc.

Członkami redakcji byli: Urszula Abram, Urszula Arabucka, Przemysław Badowski, Dariusz Bednarczyk, Anna Benicka, Paweł Bielecki, Sylwia Biernacka, Adam Bobryk (strony rektorskie), Krzysztof Bobryk, Aneta Borkowska, Rafał Boruta, Tinatin Botchorishvili, Jarosław Chęcielewski, Paweł Chromiński, Ewa Chybel, Bernadeta Daniluk, Justyna Dziadak, Beata Głozak, Mateusz Hęciak, Agnieszka Janiszewska, Grzegorz Jawtoszuk, Aneta Juchimiuk, Iwona Kalinowska, Joanna Kicka, Wojciech Kokoszka, Agnieszka Kołodziejczyk, Anna Kowalczyk, Karolina Kowalczyk, Katarzyna Kowalczyk, Grzegorz Kozak, Eliza Krawczuk, Rafał Księżpolski, Paweł Kulenty, Karol Kurowski, Monika Kuteszko, Beata Kwiatkowska, Rafał Laszuk, Eryk Ługowski, Maria Makarowa, Sławomir Wojciech Maliszewski, Katarzyna Malewicz, Anna Miodek, Kalina Miodek, Weronika Misiuta, Michał Moryl, Wojciech Norberski, Grzegorz Ochnio, Paweł Osiał, Marcin Pawlik, Michał Pieńkowski, Andrzej Piłka, Aneta Pisarek, Monika Popławska, Sylwia Potio-

¹⁶ A. Juchimiuk, *7 na szczęście...*

¹⁷ A. Bobryk, *Diamentowy jubileusz*, „Kuryer Uniwersytecki”, 2010, nr 60.

pa, Agnieszka Ptasńska, Piotr Radzikowski, Marcin Ratyński, Patrycja Rućńska, Barbara Skrętowicz, Agnieszka Skrzypczak, Natalia Stańczuk, Tomasz Strączyński, Mariusz Szela, Patrycja Szewczyk, Hanna Świeszczakowska, Maria Tarkowska, Łukasz Tkaczuk, Robert Trojanowski, Ewa Walczyńska, Sławomir Wierzbicki, Martyna Wójcik, Dominika Wysocka, Maciej Wysocki, Magdalena Zagrodzka, Radosław Zebura, Justyna Zielonka, Joanna Złotkowska, Marek Zubik, Anna Zyndler¹⁸. W wykazie tym nie uwzględniono osób, które były wymieniane w stopce redakcyjnej jako współpracownicy. Łącznie w ciągu ponad dwudziestu lat działalności, nie tylko jako redaktorzy, ale także autorzy, korespondenci, współpracownicy uczestniczyło ok. 1000 osób. Byli to nie tylko obywatele Polski, ale także studium w Siedlcach cudzoziemcy z Białorusi, Gruzji, Rosji i Ukrainy. Jak stwierdzał Adam Bobryk „Praca w redakcji jest świetną szkołą dziennikarstwa oraz zarządzania. To działanie wymagające wielu umiejętności. Daje jednocześnie wysmienite doświadczenie zawodowe, tak przydatne później na rynku pracy, i to w wielu branżach”¹⁹. Należy przy tym zauważyć, iż co najmniej ośmioro członków redakcji lub współpracowników „Kuryera”, podjęło później pracę zawodową jako dziennikarze. Byli to: Przemysław Badowski, Aneta Borkowska, Beata Głozak, Agnieszka Janiszewska, Paweł Kulenty, Maria Makarowa, Bartosz Szumowski i Maria Tarkowska. Natomiast Paweł Osiał pracował jako grafik komputerowy w redakcji ogólnopolskiego czasopisma²⁰.

„Strony Rektorskie” od początku prowadzone były przez rzecznika prasowego dr hab. Adama Bobryka²¹. Zawierały one kilka rubryk, dość często się

¹⁸ W bardzo ograniczonym stopniu lub wcale wskazywano funkcje w ramach redakcji, czy działy za które odpowiadali poszczególni redaktorzy. Niemniej należy zwrócić uwagę na żartobliwy podział obowiązków zawarty w numerze 9: Małgorzata Grała (jedyna rozsądna tu osoba), Joanna Złotkowska (zabezpieczenie paluszków), Agnieszka Janiszewska (słodkie uśmiechy), Ewa Walczyńska (reklama), Przemek Badowski (prorok), Marcin Pawlik (autodestrukcja), Rafał Boruta (półprawnik), Rafał Książkowski (tropiciel), Marcin Ratyński (hardmusicfather), Grzegorz Kozak (foto), Grzegorz Jawtoszuk (nieustanna promocja reklamowa dla intrologatorów), Sławek Adam Maliszewski (koszula i krawat). Stopka redakcyjna, „Kurier Akademii Podlaskiej”, 1999, nr 9.

¹⁹ A. Bobryk, *Nasz podwójny jubileusz*, „Kurier Uniwersytecki”, 2019, nr 81.

²⁰ Działalność w redakcji niewątpliwie przyczyniała się nie tylko do aktywizacji i lepszego wykorzystania kapitału intelektualnego studentów w trakcie kształcenia, ale także w późniejszej pracy zawodowej. Przynosiło to więc również pozytywne efekty na rynku pracy. Szerzej na temat problematyki zatrudnienia młodzieży zob.: A.M. Rak, A. Marcysiak, *Wybrane problemy osób młodych na polskim rynku pracy*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Seria: Administracja i Zarządzanie”, 2017, nr 115, s. 185-194.

²¹ Jest on nie tylko rzecznikiem prasowym od 1994 r., ale także nauczycielem akademickim. Aktualnie jest zatrudniony również w Instytucie Nauk o Bezpieczeństwie na Wydziale Nauk Społecznych UPH jako profesor uczelni.

powtarzających, ale nie występujących we wszystkich numerach. Były to „Wieści z Senatu”, „Wieści z Wydziałów”. Ponadto zamieszczano bieżące informacje z życia uczelni, akty prawne, składy osobowe ciał kolegialnych, wypowiedzi osób pełniących kierownicze stanowiska, wystąpienia rektorów podczas inauguracji roku czy święta uczelni, wykłady inauguracyjne, laudacje oraz wywiady. Jak założono na początku funkcjonowania „Kuryera”, „Strony Rektorskie”, nie powinny przekraczać 20% objętości czasopisma²². Nie wynikało to jednak z uregulowań formalnych, a było efektem dyskusji redakcji z rektorem L. Szczerbą w początkowym okresie funkcjonowania tytułu. Było to elementem praktyki, ale nie przestrzegany rygorystycznie. Czasami prowadziło jednak do niezamieszczania wszystkich przekazanych materiałów. Niemniej od 2010 r. wyraźnie objętość „Stron Rektorskich”, stała się coraz obszerniejsza, w niektórych numerach nawet dominując.

Część studencka, która stanowiła zasadniczo większą objętość każdego numeru była niewątpliwie bardziej zróżnicowana. Nie posiadała ona stałych rubryk, ale dużo miejsca poświęcano procesowi kształcenia, warunkom studiów, różnorodnym poradom, informacjom kulturalnym, materiałom reportażowym. twórczości literackiej i poetyckiej oraz szeroko rozumianej aktywności środowiska akademickiego. Publikowano także rysunki, grafiki i zdjęcia zarówno reportażowe, jak i o charakterze artystycznym. Jedną z form dziennikarskich były wywiady ze studentami, pracownikami naukowymi oraz innymi postaciami spoza ośrodka akademickiego. To niewątpliwie było dość dynamiczne forum wymiany poglądów, zmieniające się wraz z kolejnymi rocznikami studentów i redaktorów, którzy rekrutowali się z tej społeczności.

Pomimo bardzo przychylnego nastawienia kierownictwa uczelni, czasopismo w swojej działalności napotykało czasami na różnego rodzaju trudności. Finansowane ono było początkowo z różnych źródeł. By ustabilizować jego pozycję oraz zapewnić niezbędne środki od nr 2 ukazywało się przy współpracy z Uczelnianym Ośrodkiem Kultury, a od nr 8 stało się jego jednostką (aczkolwiek przez kilka pierwszych numerów zaznaczano, że redakcja jest „autonomicznym bytem przy UOK”). Początkowo pojawiały się też pewne trudności z kolportażem. W związku z tym, że ustalono cenę pisma na 1 zł, jako symboliczną, mającą bardziej świadczyć o faktycznym zainteresowaniu czytelniczym niż dać przesłanki do samofinansowania należało ustanowić punkty sprzedaży. Określono, że będzie ono rozprowadzane w szatniach i portierniach. Związane to jednak było z odpowiedzialnością finansową i początkowo nie wszędzie udało się wprowadzić „Kurier” do kolportażu²³. Problem ten zasadniczo rozwiązano od numeru 47, kiedy zrezygnowano z opłaty i było ono rozprowadzane bezpłatnie poprzez wyłożenie na terenie

²² A. Juchimiuk, *7 lat na szczęście...*

²³ *Od Redakcji „Kurier Akademii Podlaskiej”*, 1999, nr 2.

obiektów uczelni²⁴. Inną trudnością stanowiło ograniczone zainteresowanie do aktywnego uczestnictwa w tworzeniu pisma przez szerokie grono studentów. Zwrócono na to uwagę już w numerze 3-5. Stwierdzono wówczas, iż nikt nie przystąpił do konkursu na esej. oceniono również „Jeżeli ta gazeta ma się dalej ukazywać na gwałt potrzebna jest świeża krew!!! Czy są na tej uczelni jakieś ambitne studentki?! Obecnie na zebrania redakcyjne przyłazą prawie sami faceci, to się może źle skończyć!!!”²⁵. Przy obecnym postępie technologicznym może wydawać się to zaskakujące, ale pierwszy własny i nowy komputer redakcja otrzymała dopiero po dwóch latach działalności. Przekazał go, 24 listopada 2000 r., rektor prof. dr hab. Antoni Jówko. Jak oceniano umożliwiło to znaczne podniesienie jakości pracy²⁶. Pierwszym numerem, który samodzielnie złożyła na komputerze redakcja był 21 wydany w marcu 2001 roku²⁷. Po pewnym czasie powrócono jednak do składu dokonywanego przez osoby lub instytucje zajmujące się tym profesjonalnie.

Redakcja nie tylko poprzez publikacje podejmowała inicjatywy zmierzające do usprawnienia procesu obiegu komunikacji i wymiany informacji między środowiskiem studenckim i kierownictwem uczelni. W tym celu odbyło się wiele spotkań z rektorami oraz prorektorami ds. studiów. Część efektów tych spotkań została również odnotowana na łamach „Kuryera”, co sprzyjało skutecznemu przepływowi informacji i zbliżeniu stanowisk. Podejmowano także próby prowadzenia publicznych debat. Pierwsza odbyła się 17 listopada 1999 r. i poświęcona była kulturze studenckiej. Wzięli w niej udział m.in. rektor AP prof. dr hab. Andrzej Radecki, prorektor prof. dr hab. Kazimierz Jankowski, b. rektor prof. dr hab. Lesław Szczerba, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej prof. dr hab. Antoni Chojnacki, rzecznik prasowy mgr Adam Bobryk, kierownik UOK mgr Tadeusz Goc. Jednocześnie jak zauważyła redakcja wystąpiła dość niska frekwencja ze strony społeczności studenckiej²⁸. W dniu 5 grudnia 1999 r. redakcja zorganizowała imprezę integracyjną całego środowiska akademickiego w Klubie „Limes”. Wystąpili na nim „Chodowiacy”, „Apple Pie”, „Spokojnie”, „Robert Brylewski + Świat Czarownic”. Pomimo zapewnienia występów znanych muzyków, redakcja ponownie zauważyła, iż frekwencja była bardzo niska²⁹. Później było szereg innych inicjatyw. Redakcja stała się w dużym stopniu animatorem życia kul-

²⁴ А. Бобрык, *Задачи вузовской...*, s. 150.

²⁵ *Od Redakcji*, „Kuryer Akademii Podlaskiej”, 1999, nr 3-5. Problem małej aktywności studentów przy tworzeniu pisma był też sygnalizowany w następnych latach. P. Badowski, *Trzy świeczki*, „Kuryer Akademii Podlaskiej”, 2001, nr 26-27.

²⁶ Red., *Mamy wreszcie komputer*, „Kuryer Akademii Podlaskiej”, 2000, nr 17-18.

²⁷ Red., *Od redakcji*, „Kuryer Akademii Podlaskiej”, 2001, nr 21.

²⁸ Informacja bez tytułu i podpisu, zamieszczona na s. 4, „Kuryer Akademii Podlaskiej”, 1999, nr 9.

²⁹ Bad., *Mikołajki integracyjne*, „Kuryer Akademii Podlaskiej”, 2000, nr 10.

turalnego, które w pewnym stopniu miało także promować gazetę. Można tu wymienić chociażby cyklicznie organizowane – „Jamajca Party” i „Rockotekę”. Gazeta patronowała wielu wydarzeniom, nie tylko w uczelni, łącznie z siedlecką Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy.

Na łamach czasopisma podejmowano także rozmaite tematy interwencyjne. Dotyczyły one procesu kształcenia, sfery socjalnej i ogólnej aktywności studentów. Jednym z bardziej znaczących inicjatyw było „Parlament Studentów Akademii Podlaskiej” pyta: Jest ci źle? Dlaczego nam o tym nie powiesz?”³⁰. Zakres postulatów i aktywność na rzecz zmian, spowodować miała podobno w pierwszym okresie działalności nawet uwagi ze strony władz uczelni, iż są „pismem o tendencjach roszczeniowych”³¹. Niewątpliwie jednak nastawienie władz uczelni było bardzo pozytywne do aktywności studenckiej w ramach redakcji i nie ograniczano jej w żaden sposób. Dostrzegano bowiem, że sprzyja to obiegowi informacji, kształtuje środowisko, daje możliwość debiutów. Przynosiło to wymierne efekty oraz spotykało się z uznaniem także instytucji zewnętrznych. Była to nie tylko dobra pozycja w środowisku, ale także wśród gazet akademickich w skali kraju³². Należy tu zwrócić uwagę, że podczas V Warsztatów Dziennikarskich: Złot Młodych Dziennikarzy „SABAT 2005” w Kielcach, „Kurier” został uznany za jedno z najlepszych pism studenckich w Polsce³³. W 2016 r. gazeta zajęła piąte miejsce w ogólnopolskim konkursie ProJuvenes w kategorii Media Studenckie³⁴. Nie były to jedyne wyróżnienia dla redakcji. Przy tym należy podkreślić, iż w związku z dużą płynnością kadr, zachowano ciągłość wydawnictwa i podejmowanych działań. Łącznie do końca 2019 r. ukazało się 81 numerów. Redakcji nie udało się jednak utrzymać początkowego cyklu miesięcznego. Średnio w ciągu roku wychodziło, mniej więcej, 4 numery o objętości od 24 do 56 stron. Najczęstszy nakład waha się w granicach 500-700 egzemplarzy, co można stwierdzić, iż jest obecnie wystarczającym poziomem.

Jak wynika z oceny redaktorów pismo zawsze obrazowało w ciekawy sposób życie uczelni³⁵. Przede wszystkim jednak podkreślić należy, że stwarza szansę „sprawdzenia swoich sił w pisaniu i innych formach przekazu oraz dotarcia z nimi do czytelników związanych z uniwersytetem siedleckim, a także poza to środowisko. Głównym przesłaniem i celem współpracowników KU jest dzielenie się sprawami ważnymi dla studentów, związanymi ze

³⁰ SAM, *Jest ci źle? Dlaczego nam o tym nie powiesz?*, „Kurier Akademii Podlaskiej”, 1999, nr 9.

³¹ Redakcja, *Nasz mały Jubileusz*, „Kurier Akademii Podlaskiej”, 2000, nr 10.

³² A. Бобрык, *Задачи вузовской...*, s. 150.

³³ A. Juchimiuk, *Sabat 2005*, „Kurier Akademii Podlaskiej”, 2005, nr 41.

³⁴ G. Czapski, *Docenili nas...*, „Kurier Uniwersytecki”, 2017, nr 76.

³⁵ A. Kołodziejczyk, *Kurier UPH – Reaktywacja*, „Kurier Uniwersytecki”, 2013, nr 64.

zdobywaniem wiedzy, intelektualnym i twórczym rozwojem, ciekawym spędzaniem wolnego czasu. Redakcja KU to rodzaj małej wspólnoty, otwartej dla wszystkich chętnych, w której uczymy się odpowiedzialności, obowiązkowości, współpracy, dyskusowania, patrzenia na rzeczywistość, w tym na najbliższe otoczenie, jak na niewyczerpane źródło tematów godnych utrwalenia i opisanie. Jesteśmy przekonani, że efekty naszej pracy zostawią trwały ślad, istotny dla opisu pokolenia i czasu, w jakim żyjemy”³⁶.

Należy stwierdzić, iż „Kurier Uniwersytecki”, zajmuje ważne miejsce w procesie zarządzania informacją na uczelni. Jego rola i ranga ewoluowała wraz ze zmianami pokoleniowymi oraz rozwojem nowych, szybszych technologii przekazu, związanych zwłaszcza z wykorzystaniem internetu. Niemniej przyjęta formuła ukierunkowanej komunikacji, która jest atrakcyjna zarówno dla studentów jak i pracowników sprawdziła się, gdyż wypracowano rozwiązanie atrakcyjne dla całego środowiska akademickiego. Władze uczelni przekazują najbardziej istotne wiadomości związane z polityką informacyjną, natomiast studenci mają miejsce gdzie mogą przekazać swoje postulaty, oceny, opinie i nastawienia. Działalność czasopisma zwiększa zaangażowanie studentów, aczkolwiek zdecydowanie poniżej oczekiwań. Sprzyja pobudzeniu obiegu informacji, ukazuje aktywność życia, stymuluje twórcze postawy i wpływa na kształtowanie wizerunku uczelni. „Kuryer” stanowi forum swoistej dyskusji, inspirowane do działania oraz jest kroniką działalności Uniwersytetu. Spełnia funkcję informacyjną, przyczynia się do rozwoju wiedzy, integracji, służy rozrywce, oddziałuje kulturotwórczo, wychowawczo, ułatwia podejmowanie decyzji, motywuje do aktywności, ma znaczenie opiniotwórcze. Stanowi więc istotne narzędzie komunikacyjne, pomocne również w procesie zarządzania.

Prasa akademicka w systemie zarządzania informacją w uczelni. Przykład „Kuryera Uniwersyteckiego”

Słowa kluczowe:

prasa akademicka, zarządzanie informacją, „Kuryer Uniwersytecki”, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, studenci

STRESZCZENIE

W artykule poddano analizie funkcjonowanie ukazującego się od 1998 r. czasopisma akademickiego „Kuryer Uniwersytecki” (do 2010 r. „Kuryer Akademii Podlaskiej”) wydawanego przez Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach. Szczególną uwagę zwrócono na aspekt zarzą-

³⁶ G. Czapski, *Docenili nas...*

dzania informacją w uczelni. Należy uznać, że przyjęte rozwiązanie organizacyjne, połączenia swobodnej aktywności publikacyjnej studentów z oficjalnymi informacjami Uniwersytetu sprawdziło się. Dzięki temu jest szerszy krąg czytelników, a pismo znajduje się w polu zainteresowania całej społeczności akademickiej. Oficjalne informacje docierają więc do studentów, a uwagi, opinie i oceny środowiska studenckiego są odbierane przez pracowników. Funkcjonowanie „Kuryera”, przyczynia się więc do usprawnienia obiegu informacji, jak też wpływa na kształtowanie wizerunku Uniwersytetu.

Academic press in the information management system at the university. The example of „Kuryer Uniwersytecki”

Keywords:

academic press, information management, „Kuryer Uniwersytecki”,
University of Natural Sciences and Humanities in Siedlce, students

SUMMARY

The article analyzes the functioning of the academic journal „Kuryer Uniwersytecki” (until 2010 „Kuryer Akademii Podlaskiej”), published by the University of Natural Sciences and Humanities in Siedlce, which has been published since 1998. Particular attention was paid to the aspect of information management in the university. It should be acknowledged that the adopted organizational solution, combining students' free publishing activity with the official information of the University has proven to be successful. Thanks to this, there is a wider circle of readers, and the journal is of interest to the entire academic community. Therefore, official information reaches students, and the remarks, opinions and evaluations of the student community are received by employees. The functioning of the „Kuryer” contributes to the improvement of information circulation as well as influences the shaping of the image of the University.

SZCZEPAN KORULCZYK

Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w mieście Białej Podlaskiej w latach 1975-1989

Nie brakuje prac poświęconych polityce wobec Kościoła w okresie rządów komunistów w Polsce. Są to jednak przeważnie prace o charakterze ogólnym, choć zdarzają się też takie, które zajmowały się tym zagadnieniem w odniesieniu do jakiegoś obszaru – miasta czy województwa.

Niniejszy artykuł dotyczy polityki władz PRL wobec Kościoła Katolickiego na terenie miasta Białej Podlaskiej i jest wycinkiem badań dotyczących tego zagadnienia w odniesieniu do całego dawnego województwa białskopodlaskiego.

Marksizm jako taki wrogo odnosił się do religii. Wynikało to już pośrednio z faktu, że był doktryną materialistyczną. Jednakże nie brakowało i bezpośrednich negatywnych odniesień. Karol Marks nazwał religię „opium dla ludu”, a Włodzimierz Lenin – „duchową gorzałką”. Uważano, że w państwie i społeczeństwie komunistycznym nie powinno być miejsca dla wiary religijnej. W teorii miało się tak dziać wskutek wcielania się w życie idei, w praktyce „nieuchronnemu” chciano pomagać. Oprócz samej ideologii komunistycznej na stosunek do religii miały też wpływ tradycje cesaropapizmu bizantyjsko-moskiewskiego z silnym podporządkowaniem Kościoła państwu.

Niniejszy artykuł pokazuje to zagadnienie na przykładzie działań w skali lokalnej, na terenie jednego miasta, choć miasta w omawianym okresie wojewódzkiego.

Biała Podlaska jest średniej wielkości miastem we wschodniej części Polski. Przez prawie ćwierć wieku (1975-1999) była miastem wojewódzkim. Był to skutek przeprowadzonej w 1975 r. reformy administracyjnej. Od 1975 r. w mieście działały wszystkie struktury władzy odpowiednie dla szczebla wojewódzkiego. To, że stała się miastem wojewódzkim zwiększało znaczenie tego, co działo się w samym mieście.

Na początku omawianego okresu na terenie Białej Podlaskiej istniały trzy parafie i jeden kościół rektoralny. Były to: parafia pw. św. Anny, parafia pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej

Marii Panny oraz kościół rektoralny pw. św. Antoniego. W trakcie omawianego okresu powołana została jeszcze parafia pw. Chrystusa Miłosiernego.

Parafię tę postanowiono stworzyć w związku z rozbudowywaniem się Białej Podlaskiej. Okolicznością sprzyjającą zabiegom o jej utworzenie było nastanie tzw. „karnawału Solidarności”, czyli okresu aktywizacji społecznej i złagodnienia realiów reżimu. W aktach Wydziału ds. Wyznań natrafić można na informację, iż wśród mieszkańców osiedla Orzechowa mówi się o potrzebie budowy nowego kościoła. Co więcej, zaledwie kilka dni po sporządzeniu tej notatki istotnie wpłynęło do Wydziału pismo kurii siedleckiej z prośbą o udzielenie przez władze zgody na utworzenie nowej parafii na osiedlu Zofilas-Orzechowa, nazywanym też Osiedlem Młodych.

Obok pisma biskupa do Wydziału ds. Wyznań wysłane zostało też pismo do prezydenta Białej Podlaskiej autorstwa ks. Mieczysława Lipniackiego, w którym przedstawił się w nim jako wikariusz generalny przyszłej parafii. Ks. Lipniacki pisał w nim o potrzebie uregulowania jej statusu, snuł plany budowy plebanii, budynku dla organisty i punktu katechetycznego oraz wspominał o tysiącach ludzi z osiedla uczestniczących we mszach odprawianych pod gołym niebem.

Władze w okresie „karnawału” nie sprzeciwiały się otwarciu tym planom, lecz grały na zwłokę. W piśmie z 10 IV 1981 r. WdsW odpisał biskupowi, że jest mało materiałów budowlanych, w związku z czym lepiej byłoby przyznać je parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny, gdzie trwała już wtedy budowa. Co więcej, zwłoka w odpowiedzi na prośbę o zgodę na utworzenie nowej parafii sprawiła, iż biskup 7 XII 1981 r. ponowił prośbę, precyzując ją podaniem granic projektowanej parafii.

Odpowiedź przyszła 4 I 1982 r. WdsW odpowiedział, że nie neguje potrzeby powstania nowej parafii, ale w związku z tym, że nie wszystko jest omówione, każe czekać. Biskup wobec tego napisał do wojewody – najpierw 20 I, potem 26 I. W tym drugim piśmie poprosił go o osobiste spotkanie. Prośba została przyjęta i wojewoda zaprosił biskupa na 12 lutego.

Tymczasem ksiądz Mieczysław Lipniacki, planowany proboszcz przyszłej parafii, zniecierpliwiony przeciąganiem się sprawy zaczął odwoływać się do wiernych. Poruszał temat w swoich kazaniach, mówiąc o tzw. wizji lokalnej, czyli masowym przybyciu wiernych na miejsce budowy¹. Warto dodać, iż można wskazać analogię z innego miasta, choć z tego samego województwa. Podobną akcję zorganizował w Radzynie Podlaskiej proboszcz parafii Trójcy Świętej, ks. Witold Kobylński, który także walczył o nowy kościół².

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskiej (dalej: APL O/R), Urząd Wojewódzki w Białej Podlaskiej Kancelaria Tajna, sygn. 516, s. 29, 31-37, 48.

² E. Wilkowski, *Solidarność na terenie województwa białkopodlaskiego w latach 1980-1989*, Biała Podlaska 2013, s. 91-95.

26 II 1982 r. do siedleckiej kurii wpłynęło pełne oburzenia pismo z Wydziału ds. Wyznań. Składano w nim skargę na ks. Lipniackiego, a presję wywieraną przezeń na władzę za niedopuszczalną. Poruszono też temat jego kazań, w których krytykował władze nie tylko za ociąganie się z przyznaniem pozwolenia na budowę, ale także za akcję zdejmowania krzyży i nękanie próbujących praktykować członków PZPR. Skarga ta została wysłana pomimo tego, że po ostrym kazaniu z 14 II w wygłoszonym tydzień później – 21 II – ks. Lipniacki próbował rzecz łagodzić i mówił, że dobrze, iż doszło w końcu do rozmów.

4 III 1982 r. doszło do spotkania w sprawie kościoła na Osiedlu Młodych. Odkonano się ono w WdsW, a przewodniczył mu jego dyrektor Adam Olekiewicz. Ze strony władz obok wspomnianego uczestniczyli prezydent Białej Podlaskiej, Stanisław Wasiłuk, główny architekt A. Pomaska oraz inspektor wojewódzki WdsW Z. Sawicki, ze strony Kościoła – biskup pomocniczy diecezji siedleckiej Wacław Skomorucha, ksiądz Mieczysław Lipniacki, proboszcz parafii Narodzenia NMP – ks. Antoni Laszuk, kanclerz kurii ks. Franciszek Dudka. W trakcie spotkania omawiano lokalizację przyszłego kościoła. W trakcie rozmów wyszła na jaw różnica zdań w sprawie lokalizacji.

Strona kościelna rozważała dwa warianty. Pierwszym, preferowanym, był plac przy ul. Wesołej, a ściślej rzecz biorąc – na rogu ulic Wesołej i Rakowej. Drugim wariantem była działka przy ul. Słonecznej, będąca własnością ks. Romana Soszyńskiego, proboszcza parafii św. Anny. Natomiast ze strony władz wysunięto koncepcję trzeciej lokalizacji – na placu przy ul. Piaskowej. Był to nowy pomysł i wzbudził zaskoczenie strony kościelnej³. Przeciwno preferowanemu umiejscowieniu kościoła przy Wesołej wysuwano argument, że w proponowanym miejscu ma stanąć przedszkole.

15 III 1982 r. udzielona została zgoda na utworzenie nowej parafii. Biskup siedlecki Jan Mazur zaraz po otrzymaniu tej zgody oficjalnie erygował nową parafię pod wezwaniem Chrystusa Miłosiernego.

Formalne utworzenie parafii nie oznaczało jednak końca problemów. Długo nierozstrzygnięta pozostała kwestia lokalizacji kościoła. Zarówno księża, jak też wierni pragnęli, by stanął on przy ul. Wesołej. 4 IV 1982 r. przysłany został do władz ręcznie pisany list mieszkańców osiedla z prośbą o zgodę na wybudowanie świątyni właśnie w tym miejscu. Ksiądz Lipniacki w piśmie z 13 IV skierowany do WdsW przedstawiał argumenty przemawiające za tą lokalizacją. Duchowny, próbując przełamać opór, o pomoc zwrócił się do... ambasady włoskiej. Było to wywołane tym, że na placu znajduje się miejsce rozstrzelania przez Niemców włoskich żołnierzy. Ich uczczenie było jednym z powodów, dla których chciano postawić kościół właśnie na rogu Wesołej i Rakowej. Innymi argumentami były: dogodna lokalizacja na wznie-

³ APL O/R, Urząd Wojewódzki w Białej Podlaskiej Kancelaria Tajna, sygn. 516, s. 53.

sieniu, dająca odpowiednią symbolikę, oraz wzgląd praktyczny – usytuowanie w takim miejscu, że ludzie wychodzący z kościoła po mszy będą mogli rozchodzić się w różnych kierunkach, co będzie zmniejszało tłok.

Alternatywą wobec preferowanej lokalizacji przy ul. Wesołej było dla duchownych i wiernych wybudowanie kościoła przy ul. Słonecznej. Była to działka należąca do księdza i odprawiano na niej msze polowe. Przeciwno tej lokalizacji wysuwano z kolei argument, że ta część miasta jest przeznaczona na parterową zabudowę jednorodzinną i budowa kościoła kłóciłaby się z tym przeznaczeniem.

Ostatecznie biskup Jan Mazur w czerwcu 1982 r. przystał na budowę kościoła przy ul. Piaskowej. Jednak to też nie zakończyło sprawy. Zgoda biskupa na usytuowanie kościoła przy ul. Piaskowej nie oznaczało automatycznie zmiany stanowiska wiernych. Ci optowali dalej za ul. Wesołą. Tego samego dnia, w którym biskup ogłosił, że zgadza się na ul. Piaskową, tj. 15 VI 1982 r., do wojewody wpłynęło pismo, w której proszono o wydanie zgody na budowę kościoła przy Wesołej. Dwa miesiące później, 17 VIII 1982 r., w Wydziale wizytę złożyła grupa parafianek, które obstawały przy Wesołej. Dzień wcześniej do wojewody przyszedł list pracowników Zakładu Przemysłu Bawełnianego „Biawena”, w którym również poparto lokalizację kościoła przy ul. Wesołej. We wrześniu 1982 r. członkowie załogi „Biaweny” napisali do ministra-kierownika Urzędu ds. Wyznań, Adama Łopatki. W tym liście również pisali o lokalizacji kościoła. Wspomnieli o swoim wcześniejszym liście do wojewody, do którego przyłączyli się pracownicy drugiego białkopodlaskiego zakładu – Bialskich Fabryk Mebli. Zamiast odpowiedzi do „Biaweny” przyszedł funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa i zaczął straszyć sygnatariuszy oraz wzywać ich na przesłuchania. Pracownicy pytali, jak w świetle takich faktów rozumieć oficjalnie forsowane tezy o „normalizacji” i „budowaniu mostów porozumienia”. List do ministra Łopatki otrzymali też prymas Józef Glemp, biskup Jan Mazur i ksiądz Mieczysław Lipniacki. Wysłała go Zofia Bogucka. Na jej adres przyszła odpowiedź. UdsW odpisał, że kwestie związane z lokalizacją kościoła leżą w gestii władz lokalnych.

Sprawa budowy kościoła pw. Chrystusa Miłosiernego jeszcze bardziej skomplikowała się po radzie prezydenta Białej Podlaskiej, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej, architekta wojewódzkiego, dyrektora Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego, dyrektora Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli, dyrektora WdsW i inspektora Wydziału. Po dyskusji stwierdzili oni, że... proponowana przez władze lokalizacja przy ul. Piaskowej jest niemożliwa ze względu na plan zagospodarowania. 12 VII 1982 r. oznajmiono to biskupowi, proponując w zamian kolejną, czwartą już lokalizację – też przy ul. Piaskowej, ale w innym miejscu – nie na północ od tej ulicy, ale na południe. Biskup Mazur odpisał, że odrzuca on tę czwartą lokalizację i wraca do pierwotnej koncepcji budowy przy

ul. Wesołej. Zarazem poprosił o spotkanie, by możliwe było ustalenie, jak to ujął – „protokołu rozbieżności”.

Przewlekanie się sprawy budowy kościoła sprawiło, że katolicy z osiedla Zofilas-Orzechowa wciąż zmuszeni byli albo udawać się do odległych kościołów, albo też uczestniczyć w mszach polowych organizowanych na działce ks. Soszyńskiego przy ul. Słonecznej. Tymczasem nadeszła jesień. Chcąc dać wiernym minimalne choćby zabezpieczenie przed warunkami atmosferycznymi, ksiądz Lipniacki zorganizował budowę prowizorycznej kaplicy. Oczywiście nie umknęło to uwadze Służby Bezpieczeństwa, która 26 XI 1982 r. wysłała alarmujący raport do WdsW, że prace nad kaplicą są już bliskie ukończeniu. W tym przypadku obieg dokumentów urzędowych okazał się bardzo szybki, już bowiem tego samego dnia Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska nakazał księdzu Romanowi Soszyńskiemu, który był właścicielem terenu, natychmiastowe wstrzymanie prac i uzyskanie na nie pozwolenia.

Sprawa kościoła w Białej Podlaskiej otarła się tymczasem o władze centralne. 6 X 1982 r. wpłynęło do Urzędu ds. Wyznań kolejne pismo w tej sprawie, ale tym razem nie od parafian czy od biskupa, ale od Ministerstwa Administracji i Gospodarki Terenowej. Resort ten poruszył sprawę budowy kościoła p.w. Chrystusa Miłosiernego od strony urbanistycznej. Skrytykował koncepcję budowy świątyni na południe od ul. Piaskowej. Proponował powrót do poprzedniej koncepcji, tj. do budowy na północ od tej ulicy, a w ostateczności budowę przy ul. Wesołej.

Pomimo tej opinii reszta przedstawicieli władz obstawała za południową stroną ulicy Piaskowej. W lutym 1983 r. UdsW w odpowiedzi na kolejne pismo po raz kolejny odesłał wiernych do władz lokalnych⁴.

Biskup Jan Mazur zgodził się ostatecznie na lokalizację kościoła po południowej stronie ul. Piaskowej. Jednakże sprawa ruszyła dopiero latem 1984 r. 5 VII tego roku prezydent Białej Podlaskiej zatwierdził plan realizacyjny kościoła przy ul. Piaskowej, zaś 11 VIII 1984 r. zostało oficjalnie wydane pozwolenie na budowę. Prace rozpoczęły się oficjalnie 1 VII 1985 r.⁵

Obok spraw lokalizacji kościoła pojawił się sprzeciw władz wobec nominacji na proboszcza księdza Lipniackiego. Służba Bezpieczeństwa regularnie przysyłała do WdsW informacje na temat działań tego duchownego. Naraził się on komunistom swoją aktywnością, walką o kościół pw. Chrystusa Miłosiernego, a także treścią kazań. Słano na niego skargi do biskupa. W piśmie z 1 VI 1982 r. WdsW pisał do hierarchy o ks. Lipniackim: „*Działania (...) naszą znamiona nieposzanowania i łamania prawa, w tym dekretu o sta-*

⁴ APL O/R, Urząd Wojewódzki w Białej Podlaskiej Kancelaria Tajna, sygn. 516, s. 74-200.

⁵ <https://www.sanktuariumbiala.pl/historia-parafii/> (dostęp 13 lipca 2019 r.)

nie wojennym.” Jako przykłady przytoczono organizowanie zgromadzeń religijnych przy ul. Słonecznej bez pytania o zgodę, zamontowanie tam i używanie podczas tychże zgromadzeń sprzętu nagłaśniającego (megafonów), samowolę budowlaną w związku ze wspomnianą wyżej prowizoryczną kaplicą na tej działce. Biskup w odpowiedzi bronił podwładnego, zwracając uwagę, że to nie ks. Lipniacki zaczął odprawiać tam msze, tylko ks. Roman Soszyński, i to już od 1978 r., zaś ołtarz polowy nie podlega pod przepisy budowlane.

W sierpniu 1982 r. ze względu na zastrzeżenia do osoby ks. Lipniackiego odmówiono mu paszportu. Biskup interweniował w tej sprawie. Ponownie WdsW blokował przyznanie paszportu temu księdzu rok później.⁶

W lipcu 1984 r. z inicjatywy WdsW doszło do narady z udziałem dyrektora, Kazimierza Sucharzewskiego, zastępcę kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR i zarazem kierownika kancelarii I sekretarza KW PZPR, Andrzeja Talagi, oraz naczelnika Wydziału IV (zajmującego się Kościołem) Służby Bezpieczeństwa, majora Stanisława Hermaniuka. Zwołana ona została w związku ponownym wnioskiem biskupa siedleckiego o uznanie księdza Lipniackiego za proboszcza parafii Chrystusa Miłosiernego. Zgromadzeni z jednej strony uznali, że od strony formalnej nie ma podstaw, by odrzucić wniosek hierarchy, z drugiej strony nie odpowiadała im osoba księdza Lipniackiego, jego „ogólna postawa”, jak to ujęto. W związku z tym postanowiono grać na zwłokę. Ostatecznie został on jednak proboszczem⁷.

Co jakiś czas był jednak wzywany „na dywanik” w związku z wygłaszanymi przez siebie kazaniami. Był też obiektem nieustannego „zainteresowania” Służby Bezpieczeństwa.

W przypadku parafii Chrystusa Miłosiernego „odpryskiem” sprawy kaplicy na ul. Słonecznej była sprawa przymusowego wykupu działki, na której się ona znajdowała. Wykorzystano to, że kuria postanowiła wykupić działkę od ks. Soszyńskiego. Władze miasta ogłosiły, że chcą skorzystać z prawa pierwokupu – czyli same kupić. Prezydent Białej Podlaskiej oznajmił to biskupowi pismem z 20 VII 1983 r.. W grudniu tego roku sporządzony został akt notarialny. W styczniu 1984 r. biskup napisał protest do wojewody, stwierdzając, że decyzja została podjęta bez konsultacji z nim, a i jej podstawy prawne są wątpliwe. Wojewoda odrzucił skargę. Na argument, że w myśl okólnika ministra-kierownika UdsW działki użytkowane przez parafie powinny zostać wyłączone z pierwokupu, odpowiedział, iż w okólniku tym jest mowa jedynie o tym, że mogą być wyłączone, a nie muszą.

Wobec tego 27 II 1984 r. parafia Chrystusa Miłosiernego napisała w tej sprawie do samego Wojciecha Jaruzelskiego jako premiera.

⁶ APL O/R, Urząd Wojewódzki w Białej Podlaskiej Kancelaria Tajna, sygn. 516, s. 74-75, 162-167, 231-234.

⁷ Tamże, s. 315-317.

Urząd ds. Wyznań napisał do wojewody, że prezydent naruszył prawo, gdyż z pierwokupu można skorzystać tylko przez 3 miesiące, natomiast akt spisany został za późno. W związku z poważnym ryzykiem wygranej strony kościelnej przed sądem radzono zrezygnować z działki.

Zarazem podjęto decyzję o rozbiórce kaplicy przy ul. Słonecznej, ale z opóźnieniem, bo dopiero w 1987 roku. Biskup w piśmie do Urzędu Wojewódzkiego przekonywał, że to tylko odsunięcie problemu w czasie⁸.

Problemy z budową świątyni były też udziałem innej białskopodlaskiej parafii – parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Tam jednak sytuacja była trochę inna, niż w parafii Chrystusa Miłosiernego. Parafia WNMP istniała od czasów II RP, i od tego czasu stał tam kościół. Był on jednak w bardzo złym stanie technicznym. Stwierdzała to fachowa ekspertyza Adama Mamińskiego. Prezydent Białej Podlaskiej w kwietniu 1976 r. wydał decyzję o wyłączeniu kościoła z użytkowania. Miesiąc wcześniej, w marcu 1976 r., proboszcz parafii, ksiądz Leopold Mosak, napisał do wojewody w sprawie budowy nowego kościoła w miejsce istniejącego. Duchowny ostrzegał, że brak zgody może wywołać niepokoje społeczne. Miesiąc później w tej samej sprawie do wojewody napisał biskup siedlecki Jan Mazur. W maju 1976 r. – w piśmie wysłanym do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie biskup poruszył tę sprawę.

Tymczasem parafią i proboszczem zainteresowała się Służba Bezpieczeństwa, czy – ściślej rzecz biorąc – zintensyfikowała swoje zainteresowanie, gdyż każdy ksiądz był obiektem zainteresowania komunistycznej tajnej policji politycznej. 9 XII 1976 r. SB przysłała do WdsW raport na temat budowy kościoła. Ksiądz Leopold Mosak miał, nie bacząc na brak oficjalnego zezwolenia, gromadzić cegłę i drewno na budowę. SB udało się ustalić, iż cegła ta pochodzi z cegielni w Kodniu funkcjonującej na potrzeby tamtejszego klasztoru. Jej właściciel miał pozwolenie, ale mu je cofnięto. Zalecono wobec tego posterunkowi MO w Kodniu zajęcie się sprawą. Policja polityczna ustaliła również, iż cegły były przewożone ciągnikiem przez Władysława Ferencę. Po dotarciu na miejsce były rozkładane przez kilka osób. Odnotowane zostało, iż pośród nich był działacz PZPR, były sekretarz POP przy Powiatowym Zarządzie Dróg Lokalnych nazwiskiem Stachyra. SB ustaliła też, skąd brało się drewno. Pochodziło ono z prywatnego lasu w Surmaczach (wieś w gm. Biała Podlaska) należącego do Józefa Andrzejczuka.

5 XII 1976 r., podczas kazania, ksiądz Leopold Mosak zapewnił wiernych, że władze, choć się opierają, to w końcu zgodzą się na budowę i w związku z tym zaapelował o ofiarność. W raporcie SB pada stwierdzenie, że apel został usłuchany, a parafianie rzeczywiściełożyli pieniądze, w tym także dolary, co jest znaczące, zważywszy na to, jak cenne były w tym okresie.

⁸ Tamże, s. 327, 332-335, 343-345.

Postawa wiernych i tworzenie faktów dokonanych mogły mieć wpływ na decyzję władz. 13 XII 1976 r. wicedyrektor UdsW napisał do WdsW w Białej Podlaskiej, że trzeba wydać zgodę na budowę kościoła.⁹

SB wysłała też raport do WdsW też jesienią 1979 roku, gdy z okazji 1. rocznicy wyboru Jana Pawła II zorganizowano specjalne obchody, na które składała się nie tylko msza, ale także specjalne spotkanie, w trakcie którego wyświetlono film z pielgrzymki papieża do Polski. SB nie omieszczała odnotować komentarzy księży. Wikary, ksiądz Adam Skwarczyński, powiedział w odniesieniu do pielgrzymki: „*Władze robiły, co mogły, aby zmniejszyć frekwencję wiernych, ale nie odniosło to żadnego skutku*”. Uwagi natury ogólniejszej poczynił sam proboszcz: „*Władze nasze ponosi wielką pychę. Przed każdym z nas sławi się wielki przemysł, naukę, ale chce się zabrać Boga. Obiecuje się nam wielkie rzeczy, ale co my z tego mamy. Już 35 lat nam się obiecuje dobrobyt, a przed Świętami nie można kupić ani karpia, ani śledzi (...). Obecnie pozostaje nam z artykułów spożywczych w dostatecznej ilości tylko alkohol, który nam się szczególnie zapewnia. Alkohol wyniszczy nas wszystkich*”.

Raport na temat wypowiedzi księdza Mosaka został też sporządzony 27 IX 1981 r. Jednak poważniejsza sprawa miała miejsce we wrześniu 1983 r., gdy ksiądz Leopold Mosak oraz wikary, ksiądz Roman Wiszniewski, zostali wezwani na prokuraturę. Straszono ich sprawą z artykułu 282a kodeksu karnego. Chodziło o wzmianki o biciu ludzi przez ZOMO¹⁰.

Warto zaznaczyć, że ksiądz Roman Wiszniewski pojawiał się dość często w negatywnym kontekście w aktach WdsW (oczywiście negatywnym z punktu widzenia sporządzających te dokumenty, tj. przedstawicieli władz komunistycznych), także pobocznie w aktach innych, niż jego parafia. W grudniu 1984 r. złożono oficjalną skargę do biskupa na niego i księdza Jana Spólnego z parafii św. Anny. Władzom nie tylko nie podobało się ich postępowanie, ale również to, że nie stawili się na wezwanie do WdsW.

W tym samym czasie odnotowano w aktach WdsW, że proboszcz, tj. ks. Mosak, nie poszedł na wybory.¹¹ Udział w wyborach, choć były one fikcją, a raczej właśnie dlatego, był obowiązkowy i brak uczestnictwa był uważany za demonstrację polityczną.

W drugiej połowie lat 80. parafią pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny interesowano się ze względu na regularnie odprawiane w nich

⁹ APL O/R, Urząd Wojewódzki w Białej Podlaskiej Kancelaria Tajna, sygn. 518, s. 60-107.

¹⁰ Tamże, s. 143-144, 170.

¹¹ APL O/R, Urząd Wojewódzki w Białej Podlaskiej Kancelaria Tajna, sygn. 518, s. 184

msze za ojczyznę. Były one pod ścisłą kontrolą Służby Bezpieczeństwa, która wysyłała na nie swoich agentów i skrupulatnie notowała ich przebieg.

Ksiądz Leopold Mosak na jednej z nich z oburzeniem opowiadał, że w WdsW ostro krytykowano nie tylko konkretne wydarzenia w trakcie tego typu mszy, ale samą ich ideę, co dało mu asumpt do ironicznej uwagi o „wielkich liturgistach w Wydziale Wyznań”. Proboszcz wspominał też o telefonicznych pogrózkach „nieznanych sprawców” oraz o nagrywaniu kazań na ukryte magnetofony przez agentów SB.

Msze za ojczyznę często odprawiał wspomniany ksiądz Roman Wiszniewski. Co ciekawe, zdarzało mu się je odprawiać także po tym, gdy przestał być wikarym w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Władze kościelne przeniosły go do parafii pw. św. Izydora w Woli Wereszczyńskiej na terenie województwa chełmskiego. Mimo to przyjeżdżał niekiedy do Białej Podlaskiej¹². Wśród odprawiających „msze za ojczyznę” był też ksiądz Mieczysław Lipniacki, proboszcz parafii Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej.

Msze za ojczyznę w parafii WNMP stały się popularne nie tylko wśród miejscowych parafian. Przybywali na nie ludzie z Białej Podlaskiej, ale także z innych miast: Lublina, Siedlec, Międzyrzecz Podlaskiego, Radzyna Podlaskiego, Terespoła. Wśród gości byli artyści sympatyzujący z opozycją antykomunistyczną, jak piosenkarz Piotr Szczepanik, aktorzy Mieczysław Voit, Jerzy Zelnik, Barbara Rachwańska, Anna Nehrebecka¹³.

To oczywiście skutkowało intensywnym rozpracowywaniem przez Służbę Bezpieczeństwa. Agenci SB stale przychodzili na te msze i zdawali dokładne relacje. Wśród autorów doniesień są TW „Wolny”, TW „Krystyna”, TW „Magda”, TW „Julek”, TW „Stefan”¹⁴.

Wśród księży wyraźnie źle postrzeganych z przyczyn politycznych był także bialski dziekan i zarazem proboszcz parafii pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, ksiądz Antoni Laszuk. Nie był on ciągle wzywany „na dywanik” jak ks. Mieczysław Lipniacki, nie było na niego tyle skarg do biskupa jak na ks. Lipniackiego czy ks. Wiszniewskiego, za to raz został wezwany do Prokuratury Wojewódzkiej na „rozmowę dyscyplinującą-ostrzegawczą” w związku z treścią kazań swoich oraz wikarych z parafii. Miało to miejsce 3 IV 1983 r.¹⁵

¹² Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie, sygn. 0225/223/J, mikrofilm 1233/2.

¹³ P. Tarkowski, *Biała Podlaska w latach 1944-1989*, Biała Podlaska 2011.

¹⁴ Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie, sygn. 0225/223/J, mikrofilm 1233/2.

¹⁵ APL O/R, Urząd Wojewódzki w Białej Podlaskiej Kancelaria Tajna, sygn. 517, s. 193-195.

Konfliktu z władzami nie uniknął także czwarty z bialskich proboszczów, ksiądz Roman Soszyński z parafii św. Anny. W jego przypadku poszło o pomoc w organizowaniu uroczystości patriotyczno-religijnych. Duchowny pomagał w tym dawnym żołnierzom Armii Krajowej, którzy w lipcu 1977 r. postanowili zacząć obchodzić rocznice bitwy stoczonej z Niemcami pod Janówką. Uzyskali w tym wsparcie ks. Romana Soszyńskiego. 2 VIII 1977 r. odprawił on mszę w ten intencji, w której uczestniczyło 100 osób. Jedną z nich był mjr Stefan Wyrzykowski „Zenon”.

W 1978 r. o zgodę na mszę i zgromadzenie do naczelnika gminy Drelów wystąpił ks. Soszyński. Naczelnik jednak odmówił. Mimo to ks. Soszyński uroczystości zorganizował. Próbował się jeszcze odwoływać do Urzędu Wojewódzkiego, ale bezkutecznie.

Kolejne uroczystości odbyły się w 1979 r. Ks. Soszyński konsultował się z S. Wyrzykowskim, Aleksandrem Wereszką „Rochem” i Aliną Fedorowicz „Martą”. Wspólnie ustalili, iż należy wystąpić do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z wnioskiem o uznanie miejsca bitwy za miejsce pamięci narodowej. Tymczasem Służba Bezpieczeństwa podjęła działania, by zmniejszyć ilość uczestników uroczystości oraz „neutralizować postawy organizatorów”. S. Wyrzykowski został aresztowany. Zastąpił go A. Wereszko. Schemat uroczystości był ten sam – najpierw msza św. w Białej Podl., następnie przejazd na samo miejsce bitwy¹⁶.

Okres „karnawału Solidarności” sprawił, że problem niejako się rozwiązał i uroczystości w Leszczynce mające upamiętnić wspomnianą bitwę pod Janówką zaczęły odbywać się za zezwoleniem władz. Temat powrócił na krótko w 1984 r., gdy ks. Soszyński został wezwany do WdsW. Miano do niego pretensje, że uroczystość zaczyna nabierać barw politycznych. Dotyczyło to szczególnie wystąpień jednego z kombatanów¹⁷.

Obok kościołów parafialnych w Białej Podlaskiej był też kościół rektoralny p.w. św. Antoniego. Należał do parafii Narodzenia NMP, ale znajdował się pod opieką Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. W przypadku tego kościoła miała miejsce szykana w postaci narzucenia „opiekuna społecznego” mającego jakoby opiekować się zabytkową świątynią. Prowincjonał kapucynów, o. Antoni Pacyfik Dydecz, skarżył się formalnego przełożonemu owego „opiekuna”, prezesowi Zarządu Wojewódzkiego PTTK. Przywołał absurdalność decyzji o jego powołaniu, gdy podczas przeprowadzania remontu zespo-

¹⁶ E. Wilkowski, *Solidarność na terenie województwa białkopodlaskiego w latach 1980-1989*, Biała Podlaska 2013, s. 114-117.

¹⁷ APL O/R, Urząd Wojewódzki w Białej Podlaskiej Kancelaria Tajna, sygn. 514, s. 159.

łu poklasztornego przeprowadzanego na zlecenie zajmujących także ten zespół szkół wycięto zabytkowe drzewa i zniszczono zabytkowy mur¹⁸.

Oprócz działań podejmowanych wobec konkretnych duchownych czy parafii były też działania podejmowane wobec Kościoła jako takiego, które były wdrażane na terenie miasta Białej Podlaskiej.

Generalnie tendencją była walka z obecnością krzyża w przestrzeni publicznej. Przykładem może być historia Heleny Hordyjewicz. W sierpniu 1976 r. została ona skazana za postawienie krzyża. Za kobietą ujął się sam biskup, tłumacząc w liście, iż po pierwsze nie ona ten krzyż ustawiła, a po drugie został on ustawiony na miejsce istniejącego wcześniej, który był zniszczony wiekiem. Ten stary krzyż stał tam od wielu dziesięcioleci, od połowy XIX wieku i wywodziła się od niego była nazwa Placu Armii Ludowej, który niegdyś zwał się Placem Przy Krzyżu. Interwencja ta przyniosła częściowy skutek – karę dla Heleny Hordyjewicz uchylono, ale nie cofnięto decyzji o usunięciu krzyża¹⁹.

Z kolei w 1983 r., zaraz po drugiej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski, Służba Bezpieczeństwa napisała do wojewody alarmujący raport, że na prywatnej posesji małżeństwa Koczabów ustawiony został krzyż na pamiątkę tego wydarzenia. Radzono, pod jakim pretekstem zadziałać przeciw niemu: *„Proponuję, aby właściwy organ administracji państwowej sprawdził, czy krzyż postawiono rzeczywiście na posesji prywatnej, i czy postawienie go w bliskim sąsiedztwie trakcji elektrycznej nie narusza obowiązujących przepisów”*²⁰.

Prawdziwą epopeją była walka o krzyże w instytucjach, przede wszystkim szkołach. „Karnawał Solidarności” bardzo ożywił religijną część społeczeństwa. Zaczął się masowy ruch wieszania krzyży. W województwie białkopodlaskim rozpoczął się on po Świętach Bożego Narodzenia 1980 r., a rozmachu nabrał w styczniu 1981 roku. Początkowo omijał samą Białą Podlaską, w lutym dotarł jednak także tutaj.

1 II 1981 r. w kościele Narodzenia NMP ksiądz Antoni Laszuk zwrócił uwagę, że na terenie województwa białkopodlaskiego zawieszonych zostało wiele krzyży, a w samej Białej Podlaskiej proces ten był opóźniony. Szef SB w dokumencie przesłanym I sekretarzowi KW radził mu, aby z księdzem dziekanem przeprowadzić „rozmowę ostrzegawczą”.

1 III 1981 r. biskup Jan Mazur w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Białej Podlaskiej poświęcił krzyże dla Szkoły Podstawowej nr 3 i Szkoły

¹⁸ APL O/R, Urząd Wojewódzki w Białej Podlaskiej Kancelaria Tajna, sygn. 515, s. 60-66.

¹⁹ APL O/R, Urząd Wojewódzki w Białej Podlaskiej Kancelaria Tajna, sygn. 514, s. 95-98.

²⁰ Tamże, s. 146-147.

Podstawowej nr 5 oraz dla Zakładu Przemysłu Wełnianego „Biawena”. W trakcie kazania ordynariusz nawiązywał do sytuacji w kraju i do „35-letniego nieudolnego procesu ateizacji społeczeństwa”. 4 krzyże zawiesili rodzice w Szkole Podstawowej nr 4. Doszło przy tym do ostrego sporu z jedną z nauczycielek, członkinią PZPR. Próbowwała ona wręcz fizycznie uniemożliwić wstęp do klasy tarasując drogę, ale została odsunięta. Jednak po zajęciach wróciła i zdjęła krzyż. 7 III grupa rodziców zawiesiła krzyże w Szkole Podstawowej nr 2. SB w swoich dokumentach zapisała o „atmosferze fanatyzmu”. 8 III bp Mazur poświęcił krzyże dla Szkoły Podstawowej nr 6, a także SP w Strzyńcu i dla Nadleśnictwa Biała Podlaska. 9 III 1981 r. krzyże zawieszono w SP nr 1 w Białej Podlaskiej.

Już w styczniu 1981 r. szef białkopodlaskiej SB podnosił, że wieszanie krzyży było objawem „postępującej sakralizacji” społeczeństwa w województwie. *„Zgodnie z naszym rozeznaniem mogą wystąpić inne formy sakralizacji obiektów państwowych.”* - pisał w raporcie. 3 III zauważał zaś zacieśnianie powiązań i współpracę działaczy NSZZ „Solidarność” z duchowieństwem katolickim na terenie całego województwa. 28 II czterech księży poświęciło dwa pokoje w Urzędzie Miasta, przeznaczone na siedzibę Międzyzakładowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S” w Międzyrzeczu. W uroczystości uczestniczyło około 50 członków związku.

SB zwracała też uwagę na postawę biskupa Mazura, który w lutym 1981 r. odbył cykl konferencji dekanalnych. Zachęcał podczas nich do inspirowania wiernych do wieszania krzyży. Odnotowano aprobatę księży dla tego wskazania oraz wsparcie, na jakie mogli liczyć przy tym ze strony działaczy „S”.

W lutym 1981 r. Komisja Zakładowa NSZZ „S” przy Zakładzie Przemysłu Wełnianego „Biawena” wystąpiła z inicjatywą zawieszenia krzyży w salach produkcyjnych. Wśród pracowników zbierano pieniądze na zakup pasyjek. Same krzyże zostały wykonane w zakładowej stolarni, na polecenie kierownika Janusza Szewczuka. SB poleciła dyrektorowi podjąć rozmowy z kierownictwem Komisji Zakładowej, aby odwieść ją od powziętego zamiaru. Dyrektor zrobił to, ale członkowie komisji byli nieugięci. 1 III 1981 r. krzyże zostały poświęcone przez samego biskupa w kościele p. w. NNMP i zawieszone w większości wydziałów i hal produkcyjnych. Szef SB pisał w raporcie o „fanatycznej atmosferze”, na którą składały się pieśni religijne i modlitwy. Krzyże nie zostały jednak zawieszone w pomieszczeniach administracyjnych poza pomieszczeniem komisji zakładowej „S”. Krucyfiksy znalazły się też w Spółdzielni Inwalidów „Elremet” i w Białskich Zakładach Mebli²¹.

Komuniści do „kontrofensywy” na tym polu przeszli po wprowadzeniu stanu wojennego. Przejawem był przypadek Szkoły Podstawowej nr 2

²¹ E. Wilkowski, dz.cyt., s. 95-133.

w Białej Podlaskiej. Szkoła ta w grudniu 1982 r. przeniosła się do nowego budynku. Uczniowie pozabierali wiszące w poprzednim krzyże i chcieli je zawiesić ponownie. Jednakże dyrektorka placówki zabroniła tego. Rodzice przygotowali delegację, która przysłała do dyrektorki. Rozmowa nie odniosła skutku, a nazwiska członków delegacji przekazała SB. W tej sytuacji rodzice porozumieli się. Dwustu z nich przyszło do szkoły. Zastąpili im drogę funkcjonariusze MO i SB, Inspektor Oświaty oraz dyrektorka. Mimo to rodzice weszli do środka. Wówczas dyrektor kazała pozamykać na klucz wszystkie pracownie, także te, w których były lekcje. Inspektor oświaty próbował grozić rodzicom. Ci w odpowiedzi pokazali mu pismo ministerialne skierowane do Episkopatu. Z początku zgodził się przeczytać je na głos, ale zmieszany przerwał, gdy dotarł do niewygodnego dla siebie fragmentu. Tymczasem spostrzeżono, że 3 sale lekcyjne nie zostały zamknięte. Skorzystano z tego i zawieszono w nich krzyże. Inspektor wpadł w gniew. Około 17:00 pod szkołę podjechały 3 samochody milicyjne. Rodzice dopiero wtedy zaczęli się rozchodzić.

Zawieszone 3 krzyże zostały zdjęte, a zachowanie władz wywołało oburzenie wśród rodziców uczniów. Doszło do tego, że przestano organizować wywiadowki. Dwie nauczycielki zostały zmuszone do przejścia na emeryturę.

Walkę z krzyżami podjęto też w innych białkopodlaskich szkołach. W SP nr 4 próbowano zmusić grupę uczniów do zdjęcia krzyża przez zamknięcie na klucz w jednej z klas do późnych godzin nocnych. Jednemu udało się jednak wymknąć i zawiadomić rodziców. Ich interwencja spowodowała uwolnienie dzieci.

W grudniu 1982 r. nowo powołane oficjalne związki zawodowe zaczęły swoje funkcjonowanie od zdjęcia ze ściany krzyży. Ksiądz Lipniacki skrytykował to i poprosił, by zdjęte krzyże zostały przyniesione do kaplicy. W aktach KW PZPR ubolewano, że fakt ten hamująco wpłynął na rozwój nowych związków.

W 1984 r. na terenie woj. białkopodlaskiego krzyże w większości miejsc nadal wisiały. Na terenie samej Białej Podlaskiej zostały zdjęte m.in. w Zespole Szkół Zawodowych nr 1, Zespole Szkół Zawodowych nr 2, Szkole Podstawowej nr 1, Szkole Podstawowej nr 2. Do walki z krzyżami byli angażowani nie tylko nauczyciele, ale też działacze Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. Efekty były niewystarczające. Kuratorium broniło się, tłumacząc, że „większość nauczycieli jest wierząca i praktykująca”²².

Skoro zaś wymienione zostało Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej (TKKS), warto napisać o tej organizacji. Przedstawiało ono siebie jako organizację edukacyjną i promującą wartości humanistyczne, w istocie

²² Tamże, s. 456-465.

jednak był narzędziem szerzenia światopoglądu materialistycznego w wersji marksistowskiej, przede wszystkim zaś walki z religią.

W drugiej połowie lat 70. następował rozwój TKKS. Zwiększała się ilość członków, ogniw, placówek oświatowych pod jego kontrolą i innych afiliowanych instytucji oraz organizowanych odczytów. Całkowita zmiana sytuacji nastąpiła w okresie „karnawału Solidarności” (1980-1981), kiedy Towarzystwo podupadło. Jak pisali jego przedstawiciele w jednym z dokumentów: *„Kryzys społeczno-polityczny w naszym kraju wywołał duży regres w działalności TKKS. Zamarła działalność wielu Kół i Zarządów terenowych, wielu członków odeszło lub przestało utożsamiać się z Towarzystwem i jego ideą (...) Mimo upływu czasu i szeregu pozytywnych zmian w wielu dziedzinach życia regres działań Towarzystwa w naszym województwie trwa nadal”*. Wydział Ideologiczny Komitetu Wojewódzkiego PZPR rozesłał w tej sprawie specjalny telex do I sekretarzy, apelując, by zwrócili na to uwagę.

Chcąc ożywić organizację, władze przeprowadziły coś w rodzaju wyborów. Dało to niewielki rezultat. Owe wybory dały jednak dokładniejszy ogląd sytuacji i doprecyzowanie rozeznania zjawiska opisanego w przytoczonym wyżej cytacie. Okazało się, że spośród istniejących na papierze miejskich i gminnych zarządów TKKS realnie działa tylko 6. Po zabiegach udało się „ożywić” jeszcze 2. Jednakże w owej szóstce były zarządy w Białej Podlaskiej oraz w gminie Biała Podlaska. Na czele Zarządu Miejskiego TKKS w stolicy województwa stała Marta Borys.

Kuratorium przeznaczyło 120 tysięcy złotych na Turniej Wiedzy Filozoficznej, który miał promować światopogląd materialistyczny wśród młodzieży. Okazało się jednak, że udało się go zorganizować tylko w 2 szkołach. Jedną z nich był Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Ta szkoła była zresztą niejako pod szczególną kuratelą TKKS, gdyż właśnie w niej w maju 1983 r. zorganizowano także serię odczytów²³.

Władze komunistyczne zdawały sobie sprawę ze znaczenia młodzieży, stąd odbywała się swoista rywalizacja o nią między komunistami a Kościołem. Z dużą niechęcią obserwowano działania kościelne skierowane do młodzieży, np. wyjazdy w ramach ruchu oazowego. Służba Bezpieczeństwa bezzwłocznie zaalarmowała w lutym 1982 r. I sekretarza KW PZPR i WdsW, gdy zdobyła informacje, że ks. Roman Soszyński podjął zabiegi o sprowadzenie do Białej Podlaskiej zakonnic ze Zgromadzenia Sióstr św. Antoniego (antoninek), których zadaniem miała być praca z młodzieżą, nauka religii dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej, a także duszpasterstwo studentek z Akademii Wychowania Fizycznego. SB cały czas monitorowała sprawę, bo w sierpniu 1982 r. przysłała kolejny raport, w któ-

²³ APL O/R, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej, sygn. 562, brak numeracji.

rym informowała, że antoninki nie były zainteresowane projektem proboszcza parafii św. Anny, ale ten nie zrezygnował i stara się nadal o sprowadzenie zakonnic z innego zakonu – Zgromadzenia Sióstr Służebnic²⁴.

Podsumowując, można rzec, że na terenie Białej Podlaskiej realizowano politykę przeciwdziałania Kościołowi, niedopuszczania do obecności symboliki religijnej w przestrzeni publicznej, osłabiania jego wpływu na społeczeństwo, a szczególnie na młodzież. Obok perswazji stosowane były także szykany administracyjne oraz działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa. Nie był to już najgorszy okres komunizmu, więc nie były to działania na skalę z okresu stalinowskiego czy nawet gomułkowskiego, niemniej jednak polityka komunistów miała charakter antykatolicki, co miało swoje odzwierciedlenie także w województwie białkopodlaskim. Nie była to jednak polityka do końca konsekwentna, a przede wszystkim nie do końca skuteczna.

²⁴ APL O/R, Urząd Wojewódzki w Białej Podlaskiej Kancelaria Tajna, sygn. 514, s. 135-136.

**Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego
w mieście Białej Podlaskiej w latach 1975-1989**

Słowa kluczowe:

Biała Podlaska, Kościół Katolicki, PRL, parafie, komunizm

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia politykę komunistycznych władz PRL wobec Kościoła Katolickiego na terenie Białej Podlaskiej – wojewódzkiego miasta we wschodniej części Polski. Omówione jest to na przykładzie kolejnych parafii, przy czym najobszerniej o nowo tworzonej parafii p.w. Chrystusa Miłosiernego. Jest też poruszony temat działalności Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, a także walki z obecnością krzyża w przestrzeni publicznej.

**The authorities' policy towards the Roman Catholic Church
in Biała Podlaska during the last 15 years
of the Polish People's Republic**

Keywords:

Biała Podlaska, Catholic Church, PRL, parishes, communism

SUMMARY

The article presents the policy of the communist authorities of the Polish People's Republic towards the Catholic Church in Biała Podlaska – a voivodship city in eastern Poland. This is discussed on the example of successively exchanged parishes, most extensively at the newly created parish of St. Merciful Christ. The subject of the Society For The Promotion Of Secular Culture is also raised, as well as the fight against the presence of the cross in public places.

DARIUSZ MAGIER

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach;
Archiwum Państwowe w Siedlcach

Przejawy podlaskiej samoidentyfikacji i jej źródła. Zarys problematyki

Prolog: Skojarzenia

Co współcześnie oznacza pojęcie „Podlasie”? Albo inaczej: co ludzie rozumieją pod tym pojęciem? Przed niemal dekadą Instytut Badania Rynku i Opinii Społecznej IMAS International Sp. z o.o. przeprowadził badanie wśród użytkowników Internetu zadając pytanie: z czym kojarzy im się Podlasie? Okazało się, że aż 84% internautów ma z nim jakiekolwiek skojarzenia. Wśród wymienianych dominowały wskazania na rzeczy specyficzne: konkretne miejsca i obiekty. Obszary tematyczne kojarzące się ludziom z Podlasiem to: walory przyrodnicze (69%), wypoczynek, wakacje (16%), konkretne miasta (9%), wieś (5%), produkty regionalne (5%), inne skojarzenia (16%), wreszcie mylne skojarzenia (3%).

Osoby wskazujące na walory przyrodnicze miały na myśli: lasy, przyrodę, żubry, piękne krajobrazy, jeziora, dużo zieleni, zwierzęta (wymieniano łosie, konie, bociany), Puszcę Białowieską, ekologię, rzekę Bug, równiny, niziny, doliny, bagna, mokradła, parki narodowe, rezerваты.

Wypoczynek kojarzono z wakacjami, czasami, urlopami, relaksem, ciszą, spokojem, agroturystyką, pływaniem, żeglarstwem, kajakami, grzybobraniem.

Jakie podlaskie miasta wskazywano? Białystok, Augustów, Biała Podlaska oraz inne (Hajnówka, Bielsk Podlaski, Janów Podlaski).

Kojarzone z Podlasiem produkty regionalne to najczęściej: ser podlaski i pasztet podlaski.

Odpowiedzi, które przeprowadzający badanie zakwalifikowali jako „mylne skojarzenia”, obejmowały wskazania respondentów na góry i górali oraz Lublin, południe Polski czy Bieszczady.

Wreszcie odpowiedzi zakwalifikowane jako „Inne” oznaczały: Kresy, Polska B, prawosławie, cerkwie, meczety, biegun zimna, powiązania rodzinne, folklor, gwara, gościnność¹.

Wyniki tej ankiety świadczą o pewnej dychotomii pojęcia Podlasie wśród współczesnych. Mamy bowiem administracyjnie wydzielone województwo podlaskie, funkcjonujące od 1 stycznia 1999 r., a także teren Podlasia nadbużańskiego, które – jak się okazuje – funkcjonuje jednak w społecznej świadomości nie tylko miejscowej ludności².

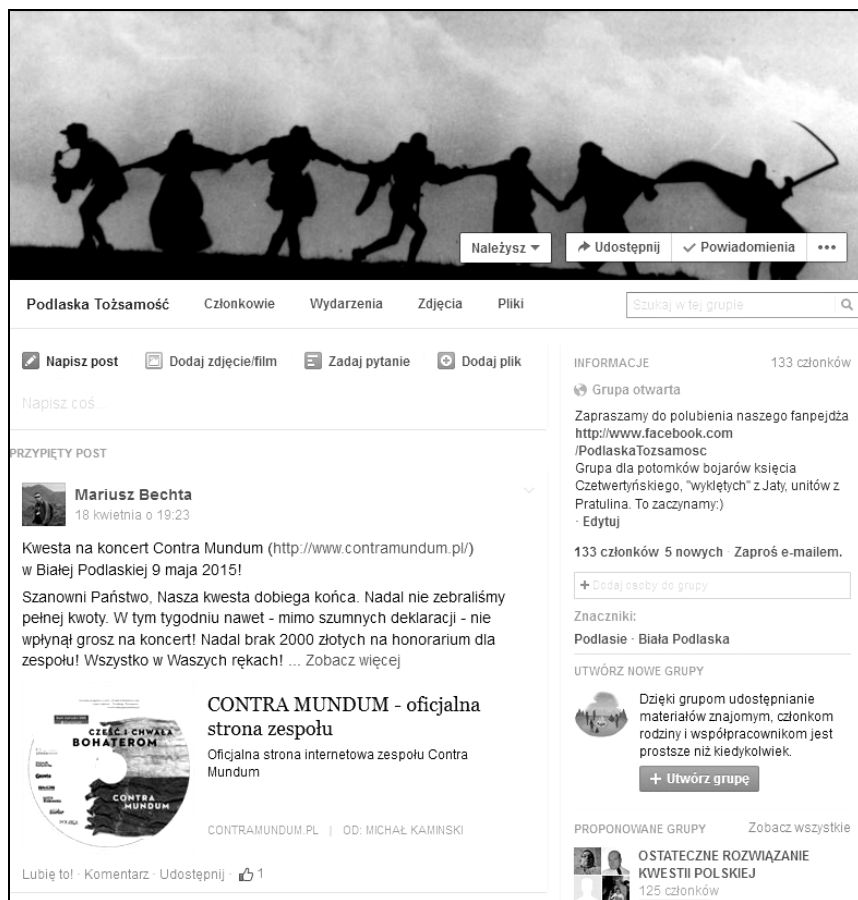
Celem artykułu jest z jednej strony wskazanie źródeł podlaskiej samo-identyfikacji ludności zamieszkującej tereny, które najbardziej ogólnie można określić regionami siedleckim i białkopodlaskim, z drugiej przedstawienie jej najbardziej charakterystycznych przykładów. Bezpośrednim pretekstem do jego powstania było zaproszenie na konferencję naukową zatytułowaną „Podlaska tożsamość w XIX i XX wieku w perspektywie historycznej i kulturowo-społecznej”, która odbyła się w Państwowej Szkole Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej w dniach 7-8 maja 2015 r.

Pretekstem do podjęcia niniejszych rozważań stała się aktywność kil-

¹ Raport: *Z czym kojarzy się Podlasie*, <http://www.imas.pl/files/raporty/IMAS-Podlasie2010.pdf> (24.01.2020).

² Badanie skojarzeń wśród użytkowników Internetu przeprowadzone zostało na zlecenie władz województwa podlaskiego, zatem pewną konsternację u zleceniodawców musiały wywołać skojarzenia z rzeką Bug, Białą Podlaską, Janowem Podlaskim, końmi czy pasztetem podlaskim produkowanym w Siedlcach. Z drugiej strony mieszkańcy tych ostatnich terenów, identyfikując się jako Podlasianie, również odczuwają dyskomfort niejednoznaczności tego pojęcia. Poza niezbyt fortunnym „Południowym Podlasiem”, które zaistniało w literaturze, nową ciekawą (i w moim przekonaniu bardziej przekonującą) propozycją jest „Podlasie Mniejsze” autorstwa Artura Rogalskiego: „Jednak co robić gdy to »Podlasie« jest już zarezerwowane dla Białostockiego zaś terminy kierunkowo-geograficzne (Podlasie Południowe, wschodnie, zachodnie, nadbużańskie, zabużańskie, lubelskie, mazowieckie, itd.) są tymczasowe, nietrwałe, zmienne, a ich używanie wydaje się być w jakiś sposób oportunistyczno-konformistyczne? Propozycja brzmi: »Podlasie Mniejsze«. Termin pomija połączenia naszego regionu z Mazowszem i Małopolską, zwracając się ku XIX-wiecznej, podlaskiej tradycji. Łączy tereny pozostałe po dawnym, pierwszym (XIX-wiecznym) województwie podlaskim z lat 1816-1837 w spójną całość Nie jest obciążony pejoratywną dla pozostałych ośrodków regionalnych „siedleckością” (choć nawiązuje – terytorialnie – do obszaru departamentu siedleckiego z lat 1810-1815), nie zawiera w sobie nazwy żadnego ośrodka centralnego, bo nie jest pojęciem administracyjnym, a właśnie kulturowo-historycznym. Na koniec nawiązuje do tradycji pierwotnego, »dużego« Podlasia z czasów I RP, ale jej nie uzurpuje, wskazując przez słowo »Mniejsze« na swe relacje z Podlasiem właściwym”, A. Rogalski, *Nie Mazowsze, nie Sycylia, lecz Podlasie – oczywiście*, <https://radzyninfo.pl/felieton/nie-mazowsze-nie-sycylia-lecz-podlasie-oczywiscie/> (dostęp: 24.01.2020).

kusetosobowej społeczności wirtualnej skupionej na portalu facebook'owym Podlaska Tożsamość³.



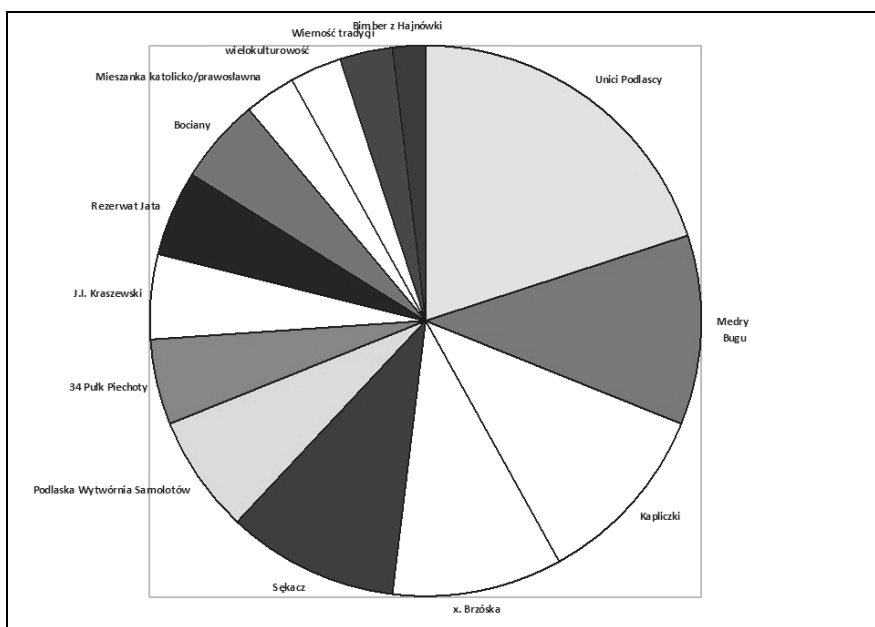
Skreen profilu „Podlaska Tożsamość” z wpisem z 18.04.2015 r.

W styczniu 2015 r. członkowie grupy wzięli udział w ankiecie mającej na celu odpowiedź na pytanie z czym dla nich, świadomych przecież Podlasiaków, kojarzy się najbardziej pojęcie podlaskiej tożsamości (ankieta z 11.01.2015). Do wyboru były opcje:

- bimber z Hajnówki,
- bociany,
- J. I. Kraszewski,
- kapliczki,

³ <https://www.facebook.com/groups/511847848902959/> (24.01.2020 r.).

- meandry Bugu,
- mieszanka katolicko-prawosławna,
- Podlaska Wytwórnia Samolotów,
- rezerwat Jata,
- sękacz,
- 34 Pułk Piechoty,
- Unicy Podlascy,
- wielokulturowość,
- wierność tradycji,
- x. Brzóska.



Wykres 1. Wyniki ankiety „Z czym kojarzy ci się podlaska tożsamość?”

Wyniki tej zrobionej dla zabawy ankiety są jednak bardzo ciekawe i wiele mówią o współczesnych świadomych Podlasiaczach. Najwięcej osób wskazało na Unitów Podlaskich, jako konstytuujących współczesną podlaskość (20%). Ma to oczywiście wymiar ideowy i transcendentny, oznaczający wyższość ducha z jednej strony i genetycznego zakorzenienia z drugiej, nad materią czy płaską uczuciowością powodowaną dotykiem materii. Tą ostatnią reprezentować może za to druga w kolejności odpowiedź, która zdobyła największą ilość wskazań – „meandry Bugu” (11%). Ona z kolei doskonale lokalizuje Podlasie w przestrzeni geograficznej, wskazując ponadto jej ponadpaństwowy charakter. Tyle samo głosów otrzymały „kapliczki”, co oznacza rów-

nową pomyślną materią miejsca a niewidzialną dla oka, lecz jakże dobrze odczuwalną, strefą ducha. Ta równowaga materii i duchowości będzie się zresztą powtarzać dalej: „x. Brzóska” i „sękacz” (po 10%). Pozostałe wyniki: Podlaska Wytwórnia Samolotów (7%), 34 PP (5%), Kraszewski (5%), rezerwat Jata (5%), bociany (5%), mieszanka katolicko-prawosławna (3%), wielokulturowość (3%), wierność tradycji (3%). Najmniej wskazań otrzymał „bimber z Hajnówki” (1%), co oznacza raczej nie tyle obcość tej formy podlaskości dla członków grupy „Podlaska Tożsamość”, ile trafne odrzucenie obiektu obcego geograficznie.

Spuścizna XIX- i XX-wieczna

Nie ma wątpliwości co administracyjnych źródeł podlaskiej samoidentyfikacji. Przypomnijmy jednak, że jednostka terytorialna pod nazwą województwo podlaskie nie jest w historii pojęciem geograficznie jednoznacznym. Pierwsze województwo podlaskie ze stolicą w Drohiczynie zostało utworzone za czasów Zygmunta Starego 29 sierpnia 1513 r. Do 1569 r. należało do Wielkiego Księstwa Litewskiego. W jego skład wchodziły:

- ziemia drohicka,
- ziemia mielnicka,
- ziemia bielska,
- ziemia kobryńska,
- ziemia brzeska,
- ziemia kamieniecka.

Trzy ostatnie ziemie, w tym obejmująca tak ważne wówczas ośrodki jak Biała Radziwiłłowska, Brześć Litewski, Turów, Wołyń i Włodawa, czyli ziemia brzeska, w 1566 r. weszły w skład województwa brzeskolitewskiego. Stan taki trwał do czasów upadku I Rzeczypospolitej.

O wiele ważniejsze dla kształtowania się podlaskiej tożsamości miejscowej ludności i integracji świadomości terytorialnej na omawianym terenie było utworzenie departamentu siedleckiego za czasów Księstwa Warszawskiego oraz diecezji podlaskiej. Departament siedlecki ze stolicą w Siedlcach został utworzony 24 lutego 1810 r. z części Nowej Galicji przyłączonej do Księstwa Warszawskiego. 17 kwietnia tegoż roku podzielono go na 9 powiatów, które – wydaje się – najpełniej oddają współczesne rozumienie i umiejscowienie nadbużańskiego Podlasia dla podlaskiej tożsamości:

- powiat bialski,
- powiat garwoliński,
- powiat łosicki
- powiat łukowski,
- powiat radzyński,

- powiat siedlecki,
- powiat węgrowski,
- powiat włodawski,
- powiat żelechowski.

Upadek Księstwa Warszawskiego i utworzenie pod rosyjskim zaborem Królestwa Polskiego niewiele zmieniło w podziale administracyjnym kraju. W 1816 r. departament siedlecki przekształcony został w województwo podlaskie Królestwa Polskiego, które dzieliło się na 4 obwody:

- bialski (powiaty bialski i łosicki),
- obwód łukowski (powiaty łukowski, garwoliński, żelechowski),
- obwód radzyński (powiaty radzyński i włodawski),
- obwód siedlecki (powiat siedlecki i węgrowski).

W 1837 r. w miejsce województwa podlaskiego utworzono gubernię podlaską, która w 1844 r. weszła w skład guberni lubelskiej, by w roku 1867 ponownie zostać wyodrębnioną jako gubernia siedlecka z 9 wyżej wymienionymi powiatami.

Próba dostosowania struktur Kościoła katolickiego do nowego podziału administracyjnego była bulla papieża Piusa VII *Ex imposita Nobis* z 1818 r., która powoływała nową diecezję janowską (podlaską), wydzieloną z diecezji lubelskiej. Funkcjonowała ona do czasu kasaty jej przez władze carskie w 1867 r. Od tego momentu do 1918 r. administrowana była przez biskupów lubelskich.

Podział administracyjny państwa wiążący podlaskie powiaty z jedną metropolią (Siedlce) oraz parafie z diecezją (Janów Podlaski) utrzymujący się przez większość XIX w. położył trwały fundament pod podlaską tożsamość ludności zamieszkującej kolejno: departament siedlecki, województwo podlaskie, gubernię podlaską i gubernię siedlecką. W okresie powstań narodowych 1830 i 1863 r. ten administracyjny związek zastępowała jedność duchowa oparta na krwi przelewanej za Ojczyznę z jednej strony i za wiarę (ks. Stanisław Brzóska, Unici – męczennicy podlascy)⁴. Wówczas to, obok centrów

⁴ Nierozzerwalność Kościoła i polskiej sprawy narodowej wyziera z całości dziejów Rzeczypospolitej, a zaangażowanie w nią duchowieństwa z czasem stawała się coraz bardziej naturalna. Najdobitniej zwrócił na to uwagę ks. Kacper Kotkowski. Walka o niepodległość była również walką o chrześcijaństwo (ze schizmatyczną Rosją, z bezbożnymi Sowietami, z pogańską III Rzeszą), a więc krucjatą. A udział duchownego w krucjacie jest zupełnie naturalny. W tym rozumieniu konfederacja narodowa (powstanie, wojna obronna) staje się chrześcijańską krucjatą i dlatego w okresach polskich powstań występują tylko dwa typy narodowe, bez względu na stan społeczny czy płeć – Polak-rycerz i Polak-kapłan, K. Kotkowski, *Duchowieństwo polskie wobec sprawy narodowej*, Paryż 1865, s. 21. Zob. również D. Magier, *Duchowieństwo polskie wobec sprawy narodowej – 150 lat później*, [w:] *Święta pamięć narodu polskie-*

administracyjnych, wyrastają centra duchowe Podlasia, sanktuaria maryjne w Kodniu, Kolembrodach, Leśnej Podlaskiej. Znajdujący się pod zaborem Podlasiacy, w innym życiu, w królestwie nie z tego świata, już w drugiej połowie XIX w. odzyskują niepodległość i nowy porządek tego duchowego państwa opierają na systemie monarchicznym, na swoją królową obierając Maryję – Królową Podlasia.



Matka Boża Kodeńska – Królowa Podlasia

Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r. otworzyło szansę do dalszego kształtowania podlaskiej tożsamości w duchu narodowym i katolickim w oparciu o nowo powstające polskie instytucje. Na gruncie duchowym była to reaktywacja przez papieża Benedykta XV diecezji podlaskiej 24 września 1918 r., na czele której stanął bp Henryk Przeździecki, w zakresie administracji nową podlaską jakością było zaś powołanie Sądów Okręgowych w Białej Podlaskiej i Siedlcach w 1919 r. Warto zwrócić uwagę, że w II Rzeczypospolitej obie stolice Podlasia – Siedlce i Biała Podlaska, znalazły się w województwie lubelskim, dzięki czemu nie doszło w tym czasie do dezintegracji regionu. Już w 1924 r. siedziba diecezji podlaskiej została przeniesiona do Siedlec, zaś życie codzienne społeczności koncentrowały lokalne podla-

skie centra administracyjne położone po obu stronach rzeki Bug (przede wszystkim Biała Podlaska i Brześć).

Istota sądów okręgowych, przy pominięciu władz powiatowych, municypalnych i gminnych, nie została wskazana przypadkowo. Wydaje się, że była ona w owym czasie (obok jednostek wojskowych stacjonujących w Białej Podlaskiej, Łukowie i Siedlcach) jednym z najważniejszych instytucji państwowotwórczych i narodotwórczych na tych terenach. Podkreślali to zresztą sami prezesi Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej. Sędzia Antoni Massalski wykazywał potrzebę istnienia lokalnego okręgu sądowego ze względu na takie cechy miejscowej ludności jak:

- drażliwość ludności (zwłaszcza rusińskiego pochodzenia) względem wszelkich zmian,
- propagandę ukraińskich nacjonalistów,
- utrudnienia w dostępności do wymiaru sprawiedliwości w wypadku likwidacji okręgu⁵.

Również kolejny prezes – Ludwik Kaznowski, powtarzał argumenty państwowotwórcze swojego poprzednika, a dodatkowo namawiał Ministerstwo Sprawiedliwości na potrzebę dodatkowego integrowania Podlasia poprzez przyłączenie do okręgu sądowego bialskiego, w którym znajdowały się powiaty: bialski, konstantynowski, radzyński i włodawski, również powiatu brzeskiego⁶.

Zamiast tego władze centralne zdecydowały o likwidacji instytucji. Od 1 stycznia 1932 r. powiaty bialski, konstantynowski i radzyński włączono do okręgu Sądu Okręgowego w Siedlcach, zaś powiat włodawski – do Sądu Okręgowego w Lublinie. Dla powiatów włączonych do siedleckiego okręgu sądowego utworzono w Białej Podlaskiej Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego w Siedlcach z właściwością rzeczową obejmującą wszystkie sprawy, do których rozpoznawania powołane były sądy okręgowe⁷.

Po drugiej wojnie światowej nastąpiła największa dezintegracja ukształtowanego w przeszłości terytorium Podlasia poprzez przesunięcie gra-

⁵ W swoim piśmie do prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 12.09.1924 r. Antoni Massalski pisał m.in.: „Według mego zdania zamiast zwinienia sądu w Białej winno nastąpić jego powiększenie przez dołączenie powiatów brzeskiego, bielskiego, kobryńskiego i prużańskiego jako bliżej leżących Białej i będących w stałym kontakcie z Warszawą. Skasowanie linii Bugu jako pozostałej w pamięci granicy Polski i Rosji staje się nieodzownym pod każdym względem. Do dziś dnia b[ardzo] słabo w mieszkańcach wymienionych powiatów rozwinięte jest pojęcie przynależności państwowej i wpływ rdzennie polski byłby tam bardzo pożądanym”, Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim (dalej: APLOR), Sąd Okręgowy w Białej Podlaskiej (dalej: SO Biała Podlaska), sygn. 18, s. 146.

⁶ Tamże, sygn. 17, s. 145.

⁷ D. Magier, *Sąd Okręgowy w Białej Podlaskiej. Dzieje ustrojowe i pozostałość aktowa*, „Rozprawy Społeczne”, 2016, t. 10, nr 3, s. 2-27.

nicy państwa na linię Bugu. Wszystkie minusy, które z tego wynikły, najlepiej wyliczył bialski starosta powiatowy Mieczysław Jemielniak w piśmie do Głównego Urzędu Pomiarów Kraju z 15 lutego 1946 r. Były to:

- zahamowanie życia gospodarczego, przemysłowego,
- odcięcie północnego Podlasia od południowego poprzez przyłączenie do ZSRR linii kolejowych: Brześć – Czeremcha – Białystok oraz Brześć – Włodawa – Chełm,
- pozbawienie wielu wsi własności gruntowej pozostałej za Bugiem,
- pozbawienie funkcji użytkowej spławnej wcześniej rzeki Bug,
- pozbawienie możliwości użytkowych rzeki Bug obficie zaopatrzonej w ryby,
- tendencja przemieszczania się koryta rzeki Bug w kierunku zachodnim,
- cios dla przemysłu drzewnego spowodowany utratą lasów Puszczy Białowieskiej i odcięcia linii kolejowej Brześć – Białystok,
- utrata terenów etnicznie polskich związanych tożsamościowo z Podlasiem w postaci Brześcia i jego okolic,
- przerwanie związków gospodarczych i handlowych miast i wsi położonych na zachodnim brzegu Bugu z przemysłowo rozwiniętym Brześciem. Mieszkańcy wielu wsi mieli tam bliżej niżli do Białej Podlaskiej,
- przerwanie związków kulturowych, np. młodzież zamieszkała na zachodniej stronie Bugu masowo pobierała nauki w szkołach w Brześciu.

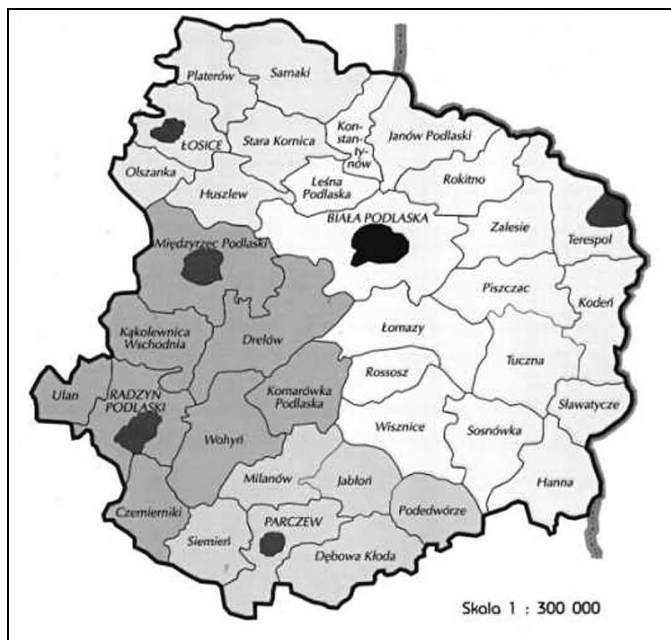


Ludwik Kaznowski, prezes Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej w latach 1925-1931. Źródło: APL O/R, SO, sygn. 2552, k. 36

Po wojnie została zmuszona do wyjazdu do odleglejszych miast⁸. To wszystko skłoniło ostatecznie starostę do następującego apelu (oczywiście

⁸ APLOR, Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, sygn. 174.

niemożliwego do realizacji w ówczesnych warunkach geopolitycznych): „reasumując powyższe wnioski wynikające z potrzeb rzeczywistych nie tylko tutejszego powiatu, lecz całego Podlasia, a zatem i Państwa Polskiego, ze wszech miar pożądanę jest przesunięcie obecnej granicy państwa dalej na wschód od linii Bugu, tak aby Brześć nad Bugiem i cały węzeł kolejowy oraz linie kolejowe Białystok – Brześć – Włodawa – Chełm należały do Polski”⁹.



Rys. Województwo białopodlaskie

Ponownej integracji Podlasia sprzyjała tzw. gierkowska reforma administracyjna, która weszła w życie 1 czerwca 1975 r. Utworzono wówczas dwa podlaskie województwa: siedleckie i białopodlaskie, które obejmowały rejony (stanowiące z grubsza obejmujące tereny dawnych powiatów): Garwolin, Łuków, Mińsk Mazowiecki, Siedlce, Sokołów Podlaski, Węgrów (województwo siedleckie) oraz Biała Podlaska, Parczew, Radzyń Podlaski (województwo białopodlaskie). Biała Podlaska i Siedlce na nowo stały się lokalnymi metropoliami administracyjnymi, które mogły skuteczniej prowadzić własną politykę kulturalną w zakresie tożsamościowym, dzięki takim środkom jak np. wydawane w Białej Podlaskiej: tygodnik „Słowo Podlasia” funkcjonujący w przestrzeni masowej, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” w przestrzeni kulturowej czy „Rocznik Białopodlaski” w przestrzeni naukowej.

⁹ Tamże.

Tożsamość wyzutyh

Silę oddziaływania podlaskiej tożsamości nawet na osoby wyzute z polskiego życia narodowego dobrze oddaje przykład komunistów (choć można mieć obawę, że ich podejście do polskości Podlasia i Podlasiaków nie da się zrozumieć bez charakterystycznej dla nich dialektyki marksistowskiej, czyli mądrość etapu). Przykładem przedwojennego stanowiska może być postawa Ignacego Saja z pow. włodawskiego, który w 1930 r. agitował, że „Podlasie nie jest Polską i nigdy nią nie będzie – a mieszkańcy Podlasia nie są Polakami, lecz Ukraińcami”¹⁰. Wynikało to z internacjonalistycznej ideologii, pod płaszczykiem której Sowiety prowadziły wojnę propagandową z Zachodem.

Sytuacja zmienia się po 1944 r., kiedy to przed komunistami, wyobcowanymi w morzu polskiego społeczeństwa, pojawiło się zadanie udowodnienia silnych tradycji rewolucyjnych w Polsce. Wówczas to np. znany komunistyczny partyzant polskiego pochodzenia zrzucony w 1942 r. nad Piszczacem z sowieckiego samolotu, Jakub Aleksandrowicz „Alek”, „Argentyńczyk”, stał się na łamach PRL-owskiej literatury i w relacjach świadków „Polakiem” i „dzielnym synem Podlasia”¹¹.

W tym miejscu warto również odnotować starania podlaskich działaczy PZPR o obsadzanie najważniejszych stanowisk w województwie miejscowymi ludźmi, które najbardziej uwidoczniły się w 1982 r., gdy dotychczasowy wojewoda Józef Piela przeszedł na emeryturę. Ustalenia z ZSL na wyższym szczeblu przewidywały na to stanowisko Stanisława Rapę, dotychczasowego wicewojewodę kieleckiego. Formalna – wydawało się – zgoda Egzekutywy KW w Białej Podlaskiej nieoczekiwanie spotkała się z oporem kilku jej członków upominających się o obsadzenie tego stanowiska *człowiekiem tutejszym*, Podlasiakiem¹².

Epilog: Ile w nas Podlasia

Jeśli już przyzwyczajamy się do myśli, że Podlasie ma wymiar tyleż materialny (teren, przyroda, administracja) co duchowy (religia, symbolika), spojrzymy na podlaską tożsamość zupełnie inaczej. Nie będzie to już bowiem tylko pewien obszar ziemi, kawałek Polski, który widzimy na mapie, przez szybę samochodu czy własnymi oczami tubylca. Podlasie stanie się częścią nas samych tutaj mieszkających, częścią polskiego dziedzictwa tkwiącego w naszych genach. Krajem z własną historią, językiem, religią, ludnością,

¹⁰ APLOR, SO Biała Podlaska, sygn. 1967, s. 2.

¹¹ Tamże, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej, sygn. 237, k. 27-30

¹² Tamże, sygn. 103, k. 38-41

literaturą, armią i męczennikami, słowem z własną tożsamością. Tożsamością tak wyrazistą, że nie tylko potrafi integrować tutaj mieszkających, ale również przyciągać elementy obce, takie jak Alina Fedorowicz „Marta”, sanitariuszka Oddziału Partyzanckiego „Zenona”, której wspomnienia *Na dawnych szlakach. Młody las. Opowieść prawdziwa z lat wojny*¹³ przepojone są podlaskością. Nawiązuje do niej już sam tytuł. „Dawne szlaki”, jakie przemierza oddział AK, to szlaki powstańców styczniowych, których kontynuatorami partyzanci się czują. To Podlasie ks. Brzóska, Podlasie przydrożnych krzyży i kapliczek, Podlasie rozległych lasów i przyjaznych wsi, Podlasie prostych, ale gościnnych i tradycyjnie uformowanych ludzi, musiało zrobić na niej duże wrażenie i odróżniać się znacznie od nie-Podlasia, skoro na 104 stronach swojej opowieści słów: „Podlasie, podlaski” odnajdujemy ponad setkę. Dla pochodzącej z Warszawy „Marty” charakterystycznie podlaskie są więc: sadyby i serca mieszkańców, chłopi i gospodarze udzielający oddziałowi gościny, kobiece chusty i gościnność pozwalająca im przetrwać, sery i przyroda, z którą obcują dzień i noc. I chaty, o których pisze wiersze takie jak ten:

Szara podlaska chato

*Szara podlaska chato
Wy ludzie sercem prości
Jak w owo dziwne lato
Wasz próg nas pięknie gościł
Jak wasze ręce znojne
Łamały chleb jak miłość
I synów dały wojnie
Na losów złych zawilość*

*Jak wasze krzyże polne
Trzymały wartę z nami
A poszum srebrnych topól
Drżał w śnie nad żołnierzami*

*Szara podlaska chato
Wy ludzie sercem prości
Wyszliście przebogato
Na drogę ku wolności¹⁴*

¹³ Alina Fedorowicz „Marta”, *Na dawnych szlakach. Młody las. Opowieść Prawdziwa z lat wojny*, oprac. M. Bechta i D. Magier, Lublin 2014.

¹⁴ Tamże, s. 66.



Rys. Ludwik Maciąg. Źródło: Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej

Bibliografia

Źródła:

Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim

- Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej, sygn. 103, 237.
- Sąd Okręgowy w Białej Podlaskiej, sygn. 17, 18, 1967.
- Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, sygn. 174.

Literatura:

Alina Fedorowicz „Marta”, *Na dawnych szlakach. Młody las. Opowieść Prawdziwa z lat wojny*, oprac. M. Bechta i D. Magier, Lublin 2014.

K. Kotkowski, *Duchowieństwo polskie wobec sprawy narodowej*, Paryż 1865.

D. Magier, *Duchowieństwo polskie wobec sprawy narodowej – 150 lat później*, [w:] *Święta pamięć narodu polskiego. Ksiądz Stanisław Brzóska*, red. ks. Roman Wiszniewski, Radzyń Podlaski 2015, s. 22-30.

D. Magier, *Sąd Okręgowy w Białej Podlaskiej. Dzieje ustrojowe i pozostałość aktowa*, „Rozprawy Społeczne”, 2016, t. 10, nr 3, s. 2-27.

Z czym kojarzy się Podlasie, <http://www.imas.pl/files/raporty/IMAS-Podlasie2010.pdf>.

Przejawy podlaskiej samoidentyfikacji i jej źródła. Zarys problematyki

Słowa kluczowe:

Biała Podlaska, duchowość, Podlasie, regionalizm, religia, Siedlce, tożsamość.

STRESZCZENIE

Artykuł jest próbą wskazania źródeł podlaskiej samoidentyfikacji ludności zamieszkującej tereny, które najbardziej ogólnie można określić regionami siedleckim i białskopodlaskim. Z pewnością mają one początek administracyjny, choć pierwotna jednostka terytorialna (staropolskie województwo podlaskie), która dała początek Podlasiu, nie ma jednoznacznego geograficznie charakteru. O wiele ważniejsze dla kształtowania się podlaskiej tożsamości miejscowej ludności i integracji świadomości terytorialnej na omawianym terenie było utworzenie departamentu siedleckiego za czasów Księstwa Warszawskiego i późniejszych, XIX-wiecznych jednostek administracyjnych, takich jak województwo podlaskie, gubernia podlaska i gubernia siedlecka. Podział administracyjny państwa wiążący podlaskie powiaty z jedną metropolią (Siedlce) oraz parafie z diecezją (Janów Podlaski) utrzymujący się przez większość XIX w. położył trwałe fundament pod podlaską tożsamość tutejszej ludności. W okresie powstań narodowych 1830 i 1863 r. ten administracyjny związek zastępowała jedność duchowa w ramach diecezji podlaskiej, oparta na krwi przelewanej za Ojczyznę z jednej strony i za wiarę (ks. Stanisław Brzóska, Unici – męczennicy podlascy). Wówczas to, obok centrów administracyjnych, wyrastają centra duchowe Podlasia: sanktuaria maryjne w Kodniu, Kolembrodach, Leśnej Podlaskiej. Dalsze umocnienie tożsamości nastąpiło w XX wieku w efekcie działalności urzędów odbudowanej po 1918 r. polskiej państwowości i regionalnych jednostek administracyjnych utworzonych po II wojnie światowej, a zwłaszcza województw białskopodlaskiego i siedleckiego.

Signs of Podlasie self-identification and its sources. Outline of the problem

Keywords:

Biała Podlaska, spirituality, Podlasie, regionalism, religion, Siedlce, identity.

SUMMARY

The article is an attempt to indicate the sources of self-identification of the inhabitants of Podlasie living in the areas that most generally can be described in the Siedlce and Biała Podlaska regions. They certainly have an administrative beginning, although the original territorial unit (Old Polish Podlasie Voivodship), which gave rise to Podlasie, is not geographically explicit. Much more important for the formation of the Podlasie identity of the local population and the integration of territorial awareness in the area discussed was the creation of the Siedlce department during the times of the Duchy of Warsaw and later nineteenth-century administrative units, such as the Podlasie Voivodship, Podlasie Voivodship and Siedlce Governorate. The administrative division of the state connecting Podlasie poviats with one metropolis (Siedlce) and parishes with the diocese (Janów Podlaski), which remained for most of the 19th century, laid a solid foundation for the Podlasie identity of the local population. During the national uprisings of 1830 and 1863, this administrative union was replaced by spiritual unity within the Podlasie diocese, based on blood shed for the Fatherland on one side and for faith (priest Stanisław Brzóska, martyrs of Podlasie). Then, next to the administrative centers, spiritual centers of Podlasie sprout up: Marian shrines in Kodeń, Kolembrody, and Leśna Podlaska. Further strengthening of identity took place in the twentieth century as a result of the activity of offices rebuilt after 1918 of Polish statehood and regional administrative units created after World War II, especially of the Białskopodlaskie and Siedlce voivodships.

ANDRZEJ CZARNOCKI

Emeryt. profesor UMCS
w Lublinie

Ziemiańskie hrabstwo bialskie czyli tzw. „szlachta pokonna”

Wśród ludności osiadłej w dobrach bialskich książąt Radziwiłłów, odnajdujemy specyficzną jej grupę, określaną w XVIII-wiecznych dokumentach jako „ziemiańskie hrabstwo bialskie” lub „szlachta pokonna”.

„Ziemiańskie” okazują się być pojęciem o treści historycznie zmiennej i nie należy mylić jego współczesnego znaczenia ze staropolskim. Znaczenie współczesne, ukształtowane w XIX wieku, oznacza jedynie właścicieli większych majątków ziemskich. Ziemiańskie w dawnej Rzeczypospolitej natomiast, oznaczał każdego szlachcica, to jest człowieka stanu rycerskiego, który „mieszkając po dobrach ziemskich uprawy ziemi pilnuje”, niezależnie od stanu jego posiadania. Znaczenie tego pojęcia ponadto i stąd pochodzi, „że dawniej Polska dzieliła się na ziemie” i „w każdej ziemi szlachtę zwano ziemiańskimi, przydając nazwisko prowincji, np. ziemiańskie krakowscy, sandomierscy i.t.d.”¹. Analogiczne znaczenie można zatem przyjąć dla nazwy „ziemiańskie hrabstwo bialskie”². Wacław Potocki w swoim herbarzu pisze:

„Z ziemiańskich się żołnierze rodzą; wojna stanie,
Z żołnierzy zaś do roli wracają ziemiańskie”³.

Osadzanie drobnej szlachty w dobrach bialskich początkowo pomagało poprzednikom Radziwiłłów, Iliniczom, w zagospodarowywaniu i zaludnianiu tych terenów. Szlachta ta była im jednocześnie potrzebna do uzupełnienia swych prywatnych chorągwi oraz wypełnienia ciężących na nich powinności wojskowych. Pochodząc z rodów rozrodzonych i zubożałych, widziała tutaj dla siebie lepsze perspektywy życiowe niż pozostawanie w rodzinnej wsi. A później, w sytuacji kataklizmów, jakie nawiedziły

¹ Tak pojęcie to objaśnia Z. Gloger, powołując się na dawnych autorów. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, tom IV, Warszawa 1978, s. 495-496.

² Nazwa „hrabstwo bialskie” była używana w odniesieniu do dóbr bialskich Radziwiłłów dopiero od 1636 r., J. Maraśkiewicz, *Biała Podlaska. Dzieje miasta i kościoła farnego pw. św. Anny od XV wieku do 1945 roku*, Biała Podlaska 2007, s. 13.

³ Z. Gloger, dz.cyt., s. 496.

Rzeczpospolitą w połowie XVII i na początku XVIII w., poszukując miejsca do życia, bezpieczniejszą czuła się w dobrach potężnego magnata.

Treść przywilejów nadawanych tej szlachcie przez właścicieli dóbr bialskich w XVI w. różni się istotnie od nadań późniejszych. W tych pierwszych mowa jest o posiadaniu i użytkowaniu gruntu w ramach służby ziemskiej, to jest służby wojennej w zamian za posiadaną ziemię. Obowiązkiem szlachty było więc wystawianie określonej liczby zbrojnych konnych na każde żądanie właściciela dóbr, a szczególnie dla wypełnienia przezeń obowiązku dostarczenia odpowiedniej ilości jazdy dla pospolitego ruszenia na wypadek wojny.

W późniejszych przywilejach, zachowanych od drugiej połowy XVII w., nie ma już wzmianki o powinności służby ziemskiej, a beneficjenci mają obowiązek płacenia czynszu w stałej wysokości 24 złotych polskich z 1 włoki. Prawo to zwano „prawem pokoniowskim”, a szlachtę tę „szlachtą pokonną”, zaś sam czynsz „pokoniowszczyzną” bądź „pokońszczyzną”. Określenia te były następstwem pierwotnego obowiązku stawiania zbrojno na koniu z każdej włoki posiadanego gruntu.

O przynależności tej grupy ludności do stanu szlacheckiego świadczy tytułatura używana w wystawianych przez Radziwiłłów przywilejach, jak również w dokumentach sądowych: „Urodzeni”, „Szlachetnie Urodzeni Panowie”, „Jegomości Panowie”, „Szlachetni”. Chodzi tu więc o osoby należące do stanu szlacheckiego⁴, które nie posiadając już własnej ziemi, osiadły w dobrach bialskich Radziwiłłów i otrzymały od nich nadania ziemskie na prawie lennym⁵. Znaczyło to, że zarówno oni, jak i ich potomkowie w linii męskiej, mieli prawo ziemię tę posiadać, to jest „trzymać i używać” oraz pobierać z niej wszelkie pożytki. Posiadaną ziemię można było również sprzedawać, ale tylko za każdorazową zgodą właściciela, uzyskując tzw. prawo przedaźne, jak również za taką zgodą, zastawić. Ponadto szlachta ta podlegała nie właściwemu dla tego stanu sądownictwu, ale sądowi starościńskiemu hrabstwa bialskiego.

Przedstawiciele tej szlachty pełnili również na obszarze hrabstwa bialskiego urzędy, od starosty klucza bialskiego, do „generała”⁶. Co istotne,

⁴ Wyjątkiem jest Mateusz Budkiewicz, kozak służący w radziwiłłowskiej chorągwi nadwornej, który otrzymał przywilej na pół włoki w Sitniku od Anny Radziwiłłowej w 1740 r. Występuje on na przywileju bez tytułatury stosowanej wobec szlachty.

⁵ W klasycznych stosunkach lennych senior [właściciel dóbr] zapewniał wasalom dziedziczne posiadanie ziemi oraz opiekę i bezpieczeństwo. Ci zaś byli zobowiązani do świadczeń wojskowych i finansowych, a także do lojalności [np. poparcie seniora na sejmikach].

⁶ Tym mianem zwykle określano potocznie woźnych sądowych, których upoważnienia rozciągały się na całe województwo [*ministerialis generalis*]. W tym przypadku jednak chodzi o „generała Jego Książęcej Mości”, a więc najpewniej

w XVIII w. korzystali również ze swoich praw politycznych i uczestniczyli w sejmikach w Brześciu.

Reasumując, ziemianie hrabstwa bialskiego, to ogół szlachty, która otrzymała w dobrach bialskich ziemie na prawie lennym z obowiązkiem pełnienia służby wojskowej w chorągwi właścicieli dóbr bądź płacenia czynszu [tzw. „pokońszczyzny”] i podlegający z tego tytułu sądowi starościńskiemu w Białej.

W 1702 r. na ogólną liczbę 1807 dymów na obszarze dóbr bialskich, w posiadaniu ziemian znajdowało się 118 dymów, co stanowi 6,5%⁷.

Problematyką między innymi ziemian hrabstwa bialskiego zajął się Witold Sienkiewicz w artykule poświęconym drobnej szlachcie w „regionie bialskim”⁸. Dokumenty dotyczące tej szlachty zachowały się w znajdującym się w Archiwum Głównym Akt Dawnych zasobie Archiwum Warszawskiego Radziwiłłów [zespół nr 354] głównie w postaci wystawionych jej przywilejów, jak również przedstawionych przez nią dowodów szlachectwa⁹. Cennym źródłem jest księga sądu starościńskiego w Białej, obejmująca lata 1761-1780¹⁰. Jako źródło pomocnicze mogą też służyć metryki kościelne parafii św. Anny w Białej, zachowane od 1739 r.¹¹

Autor niniejszego opracowania postawił sobie za cel zaprezentowanie najstarszych zachowanych XVI-wiecznych przywilejów wystawionych dla tej grupy ludności oraz wybranych późniejszych, a także ułożenie spisu nazwisk „szlachty pokonnej” z sięgnięciem, w miarę możliwości źródłowych, do jej genealogii. Dodatkowo dla zilustrowania specyficznego kolorytu tego środowiska zostały zaprezentowane sceny z życia, utrwalone w aktach sądu starościńskiego hrabstwa bialskiego.

o woźnego, którego terenem działania było hrabstwo bialskie. W Wielkim Księstwie Litewskim woźny musiał być szlachcicem.

⁷ „Anno 1702. Spisanie dymów Hrabstwa Bialskiego każda wieś w sobie mająca” Archiwum Warszawskie Radziwiłłów [dalej: AWR], dział XXIII, teka 6, plik 3, s. 35-36.

⁸ W. Sienkiewicz, *Szlachta okoliczna i „ziemianie” w regionie bialskim w XVI-XVIII w.*, [w:] T. Wasilewski i T. Krawczak [red.], *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, Biała Podlaska 1990, s. 105-120.

⁹ AGAD. AWR dz. XXIII, t. 2 [Biała], pliki 5-8.

¹⁰ AGAD. AWR dz. XXIX, sygn. 287 i 288. „Księga wszystkich spraw, manifestów, dekretów, przyznań, ugód i wszelkich transakcji w sądach starościńskich Hrabstwa Bialskiego i Państwa Sławatyckiego ekspediowanych sporządzona roku 1761 die 6-ta Junii”. Księga ta zachowała się w 2 egzemplarzach: starszy [sygn. 287] kończy się na maju 1776 r., nowszy zaś, początkowo pełniący rolę duplikatu, został doprowadzony do 1780 r.

¹¹ bbc.mbp.org.pl/libra/publication/9796?tab=1.

W dziale XXIII Archiwum Radziwiłłów, w tece 2 dotyczącej dóbr bialskich, znajdują się *Akta dotyczące się gruntów ziemianom i szlachcie nadawanych*. Obejmują one nadania we wsiach Krzymowskie, Rogoźnica, Sitnik, Sielec, Sidorki i Łukowce. Podobne nadania we wsiach Sokule, Krasna, Swory, Hrud, Jagodnica i Terebela nie zachowały się.

Najstarszym zachowanym w AGAD w oryginale dokumentem dotyczącym ziemian otrzymujących nadania w dobrach bialskich, jest przywilej Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” dla Wojciecha i Serafina Krzymowskich, wystawiony w 1590 r. Już jednak 200 lat temu składał się on z kilku podartych kawałków¹². W związku z tym w 1817 r. sporządzono jego kopię, która nie jest jednak pełna. Nie dało się bowiem odtworzyć treści całego dokumentu, a jedynie „ile dojść można było”¹³. Przywilej z 1590 r. zawiera również kopie trzech starszych dokumentów: przywileju Szczęsnego Ilinicza dla Wawrzyńca Krzymowskiego i jego synów, potwierdzenia tegoż przywileju przez Mikołaja Radziwiłła „Czarnego”, opiekuna Jerzego Ilinicza, w związku z rozpatrzeniem skargi Wawrzyńca Krzymowskiego na swego brata Sebastiana oraz późniejsze potwierdzenie tego przywileju przez samego Jerzego Ilinicza. Dwa pierwsze z tych dokumentów zostały sporządzone w języku ruskim [starobiałoruskim]¹⁴, urzędowym języku Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Najstarszy z tych przywilejów, wystawiony przez Szczęsnego Ilinicza między 1527 a 1541 r., zachował się w rekonstruowanym tekście jedynie w niewielkim fragmencie¹⁵. Podjęliśmy również próbę odtworzenia istotnej treści dokumentu Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” z 1552 r.¹⁶.

Wawrzyniec Krzymowski i jego synowie określani są w dokumencie jako bojarzy Jerzego Ilinicza, zaś Sebastian Krzymowski jako bojar „pani trockiej”, to jest Anny z Iliniczów, wdowy po wojewodzie trockim, Piotrze Kiszce. Do niej to należała wówczas większa część dóbr bialskich i rozstrzygnięcie sporu wymagało zatem porozumienia z jej udziałem. W dokumencie czytamy więc: „a tak ia [Mikołaj Radziwiłł] zmowiwszysia z miłostiju Panieiu Trockoiu rozkazali żeśmo z obieich storon tam wyiechat’ ”. Sprawę rozstrzygali na miejscu wyszczególnieni w dokumencie urzędnicy z obu stron.

¹² Niedawno, w wyniku działań konserwacyjnych, kawałki te zostały scalone w jeden dokument. AGAD, AWR, dz. XXIII, t. 2, pl. 5, dok. 1, s. 6-8.

¹³ AGAD, AWR, dz. XXIII, t. 2, pl. 5, dok. 1, s. 1-4.

¹⁴ Rekonstrukcji treści dokumentu dokonujemy w oparciu o jego kopię z 1817 r.

¹⁵ Tekst w ANEKSIE, dok. nr 1. Ramy czasowe dokumentu ustalone na podstawie: A. Boniecki, *Herbarz Polski. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 8, s. 34-35. Tekst w aneksie, dok. nr 1.

¹⁶ ANEKS, dok. nr 2.

W Wielkim Księstwie Litewskim, na obszarze którego leżało hrabstwo bialskie bojarzy stanowili zróżnicowaną majątkowo i społecznie grupę ludności, która otrzymywała ziemię na prawach służebnych, a zwłaszcza za obowiązek służby wojskowej. Krzymowscy byli drobną szlachtą z pobliskiej ziemi łukowskiej, należącej już do Korony Królestwa Polskiego, ale zostali osadzeni w dobrach bialskich w oparciu o prawo obowiązujące w Wielkim Księstwie Litewskim i dlatego status ich początkowo określono jako bojarów. Zauważmy, że w późniejszych dokumentach, po Unii Lubelskiej, nazwa „bojarzy” już nie występuje i zostaje zastąpiona „ziemianami”.

Kolejny przywilej, wystawiony dla Krzymowskich przez Jerzego Ilinicza, został sporządzony już w języku polskim, a adnotacja o jego datowaniu nie zachowała się¹⁷. Biorąc pod uwagę, że Jerzy Szczęsnowicz Ilinicz zmarł w roku 1569 w wieku ok. 29 lat, można ten dokument datować na koniec lat 50./lata 60. XVI wieku¹⁸.

Na te trzy dawne przywileje powołuje się Mikołaj Krzysztof Radziwiłł¹⁹, będący spadkobiercą Jerzego Ilinicza, a wkrótce też właścicielem całości dóbr bialskich.

Potwierdzenie przywilejów dla Krzymowskich z 1590 r., to jedyny zachowany XVI-wieczny dokument „tyczący się gruntów ziemianom i szlachcie nadawanych” w dobrach bialskich. U księdza A. Pleszyńskiego znajdujemy informację o osadzeniu drobnej szlachty jeszcze przez Iliniczów na „prawie pokoniowskim” we wsi Sokule²⁰. Niestety autor nie podaje źródła tej informacji.

W AGAD zachowało się również przeszło dwadzieścia przywilejów dla ziemian bialskich z lat 1665-1740. Jeden z nich, datowany na 19 marca 1700 r., dotyczy schedy po Piotrze z Dembowice Krzymowskim, który jest wymieniony we wcześniejszym dokumencie z 1682 r. jako starosta klucza bialskiego²¹.

W ANEKSIE prezentujemy również przywilej dla Wojciecha Andreasowicza i Łukasza Jarzębkowskiego, ziemian osiadłych w Rogoźnicy, wystawiony 13 marca 1713 r.²².

Ziemianom przysługiwało za zgodą właściciela prawo sprzedaży tych gruntów [tzw. prawo przedaźne]. Już 3 kwietnia 1713 r. Wojciech Andrease-

¹⁷ ANEKS, dok. nr 3.

¹⁸ A. Buczyło, *Dokument fundacyjny Jerzego Ilinicza z 1520 roku dla kościoła w Białej Podlaskiej*, „Rocznik Lituanistyczny” 5/2019, s. 235.

¹⁹ ANEKS, dok. nr 4.

²⁰ Ks. A. Pleszczyński, *Bojarzy międzyrzeccy*, Międzyrzec Podlaski 1892-2003, s. 8.

²¹ AGAD, AWR dz. XXIII, t. 2, p. 5, dok. 5 oraz t. 6, p. 5, s. 13-15. ANEKS, dok. nr 5.

²² AGAD, AWR dz. XXIII, t. 2, pl. 6, dok. 3. ANEKS, dok. nr 6.

wicz sprzedał Kazimierzowi Bryszkowskiemu „ćwierć pola” w Rogoźnicy „z łąkami i zaroślami” za złotych 50. Swoje pół włóki ziemi w Rogoźnicy Łukasz Jarzębkowski z żoną Zofią sprzedali 20 kwietnia 1733 r. Stanisławowi Adamowiczowi Krzymowskiemu za złotych polskich sto²³.

Szczególne zasługi niektórych osób mogły doczekać się nagrody w postaci zwolnienia od płacenia *pokońszczyzny*. Michał Kazimierz Radziwiłł [1625-1680], wnuk „Sierotki” wydał przywilej „na dwie włóki i ćwierć pola” we wsi Łukowcach „na prawie ziemiańskim lennym, prawem na potomków płci męskiej „*e linea area*”²⁴ dla Krzysztofa i Jadwigi Soszyckich. Potwierdzając przywilej swego ojca 11 grudnia 1696 r. na zamku białskim, Karol Stanisław Radziwiłł dodał do niego następującą klauzulę²⁵:

„Z których włók respektując na prace i codzienne usługi Ur. Jadwigi Soszyckiej, które w niemowlęcych ieszcze latach naszych około nas podeymowała, czyniemy ią samą wolną póki żyć będzie od płacenia pokońszczyzny. Po śmierci zaś oney tak pomieniony Krzysztof Soszycki, mąż iey iako y iego potomkowie płci męskiej” winni płacić po zł. 24.

O tym, które z dzieci będzie dziedziczyć określony w przywileju grunt, mogli zdecydować w testamencie rodzice. Na cytowanym przywileju Soszyckich znajdujemy adnotację dodaną 28 kwietnia 1709 r.:

„Ten przywilej *post testamentum* Soszyckich małżonków ma służyć samemu tylko Antoniemu Soszyckiemu, najmłodszemu synowi ich *et successoribus* onego męskiej płci”.

Dlaczego treść tych nadań w porównaniu z XVI-wiecznymi uległa tak radykalnej zmianie i służba ziemska, a więc obowiązki wojskowe, zostały zastąpione czynszem, który został nazwany „pokońszczyzną”?

W XVI w. magnaci byli zobowiązani stawić się na służbę ziemską z licznymi pocztami, sięgającymi nawet kilkuset zbrojnych konnych. Mieli więc interes w tym, by w swoich dobrach nadawać ziemię w zamian za wypełnianie powinności wojskowych. W miarę upływu czasu zmieniały się jednakże uwarunkowania prawne, ekonomiczne i społeczne. W rezultacie tych zmian, w XVII stuleciu obowiązek wystawiania określonej wielkości pocztów nie był już przestrzegany w związku ze spadkiem znaczenia pospolitego ruszenia, które zastąpiły wojska zaciężne. W rezultacie osadzanie w swych dobrach drobnej szlachty na dotychczasowych zasadach okazało się dla ich właścicieli już niekorzystne²⁶. Nic przeto dziwnego, że zaczęli oni szukać w tych nadaniach przede wszystkim korzyści ekonomicznych. Z zachowanych

²³ AGAD, AWR dz. XXIII, t. 2, pl. 6, dok. 4 i dok. 6.

²⁴ Chodzi o potomków w prostej linii.

²⁵ AGAD, AWR dz. XXIII, t. 2, pl. 8, dok. 9.

²⁶ K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu do połowy XVII wieku*, Białystok 2018, s. 434 i 440.

XVIII-wiecznych rejestrów szlachty posiadającej grunta pokonne widoczne jest jednak, że była ona nadal traktowana jako potencjalna rezerwa dla rekrutacji do radziwiłłowskich pocztów [np. na elekcje królów itp.], będąc obowiązana stać się w razie potrzeby na życzenie właściciela dóbr.

Z. Gloger pisze, że „ściśle określony ekonomiczno-prawny feudalizm był cechą ustroju społecznego Rusi i Litwy aż do Unii Lubelskiej”²⁷. Cytowane wyżej przywileje XVII-to i XVIII-wieczne świadczą jednak wyraźnie o tym, że relikty takiego feudalizmu zachowały się na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego znacznie dłużej.

Wielkość gruntów nadawanych szlachcie na prawie pokonnym była różna i wynosiła zwykle od 0.5 do 3.5 włóki. Zachował się krótki opis folwarku „pokonnego” wielkości 1 i 1/8 włóki z 2 chłopami pańszczyźnianymi w Rogoźnicy, będącego w posiadaniu Floriana i Laurentego Lipińskich. Folwark ten, zwany *Lipińszczyzna*, przeszedł prawem zastawnym w posiadanie Prokopowiczów, a następnie Wrzosek i Żabkiewiczów²⁸. Według opisu z 1776 r. był to folwark „z zabudowaniem mieszkalnym, budynkiem starym, y z gruntu reparacyi potrzebuującym, stodołą y dwiema chlewkami, z gruntem włoka jedna y osmina, z sadzawką w siedlisku y koncikiem za plac pod karczmę y browar ustąpiony ze skarbu nadanym, z dwoma poddaniami z wyż rzeczzonego gruntu na pułwłoku osiadłemi y po wole jednym maiącemi”²⁹.

Stan liczebny i spis nazwisk

Wspomniany już spis dymów hrabstwa bialskiego z 1702 r. wymienia 118 dymów należących do ziemian w 15 wsiach. Nie znajdujemy w nim jednak, poza czterema wyjątkami, innych nazwisk posiadaczy tych dymów³⁰.

Dysponujemy dwoma spisami ziemian hrabstwa bialskiego. Jeden z nich został sporządzony w latach 1745-1750, zaś drugi nosi dokładną datę 8 sierpnia 1780 r.³¹ Pierwszy z nich obejmuje 69 osób w 10 wsiach. Przyjmując w uproszczeniu, że każda z tych osób oznacza też jednocześnie głowę rodziny, możemy stwierdzić, iż w połowie XVIII w. mamy w dobrach bialskich 69 rodzin ziemian hrabstwa bialskiego. Drugi dokument: *„Regestr szlachty pokonnej mieszkaiącey w dobrach J.O.Xięcia Jmci Radziwiłła podkomorzego WWXLitt”*³² wyszczególnia 93 „dworki” tej szlachty w 8 wsiach.

²⁷ Z. Gloger, dz. cyt., tom II, Warszawa 1978, s. 154.

²⁸ *Księga wszystkich spraw...*, dz. cyt. s.119-120, 128-129, 134-137, 144.

²⁹ Tamże, s. 119.

³⁰ „*Anno 1702. Spisanie dymów...*”, dok. cyt. w przypisie 7.

³¹ AGAD. AWR, dz. XXIII, t. 2, pl. 8, k. 60-67.

³² Chodzi tu o Hieronima Wincentego Radziwiłła [1759-1786], podkomorzego litewskiego, młodszego brata Karola Stanisława „Panie Kochanku”.

Analogenicznie do poprzedniego rejestru, możemy zatem przyjąć, że mamy tu do czynienia z 93 rodzinami „szlachty pokonnej”.

Wieś	Liczba rodzin szlachty pokonnej	
	1745-1750	1780
Sokule	13	25
Krasna	13	16
Krzymowskie	13	15
Rogoźnica	8	14
Swory	7	7
Sielec	4	8
Sitnik	4	5
Hrud	4	3
Jagodnica	2	-
Terebela	1	-

Zmienność nazwisk w poszczególnych miejscowościach na przestrzeni 2 pokoleń, może świadczyć o dużej rotacji nadeń. W stosunku do starszych nadeń, w XVIII w. następuje niewątpliwie rozdrobnienie posiadanych kawałków gruntu na skutek ich podziału, czy sprzedaży ich części.

Jak świadczy rejestr z połowy XVIII w., na 69 ujętych w nim ziemian, tylko 31 staje konno. Świadczy to o zubożeniu części szlachty. Rejestr dokładnie podaje maść każdego konia, jak również zawiera informacje, że większość szlachty uzbrojona jest w pałasze³³, a 15 konnych posiada jeszcze pistolety. Najwięcej ziemian konnych mamy z Krzymowskich i z Krasnej – po 8, 5 z Rogoźnicy, 4 z Sokula, 2 z Sielca, 2 z Hrud, 1 z Sitnika i 1 ze Sworów.

Według rejestru z 1780 r. na 93 szlachty mamy 46 konnych. Wśród konnych 10 jest z Krzymowskich, 8 z Rogoźnicy, 7 z Sielca, 6 z Krasnej, 5 ze Sworów, 4 z Sokula, po 3 z Sitnika i Hrud. Brak w dokumencie informacji o uzbrojeniu.

³³ Pałasz to „broń przejściowa między mieczem i szablą, do ostatniej więcej zbliżona, lecz mniej od niej zakrzywiona” [Z. Gloger, dz. cyt., t. III, s. 317]

Porównując spisy ziemian ze spisem dymów z 1702 r., możemy się zastanawiać, czy liczba ich rodzin uległa zmniejszeniu, czy też niektórzy z nich posiadali więcej niż 1 dym. O tej drugiej ewentualności świadczy wymienienie w Sycynce trzech nazwisk ziemian posiadających w sumie 8 dymów³⁴.

W oparciu o zachowane w AGAD dwa rejestry można próbować sporządzić spis szlachty pokonnej hrabstwa bialskiego. Spis ten został uzupełniony o nazwiska nie ujęte w rejestrach, ale znane z zachowanych wcześniejszych nadań, bądź innych dokumentów czy też zapisane w księdze sądu starościńskiego w Białej jako szlachta pokonna i obejmuje w sumie 85 nazwisk.

Przy każdym nazwisku umieszczamy informację o miejscu osiedlenia poszczególnych ziemian na obszarze dóbr bialskich, liczbie osób danego nazwiska figurujących w rejestrach, a szczególnie liczbie wystawianych przez nich koni. Tam, gdzie to było możliwe, umieściliśmy również informację o przywileju nadającym grunta, a także miejscu pochodzenia tej szlachty.

Andreasewicz. Rogoźnica [przywilej Karola Stanisława Radziwiłła z 1713 r.] Wymienieni w rejestrach: 1 [1745-50], 3 w tym 1 konny [1780].

Arciszewski. Sokule, 1 konny [1745-50], 1 [1780].

Bajerski. Rogoźnica, 1 konny [1745-50].

Bałbaszewski. Sielec, 1 konny [1780].

Bryszkowski. Rogoźnica. Nabył grunt od Andreasewicza [1713], 2 konnych [1745-50]. Pochodzili z woj. sandomierskiego, parafia Studzianna.

Budkiewicz. Sitnik [przywilej Anny Radziwiłłowej dla Mateusza Budkiewicza z chorągwi nadwornej kozackiej z 1740 r.], rejestry: 1 [1745-50]. To jedyny znany przypadek umieszczenia osoby wyraźnie nie należącej do stanu szlacheckiego, ale posiadającej pół włóki gruntu, w rejestrze ziemian bialskich.

Chelstowski. Hrud, 2 [1745-50], 2 konnych [1780].

Dacewicz. Sielec [przywilej Michała Kazimierza Radziwiłła z 1665 r.] Zmarł bezpotomnie.

Dąbrowski. Rogoźnica, 1 konny [1780].

Doliński. Krzymowskie, 1 [1780].

Domański. Krzymowskie [przywileje Karola Stanisława Radziwiłła z 1695 i 1696 r.], 3 w tym 2 konnych [1745-50], 2 konnych, w tym 1 z synem [1780]. Rogoźnica, 1 [1780]. Sokule, 1 [1780]. Swory, 1 konny [1780]. Według prezentowanej genealogii pochodzili z miejscowości Kozły Domanina, parafia Ulan w ziemi łukowskiej.

Futasewicz. Krasna [przywilej z 1717 r.], 4 w tym 3 konnych, nazwisko w rejestrze błędnie: „Kutaszewicz” [1745-50], 10 w tym 4 konnych

³⁴ „Anno 1702. Spisanie dymów...”, dok. cyt. w przypisie 7, s. 36. Wsi o nazwie Sycynka dziś nie ma. Jest jedynie Sycyna.

[1780]. Według przedłożonej notatki z 1717 r. pochodzili z powiatu brańskiego w województwie podlaskim.

Galecki. Rogoźnica, 1 konny [1780].

Grabowski. Krasna, 1 [1780].

Gradowski. Sycynka [1702], 2 dymy.

Grochowski. Krasna, 1 konny [1745-50 i 1780].

Herejkowicz. Rogoźnica [przywilej Anny Radziwiłłowej z 1722 r. Dawidowi Herejkowiczowi, swemu piwniczemu].

Hornowski. Sokule, 1 z synem [1780], nazwisko w rejestrze pisane błędnie: „Hornoszko”³⁵. Gniazdem Hornowskich herbu KORCZAK była wieś Hornowo [obecnie Pratulin] w województwie brzesko-litewskim. Jednak w pobliskim powiecie mielnickim, już w województwie podlaskim była druga wieś Hornowo, z której wywodzili się zupełnie inni Hornowscy herbu SZELIGA³⁶.

Jagustyniak. Krzymowskie, 1 [1745-50].

Jarzębkowski. Rogoźnica [Przywilej Karola Stanisława Radziwiłła z 1713 r.]. W 1733 r. grunt sprzedany Krzymowskim. Później osiadli w Krasnej, 1 [1745-50] i 1 [1780].

Jeleński. Sitnik [Przywilej Karola Stanisława Radziwiłła z 1696 r.]. Według Niesieckiego byli osiadli w województwie brzesko-litewskim.

Kaczorkowski. Krasna, 1 [1745-50].

Karpowicz. Rogoźnica, 1 [1780].

Kaytoch. Sitnik, 1 [1745-50], 1 konny pisany jako Kaytosiński [1780].

Kisakowski. Krzymowskie [Przywilej Karola Stanisława Radziwiłła Szl. Krzysztofowi Kisakowskiemu, ogrodnikowi bialskiemu, bez daty]. W 1732 r. grunt sprzedany Mielńskim.

Kloczewski. Sokule, 2 [1745-50] i 2 [1780].

Kokoszkiewicz. Krzymowskie, 1 [1780].

Korzeniewski. Hrud, 1 konny [1745-50]. Dokument z 1747 r. podpisany przez prezbitera w Hrudzie potwierdza pochodzenie Stanisława Korzeniewskiego z rodu Korzeniewskich herbu Nałęcz z Korzeniowa w województwie lubelskim.

³⁵ W metrykach parafii św. Anny w Białej nazwisko to od 1785 r. pisane jest już konsekwentnie jako „Hornowski”. *Liber baptisatorum 1785-1794*, s. 2, zapis 7. Zapis 138 na s. 25 w *Liber defunctorum 1794-1798* dotyczy wymienionego w rejestrze z 1780 r. wraz z synem Antoniego Hornowskiego z Sokula. www.bbc.mbp.org.pl/libra/publication/9796?tab=1. Podobnie jest w aktach stanu cywilnego [Ks. zgonów 1810-1811, s. 20, akt 36] www.szukajwarchiwach.pl/35/1645/0/1/6.

³⁶ Zwrócił na to uwagę Tomasz Jaszczołt, gdyż autorzy wszystkich dotychczas wydanych herbarzy znają jedynie Hornowskich herbu Korczak. T. Jaszczołt, *Szlachta ziemi drohickiej w XV i początkach XVI w. Zagadnienia społeczne, gospodarcze i genealogiczne*, Białystok 2009 [maszynopis], s. 258.

Kozłowski. Sitnik, 2 w tym 1 konny [1780]. Potwierdzili swoje szlacheckie pochodzenie z herbem Jastrzębiec przed heroldią austriacką w 1804 r.³⁷

Krasuski. Sokule, 4 w tym jeden konny [1745-50]. 6 w tym 1 konny [1780]. Pochodzili najprawdopodobniej z Krasus w Ziemi Łukowskiej. Niesiecki przypisuje im herb NOWINA.

Krzymowski. Boczynka *alias* Krzymowskie [przywilej Szczęsnego Ilinicza, wystawiony między 1527 a 1542 r., potwierdzony przez Mikołaja Krzysztofa „Sierotkę” Radziwiłła w 1590 r., przywilej Michała Kazimierza Radziwiłła z 1669 r., przywilej Karola Stanisława Radziwiłła z 1700 r.], 5 w tym 3 konnych [w 1745-50 i w 1780 r.]. Rogoźnica, 1 [1745-50]. Krasna, 1 konny [1745-50], 1 [1780]. Według przedłożonych genealogii 4 linii, pochodzili z Krzymosz w ziemi łukowskiej. Jedna z tych linii potwierdziła swoje szlacheckie pochodzenie z herbem ŚLEPOWRON przed heroldią austriacką w 1804 r.³⁸

Krzysztopolski. Rogoźnica. Grunt kupiony od Roli [1746]. 1 [1745-50].

Lachowicz. Hrud, 1 konny [1745-50].

Latoskowicz. Sokule, 1 konny [1745-50], 1 [1780].

Linkiewicz. Rogoźnica, 1 konny [1750].

Lipiński. Rogoźnica [Przywilej Karola Stanisława Radziwiłła z 1696 r.], 1 konny [1745-50]. Najprawdopodobniej z dóbr Lipiny w parafii Zbuczyn [ziemia łukowska].

Łaski. Krzymowskie [Przywilej Karola Stanisława Radziwiłła z 1712 r.]. Sokule, 2 [1745-50], 1 [1780]. Prawdopodobnie z dóbr Łazy w parafii Łuków.

Łukaszewicz. Krasna, 1 konny [1745-50].

Łyszkiewicz. Krzymowskie, 1 konny [1745-50]. Rogoźnica, 1 konny [1780]. Potwierdzili pochodzenie szlacheckie z herbem SZELIGA przed heroldią austriacką w 1803 r.³⁹

Makowski. Sielec, 1 konny [1780].

Malinowski. Krzymowskie, 1 konny [1780].

Małcużyński. Krzymowskie, 1 konny [1780].

Mężyński. Krasna, 1 [1745-50].

Mieliński. Krzymowskie [grunt nabyty od Kisakowskiej w 1732 r.].

Mieńkowski. Sokule, 1 [1780].

Mikulski. Sidorki [Przywilej Katarzyny Radziwiłłowej z 1689 r.]. Grunt sprzedany Minkiewiczowi w 1716 r.

Minkiewicz. Sidorki [przywilej Karola Stanisława Radziwiłła z 1716 r. zatwierdzający kupno gruntu od Mikulskiego].

³⁷ A. Boniecki, *Herbarz polski...*, t. XII, s. 100.

³⁸ Tamże, t. XIII, s. 23.

³⁹ Tamże, t. XVI, s. 197.

Minkowski. Krzymowskie, 1 konny [1745-50]. W prezentowanej genealogii jako miejsce pochodzenia podane Miękowicze w starostwie krzemienieckim.

Mościcki. Sitnik [dokument Anny Radziwiłłowej z 1728 zwalniający od opłat Mościcką]. Hrud, 1 konny [1745-50]. Prezentowane potwierdzenie szlachestwa i herbu OSTOJA przez sąd łukowski dla Pawła Mościckiego używającego przydomku *Sokoliński* lub *Podolak* [1677]. A zatem wywodzili się z Mościsk w parafii Trzebieszów w ziemi łukowskiej⁴⁰

Nesterowicz. Sielec, 1 konny [1780].

Oleński. Sielec, 1 konny [1780]. Sitnik, 1 konny [1780].

Ołędzki. Sitnik, 1 konny [1745-50].

Olinkiewicz lub **Oleńkiewicz.** Sitnik, 1 [1745-50] i 1 [1780].

Pawłowicz. Sielec [przywileje: Karola Stanisława Radziwiłła z 1714 i z 1719 r., Anny Radziwiłłowej z 1726 r.], 1 konny [1745-50], 2 w tym 1 konny [1780]. Swory, 1 [1745-50].

Pawłowski. Swory, 1 [1745-50].

Perzanowski. Rogoźnica, 1 konny [1780].

Piotrowicz. Sokule, 1 [1745-50], 4 w tym 1 konny [1780].

Popławski. Sokule, 1 [1780].

Prokopowicz. Rogoźnica, folwark *Lipińszczyzna* [zastaw od Lipińskich], 1755.

Repkowski. Sielec [przywilej Anny Radziwiłłowej z 1728 r.].

Rogoźnicki. Swory, 3 [1745-50], 1 [1780]. Rogoźnica, 2 w tym 1 konny [1780].

Rola. Rogoźnica [przywilej Karola Stanisława Radziwiłła z 1696 r.]. W 1746 r. grunt sprzedany Krzysztopolskiemu. Gniazdowa wieś tego rodu, Role znajduje się w parafii łukowskiej.

Rotkiewicz. Krasna, 1 konny [1745-50], 1 konny [1780].

Rzepachowski. Sielec, 2 [1745-50].

Sadowski. Sokule, 2 w tym 1 konny [1745-50], 5 w tym 2 konnych [1780]. Nazwisko to błędnie pisane w pierwszym rejestrze jako „Nowosadowski”, zostało sprostowane w metrykach parafii Biała⁴¹. W 1780 r. Sadowscy są osiedleni także w Rogoźnicy [1] i w Krasnej [1].

Sakowicz. Sielec, 1 konny [1780].

Siemiński. Rogoźnica.

Siedlecki. Sokule, 1 [1780].

Skolimowski. Swory, 1 konny [1745-50], 2 w tym 1 konny [1780]. Według prezentowanego *testimonium* [świadcstwa] z 1747 r. miejscem ich

⁴⁰ M. Woliński, *Herbarz szlachty ziemi łukowskiej na Lubelszczyźnie*, t. I, Szczecin 2011, s. 189-193.

⁴¹ *Księga chrztów parafii Biała 1746-1754*, s. 26, zapis nr 224 z 1748 r.

pochodzenia było Skolimowo-Woynowo, parafia Mordy, w ziemi drohickiej, a pieczętowali się herbem LUBICZ.

Soszycki Kołędra. Łukowce [przywilej Karola Stanisława Radziwiłła z 1696 r.]. Krzymowskie, 1 konny [1780]. Według przedstawionej genealogii pochodzili z powiatu oszmiańskiego.

Szubski. Jagodnica, 2 [1745-50].

Szymkiewicz. Krasna, 1 konny [1745-50].

Trojanowski. Sycynka [1702], 3 dymy.

Wesołowski. Swory, 1 [1745-50] i Krasna, 1 [1745-50]. Według prezentowanego *testimonium* z 1725 r. pochodzili z Roguszyna Wielkiego⁴² i posiadali przydomek *Pnie*.

Witanowski. W spisie dymów [1702] figuruje pani Witanowska, posiadająca 3 dymy w Sycynce.

Wilbik. Krzymowskie, 1 konny [1745-50], 2 konnych [1780]. Według prezentowanej genealogii przybyli z pobliskiego Dobrynia. Ale miejsce ich pochodzenia to najpewniej wieś Wilbiki w powiecie lidzkim, okolica nad rzeką Dzitwą⁴³.

Winkiewicz. W 1726 r. schodzą z gruntu i kwitują skarb książęcy za budowlę przez nich pobudowane.

Wrzosek. Rogoźnica, folwark *Lipińszczyzna*, zastaw od Prokopowiczów [1776].

Wyrzykowski. Swory, 2 konnych [1780]. Najpewniej z pobliskich Wyrzyk w ziemi mielnickiej [Wyrzykowscy herbu ŚLEPOWRON].

Zabludowski. Sielec, 1 konny [1745-50], 1 konny [1780].

Zakrzewski. Terebela, 1 [1745-50]. Według prezentowanej genealogii pochodzili z Zakrzewia w ziemi nurskiej.

Zaleski. Rogoźnica, 1 konny [1780].

Zawadzki. Swory, 1 konny [1780].

Zubelewicz. Sielec. Wymienieni w księdze sądu starościńskiego pod r. 1776 jako „maiący w zaścianku sieleckim [...] włókę pokonną” [AGAD, AWR dz. XXIX, sygn. 288, s. 123-124].

Żabkiewicz. Rogoźnica, 1 konny [1780].

Jedynie w przypadku 18 nazwisk udało się ustalić miejsce pochodzenia szlachty. Zdecydowanie najwięcej jej napłynęło z ziemi łukowskiej i województwa podlaskiego. Są wśród tej szlachty również pochodzący z powiatu oszmiańskiego czy lidzkiego, jak i z województwa wołyńskiego.

⁴² Okolice szlachecka złożona z kilku wsi o nazwie Roguszyn znajdowała się w ziemi liwskiej, ale w końcu XIX w. nie było wśród nich R. Wielkiego. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IX, Warszawa 1888, s. 685-686.

⁴³ Dodajmy, że Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* wymienia czterokrotnie Wilbika pośród innej szlachty okolicznej [*Pan Tadeusz*, IV 310, 327, 405, IX 515].

Dowody szlachectwa

W AGAD zachowały się dowody szlachectwa części szlachty pokonnej, to jest *Genealogie, metryka i świadectwa o rodowości ziemian i szlachty dóbr Białej*⁴⁴. Dokumenty te były prezentowane przed urzędem starościńskim w Białej

W dawnej Rzeczypospolitej nie istniał żaden urząd weryfikujący szlachectwo [heroldia]. Nad takie formalności przedkładano bowiem zasiedziałość i opinię krewnych oraz sąsiadów. Jedyne w przypadku tzw. nagany szlachectwa, niezbędnym było przedstawienie dowodów pochodzenia szlacheckiego i to zwykle tylko ze świadków, którymi byli najczęściej krewni. Problem powstawał, gdy z powodu wojennych kataklizmów, jak w połowie XVII w., miało miejsce na dużą skalę przemieszczanie się tzw. ludzi luźnych, w tym szlachty nie posiadającej już ojcowizny, do odległych ziem Rzeczypospolitej. Mogło to bowiem otwierać pole dla bardziej przedsię-biorczych jednostek do bezprawnego podawania się za szlachtę. Już zresztą wcześniej znalazł się szlachcic, sam już bez ojcowizny, który w latach 20. i 30. XVII w. zajął się tropieniem uzurpujących sobie szlachectwo plebejów⁴⁵.

Genealogie, jakie prezentowali ziemianie hrabstwa bialskiego zawierają podstawowe dane dotyczące ich przodków i sięgają najczęściej do pokolenia dziadków. Najdalej, bo 6 pokoleń wstecz, sięga genealogia jednej z linii Krzymowskich⁴⁶:

Prócz wyżej cytowanej, zachowały się jeszcze genealogie trzech innych linii Krzymowskich, wywodzących się z tych samych Krzymosz, ale w dobrach bialskich osiadłych później, niż potomkowie Serafina Krzymowskiego.

Niżej prezentujemy genealogię znanych nam już Soszyckich⁴⁷, którzy pochodzili z powiatu oszmiańskiego i najprawdopodobniej znaleźli się w dobrach bialskich Radziwiłłów w związku z działaniami wojsk moskiewskich w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1654-1660. Zamieszczone w niej informacje zostały podane przez Antoniego Soszyckiego, tytułującego się *generalem*⁴⁸. Genealogia Soszyckich pokazuje w jakim kręgu zawierali oni małżeństwa, jakie były możliwości kariery przedstawicieli rodu szlacheckiego nie posiadającego własnego gruntu i zabiegającego o to by się „mieścić pod skrzydłami i protekcją” potężnych Radziwiłłów.

⁴⁴ AGAD, AWR dz. XXIII, t. 2, pl. 8, s. 29-59.

⁴⁵ Walerian Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum* [„*Liber chamorum*”], Wł. Dworzaczek [red.], Wrocław 1963.

⁴⁶ AGAD, AWR dz. XXIII, t. 2, pl. 8, s. 43-44. ANEKS, dok. nr 7.

⁴⁷ Tamże, s. 45-46. ANEKS, dok. nr 8.

⁴⁸ Patrz przypis 6.

Niestety nie wiemy, czy w każdym przypadku i na ile przedstawiane administracji hrabstwa bialskiego genealogie musiały i mogły być poparte dowodami w postaci dokumentów czy świadków. Jeśli fakty w nich podane nie wymagały w całości takiego potwierdzenia, to możliwe było przecież celowe podanie nieprawdziwych danych. Pamiętać też należy, że pamięć ludzka jest zawodna. Problemu nie było, jeśli ród był zasiedziały od pokoleń w dobrach bialskich, jak Krzymowscy. Jeśli nie zawsze wymagano dowodów, to przynajmniej potencjalnie, podane dane genealogiczne mogły być sprawdzone bądź zakwestionowane, co wywierało już samo przez się pewną presję psychologiczną na prezentujących genealogie. Zgodnie jednak ze staropolskim prawem, istniało domniemanie, że osoba podająca się za szlachcica jest wiarygodna do momentu, póki ktoś nie zakwestionuje oficjalnie przed sądem jej szlachectwa [tzw. nagana szlachectwa].

Prócz genealogii prezentowano również *testimonia*, to jest świadectwa, w których szlacheckie pochodzenie jest potwierdzone przez świadków, zwykle krewnych zainteresowanego.

Znany jest przypadek zakwestionowania przedstawionego dowodu. Stanisław Korzeniewski, figurujący w rejestrze z lat 1745-1750 jako stawający zbrojno na koniu ziemianin hrabstwa bialskiego, osiadły w Hrudzie, przedstawił w 1747 r. świadectwo swego pochodzenia, poświadczone przez prezbietera hrudzkiego Andrzeja Hryniewicza. Zgodnie z nim, Korzeniewski wywodził się z Korzeniewa w województwie lubelskim i „pieczętuje się herbem Nałęczą”, a matka jego jest z domu Chelstowska. Na odwrocie tego dokumentu znalazła się adnotacja: „tey metryce Chelstowscy zadaiać fałsz”⁴⁹.

Warto jednak odnotować, na co już zwróciliśmy uwagę przy okazji spisu nazwisk, że niektórzy z ziemian bialskich [Kozłowscy, Krzymowscy, Łyszkiewiczowie] zdołali potwierdzić swoje pochodzenie szlacheckie na początku XIX w. przed heroldią austriacką dla Galicji Zachodniej, czyli obszaru, który w wyniku III rozbioru Rzeczypospolitej został anektowany przez Austrię.

O przetrwaniu tradycji szlacheckich wśród potomków dawnej szlachty pokonnej świadczy podana przez T. Krawczaka informacja, że w domach szlachty w Sokulu jeszcze do pożaru wsi w 1933 r. „herby widniały na ścianach”⁵⁰.

Sceny z życia

Aby przybliżyć specyficzny, niepowtarzalny koloryt środowiska szlachty pokonnej osiadłej w dobrach bialskich, dobrze jest sięgnąć do scen

⁴⁹ AGAD, AWR, dz. XXIII, t. 2, pl. 8, s. 55-56.

⁵⁰ T. Krawczak, *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa 1993, s. 240.

z jej życia. Chodzi o relacje, które zostały utrwalone w księdze sądu starościńskiego w Białej, obejmującej lata 1761-1780. Niektóre z tych relacji zawierają obrazki z życia tej szlachty, które niemal pozwalają nam dotknąć ówczesnej rzeczywistości. Zamieszczona niżej scena ze względu na barwny i szczegółowy opis, daje niemal filmowy efekt zatrzymanej chwili z odległej przeszłości, umożliwiając nam odbycie swego rodzaju podróży w czasie.

W XVIII w. szlachta ta korzystała ze swoich praw politycznych i brała udział w sejmikach. Oto jaka przygoda spotkała w dniu 17 lipca 1776 r. panów Sadowskich z Sokuła, powracających z sejmiku w Brześciu. Wszyscy jej bohaterowie należą do środowiska szlachty pokonnej⁵¹.

„*Comparentes personaliter*”⁵² przed aktami starościńskimi Hrabstwa Szlachetnie Urodzeni PP. Idzy y Karol Sadowscy z Sokóla, bracia między sobą stryjeczni *solenniter*⁵³ manifestowali się Szlachetnych PP. Piotra Domańskiego z zaścianku Krzymowskich, Michała Soszyckiego *et cuiusvis nominis*⁵⁴ Siemińskiego z Rogoźnicy o *dyffamowanie*⁵⁵ zelżywemi słowy w Brześciu podczas sejmiku na dniu 15 *Julij* agitującego się y tegoż czasu pobicie bez dania przyczyny; mieniąc oto: Iż J. Pan Piotr Domański w przytomności inney szlachty Żłgo Dellatora⁵⁶ J. Pana Idzego Sadowskiego napastując łaiał temi słowy: po coś taki y owaki do kompaniy tu przyszedł y w kark go uderzywszy pięścią, tak mocno z impetem we drzwi pchnął, iż od stłuczenia się o uszak ściany, zadał mu znaczną ranę, jakby szablą; nie dość na tym, ieszcze namówił PP. Soszyckiego y Siemińskiego *in uno conductamine*⁵⁷ zostających, żeby się więcey mścili sami. Którzy wypadłszy na podwórze oba w gębę uderzyli bezbronnego. Tudzież J. Pan Karol Sadowski użalenie czynił przeciwko J. Panom temuż Siemińskiemu y Prokopowiczowi jego kompanowi; z których pierwszy iako tu J.P. Siemiński Rogoźnicki powracającego się z Brześcia na popasie w Horbowie napastując J. Pana Karola Sadowskiego zwyż rzeczzonego nic sobie niewinnego na pojedynek wyzywał, gdzie na Żał-go Dellatora dobywszy pałasza chciał ciąć w głowę, a że ten jegomość ułożył się, broniąc w tym zamachu od silnego przycięcia, kawał żelaza na końcu głównei u swego przetrącił pałasza, który uciniek szabli w Kancelaryi Starościńskiej był prezentowany, a J. Pan Prokopowicz sekundant tegoż czasu w karczmie horbowskiej namienionego protestanta w gębę uderzył, zelżywemi słowy łaiał, zada-

⁵¹ *Księga wszystkich spraw...*, dz. cyt. s. 116-117.

⁵² stawili się osobiście.

⁵³ uroczyście.

⁵⁴ i jakiegokolwiek imienia. Skarżący widocznie nie znali imienia Siemińskiego.

⁵⁵ zniesławianie.

⁵⁶ „żałujący delator” – oskarżyciel. Od żałować [starop.] obwiniać, wnosić skargę do sądu. Delatorem nazywano każdego skarżyciela [powoda] w sprawach kryminalnych.

⁵⁷ tutaj: stanowiących jedną stronę [z obwinionym Domańskim].

jąc całemu Sadowskich imieniowi złodzieystwo bez żadnego przeświadczenia. O tę więc postpozycją honoru szlacheckiego, y o to wszystko co czasu prawa *salva*⁵⁸ tey żaloby *melioratione*⁵⁹ w kontrowersyi będzie obszerniey dowiedziono *iterum atq. iterum solenissime*⁶⁰ manifestowali się. Datt[owa]no w Białły. Dnia 16 Julij 1776 roku”.

Pamiętać należy jednakże, że to Idzi i Karol Sadowscy byli stroną skarżącą i mamy tu do czynienia jedynie z subiektywną relacją, mającą ich przedstawić w jak najlepszym świetle przed sądem.

Sprawy sporne przed sądem starościńskim w Białej były rozpatrywane szybko. Za przykład iście salomonowego wyroku może posłużyć rozstrzygnięcie dotyczące zwady do jakiej doszło 21 sierpnia 1764 r.

„W sprawie Szlachetnego J[egomości] Pana Mikołaya Krzymowskiego z zapozwanym JP-m Janem Wilbikiem o niesłuszne przed JP-m Bernackim, administratorem kownackim oskarżenie y o wzięcie konia przez tegoż [...]. Tudzież w sprawie Uczciwego⁶¹ Jana Futasewicza z tymże zapozwanym JP-m Wilbikiem *ex vi*⁶² na pokonnym gruncie possesją swoją mającym y na takowym że u JP-a Plencnera, rotmistrza millicyi J.O. Pana za namiestnika folwarkowego służącym, o niesłuszne na dom własny słabego aktora⁶³ nayście, dyffamacją y zadanie chłopstwa, zbitie suchemi razami y spalenie świńmy mydel żyta [...]”. Jan Wilbik w odpowiedzi „przyłączywszy swój aktorat”, to jest wystąpiwszy ze skargą przeciwko Futasewiczowi, próbował zrzucić całą winę za zajście na tego ostatniego, prezentując sądowi „guz potężny na łbie y siniak na lewey ręce”. Sąd „tandem po wyprowadzeniu inkwizycji, po wysłuchaniu *pro et contra* powtórnych oboich stron kontrowersyi”, ogłosił wyrok 29 sierpnia, to jest ósmego dnia po zajściu:

„Zaczyn Sąd Starościński zważywszy między tymi stronami osobliwą zawziętość *ante omnia*⁶⁴ oboim stronom obwarowawszy *omnimodam securitatem*⁶⁵ zdrowia i życia, nakazując Dekretem niniejszym, ażeby JPan Mikołay Krzymowski z JPanem Wilbikiem po chrześcijańsku przeprosili się, a Uczciwy Jan Futasewicz, będąc nierównym w urodzeniu, że się ważył JP-a Wilbika kalumniować y na zabicie kaleczyć, naprzód ma JP-a Wilbika tegoż

⁵⁸ całość.

⁵⁹ lepiej.

⁶⁰ wciąż najuroczyściej.

⁶¹ Uczciwy [*honestus*] - tytułatura używana w dokumentach sądowych i kościelnych, oznaczająca w tym przypadku człowieka wolnego, stanu plebejskiego, zajmującego się rzemiosłem na wsi. A zatem nie należał on do szlachty pokonnej, jak wymienieni wyżej w spisie nazwisk inni Futasewicze.

⁶² dosł.: z mocą [to jest: prawomocnie].

⁶³ to jest: Futasewicza.

⁶⁴ przede wszystkim.

⁶⁵ wszelkimi sposobami bezpieczeństwo.

publicznie przeprosić. A za zadanie ran *in instanti*⁶⁶ temuż JP-u Wilbikowi złotych polskich trzydzieści y dwa zapłacić. Tudzież JP Wilbik, że się ważył tegoż Futasewicza przed sądem kalumniować, wieży tydzień ieden w Zamku Bialskim siedzieć powinien będzie⁶⁷ [...], że zaś JP Wilbik zabrawszy bez przyczyny konia JP-u Krzymowskiemu [...] y nie udawszy się wraz [...] do sądu, trzymał przez dni ośm, więc za dni cztery, dzień po puł złotego rachując się JP-u Krzymowskiemu zapłacić powinien, a drugie dni cztery za to, że był cokolwiek okazyą zwady, przepadać maia. W naruszeniu zaś takowego Dekretu w jakimkolwiek punkcie, oboim stronom pod zaplaceniem winy na sąd grzywnien piętnastu a w tey sprawie wieczne milczenie naznaczam”⁶⁸.

Zamieszkały w zaścianku sokulskim Józef Piotrowicz był w świetle akt sądu starościńskiego notorycznym awanturnikiem i pieniaczem. Według tych akt „tenże Piotrowicz przez cały przeciąg życia swego nieustannie wszystkie sąsiady lżył y różne onym kalumnie zadając, do sądu przeszłych starostów pociągał, a żadnemu nie dowiódłszy, tylko do utraty niewinnie przyprowadzał”. W 1761 r. został ukarany 4 tygodniami więzy „za uwłaczanie przez wszelkie zelżywości honoru szlacheckiego y turbacyą sądu”⁶⁹.

Podczas rządów w Białej ks. Hieronima Floriana Radziwiłła [1746-1760], Piotrowicz za sprawą faworyta książęcego, Wolskiego, otrzymał karę aresztu „za zaprzędawanie puszczy pańskiej postronnym ludziom y za spalenie stogu siana P[an]u Janowi Krasuskiemu”. Jest w aktach wzmianka, że Piotrowicz „niesłusznie *in ante*⁷⁰ podał suplikę na J.P[an]a Wolskiego, łowczego” książęcego, iakoby go miał na wszystkim ubóstwie zrujnować”⁷¹. O Wolskim dowiadujemy się z pamiętników kasztelana brzesko-litewskiego Marcina Matuszewicza, który tak go scharakteryzował: „Był u tegoż księcia chorążego Wolski, neofita, w faworach, był łowczym wielkim jego. Człowiek złego charakteru, wielki podchlebca, oskarżający wielu niewinnie i do wszystkich okrucieństw księcia przyprowadzający, i sam był okrutny”⁷². J.I. Kraszewski utrwalił tę postać w swojej powieści *Na bialskim zamku*.

⁶⁶ natychmiast [niezwłocznie].

⁶⁷ Kara więzy dla szlachty zwykle oznaczała pobyt w tzw. wieży górnej, a więc pomieszczeniu „widnym, czystym, schludnym i ciepłym”, często bez żadnej straży, ani zamka u drzwi, gdyż *verbum nobile* stanowiło rekojmię, że nie będzie uciekał. Natomiast wieża dolna, podziemna, była ciężkim więzieniem kryminalnym. Z. Gloger, dz. cyt., t. IV, Warszawa 1978, s. 433-434.

⁶⁸ *Księga wszystkich spraw...*, dz. cyt., s. 39-41.

⁶⁹ Tamże, s. 4.

⁷⁰ przedtem.

⁷¹ *Księga wszystkich spraw...*, dz. cyt., s. 4.

⁷² M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, tom 2, Warszawa 1986, s. 102.

Podsumowanie

Ziemianie hrabstwa bialskiego [„szlachta pokonna”], to ogół szlachty, która otrzymała od właścicieli dóbr bialskich, Iliniczów a później Radziwiłłów, ziemię na prawie lennym z obowiązkiem pełnienia służby wojskowej bądź płacenia czynszu, t.zw. *pokońszczyzny* i podlegający z tego tytułu sądowi starościńskiemu w Białej.

Zachowały się woryginałe wystawiane przez Radziwiłłów przywileje dla poszczególnych osób z tej grupy ludności: 1 przywilej z 1590 r., zawierający kopie 3 starszych [jeszcze z czasów Iliniczów] i dwadzieścia kilka przywilejów z lat 1665-1740. O ile przywileje XVI-wieczne dotyczyły obowiązku służby wojskowej w zamian za posiadanie i użytkowanie gruntu, to późniejsze przywileje przewidują jedynie płacenie *pokońszczyzny*. Zmiana ta była związana z przemianami prawnymi i społeczno-ekonomicznymi, jakie zaszły w XVII wieku, w szczególności ze spadkiem znaczenia pospolitego ruszenia, do którego wcześniej właściciele dużych dóbr mieli obowiązek dostarczyć odpowiednią wymaganą liczbę zbrojnych konnych.

W rezultacie Radziwiłłowie w XVII i w XVIII wieku woleli osadzać drobną szlachtę we wsiach należących do hrabstwa bialskiego głównie dla korzyści ekonomicznych. Wielkość gruntów nadawanych szlachcie na prawie pokonnym wynosiła od 0,5 do 3,5 włóki.

Ta grupa ludności była jednak nadal traktowana jako potencjalna rezerwa do radziwiłłowskich pocztów. Szlachta ta mogła pełnić urzędy na obszarze hrabstwa bialskiego, a w XVIII w. korzystała również ze swoich praw politycznych, uczestnicząc w sejmikach w Brześciu. W 1702 r. w posiadaniu ziemian w dobrach bialskich znajdowało się 118 dymów na ich ogólną liczbę 1807, co stanowi 6,5%. Spis ziemian z lat 1745-50 obejmuje 69 osób w 10 wsiach, a spis z roku 1780 - 93 osoby w 8 wsiach. O zubożeniu tej grupy ludności świadczy fakt, że w połowie XVIII w. i później jedynie nieco mniej niż połowa tej szlachty była w stanie stawać konno.

Opracowany spis nazwisk ziemian hrabstwa bialskiego obejmuje 85 nazwisk. Jedynie w niewielkim zakresie udało się ustalić dane dotyczące ich miejsc pochodzenia, herbów czy genealogii. Z tych jedynie fragmentarycznych danych wynika, że najwięcej szlachty napłynęło do hrabstwa bialskiego z ziemi łukowskiej i z województwa podlaskiego.

W oparciu o księgę sądu starościńskiego hrabstwa bialskiego z lat 1761-1780 udało się odtworzyć pewne sceny z życia szlachty *pokonnej*, a więc przybliżyć realia charakterystyczne dla tego środowiska i tamtego czasu.

ANEKS

1. Zachowany fragment przywileju Szczęsnego Illnicza dla Wawrzyńca Krzymowskiego i jego synów [lata 1527/1541]

Oryginał: nieznany, wzmiankowany w 1590 r., jako będący w posiadaniu Wojciecha i Serafina Krzymowskich.

Kopie: AGAD. Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział XXIII [dokumenty do dóbr służące], teka 2 [Biała. Akta dotyczące się gruntów ziemianom i szlachcie nadawanych], plik 5 [we wsi Krzymowskich], s. 6-8 [kopia sporządzona w 1590 r.], s. 1-4 [kopia sporządzona w 1817 r.].

Uwagi: Kopia z 1590 r. w języku ruskim pisana cyrylicą, uszkodzona. Z niej sporządzony odpis w 1817 r. pismem łacińskim, nie obejmujący całości dokumentu, ale „ile dojść można było”.

Ja Szczasnyi Jurjewicz Illnicz, Marszałok Nadworny⁷³ [...] Bił nam czełom [...] Wawryniec Krymowski iz synami swoimi y prosił nas zemli na dwadcat let woli⁷⁴ y my na jeha czełobyte to uczynili y kazali jesczo uradniku swoiemu Stanisławu otiechati zemli na dwa koni⁷⁵ szczohob on nemi posłużył y dali eśmo iemu siey nasz list pod naszym syhnetom [...].

2. Zachowany fragment dokumentu Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” z 14 września 1552 r. rozsądzającego spór między Krzymowskimi

Oryginał: nieznany, wzmiankowany w 1590 r., jako będący w posiadaniu Wojciecha i Serafina Krzymowskich.

Kopie: AGAD. Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział XXIII [dokumenty do dóbr służące], teka 2 [Biała. Akta dotyczące się gruntów ziemianom i szlachcie nadawanych], plik 5 [we wsi Krzymowskich], s. 6-8 [kopia sporządzona w 1590 r.], s. 1-4 [kopia sporządzona w 1817 r.].

Uwagi: Kopia z 1590 r. w języku ruskim pisana cyrylicą, uszkodzona. Z niej sporządzony odpis w 1817 r. pismem łacińskim, nie obejmujący całości dokumentu, ale „ile dojść można było”.

My Mikołay Radiwiłł, Kniaża z Olyki i Nieswiza, Woiewoda Wilenski, Marszałok Ziemiński, Kancler Wielikaho Kniażestwa Lit[owskaho], Starosta Berestienski, Dierzawca Borysowski y Szawlenski oznaymuiem sim naszym listom iz [...] żałowali nam boiare siestrenca naszego, Pana Juria Illnicza bialskije Krymowscy, Wawryniec z synami swoimi, na brata swieiego Sebestyana Krymowskaho o zabranje zeml

⁷³ Chodzi tu o urząd marszałka nadwornego w Wielkim Księstwie Litewskim. Był on zastępcą marszałka wielkiego, który sprawował nadzór nad dworem wielkoksiążęcym.

⁷⁴ Wyraz ten zarówno w jęz. ruskim, jak i staropolskim był synonimem wolności. Wołą nazywano grunt nadany osadnikom i na określoną liczbę lat wolny od świadczeń.

⁷⁵ To jest z obowiązkiem wystawiania 2 zbrojnych konnych.

sienozatęj ich spolnych, kotoryie im nieboszczyk Pan Szczasnyi Illinicz na spolnuu boiarskuiu służbu zawiesti kazał. Na szto my mieżu nimi toho rozsmotret wysyłali niekotorych słuh naszych [...] Rozsudok [...] ich uczynili wedłuh danija y zawiedenia nieboszczyka Pana Szczasnahu Ilinicza – prytom Krymowskich, boiar siestrenca moiego zostawili. Hranic ich poprawili [...] Y sim listom naszym zostawuiem Krymowskich toho używat y pachat po dawnomu. Pisan w Bresti Leta Bożeho od Narożdenia tysiacza piatsot piatdesiat wtorocho, miesiaca sientiabra czotyrynatcatoho.

[Adnotacja:] U tego listu pieczęć przyłożona y podpisy rąk w te słowa: Nicolaus Radziwiłł manu sua. Na rozkazanije Pana Jeho Miłości: Matiej Sawicki.

3. Przywilej Jerzego Ilinicza dla Krzymowskich [koniec lat 50./lata 60. XVI w.]

Oryginał: nieznany, wzmiankowany w 1590 r., jako będący w posiadaniu Wojciecha i Serafina Krzymowskich.

Kopie: AGAD. Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział XXIII [dokumenty do dóbr służące], teka 2 [Biała. Akta dotyczące się gruntów ziemianom i szlachcie nadawanych], plik 5 [we wsi Krzymowskich], s. 6-8 [kopia sporządzona w 1590 r.], s. 1-4 [kopia sporządzona w 1817 r.].

Jerzy Illinicz, Hrabia na Mirze⁷⁶ etc. Oznaymuiemy tym listem moim, iże Krzymowscy ziemianie imienia mego bialskiego, przynieśli list sławney pamięci Oyca mego im dany, pokazuiąc mi go, a prosząc mię o to, aby ich przy tem y tey to ziemi, którą od Pana Oyca mego miał zostawił i im na to list swoy dał. Ja na żądanie ich bacząc ich bydź na służbie ziemskiej mnie potrzebnych uczyniłem to, że im tę ziemię z od siebie iako im iest dane y iaką iey wiele pod sobą teraz miał, ze wszystkim na wszystko, z polami, z lasami, z sianozęciami y ze wszystkimi innemi dochodami y pożytkami ich, dawam ym samym y potomkom ich męskiej płci, nie będąc mi ani żadnemu innemu nic innego powinni, iedno służbę moją własną ziemską podług powinności i obyczaju dawnego, iako i inni ziemianie moi, powinni służyć. Na tom ym dał ten list pod pieczęcią. [Adnotacja:] U tego listu pieczęć przyłożona y podpisy ręki w te słowa: Jerzy Illinicz ręką własną.

4. Przywilej Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” z 18 marca 1590 r. dla Wojciecha i Serafina Krzymowskich

Oryginał: AGAD, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział XXIII [dokumenty do dóbr służące], teka 2 [Biała. Akta dotyczące się gruntów ziemianom i szlachcie nadawanych], plik 5 [we wsi Krzymowskich], s. 6-8.

Mikołaj Chrzystoph Radziwiłł, Xiążę na Olyce y Nieświeżu, Hra-

⁷⁶ Jerzy Ilinicz otrzymał ten tytuł od króla rzymskiego [późniejszego cesarza] Ferdynanda I Habsburga w roku 1553.

bia na Szydłowcu y Mirze etc. Oznajmujemy tym listem naszym iżę gdyśmy rewidowali listy ziemian naszych bialskich, którzy osiadłości pod nami w Białey mają, tedy Woyciech y Serafin Krzymowscy pokazali przed nami listow trzy – to iest pierwszy list sławney pamięci nieboszczyka Pana Szczęsnego Jurywiewicza Illinicza na ziemię ku przepachaniu im na dwa konia daną. Drugi list sławney pamięci Jegomości Pana Oyca naszego, a naonczas opiekuna Pana Jerzego Illinicza, rozsądku o niektóre różnice, które się w granicach między Krzymowskimi działy. A trzeci list nieboszczyka Pana Jerzego Illinicza potwierdzenia tych gruntów im danych, które listy od słowa do słowa tak się w sobie mają:

[tu: cytowane wyżej kopie wymienionych dokumentów]

A tak my z łaski naszej zachowując przereczonych Krzymowskich przy tych ziemiach, utwierdzamy im tym listem naszym tę daninę Pana Illinicza, tak iż za tym listem naszym mają tę ziemię sami y potomkowie ich wiecznymi czasy trzymać y używać, służbą wojenną y naszą także potomkom naszym służąc, iako iuż i szlachta ziemianie wszyscy służą. Na to my dali ten nasz list przy pieczęci naszej y z podpisem ręki naszej. Dan w Czarnawczycach dnia 18 marca roku pańskiego tysiąc pięćset dziewięćdziesiątego. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł L.S.⁷⁷

Dopiero z adnotacji na odwrocie dokumentu dowiadujemy się, że jest to przywilej „na całe Krzymowskie wszystko”, a zatem dotyczy wymienianej w późniejszych dokumentach wsi nazywanej też Boczynka [czy Boczenka].

5. Przywilej Karola Stanisława Radziwiłła z 19 marca 1700 r. dla Piotra, Jana i Krzysztofa Krzymowskich, Karol Stanisław Radziwiłł, Xiążę na Olyce, Nieswiżu, Slucku, Kopylu y Klecku, Hrabia na Mirze, Szydłowcu, Krożach y Białey, Kanclerz W[ielki] W[ielkiego] X[ięstwa] Lit[ewskiego], Przemyśki, Człuchowski, Choinicki, Kamieniecki, Krzyczewski, Owłuczycycki, Ostr[zyński], Niżyński etc. etc. Starosta

Oryginał: AGAD, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział XXIII [dokumenty do dóbr służące], teka 2 [Biała. Akta tyczące się gruntów ziemianom i szlachcie nadawanych], plik 5 [we wsi Krzymowskich], s. 5.

Oznajmujemy tym listem przywileiem naszym wszem wobec y każdemu z osobna komu by o tym wiedzieć należało, iż ponieważ się to dowodnie przed sądem P. Starosty naszego Bialskiego pokazało, że nieboszczyk P. Piotr z Dembowice⁷⁸ Krzymowski lubo od J.P. Książęcia Pana Rodzica naszego wyprawił był osobliwym przywileiem włók trzy we wsi Krzymowskich *alias* Boczyncie do Hrabstwa naszego Bialskiego należącej *iure colonorum* na osobę swoją y sukcesorów swoich, jednakże w tymże przywileiu, w tychże włókach

⁷⁷ Skrót od *loco sigillo* – miejsce pieczęci.

⁷⁸ Prawdopodobnie chodzi tu o Dębownicę, wieś w ziemi łukowskiej.

zawierało się puł włóki gruntu Ur.⁷⁹ Piotra, Jana y Krzysztopha Krzymowskich, a przy tym szósta część włóki Ur. Jana Adamowicza Krzymowskiego, synowców jego, których gruntów antecessorowie⁸⁰ ich zawsze possessorami byli. A na większą próbę tego Pani Barbara Krzymowska, żona nieboszczyka P. Piotra Krzymowskiego, *secundo voto* Bemowiczowa, przedając też same trzy włóki za consensum naszym Ur. Janowi Domańskiemu *excepcyą*⁸¹ czyni w prawie swoim wyszy mianowanego pułwłóczka y resciny Ur. Krzymowskich jako do siebie nie należącego. Tedy my, skłaniając się do samey słuszności naprzód *consens*⁸² Ur. Jana Domańskiego od nas otrzymany zbywam *u[n]i male narrata y subscriptie into puncto*⁸³ na trzy włók podpisany kasuiemy. A po tym użę rzeczone puł włóki gruntu y nową część włóki [k:] mianowanym Krzymowskim, tak iako antecessorowie ich y oni sami dzierżącemi byli nic nie [*słowo nieczytelne*] prawem ziemiańskim teraznieyszym przywileiem póki ich potomka płci męskiej stanie, nadaiemy. *Vigore*⁸⁴ którego przywileiu wolni będą mianowani Krzymowscy y successorowie ten grunt [in] *omnibus*⁸⁵ do niego akciuncyi trzymać, używać y z niego wszelkie pożytki wynaydować bez żadney przeszkody, żadney inszey powinności nie czyniąc, tylko że mają do sądu zamku naszego Bialskiego należeć, a po tym co rok do skarbu naszego z pułwłóki gruntu płacić po złotych dwunastu, od szóstej części włóki osobliwie złotych cztery. Ur. zaś Jan Domański żadnym pozorem nie ma się do nich interesować [...] Na co dla lepszey wiary ten przywiley ręką własną podpisawszy, pieczęć naszą przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Zamku Bialskim dnia dziewiętnastego miesiąca marca Roku Pańskiego tyśiącznego siedmsetnego.

Karol Stanisław Xiążę Radziwiłł Kanclerz Wielki WXL.

6. Przywilej Karola Stanisława Radziwiłła z 13 marca 1713 r. dla Wojciecha Andreasewicza i Łukasza Jarzębkowskiego

Oryginał: AGAD, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział XXIII [dokumenty do dóbr służące], teka 2 [Biała. Akta dotyczące się gruntów ziemianom i szlachcie nadawanych], plik 6 [we wsi Rogoźnicy], s. 11.

Karol Stanisław Radziwiłł, Xiążę na Olyce, Nieświżu, Birżach, Dubinkach, Slucku, Kopylu, Klecku y Ś[więtego] P[aństwa] Rzymskiego, Hrabia na Mirze, Szydłowcu, Krożach y Białey, Kanclerz Wielki W[ielkiego] X[sięstwa] Lytt[owskiego]o, Brasławski, Przemyski, Człuchowski, Kamieniecki, Krzyczewski, Rzeżycki, Ostr[yn]ski, Niżyński etc. etc. Starosta.

⁷⁹ Urodzonych. Tytułatura określająca przynależność do stanu szlacheckiego.

⁸⁰ poprzednicy.

⁸¹ wyjątek, ograniczenie, klauzula.

⁸² consensus – zgoda.

⁸³ raz źle podany i podpisany.

⁸⁴ na mocy.

⁸⁵ w całości, wszystek.

Oznajmuję tym listem przywileiem moim komu by o tym wiedzieć należało. Ponieważ Urodzony Woyciech Andreasewicz, ziemianin hrabstwa mego bialskiego, dowiódł tego rejestrami y kwitami starościńskimi, że włók dwie gruntu we wsi Rogoźnicy do tego hrabstwa mego bialskiego należący, będące między miedzami z iedney strony Urodzonego Augustyna Roly, a z drugiej Urodz. Michała Rogoźnickiego, także ziemian bialskich, położone, prawem ziemiańskim domowi⁸⁶ jego nadane były y przywilej *ex nomine*⁸⁷ na te włoki ode mnie konferowany, kiedy dom stryia jego Krzy-sztofa Andreasewicza, powietrzem zmarłego, spalony iest, natenczas zgorzał. Dlatego przychylając się do samey słuszności, z tych dwóch włók pułtorey włoki temuż Urodz. Woyciechowi Andreasowiczowi *et successoribus* jego męskiey płci, a pułwłóczek Urodz. Łukaszowi Jarzębkowskiemu *ex quo*⁸⁸ ma za sobą Urodz. Zofią Andrea-sowiczównę, dziedziczkę nieboszczyka Krzysztofa Andreasowicza *et successoribus* ich męskiey płci, tem ninieyszym przywileiem moim prawem ziemiańskim, nadaię. Wolni tedy y mocni będą tak pomieniony Woyciech Andreasewicz sobie nadane pułtory włoki, iako też Łukasz Jarzębkowski swóy pułwłóczek *cum successoribus* swym *ac*⁸⁹ zażywać y wszelakie pożytki wynaydować płacąc corocznie do skarbu mego z kaźdey włoki po złotych dwadzieścia cztery, a przy tym do przysądu zamku bialskiego zarówno z innymi ziemianami *sine ulla exceptione*⁹⁰, należąc. Przywilej nasz na iedną z tych włók dwóch Urodz. Krzysztofowi Krzymowskiemu *sub data* d. 22 *decembris* Anno 1712 w Białey *ad malam informationem*⁹¹, ponieważ powiedział, że żadnych suksessorów do tych włók nie masz, wydany kassuię, anihiluię y za nieważny poczytam. W Białey dnia trzynastego miesiąca marca Roku Pańskiego tysiąc siedmset trzynastego.

Karol Stanisław Xiąże Radziwiłł Kanclerz Wielki WXL

7. Genealogia Jakuba i Krzysztofa Krzymowskich

Oryginał: AGAD, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział XXIII [dokumenty do dóbr służące], teka 2 [Biała. Akta tyczące się gruntów ziemianom i szlachcie nadawanych], plik 8 [genealogie, metryka i świadectwa o rodowości ziemian i szlachty dóbr Białej], s. 43-44.

Uwagi: dokument bez daty, sporządzony w okresie rządów w Białej ks. Hieronima Florianiana Radziwiłła, to jest między 1746, a 1760 r.

„Serafin y Jan Krzymowscy, bracia rodzeni ze wsi Krzymosz w Ziemi Łukowskiey leżący, wynioszszy się, zasłużyli sobie y dla nas ten wieczysty

⁸⁶ Pojęcie „dom” jest w tym miejscu synonimem pojęcia „ród”.

⁸⁷ imienny.

⁸⁸ który.

⁸⁹ a więc.

⁹⁰ bez wyjątku.

⁹¹ ze względu na złe informacje.

respekt od Jaśnie Oświeconych Xiążąt Ichmościów Radziwyłów Świętej Pamięci Panów Miłościwych predecessorów nam teraz szczęśliwie panującego Jaśnie Oświeconego Xięcia Jegomości Hieronima Radziwiła, Pana naszego miłościwego. Albowiem Serafin y Jan Krzymowscy zwysz wyrażeni, a ufundowani będąc na ziemi do Hrabstwa Bialskiego należący y prawo sobie dane z kancelaryi Jaśnie Oświeconych Xięstwa Ichmościów, w potomne czasy tak się rozrodzili [:]Serafin Krzymowski spłodził syna Jana, Jan spłodził Krzysztofa syna, Krzysztof miał żonę Wierzeysko z Ziemi Łukowskiej, z którą spłodził syna Jakuba. Jakub miał żonę z Ziemi Drogickiej Kukawską, z którą spłodził syna Władysława. Władysław Krzymowski, a ojciec mój, miał żonę Theofile Kamienską z Woiewodztwa Lubelskiego, z którą matką moją spłodził mnie Jakuba i Krzysztofa brata, *ad praesens* żyjących, drudzy powymierali”.

8. Genealogia Antoniego Kolendry Soszyckiego

Oryginał: AGAD, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dział XXIII [dokumenty do dóbr służące], teka 2 [Biała. Akta tyczące się gruntów ziemianom i szlachcie nadawanych], plik 8 [genealogie, metryka i świadectwa o rodowości ziemian i szlachty dóbr Białej], s. 45-46.

Uwagi: dokument bez daty, sporządzony prawdopodobnie w pierwszych latach rządów w Białej ks. Hieronima Floriana Radziwiła, to jest ok. 1750 r.

„Dziad mój był Maciey Kołendra Soszycki, miał za sobą żonę Słupecką, [s]płodził z nią syna na imię Krzysztofa i córkę Katarzynę, którą wydał za pana Tomkiewicza. Ten Krzysztof miał za sobą żonę Dłużyńską. Spłodził z nią synów pięciu. Najstarszy był Józef, drugi Paweł, trzeci Franciszek, czwarty Szymon, piąty Antoni najmłodszy. Córek dwie. Jedna Marianna, druga Helena. Jedne wydał za pana Woyciecha Boleste. Druga wydał za pana Jana Pawłowicza. Obie w ziemi mielnickiej. Najstarszy syn Józef miał za sobą Wienkiewiczówną, spłodził z nią syna Stanisława, który pozostaje pod znakiem pancernym za towarzysza⁹² J.W. Imci Pana starosty łuckiego. Drugiego s tosz spłodził Michała, który kuchmistrem u J.W. Imci Pana starosty lubelskiego. Antoni najmłodszy miał za sobą Agnieszkę Boleszczankę z ziemi mielnickiej, spłodził z nią synów dwóch: Adama y Bonifacego. Młodszy przy oycu Antonim Soszyckim generale WX Mości, a drugi starszy w Jagodnicy w pokomornym. Te żebrzo y czekaio łaski y miłosierdzia JOX Imci Pana, a Pana mego miłościwego według praw danych we wsi Łukowcach Świętej Pamięci Xiążąt Ichmościów, aby się mogli mieścić pod skrzydłami y protekcją WX Mości. Nayniższe podnóżki⁹³ Antoni Kolendra Soszycki, generał”.

⁹² Wówczas magnaci mieli swoje chorągwie, to jest oddziały jazdy. Towarzysz znaczyl w ówczesnym wojsku tyle co rycerz-oficer i jako szlachcic uważał się za równego dowodzącemu chorągwią rotmistrzowi.

⁹³ Zwrot taki był najczęściej używany w ówczesnych listach, które „cechowała wielka uniżoność” [A. Bruekner, *Dzieje kultury polskiej*, t. II, Kraków 1930, s. 268.]

Ziemianie hrabstwa bialskiego czyli tzw. „szlachta pokonna”

Słowa kluczowe

ziemianie, szlachta, hrabstwo bialskie, spisy szlachty, genealogia

STRESZCZENIE

Ziemianie hrabstwa bialskiego, to ogół szlachty, która otrzymała w dobrach bialskich ziemię na prawie lennym z obowiązkiem pełnienia służby wojskowej w chorągwi właścicieli dóbr bądź płacenia czynszu [tzw. „pokoniowszczyzny”] i podlegająca z tego tytułu sądowi starościńskiemu w Białej. Autor prezentuje kolejno: przywileje, jakie ta grupa ludności otrzymała w wiekach XVI-XVIII od Radziwiłłów i ich poprzedników – Illiczów, stan liczebny oraz spis nazwisk tej tak zwanej inaczej – „szlachty pokonnej”, sięgając w miarę możliwości źródłowych, do jej genealogii, jak również do dokumentów pokazujących sceny z jej życia utrwalone w XVIII-wiecznych aktach sądu starościńskiego hrabstwa bialskiego.

Nobility settled in Biala County on feudal rights or so-called gentry „pokonna”

Keywords:

landowners, nobility, biala county, lists of nobility, genealogy

SUMMARY

The publication concerns the nobility, which received land in the Biala County with the obligation to perform military service under the banner of owners of landed property or to pay them rent. This nobility was subject to the starost's court in Biała. The author presents in turn order: privileges that this population group received in the 16th-18th centuries from the Radziwiłł Princes and their predecessors – Illicz, number and list of names of this nobility, refers to sources regarding her genealogy, as well as to documents showing scenes from her life recorded in the eighteenth – century court files of Biala County.

ANDRZEJ CZARNOCKI

Emeryt. profesor UMCS
w Lublinie

Sprostowanie

Przywilej króla Augusta II dla szlachty osiadłej we wsi Wiski

Źródło: *Wypis z xiąg ziemskich województwa brzeskiego litewskiego*, Centralnij Dierżawnij Istoricznij Archiv Ukrainy w Kijowie, fond 966, opis 1, dzieło nr 141, k.83-84v.

August Wtóry z Bożey Łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmuydzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski y Czerniechowski, a Dziedziczny Xiążę Saski y Elektor.

Oznaymuujemy tym Listem Przywileiem Naszym Konfirmacyinym¹ każdemu komu o tym wiedzieć należy y na potym będzie należało. Iż pokładany był przed Nami list na pergaminie pisany ręką Nayiaśnieyszego Jana Trzeciego antecessora² Naszego podpisany z pieczęcią mnieyszą Wielkiego Xięstwa Litewskiego, cały, zdrowy, nienaruszony y żadney *suspicii*³ w sobie nie mający, zamykający w sobie konfirmacją ustawy komissarskiey niżej w *srzedzinie*⁴ listu tego wyrażoney, szlachcie we wsi Wyszkach w ekonomii Naszey brzeskiey, kluczu łomazkiem leżącey służącej oraz Nam supplikowano przez niektórych panów rad, urzędników i konsyliarzów przy boku naszym będących imieniem Szlachetnych Walentego Czarnockiego, Woyciecha Rudzkiego, Grzegorza Ługowskiego i Jakuba Ossowskiego od pozostałych w domach szlachty w teyże wsi Wyszkach mieszkającej, abyśmy ten list konfirmacyjny powagą Naszą Królewską stwierdzić, zmocnić y aprobować **raczyli, którego to listu konfirmacyjnego tenor**⁵ słowo w słowo iest taki, iako się wyżey wyraża:

¹ Konfirmacja oznacza tu zatwierdzenie, uznanie.

² Poprzednika.

³ Podejrzenia.

⁴ Pomyłka lub słowo źle odczytane przez kopistę. Chodzi o konfirmację wyrażoną w środku, to jest w treści listu.

⁵ Zawartość, treść.

[tu: przytoczony list confirmacyjny Jana III z 22 marca 1680 roku]

My tedy August Król do wspomnioney supliki, iako słuszney, łaskawie się skłoniwszy, list wyżej wyrażony confirmacyiny we wszystkich punktach, klauzulach, artykułach y kondyciach approbować y confirmować umyśliliśmy, iakoż approbuiemy y confirmujemy y powagą Naszą Królewską zmacniamy y stwierdzamy niniejszym listem przywileiem Naszym. A że Nam w teyże prośbie suplikowano imieniem pomienioney szlachty przez tychże panów rad y urzędników Naszych, abyśmy onych wedle ustawy komissarzów do rewizorów tam zesłanych, którzy szlachtę we wsi pomienioney zostaiącą do tych wolności, którą szlachcie we wsiach Hoszczy i Tuczny mieszkaiący nayiaśnieysi antecessorowie Nasi nadali, powagą i mocą swoją komissarską przyłączyli y cieszyć się nią zarówno z niemi, oprócz czynszów pozwolili, na co po tym y Nayiaśnieyszego Króla JMci Jana Trzeciego, antecessora Naszego, wyżej wyrażona zaszła confirmacya, tedy stosując się do łask tych onym nadanych, nie tylko im temi prawami cieszyć się pozwalamy, ale też mieć chcemy, aby zarówno tą łaską którośmy świeżo szlachcie Hoszczańskiey y Tuczniańskiey *de benignitate Nostra*⁶ nadali cieszyli się, to iest żeby od sądów y jurysdykcyi dworu Naszego łomazkiego wolni byli, a te jako szlachta we wszystkich sprawach swoich w grodzie brześć[iańs]kim sądzili się, także y poczty konne, które z włók dziesięciu wyprawować powinni lub na wojnę lub na pospolite ruszenie, już nie do boku Naszego, ale do inszey szlachty województwa brześć[iańs]kiego stawiali y wysyłali każdego czasu, kiedy tego będzie potrzeba y uniwersały Nasze zaydą, a którego roku te poczty wyprawować będą, nie będą oddawać czynszu należytego, które to czynsze z włók pomienionych iuż odtąd nie do dworu łomazkiego, ale do urodzonego podskarbiego nadwornego koronnego oddawać w potomne czasy będą, według tey woli i deklaracyi Naszey, do której dla lepszey wiary, ręką się Naszą podpisawszy pieczęć Wielkiego Księstwa Litewskiego przycisnąć rozkazaliśmy.

Dan w Warszawie dnia dwudziestego piątego mca *Februarij* Roku Pańskiego Tysiąc Siedemset Dwudziestego, panowania Naszego dwudziestego czwartego Roku. August Król

⁶ Z dobroci, hojności naszej. Szlachta osiadła w Huszczy i w Tuczej otrzymała nowy przywilej od Augusta II z datą 25 lutego 1698 r.

ANDRZEJ CZARNOCKI

Emeryt. profesor UMCS
w Lublinie

Potwierdzenia szlachectwa dla szlachty osiadłej we wsi Wiski

Rodziny szlacheckie osiadłe we wsi Wiski w parafii Huszcza w kłuczu łomaskim ekonomii brzeskiej w latach 1658-1742, posiadające przywileje królów polskich i wielkich książąt litewskich, Jana III Sobieskiego, Augusta II i Augusta III wywodziły się w większości z drobnej szlachty województwa podlaskiego i ziemi łukowskiej województwa lubelskiego¹. Z ziemi drohickiej województwa podlaskiego pochodzili Czarnoccy, Osińscy i Rudzcy, z ziemi mielnickiej tegoż województwa – Piwoniowie, a z ziemi łukowskiej województwa lubelskiego – Kurowscy i Ługowscy. Ossowscy mogli pochodzić z ziemi łomżyńskiej województwa mazowieckiego. Jedynie ród Hołowniów wywodził się z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Nie było w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej żadnego urzędu państwowego w rodzaju heroldii, który by się zajmował ewidencją rodów szlacheckich i prawną ochroną przysługujących im herbów. W dawnym prawie polskim potwierdzenie szlachectwa związane było z instytucją jego nagany czyli zaprzeczenia. Instytucja ta zrodziła się w okresie kształtowania się stanu szlacheckiego [XIV-XV w.]. Naganiony musiał dokonać „oczyszczenia szlachectwa” przy pomocy swoich krewnych, którzy jako świadkowie składali przysięgę, że, jest on „dobrze osiadły szlachcic uczciwy z rodziców szlachetnych sobie krewnych narodzony”². Częstotliwość takich nagan spadła wyraźnie pod koniec XV w., występując rzadziej w wieku XVI, a później już raczej tylko sporadycznie.

¹ Szerzej: A. Czarnocki, *Przywileje królewskie dla szlachty osiadłej we wsi Wiski*, „Rocznik Białskopodlaski”, tom XXVI, Biała Podlaska 2018, s. 225-239.

² Wywód szlachectwa Szymona Rudzkiego przed sądem grodzkim drohickim w 1584 r., [„*Ruczki deductio nobilitatis*”], *Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi* [dalej: NHAB] w Mińsku, fond 1715, opis 1, dzieło nr 179, k. 310-310 v.

Szlachta, która z różnych miejsc przybyła do Wisiek i tam osiadła, skoro powoływała się na swoje prawa szlacheckie, zapewne musiała w jakiejś formie je potwierdzić przed administracją klucza łomaskiego, dla wyraźnego odróżnienia się od innych grup ludności tam zamieszkującej, choćby bojarów. Nie mamy odnośnie tego żadnych źródeł informacji, gdyż akta dworu łomaskiego nie zachowały się. Zachowały się natomiast bardzo lakoniczne wzmianki w herbarzach Adama Bonieckiego i Seweryna Uruskiego o tym, że niektórzy posiadali zaświadczenia od komisarzy królewskich, wizytujących w 1680 r. klucz łomaski, że są szlachtą. Nawiążemy do tego przy omawianiu szczegółowych wywodów dotyczących poszczególnych rodzin.

Przybyła do Wisiek szlachta stała się z upływem czasu szlachtą „dobrze osiadłą”, organiczną częścią tej okolicy, gdzie opinia sąsiadów warzyła więcej niż jakiegokolwiek formalno-prawne wymogi. W ten, jak można sobie wyobrazić, staropolski, konserwatywny i całkowicie sobie wystarczający świat, mimo niełatwych warunków życia i licznych nieszczęść, które spadły na kraj, wtargnęła w 1796 r. obca władza ze swą biurokracją, której wymogi nie mieściły się w zastałych wyobrażeniach sarmackiego świata.

Mając nadzieję na zachowanie swej dotychczasowej pozycji, szlachta z Wisiek musiała się przystosować do wymogów obcej biurokracji. Stosunek szlachty do obcych jej pojęciom biurokratycznych wymogów dobrze odzwierciedla fragment IV księgi *Pana Tadeusza* [w. 337-38], gdzie Mickiewicz wkłada w usta szlachcica Skołuby taką oto skargę:

„Dziś nam szlachectwa przeczą, każą nam drabować³

Papiery i szlachectwa papierem probować⁴”

Potwierdzenia szlachectwa dla szlachty z Wisiek w Galicji Zachodniej [1801-1805]

W wyniku III rozbioru Rzeczypospolitej, położona na lewym brzegu Bugu część województwa brzeskiego litewskiego została anektowana przez Austrię i weszła w skład prowincji nazwanej Królestwem Galicji Zachodniej albo Nową Galicją. Mieszkańcy tego terytorium stali się poddanymi Franciszka II z dynastii habsbursko-lotaryńskiej, ostatniego [do 6 VIII 1806] cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i pierwszego [jako Franciszek I] cesarza Austrii [od 10 VIII 1804]. W 1803 r. Galicja Zachodnia została połączona w jedną prowincję z całą pozostałą Galicją. W wyniku francusko-austriackiego pokoju, podpisanego w Schoenbrunn 14 października 1809 r., Austria utraciła obszar Galicji Zachodniej na rzecz Księstwa Warszawskiego.

³ drabować – przetrząsać.

⁴ probować – [z łac.] dowodzić.

Patent cesarza Franciszka II z 16 października 1800 r.⁵ tworzył dla Galicji Zachodniej *Adelsmatrikel*, to jest rejestr wszystkich osób należących do stanu szlacheckiego, które przedstawiły wymagane dowody szlachectwa. Wśród dopuszczalnych dowodów najważniejsze praktyczne znaczenie miały trzy:

- Dyplomy szlachectwa rejestrujące szlachectwo osoby zainteresowanej, jak i te, które otrzymał jeden z jej antenatów w linii wstępnej i ze strony ojcowskiej od dawnej najwyższej władzy krajowej;
- Dokumenty wykazujące, że przodek od którego pochodzi legitymujący się w linii męskiej, piastował urząd, bądź posiadał godność, które przysługiwały wyłącznie osobom stanu szlacheckiego;
- „Dokumenty nabycia niewątpliwie szlacheckiej posiadłości, w których wszelako nabywca został wymieniony wyraźnie jako szlachcic, a legitymujący się musi pochodzić od niego w prostej, męskiej linii” [paragraf 3 pkt. e patentu]. W przypadku drobnej szlachty ten właśnie paragraf miał główne i najczęstsze zastosowanie.

Niedopuszczalne były przy tym „świadczenia osób prywatnych”, czyli dowody ze świadków, wystarczające nie tylko w dawnym prawie polskim, ale i w prawie obowiązującym początkowo na ziemiach, które znalazły się pod zaborem rosyjskim.

Patent określał termin dostarczania dowodów na czas od 1 stycznia 1801 do 31 grudnia 1803 r.⁶ i postanawiał, że kto w tym czasie nie dostarczy wymaganych dowodów swego szlachectwa i nie przeprowadzi wymaganej prawem procedury sprawdzania szlachectwa [*Adelsprobe*], nie zostanie zaliczony do stanu szlacheckiego. Wszyscy poddający się tej procedurze powinni swoje podania wnieść do urzędu powiatowego [*Kreisamt*] swego miejsca zamieszkania. Dokumenty dowodowe należało załączać albo w oryginale albo w uwierzytelnionych kopiach. Ponadto należało załączyć także dokładny wizerunek herbu swej rodziny z odpowiednim opisem objaśniającym. Urzędy powiatowe przesyłały spełniające wymienione wymagania podania do zachodniogaliczyjskiej pełnomocnej Krajowej Komisji Urządzącej [*Landeseinrichtungs-Hofcommission*]. Przedkładane komisji dokumenty musiały być sporządzone na odpowiednim papierze ostemplowanym⁷, z czym związana była odpowiednia opłata. Patent cesarski dopuszczał możliwość zwolnienia od takiej opłaty osób, których nie będzie stać na jej uiszczenie.

⁵ *Patent vom 16. October 1800, [w:] Die Ahnen – und Adelsprobe die Erwerbung, Bestaetigung Und der Verlust der Adelsrechte In Oesterreich. Von Dr. Carl Edm. Langer. Wien 1862, s. 95-99.*

⁶ Termin ten został później przedłużony do końca 1805 r.

⁷ Papier taki w lewym górnym rogu zawierał stempel z herbem Galicji Zachodniej.

Akta Komisji Nadwornej do Legitymacji Szlachectwa [*Adelslegitimation Hofkommission*], czyli Metryka Szlachecka dla Galicji Zachodniej, zostały przekazane na mocy pokoju w Schoenbrunn z 14 października 1809 r. władzom Księstwa Warszawskiego, do którego została wówczas włączona Galicja Zachodnia. Ten zespół akt, znajdujący się w Archiwum Głównym Akt Dawnych, został wraz z 90% zasobów tego archiwum spalony w 1944 r. przez niemieckich barbarzyńców w następstwie działań wojennych podczas powstania warszawskiego.

Akta Metryki Szlacheckiej składały się z trzech serii dokumentów. Pierwszą stanowiły akta spraw legitymacyjnych, to jest podań o legitymację z załączonymi dokumentami dowodowymi oraz z decyzji komisji. Druga składała się z uroczystych ksiąg zwanych *Quaterniones Maiestaticae*, do których wpisywano streszczenie dokumentów uznanych przez komisję za podstawę do uznania szlachectwa. Trzecia obejmowała rejestry szlachty, która otrzymała uznanie szlachectwa⁸.

Z całego zespołu akt Metryki Szlacheckiej dla Galicji Zachodniej zachowały się w AGAD jedynie pojedyncze dokumenty. Należą do nich duplikaty rodowodów szlachty z Huszczy, Tucznej i Wisiek, w większości z malowanymi kolorowymi herbami, o czym zadecydowały specyficzne koleje losu tych dokumentów⁹.

Niedawno w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy w Kijowie został odnaleziony zespół polskich archiwaliów po Józefie Kaczanowskim, który od ok. 1837 do 1862 r. prowadził w Warszawie biuro informacyjne, pomagające szlachcie znaleźć dokumenty wymagane do wylegitymowania się przed Heroldią Królestwa Polskiego¹⁰. W pliku dotyczącym rodziny Czarnockich z Wisiek, znajduje się część dokumentów służących do wylegitymowania się tej rodziny przed wymienioną austriacką komisją. Najciekawszym z nich jest oryginalny, unikalny już dziś wyciąg z akt Metryki Szlacheckiej Galicji Zachodniej z 1803 r. potwierdzający szlachectwo Marcina Czarnockiego¹¹.

⁸ *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. I, s. 259-260. Polskie archiwum, według podanej tu informacji, nie otrzymało trzeciej serii akt. Autorowi niniejszego artykułu nie udało się odnaleźć ich śladu w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu.

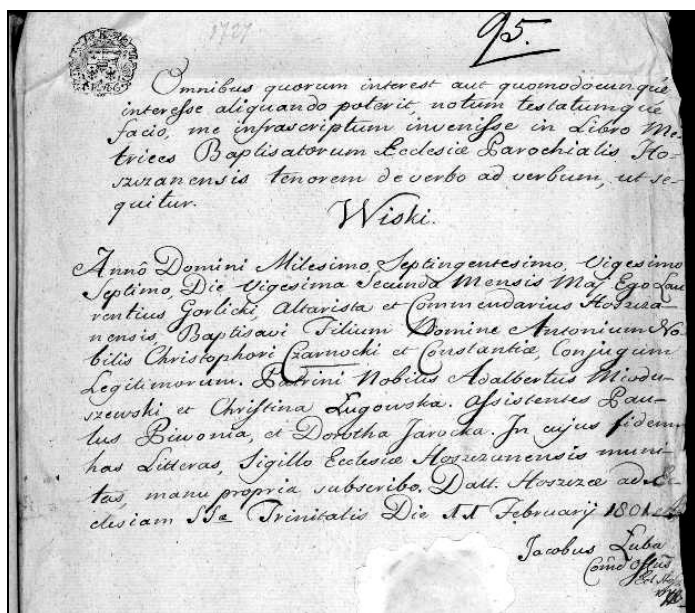
⁹ AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, sygn. 2803-2820. O przypuszczalnych kolejach losu tych dokumentów pisze M. Makowski, *Sytuacja społeczno-prawna szlachty z Huszczy, Tucznej i Wisiek w województwie brzesko-litewskim w XVI-XVIII w.* [w:] „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. I [XII], Warszawa 1993, s. 117.

¹⁰ Zespołowi temu nadano w kijowskim archiwum nietrafną nazwę: „Kolekcja dokumentów Departamentu Heroldii Królestwa Polskiego”.

¹¹ CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 141, k. 90. Zob. załącznik nr 1.

Zniszczenie całego zasobu dokumentów Metryki Szlacheckiej dla Galicji Zachodniej spowodowało, że niezwykle cenne są rejestry wyciągów z *Quaterniones Maiestaticae* wprowadzone do treści herbarzy Bonieckiego i Uruskiego.

Opierając się zatem na wymienionych, bardzo skąpych źródłach, spróbujemy odtworzyć, jakie dowody szlachectwa przedłożyli przedstawiciele poszczególnych rodów osiadłych w Wiskach i wizerunki jakich herbów załączyli do swych podań.

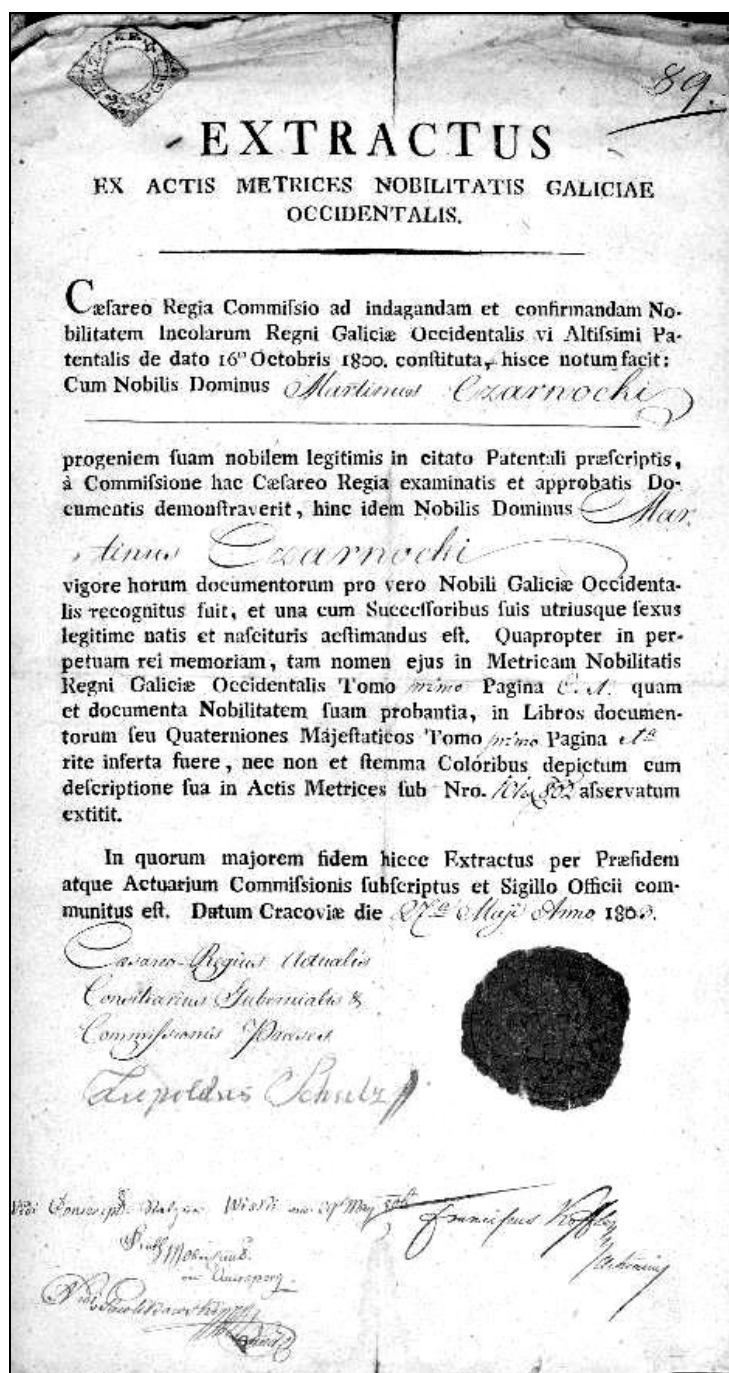


Ryc. 1. Metryka chrztu Antoniego Czarnockiego z 1727 r.

Czarnoccy. Zachowały się rejestry dokumentów przedstawionych przez Marcina Czarnockiego. Według Bonieckiego¹²:

„Marcin, syn Antoniego, legitymując się ze szlachectwa przedstawił następujące dokumenty: Maciej, syn Stanisława, otrzymał w 1654 r. od brata Mikołaja część Czarnot. Szymon, Walenty i Marcin, synowie Stanisława, zawarli w 1665 r. ugodę dotyczącą Wiskowa. Walenty sporządził w 1702 r. testament, którym zapisał majątki synom swoim: Krzysztofowi i Bartłomiejowi i przeznaczył pewne sumy córkom swoim: Maryannie Rudzkiej, Dorocie Kocowej, Annie Tarkowskiej, Katarzynie i Elżbiecie. Antoni, syn Krzysztofa, urodził się 1727 r., a legitymujący się Marcin, syn Antoniego, 1752 r. [metr. w Hoszczy]”.

¹² A. Boniecki, *Herbarz Polski. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, tom 3, Warszawa 1900, s. 306.



Ryc. 2. Potwierdzenie szlachectwa Marcina Czarnockiego z 1803 r.

Nazwa Wiski została tu zniekształcona na Wiskowo. Hoszcza zaś to prawidłowa dawna nazwa Huszczy. Okazało się, że i data roczna pierwszego z wymienionych dokumentów została błędnie odczytana przez kopistę bądź redaktora herbarza. Udało się odnaleźć w księdze grodzkiej drohickiej, znajdującej się obecnie w Mińsku na Białorusi oryginalny wpis głównego dokumentu, stanowiącego podstawę do ubiegania się przez Marcina o potwierdzenie szlachectwa¹³. Okazało się przy tym, że nie tylko rok wystawienia tego dokumentu, ale i jego treść zostały w przytoczonym regeście zniekształcone. Wpis pochodzi bowiem nie z 1654, a z 1651 r. i zaświadcza, że Szlachetny Mikołaj Czarnocki, syn już nie żyjącego¹⁴ Stanisława darowuje swoje dobra w Czarnotach Szlachetnym Maciejowi i Stanisławowi Czarnockim, synom [w domyśle: tegoż] Stanisława.

Dokument ten dokładnie odpowiada wymogom cesarskiego patentu z 1800 r., gdyż zaświadcza, że prapradziad Marcina, Stanisław Czarnocki nabył na mocy darowizny część dóbr Czarnoty. Jest on w tym dokumencie wymieniony wraz z bratem Maciejem jako szlachcic [*Nobilis*]. Pozostałe dokumenty mają już tylko na celu wykazanie pochodzenia Marcina od tegoż Stanisława w prostej, męskiej linii¹⁵.

Po przeprowadzeniu wymaganej procedury Marcin Czarnocki otrzymał sporządzony w jęz. łacińskim wyciąg z akt Metryki Szlacheckiej Galicji Zachodniej¹⁶, który w polskim przekładzie brzmi następująco:

„Cesarsko-Królewska Komisja dla zbadania i potwierdzenia Szlachectwa Mieszkańców Królestwa Galicji Zachodniej na mocy Najwyższego Patentu [cesarskiego] wydanego 16 Października 1800. powołana, niniejszym czyni wiadomym: Że Szlachetny Pan Marcin Czarnocki pochodzeniem swoim szlacheckim odpowiada prawu powołanego Patentu, co potwierdzają Dokumenty sprawdzone i zatwierdzone przez rzeczoną Komisję Cesarsko- Królewską, przeto tenże Szlachetny Pan Marcin Czarnocki na mocy tychże dokumentów oraz wraz ze swym prawowitym Potomstwem płci obojga urodzonym i poczętym, został uznany i zaliczony w poczet Szlachty Galicji Zachodniej. W związku z tym na wieczną rzeczy pamiątkę, tak jego nazwisko do Metryki Szlacheckiej Królestwa Galicji Zachodniej Tom pierwszy Strona C.1., jak i dokumenty dowodzące jego Szlachectwa, do Ksiąg dokumentów [zwanych uroczyście] Quaterniones Majestaticos Tom pierwszy Strona 1. należycie

¹³ NHAB w Mińsku, f. 1715, op. 1, d. 47, k. 776v.

¹⁴ W oryginale łac. *olim*, co jest tłumaczone na język staropolski jako „niegdy”.

¹⁵ Niżej prezentujemy jeden z załączonych dokumentów: uwierzytelnioną kopię metryki chrztu Antoniego Czarnockiego z 1727 r. na wymaganym papierze, zawierającym w lewym górnym rogu stempel z herbem Galicji Zachodniej [Ryc. 1] CPAHU Kijów, f. 966, op. 1, d. 141, k. 95.

¹⁶ Zob. Ryc. 2.

wpisane zostały, jak również malowany kolorowy rodowód z opisem w Aktach Metryki pod Nrem 101 z [r.] [1]802 został zachowany. Dla większej wiarygodności niniejszy Wyciąg został przez Prezydenta a przy tym Sekretarza Komisji podpisany i Pieczęcią Urzędu uwierzytelniony. Dan w Krakowie dnia 27 Maja Roku 1803. Cesarsko-Królewski Rzeczywisty Radca Gubernialny i Prezes Komisji Leopoldus Schulz”.

Oprócz potwierdzenia szlachectwa Marcina Czarnockiego nie zachowały się żadne informacje o legitymowaniu się innych Czarnockich z Wisk, jego braci stryjecznych i dalszych kuzynów. Należy przypuszczać, że podejmowali oni również wysiłki w celu potwierdzenia swego szlachectwa, tym bardziej, że główny dokument z 1651 r., jak również dokumenty z akt sądowych dworu łomaskiego z 1665 i z 1702 r., znajdowały się w posiadaniu rodziny, a księgi metrykalne od 1724 r. zachowały się w archiwum parafii Huszcza do dziś.

Hołowniowie. Informacja o legitymujących się ze szlachectwa członkach tej rodziny znajduje się u Bonieckiego¹⁷:

„Paweł Hołownia zyskał 1680 r. zaświadczenie komisarzy królewskich, że jest szlachcicem z Hoszczy¹⁸, z ekonomii brzeskiej. Wraz z żoną Anną Osipianką i synem Grzegorzem, nabył Paweł 1699 części w Wiskach. Grzegorz spisał testament 1745 r., którym zapisał żonie, Maryannie Zaniewiczównie, różne sumy a synom: Wojciechowi, Walentemu i Jakóbowi części w Hoszczy i w Wiskach. Łukasz, ur. 1759 r., Michał, ur. 1764 r. i Krzysztof, ur. 1774 r., synowie Jakóba, ur. 1733 i Maryanny, a wnukowie Wojciecha i Maryanny Jarocianki; Łukasz, ur. 1752 r. i Andrzej, ur. 1757 r., synowie Walentego i Maryanny, i Paweł, ur. 1742 r., Krzysztof, ur. 1745 r. i Andrzej, ur. 1757 r., synowie Jakóba i Heleny [metr. w Hoszczy], dowiedli szlachectwa 1802 r. w Galicyi zachodniej [Akta po Galic. Quater. I f. 22, 28 i 29]”.

Zasadniczym dokumentem dowodzącym szlachectwa Hołowniów jest tu akt zaświadczający nabycie przez ich przodków w 1699 r. części w Wiskach, które mimo, że należały do dóbr królewskich, w 1680 r. uzyskały również status „niewątpliwie szlacheckiej posiadłości”¹⁹. Podobne znaczenie miało też potwierdzenie w 1680 r. przez komisarzy królewskich, którzy reprezentowali tu w tym przypadku „najwyższą władzę krajową”, że Paweł Hołownia jest szlachcicem.

¹⁷ A. Boniecki, dz.cyt., t. 7, Warszawa 1904, s. 318.

¹⁸ W AGAD zachował się dok. pap. 2810, „Wywód genealogiczny Ur. Ur. Hołowniów posiadłości swe szlacheckie w Okolicy Huszczy w Cyrkule Bialskim mających przy legitymacji w Roku 1802 dnia 26 Jan. utworzony”. Nie obejmuje on jednak potomków wymienionego Pawła Hołowni.

¹⁹ *Akty izdavaemye Vilenskoju Archeograficeskoju Kommissieju*, t. V, *Akty Brestskago i Gorodnenskago grodskich Sudov s prisovokupleniem privilegij na zemlevladienie v Brestskoj i Kobrinskoj ekonomiach*, Vilno 1871, s. 405-406.

Jaroccy. Jedynym zachowanym źródłem jest znajdujący się w AGAD „Wywód szlachectwa Ur. Ur. Józefa, Macieja, Kazimierza, Michała y Woyciecha Jarockich posiadłości swe Szlacheckie w Okolicy Wyszkach, Cyrkule Bialskim posiadających, z nakazu Prawa 16go Października 1800 Roku utworzony i z załączeniem Dokumentów od A usque ad L do świetnego Cyrkularnego bialskiego Urzędu d. 7go Januarii 1803 Roku podany”²⁰.

Na przykładzie usiłowań legitymacyjnych Jarockich najlepiej widać, z jakimi trudnościami stykała się szlachta starająca się spełnić biurokratyczne wymogi patentu cesarskiego. Załącznik I, datowany na 1728 r. to: „Protestacya urzędownie uczyniona dowodzi popalonych dokumentów na nabycie posiadłości szlacheckiej Bartłomieja Jarockiego, który podług tradycyi pradziadem legitymujących się był”. Kolejny załącznik K to: „Anno 1649. Protestacya o spalenie domów i dokumentów przez inkursyję nieprzyjacielskie, w której Andrzej Jarocki, prapradziad legitymujących się posiadłość swą szlachecką w okolicy Wyszkach miałący zginął”.

Z braku innych dokumentów próbują więc Jaroccy oprzeć swą legitymację na testamencie dziadka swego Szymona z 1762 r., który to dokument – ich zdaniem – „tak też posiadanie własności dóbr szlacheckich w Okolicy Wyszkach dowodzi” [Zał. H]. Jednakże testament taki mógł być co najwyżej dowodem pokrewieństwa osób, ale nie dowodem potwierdzającym nabycie posiadłości szlacheckiej w rozumieniu cesarskiego patentu. W żadnym z herbarzy nie ma śladu wzmianki o Jarockich z Wisek. Sądzymy zatem, że ich starania legitymacyjne nie zakończyły się potwierdzeniem szlachectwa.

Kocowie. Według Bonieckiego²¹ wywodzili się z Koców w ziemi drohickiej: „Grzegorz syn Franciszka i Maryanny, ur. w parafii Hoszcza, na- był wspólnie z Krzysztofem, 1742 r. Wiski. Synowie jego z żony Teresy: Stanisław, ur. 1751 i Szymon, ur. 1768 [metr. w Hoszczy], legitymowali się ze szlachectwa 1804 r. w Galicyi zachodniej [A.Gal. 301]”. Podstawowym dokumentem dowodzącym szlachectwa jest tu akt nabycia przez Grzegorza Koca w 1742 r. części w Wiskach.

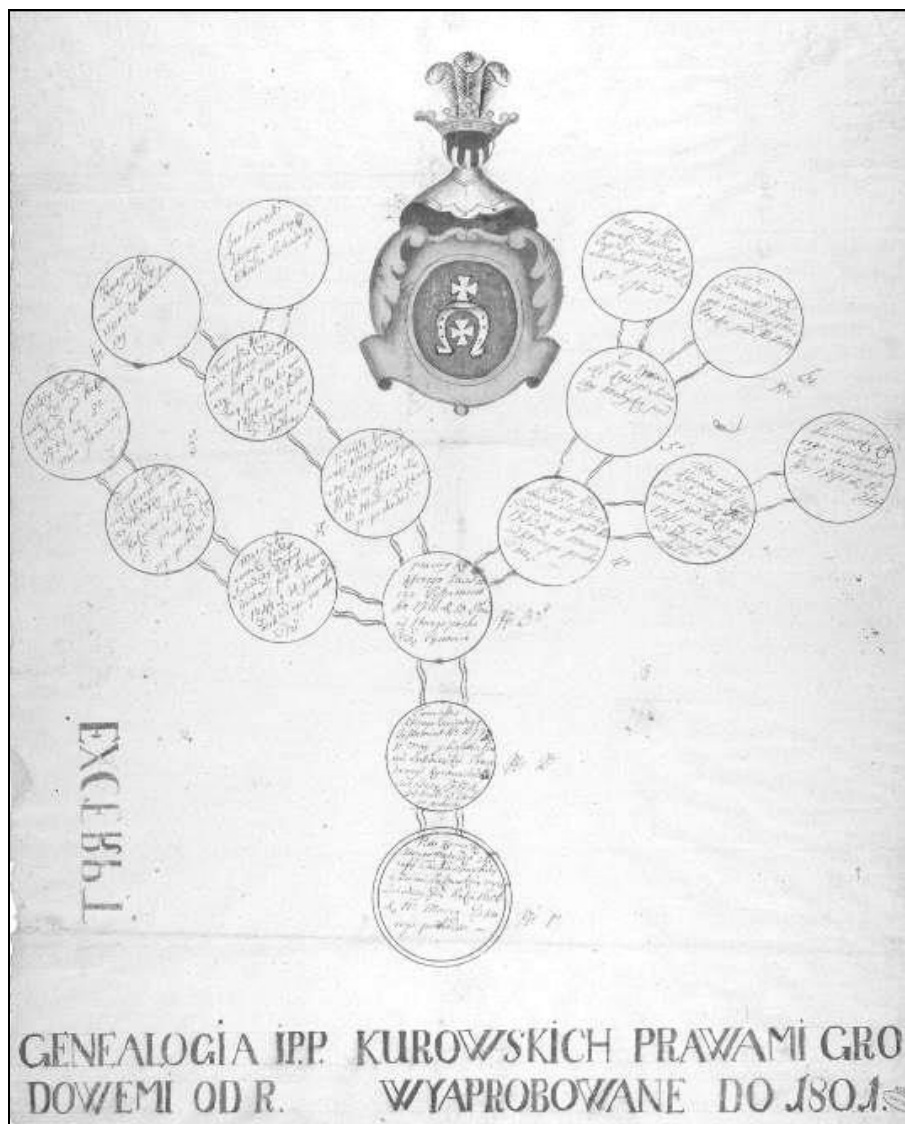
Kurowscy. W AGAD znajduje się „Genealogia J.PP. Kurowskich prawami grodowymi od r.[1656] wyaprobowane do 1801”²². Podobnie jak Jaroccy, Kurowscy nie byli w stanie przedstawić żadnego z wymaganych prawem dowodów szlachectwa. Przedłożyli jedynie genealogię opartą o testamenty, metryki chrztów i zapisy przedślubne. Nie były to dowody wystarczające i dlatego też sądzymy, że nie udało im się uzyskać potwierdzenia szlachectwa. Powołane w genealogii „zaświadczenie łukowskie procedencyi²³ Kurowskich” z 1787 r.

²⁰ AGAD. dok. pap. 2814. Zob. Ryc. 3.

²¹ A. Boniecki, dz. cyt., t. 10, Warszawa 1907, s. 305-306.

²² AGAD, dok. pap. 2813. Zob. Ryc. 4.

²³ pochodzenia.



Ryc. 4. Rodowód KUROWSKICH

dowodzi, że pochodzą oni z parafii trzebieszowskiej w ziemi łukowskiej. Tam znajduje się wieś Kurów, od której wzięli nazwisko. Pierwszym, który osiedlił się w Wiskach był Tomasz Kurowski, który w 1677 r. sporządził testament. Zachowana genealogia wskazuje, że ojcem Tomasza był Piotr Kurowski, którego metryka pochodzi z 1656 r. Jeżeli jest to metryka chrztu²⁴, oznacza to, że ktoś układający tę genealogię nie wziął pod uwagę elementarnej chronologii.

Ługowscy. O legitymowaniu się Ługowskich osiadłych w Wiskach zachowały się informacje tak w herbarzu Bonieckiego²⁵, jak i u Uruskiego²⁶. Informacja zawarta u Bonieckiego jest pełniejsza choć nie przytacza on całego wywodu genealogicznego legitymujących się braci Ługowskich:

„Grzegorz otrzymał 1680 r. potwierdzenie posiadania dóbr Wyszki. To potwierdzenie wznowione 1730 r. Kazimierzowi, którego z żony Anny synowie: Benedykt, ur. 1768 r. i Stanisław, ur. 1770 r. [metr. w Hoszczy], wylegitymowali się ze szlachectwa 1804 r. w Galicyi zachodniej [Quat. VI, f. 130]”.

Uruski pomija dokument z 1680 r., uzupełniając tylko genealogię o brakujące u Bonieckiego I pokolenie:

„Kazimierz syn Andrzeja, dziedzic części dóbr Wyszki 1760 r., z żony Anny N. miał dwóch synów: Benedykta, ur. 1768 r. i Stanisława, ur. 1770 r. wylegitymowanych 1804 r.”.

Cesarsko-królewska komisja musiała uznać w tym przypadku za wymagany dowód szlachectwa dokument z 1680 r. Możemy się domyślać, że dokument ten został wystawiony przez komisarzy królewskich, którzy przebywali wówczas w kluczu łomaskim ekonomii brzeskiej dóbr królewskich. Jak widzimy wystarczyło tu udokumentowanie jedynie nabycia posiadania części dóbr Wiski. Patent cesarski bowiem mówi jedynie o „dokumencie nabycia niewątpliwie szlacheckiej posiadłości”, nie wspominając nic, czy chodzi tu o nabycie własności czy posiadania.

Piwoni v. Piwonia. Wzmianka o legitymowaniu się osiadłych w Wiskach przedstawicieli tego rodu zachowała się u Uruskiego²⁷:

„Szczepan, dziedzic części wsi Wiski, w pow. bialskim 1658 roku, miał syna Jana, po którym z żony Maryanny syn Andrzej, ochrzczony 1721 r. w Hoszczy, pozostawił z żony Zofii synów: Franciszka, 1745 r., Stanisława, 1750 r., Wojciecha, 1757 r., Michała, ur. z żony Ewy 1763 r.; po Franciszku z żony Maryanny syn Wawrzyniec, ochrzczony 1776 r., wszyscy chrzczeni w Hoszczy, i Stanisław, Michał, Wojciech i Wawrzyniec wylegitymowali się

²⁴ M. Woliński: *Herbarz szlachty ziemi łukowskiej na Lubelszczyźnie*, t. I, Szczecin 2011, s. 154 na podstawie akt parafii Trzebieszów, wymienia Piotra Kurowskiego wśród urodzonych, a gwoździ ścisłości – ochrzczonych w 1656 r.

²⁵ A. Boniecki, dz. cyt., t. 16, s. 94.

²⁶ S. Uruski: *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. X, s. 29.

²⁷ Tamże, t. XIV, Warszawa 1917, s. 55.

w Galicyi Zachodniej 1802 roku. Ignacy, Jakób, Jan i Kazimierz składali 1802 r. podania o wylegitymowanie ich w Galicyi [Akta po-Galicyskie, Quaterniones]”.

Z zamieszczonego tu materiału nie wynika dokładnie jaki dokument był podstawą ubiegania się Piwonich o potwierdzenie szlachectwa. W 1658 r. Wiski nie były jeszcze formalnie posiadłością szlachecką. Ponadto część z nich uzyskała potwierdzenie szlachectwa, a część jedynie „składała podania”, jak wynikałoby z tej informacji, nie zakończone takim potwierdzeniem.

Nie udało się natrafić na żadne ślady legitymowania się ze strony **Osińskich, Ossowskich i Rudzkich**. Nie należy jednak tylko na tej podstawie sądzić, że zrezygnowali oni całkowicie z prób potwierdzenia swego szlachectwa. Na pewno zresztą działała tu swoista presja środowiskowa, skoro robili to sąsiedzi. Mogli jedynie swoich prób ostatecznie nie sfinalizować.

Potwierdzenia szlachectwa dla szlachty z Wisek w Królestwie Polskim [1836 - 1861]

Po utracie odrębności państwowej Królestwa i w związku ze stopniowym znoszeniem jego odrębności administracyjnej od cesarstwa rosyjskiego, ukaz cesarski z 25 czerwca/7 lipca 1836 r. – „prawo o szlachectwie” – nakładał na szlachtę obowiązek legitymacyjny czyli konieczność potwierdzenia swego szlachectwa. Celem władz było obok ograniczenia liczby szlachty, również uporządkowanie jej struktur na wzór rosyjski. Kryteria legitymacyjne po zliberalizowaniu postanowieniem cesarskim z 9/21 grudnia 1839 r. dopuszczały jako dowód szlachectwa pełnienie przed 1795 r. przez przodka osoby legitymującej się urzędu zastrzeżonego wyłącznie dla szlachty bądź posiadanie całej wsi z pełnym prawem własności. W tym ostatnim przypadku jednak wątpliwości czy przedłożony dokument dotyczy całości czy części wsi, miały być interpretowane na korzyść petenta²⁸. W celu rozpatrywania i opiniowania przedstawionych dowodów szlachectwa powołana została Heroldia Królestwa Polskiego. Weryfikacja szlachty w Królestwie Polskim trwała do 1861 r.²⁹ Akta Heroldii Królestwa Polskiego spotkał w 1944 r. ten sam los, który spotkał akta Metryki Szlacheckiej Galicji Zachodniej.

Bardzo zastrzone w stosunku do wymaganych w Galicji Zachodniej kryteria legitymacyjne obowiązujące w Heroldii Królestwa Polskiego, praktycznie uniemożliwiały uzyskanie potwierdzenia szlachectwa przez ogromną większość drobnej szlachty. Ale i szlachta, której przodkowie w rzeczywistości odpowiadali wymaganym kryterium, często nie posiadała odpowiednich dokumentów. W związku z tym niektórzy po prostu „uciekali się do fał-

²⁸ *Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, s. IV-V.

²⁹ Formalnie zamykał ją ukaz cesarski z 24 V/5 VI 1861 r.

szerstw. Za sprawą dobrze opłaconych pośredników i archiwistów przedstawiano Heroldii dokumenty, w których w zależności od potrzeb zmieniano nazwisko, datę lub z częstkowej robiono całą wieś³⁰. Wystarczyło też dołączyć wywód przodków legitymującego się do innej linii rodu, bądź nawet do ludzi niezwiązanych żadnym pokrewieństwem, a tego samego nazwiska, bazując jedynie na identyczności imion. Zajmowały się tym specjalne biura, które zarabiała na wyszukiwaniu odpowiednich dowodów i dopasowywaniu ich do potrzeb starających się o potwierdzenie szlachectwa³¹.

W 1848 r. wylegitymował się przed Heroldią Królestwa Polskiego **Dominik Ługowski**, syn Stanisława, właściciel części oznaczonej w hipotece jako *Wiski F.* Według Uruskiego³²

„Po Andrzeju, burgrabim grodzkim warszawskim 1747 r. pochodzący Dominik, syn Stanisława, właściciel części szlacheckiej we wsi Wiski, pow. bialski, wylegitymowany w Królestwie 1848 r.”

Wiemy już z informacji zachowanej w herbarzu Uruskiego, że dziadek Dominika, Kazimierz Ługowski, posesor części szlacheckiej w Wiskach był synem Andrzeja. Ale czy właśnie ten Andrzej Ługowski z Wisk sprawował urząd burgrabiego grodzkiego warszawskiego? Z braku możliwości dowodowych [źródła] nie jesteśmy w stanie na to pytanie odpowiedzieć.

U Uruskiego znajdujemy również informację o wylegitymowaniu się przed Heroldią Królestwa Polskiego w 1861 r. **Tomasza Piwoni**, dziedzica części w Wiskach, a w 1862 r. **Ludwika Piwoni**³³:

„Po Mateuszu, dziedzicu wsi Tołwin, w ziemi mielnickiej 1642 r., syn Stefan miał syna Sebastjana, po którym syn Michał pozostawił synów, Franciszka i Pawła; po Franciszku syn Tomasz, dziedzic części we wsi Wiski, w pow.

³⁰ E. Sęczys, *Legitymacje szlachty Królestwa Polskiego*, [w:] *Heroldia Królestwa Polskiego. Katalog wystawy*, Warszawa 2001, s. 24.

³¹ Ciekawy przykład braku krytycyzmu urzędników Heroldii podaje W. Dworaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 84. Przez biuro wylegitymował się np. Franciszek Górski, gen. brygady, poprzez dołączenie do innych Górskich. *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861*, oprac. E. Sęczys, Warszawa 2007, s. 198-99. *Górcy herbu Boża Wola. Przodkowie i potomkowie generała Franciszka Górskiego*, Poznań 2000, s. 312, 329 i 339.

³² S. Uruski, dz. cyt., t. X, s. 29. *Spis szlachty Królestwa Polskiego...*, dz. cyt., s. 140.

³³ S. Uruski, dz. cyt., t. XIV, Warszawa 1917, s. 55. Wymienionych Piwonich nie ma w wykazie osób wylegitymowanych w opracowaniu: *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861*, oprac. E. Sęczys, Warszawa 2007. Heroldia bowiem w 1861 r. zakończyła swą działalność, a jej kompetencje zostały przekazane Radzie Stanu Królestwa Polskiego, a w 1870 r. Departamentowi Heroldii Senatowi Rzeczypospolitej w Petersburgu.

bielskim³⁴, wylegitymowany w Królestwie 1861 r. Paweł, drugi syn Michała, miał syna Kazimierza, po którym syn Krzysztof pozostawił syna Antoniego, żonatego z Maryanną Rudzką, z której syn Ludwik wylegitymowany w Królestwie 1862 r.”

Tu również z braku źródeł nie jesteśmy w stanie ustalić, czy dokument z 1642 r. dotyczył całości czy jedynie części Tołwina.

Próbę wylegitymowania się przed Heroldią Królestwa Polskiego podjęli również Czarnoccy, korzystając przy tym z pośrednictwa biura prowadzonego w Warszawie przez Józefa Kaczanowskiego. Wśród przedstawionych przez nich dokumentów znalazł się wypis z akt grodzkich chełmskich z 1716 r. zawierający testament Antoniego Bartłomieja Czarnockiego, rodzonego brata Krzysztofa Czarnockiego z Wisek. Antoni Bartłomiej został po zmarłej żonie posesorem wsi Husynne w Ziemi Chełmskiej³⁵. Dokument ten, zgodnie z prawem o szlachectwie z 1836 r., nie mógł jednak stanowić podstawy do wylegitymowania się ze szlachectwa, gdyż właścicielem wsi musiał być przodek w prostej linii, a nie brat przodka legitymujących się osób. Nawet przywilej króla Augusta II z 1720 r., który wyraźnie wymieniał Walentego Czarnockiego z Wisek jako szlachcica, nie mógł być według tego restrykcyjnego prawa, podstawą do wylegitymowania się jego potomków³⁶.

Herby

Herb był w średniowieczu znakiem rozpoznawczym rycerza na polu bitwy. Herby przynależne rodom szlacheckim w Polsce uformowały się w XIV-XV w. pod wpływem zachodnioeuropejskiej kultury rycerskiej, jak i występujących u nas dawnych znaków rozpoznawczych na pieczęciach. Nazwa herbu zaś pełniła rolę nazwy rodu, a więc późniejszego nazwiska.

Jak stwierdziliśmy na początku, nie było w dawnej Polsce żadnego urzędu państwowego w rodzaju heroldii, który by się zajmował ewidencją rodów szlacheckich i prawną ochroną przysługujących im herbów. Źródła, które mogłyby posłużyć do identyfikacji i weryfikacji herbów służących poszczególnym rodom stanowią unikalną wręcz rzadkość. W księgach sądowych drohickich z XV i XVI w. można taką informację odnaleźć w związku ze sprawami o naganę szlachectwa. Przy tej okazji świadkowie dają zwykle opis wizerunku herbu. Musimy ponadto wziąć pod uwagę, że we wsiach drobnoszlacheckich mogła zamieszkiwać szlachta wywodząca się w linii męskiej z różnych rodów, a więc różnych herbów historycznych, która pisząc się z jednej wsi, później przybierała od niej to samo nazwisko.

³⁴ Nie bielskim, a bialskim.

³⁵ Szerzej: A. Czarnocki, *Husynne w 1716 r. Testament Antoniego Bartłomieja Czarnockiego*, „Rocznik Chełmski”, tom 22, Chełm 2019, s. 431-442.

³⁶ Tekst przywileju zob. A. Czarnocki, *Przywileje królewskie...*, dz. cyt., s. 234-235.

W XVII w., gdy nazwiska szlacheckie są już ukształtowane, herby przestają być przedmiotem prawa publicznego. Tak np. w 1645 r. Marcin Czarnocki, który w ziemi łukowskiej spotkał się z zarzutem nieszlachectwa, przeprowadził przed sejmikiem drohickim *deductio nobilitatis* [wywód szlachectwa]. Wywód ten był oparty przede wszystkim na przedstawieniu odpowiednich dokumentów do pradziada włącznie, a także świadków z linii ojcowskiej, macierzyńskiej, a także innych powinowatych. W obszernym dokumencie nie ma żadnej wzmianki na temat herbu [!]³⁷.

Herb staje się sprawą prywatną rodziny szlacheckiej i choć nie wymieniania się go w dokumentach, jest prezentowany na frontonach pałaców i dworów, nagrobkach czy sygnetach³⁸. Skoro herb nie był przedmiotem prawa publicznego, to można go było zmienić na inny, co nierzadko miało miejsce. „Z biegiem czasu u wielu rodzin szlacheckich w Polsce zacierała się świadomość pierwotnej przynależności herbowej. Może też nie przywiązywano do niej zbyt dużej wagi. Świadczy o tym fakt, że do dokumentów przykładano czasami cudzą pieczęć z obcym herbem”³⁹. W przypadku drobnej szlachty, pamięć o przysługującym rodowi średniowiecznym znaku herbowym najczęściej zacierała się w kolejnych pokoleniach, by w końcu ulec zapomnieniu.

Od połowy XVIII w. obserwujemy renesans zainteresowania herbami, do czego w znacznej mierze przyczyniło się opublikowanie przez jezuitę Kacpra Niesieckiego *Korony Polskiej*, herbarza wydawanego we Lwowie w latach 1728-1744. Ale jeszcze większą popularność zainteresowanie herbami osiąga już po upadku dawnej Rzeczypospolitej, gdy szlachta polska zmuszona jest do potwierdzania swego statusu w państwach, które zajęły terytorium ich ojczyzny.

Adam A. Pszczółkowski proponuje podział herbów na staropolskie i legitymacyjne⁴⁰. Posiadanie przez przeciętną rodzinę szlachecką prawa do historycznego herbu staropolskiego jest dziś bardzo trudne do udowodnienia przy pomocy źródeł archiwalnych. Stosunkowo często możemy więc mieć do czynienia z herbami przyjętymi później pod wpływem zainteresowania herbarzami czy wręcz „mody” na Niesieckiego. Po rozbiorach zaś mamy do czynienia z herbami legitymacyjnymi, używanie których zostało prawnie zalegalizowane w wyniku decyzji odpowiednich organów powołanych przez państwa sprawujące władzę na terytorium dawnej Rzeczypospolitej. Tak też jest w przypadku szlachty osiadłej w Wiskach.

³⁷ NAHB, f. 1715, op. 1, d. 150, k. 875-876.

³⁸ Szerzej: A.A. Pszczółkowski, *Opinia w sprawie herbów członków Związku Szlachty Polskiej*, [w:] „Verbum Nobile” nr [18]2013, s. 60-65.

³⁹ S. Leitgeber, *Morawscy herbu Nałęcz I. 600 lat dziejów rodziny*, Poznań 1997, s. 10. Monografista wielkopolskiego rodu Morawskich ukazuje jak w XVII w. zmienili oni swój historyczny herb DROGOSŁAW na NAŁĘCZ.

⁴⁰ A.A. Pszczółkowski, *Opinia w sprawie herbów...*, dz. cyt., s. 63.

Według patentu cesarskiego z 1800 r., prócz dokumentów dowodowych, należało załączyć także dokładny wizerunek herbu swej rodziny z odpowiednim opisem objaśniającym. Na zachowanym w AGAD rodowodzie Kurowskich mamy kolorowy wizerunek herbu LUBICZ, zaś na rodowodzie Jarockich, czarno-biały wizerunek herbu RAWICZ⁴¹.

Przy legitymacjach w Galicji Zachodniej oparto się, zgodnie z postanowieniami patentu cesarskiego, na dziele Kaspra Niesieckiego *Korona Polska*. Opisy herbów na załączonych rodowodach są cytataми z Niesieckiego. Również Heroldia Królestwa Polskiego opierała się na Niesieckim. Jeśli dany ród nie był wzmiankowany, przypisywano mu herb przynależny innemu rodowi o tym samym nazwisku. W przypadku, gdy brak było nazwiska w herbarzu, brano po prostu pod uwagę herb rodu o nazwisku podobnym bądź nawet następnym w kolejności.

Marcin **Czarnocki** z Wisek wylegitymował się z herbem **LIS** zwanym inaczej Mzura, przysługującym wywodzącym się ze średniowiecznego możnowładczego rodu Lisów Czarnockim z Czarnocina koło Wiślicy. Herbu tego Czarnoccy piszący się z Czarnot w ziemi drohickiej zaczęli używać w drugiej połowie XVIII w. Potwierdza to wyraźnie Wielądko⁴²: „Tegoż herbu [*Lis* albo *Mzura*] Czarnoccy piszą się z Czarnot, z ziemi Drohickiej”.

Jan z Czarnot Czarnocki, który jako burgrabia drohicki podpisał w 1764 r. z ziemią mielnicką elekcję Stanisława Augusta Poniatowskiego, dodał sobie od nazwy herbu przed nazwiskiem przydomek *Mzura*⁴³. Wszyscy Czarnoccy z Czarnot legitymując się ze szlachectwa zarówno w Galicji Zachodniej, jak i później przed Heroldią Królestwa Polskiego, a także w Cesarstwie Rosyjskim legitymowali się z herbem Lis, który tym samym jako im przynależny herb legitymacyjny zyskał usankcjonowanie prawne w państwach zaborczych⁴⁴.

O tym, jaki był herb historyczny Czarnockich z Czarnot świadczyć może zachowany w postaci rejestru zapis w księdze drohickiego sądu ziemskiego z 1531 r., potwierdzający pochodzenie Mikołaja z Czarnot ze średniowiecznego rodu Zagrobów⁴⁵. Herb ZAGROBA występuje też pod nazwą ZAGŁOBA. Przysługiwał on około 30 rodzinom, głównie na Mazowszu. Ponieważ dysponujemy tutaj tylko jednym i to niepełnym zapisem źródło-

⁴¹ Zob. załączniki nr 4 i nr 3.

⁴² W. Wielądko, *Heraldyka czyli opisanie familii y krwi związku szlachty polskiej y W.X. Litt: z ich herbami*, t. III, Warszawa 1795, s. 333 i 335-336.

⁴³ *Elektorów poczet*, wyd. O. Pietruski, Lwów 1845, s. 57.

⁴⁴ *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim...*, dz. cyt., s. 106.

⁴⁵ AGAD, Sumariusze Akt Ziemskich i Miejskich Podlaskich, sygn. 94.1. *Sumariusz księgi ziemskiej drohickiej z lat 1529-1534*, k. 61v.

wym, nie możemy mieć jednak całkowitej pewności co do herbu historycznego Czarnockich.

Rodzina **Holowniów** wylegitymowała się z herbem własnym **HOLOWNIA**, a **Kocowie** z herbem **DĄBROWA**, które to herby tym rodzinom, według Niesieckiego, historycznie przysługiwały. **Ługowscy** też w oparciu o Niesieckiego wskazali jako historycznie im przysługujący herb **LUBICZ**⁴⁶. Osoby z rodziny **Piwonich** przed komisją austriacką w 1802 r. wylegitymowały się z herbem **PRAWDZIC**⁴⁷, natomiast przed Heroldią Królestwa Polskiego już z innym herbem – **NAPIWON**⁴⁸.

Jaroccy próbowali się wylegitymować z herbem **RAWICZ**, przysługującym senatorskiemu rodowi tegoż nazwiska z województwa sandomierskiego, **Kurowscy** natomiast z herbem **LUBICZ**, który Niesiecki łączy z zupełnie innymi Kurowskimi z Kurowska w Wielkopolsce⁴⁹.

Nie mamy żadnych informacji o próbach potwierdzenia szlachectwa Osińskich, Ossowskich i Rudzkich. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że do Wisk przybywała szlachta z niezbyt oddalonych terenów, głównie województwa podlaskiego i ziemi łukowskiej, za najbardziej prawdopodobne przyjmujemy, że **Osińscy** przybyli z Osin w parafii Mokobody w ziemi drohickiej. W 1464 r. szlachcie z Osin przypisywano herb **CHOLEWA**⁵⁰. Taki też herb historyczny staropolski można przyjąć dla Osińskich osiedlonych w Wiskach.

Nie wiemy nic o próbach legitymacyjnych ani o pochodzeniu rodziny Ossowskich. Niesiecki wymienia 4 rody Ossowskich różnych herbów. Jeśli przyjąć, że osiadli w Wiskach **Ossowscy** wywodzili się z Ossowa w powiecie zambrowskim w ziemi łomżyńskiej, to można im przypisać herb **DOŁĘGA**.

Rudzczy osiadli w Wiskach wywodzili się najprawdopodobniej ze wsi Ruda [dawniej Rude] w parafii Kożuchówek w województwie podlaskim. W 1584 r. przed sądem grodzkim drohickim świadkowie potwierdzili, że ich krewny, Szymon Rudzki z Rudych, jest szlachcicem, mającym za swój herb „podkowę y półtora krzirza”⁵¹. Jest to herb **PRUS III** i taki należałoby przypisać Rudzким z Wisek.

⁴⁶ M. Woliński, dz. cyt., t. I, s. 175-176 wymienia w ziemi łukowskiej również Ługowskich herbu Dołęga i Ługowskich herbu Junosza.

⁴⁷ Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. VII, Lipsk 1841, s. 318-319, wymienia ród o nazwisku Piwo i herbie Prawdzic, wymieniając przy tym w ziemi mielnickiej pod rokiem 1674 Wojciecha Piwo.

⁴⁸ S. Uruski, dz. cyt., t. XIV, s. 55.

⁴⁹ M. Woliński, dz. cyt., t. I, s. 154 przypisuje Kurowskim z Kurowa w ziemi łukowskiej herb ZAGROBA, jako ich herb historyczny.

⁵⁰ T. Jaszczółt, *Osadnictwo lewobrzeżnej części ziemi drohickiej w XV i na początku XVI w. – okolice Sokołowa, Węgrowa i Mord*, [w:] G. Ryżewski [red.]: *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, Białystok-Sokołów Podlaski 2006, s. 230-231.

⁵¹ Zob. źródło podane w przypisie 2.

* * *

Obowiązek potwierdzenia szlachectwa, najpierw w latach 1800-1805 przed Cesarsko-Królewską Komisją dla zbadania i potwierdzenia Szlachectwa Mieszkańców Królestwa Galicji Zachodniej, a później od 1836 do 1861 r. przed Heroldią Królestwa Polskiego, dla szlachty osiadłej w Wiskach, stanowił przede wszystkim biurokratyczną uciążliwość i wymóg niełatwy bądź nawet niemożliwy do spełnienia. A jednocześnie było to połączone z groźbą utraty dotychczasowej pozycji społeczno-prawnej.

Z perspektywy badacza, musimy jednakże stwierdzić, że dzięki wprowadzeniu przez władze zaborcze tego obowiązku, uzyskaliśmy szereg informacji genealogiczno-heraldycznych o rodach szlacheckich „na posiadłościach swych w okolicy Wiskach mieszkających”. Gdyby nie obowiązek legitymacyjny, informacje te by się nie zachowały. A zachowały się mimo kataklizmów dziejowych. W rezultacie największego z nich, jakim była okupacja niemiecka w latach 1939-1945, połączona z planową akcją niszczenia polskich dóbr kultury, akta spraw legitymacyjnych, zawierające bezcenne dziś informacje historyczno-genealogiczne, padły ofiarą niemieckich podpalaczy.

Na 10 rodów szlacheckich osiadłych w Wiskach przed austriacką komisją w Galicji Zachodniej potwierdzili swoje szlachectwo przedstawiciele 5 z nich, a przedstawiciele kolejnych 2 starali się o takie potwierdzenie. O pozostałych 3 nie mamy żadnych informacji. Zaostrzone kryteria obowiązujące legitymujących się przed Heroldią Królestwa Polskiego zdołały spełnić jedynie 3 osoby z 2 rodów.

Przy legitymowaniu się herby poszczególnych rodów zostały ustalone na podstawie herbarza *Korona Polska* K. Niesieckiego [Lwów 1728-1744] przy czym jedynie 3 z nich mają charakter herbów historycznie przysługujących potwierdzającym swe szlachectwo rodzinom.

Potwierdzenia szlachectwa dla szlachty osiadłej we wsi Wiski

Słowa kluczowe

szlachectwo, Wiski, heroldia, herb, genealogia.

STRESZCZENIE

W dawnej Rzeczypospolitej nie było urzędu, który by się zajmował ewidencją szlachty i prawną ochroną jej herbów. Dla szlachty „dobrze osiadłej” opinia sąsiadów znaczyła więcej, niż jakiegokolwiek formalno-prawne wymogi. Gdy po III rozbiorze wieś Wiski znalazła się pod władzą Austrii, zamieszkująca ją drobna szlachta usiłowała przystosować się do wymogów obcej biurokracji, przedstawiając dowody szlachectwa w celu potwierdzenia swej przynależności do stanu szlacheckiego. Próbowano nawet później spełnić restrykcyjne wymogi prawa o szlachectwie, jakie od 1836 r. obowiązywało w Królestwie Polskim po utracie jego odrębności państwowej od Cesarstwa Rosyjskiego. Wymogi te, tak uciążliwe dla szlachty, zmuszały jednak zainteresowanych do poszukiwania i gromadzenia dokumentów zawierających informacje genealogiczno-heraldyczne. Niestety ta część zasobu archiwalnego AGAD, gdzie przechowywano akta legitymacyjne szlachty, została w 1944 r. doszczętnie spalona przez niemieckich barbarzyńców. Autor podjął próbę rekonstrukcji wywodów szlachectwa szlachty z Wisek i przysługujących jej herbów na podstawie rejestrowanych dokumentów wywodowych, jakie zachowały się w herbarzach Bonieckiego i Uruskiego. Prezentuje też kilka zachowanych oryginalnych dokumentów, które udało mu się odnaleźć. Pokazuje, że na 10 rodów szlacheckich osiadłych w Wiskach, 5 udało się potwierdzić swe szlachectwo przed heroldią austriacką. W przypadku Heroldii Królestwa Polskiego, pomimo praktycznie niemożliwych do spełnienia wymogów, wylegitymowały się z Wisek 3 osoby z 2 rodów.

Confirmation of nobility for gentry settled in Wiski village

Keywords

nobility, Wiski, heraldry, coat of arms, genealogy

SUMMARY

In the former Polish–Lithuanian Commonwealth, there was no office to deal with the records of the gentry and the legal protection of their coats of arms. For the "well settled" gentry, the opinion of the neighbors meant more than any formal and legal requirements. When, after the third partition of Poland, the village Wiski came under the rule of Austria, the petty gentry of the village tried to adapt to foreign bureaucracy, presenting evidence of nobility to confirm they belonged to the nobility. Attempts were made even later to meet the strict requirements of the nobility law, which had been in force in the Kingdom of Poland since 1836 after losing its state separateness from the Russian Empire. However, these requirements were burdensome for the nobility because they forced those interested to search and collect documents containing genealogical and heraldic information. Unfortunately, the part of the archives of the Central Archives of Historical Records in Warsaw where nobility evidence was stored was burned in 1944 by German barbarians. The author attempted to reconstruct the arguments of the gentry from Wiski of their nobility and their coats of arms on the basis of registers of argumentative documents that survived in the armorials of the Polish gentry of Boniecki and Uruski. He also presents several preserved original documents that he managed to find which show that out of 10 noble families settled in Wiski, 5 managed to confirm their nobility before the Austrian Heralds' College. In the case of the Heralds' College of the Kingdom of Poland, despite it being practically impossible to meet the requirements, 3 persons from 2 families from Wiski were legitimatied.

ROBERT SOLDAT

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

Uniwersytet Warszawski

Folwark w Hrudzie 1794-1818

Folwark Hrud¹ na przełomie wieku XVIII i XIX został opisany w dwóch inwentarzach dóbr hrabstwa bialskiego z 1794 i 1818 r.² Dodatkowo źródłem informacji dla tego okresu służyła dokumentacja kartograficzna³, dokumenty stanu cywilnego⁴ oraz dokumentacja parafii greckokatolickiej w Hrudzie⁵.

W 1571 r. miejscowość Hrud wymieniana jest wśród dóbr przekazanych Radziwiłłom przez rodzinę Kiszaków⁶. W tymże roku książę Mikołaj Sierotka *posiadł tylko połowę Białszczyzny, obejmującej wówczas miasto z dworami: Sworskim Grabanowem i Worgulami; z wsiami: Hrud, Grabanów, Worgule, Terebella, Sławacin, Wołkowola Szczosnowska i Klonowica*⁷.

¹ Wieś Hrud obecnie położona w pow. bialskim, gm. Biała Podlaska znajduje się 6 km na północ od Białej Podlaskiej na trasie do Janowa Podlaskiego.

² Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej AR), Dział XXV, sygn. 1331 i 1332.

³ J. Flisiński, *Biała na Podlasiu. Dzieje miasta i okolic do 1795 r.*, Biała Podlaska 2012, załączona *Mappa generalna hrabstwa bialskiego dóbr Jaśnie Oświeconego Xięcia JMCi Hieronima Radziwiłła...*, z ręcznie kolorowanego *Atlasu Radziwiłłowskiego Hrabstwa Bialskiego (1781)*. Ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego w Płocku; Mapa z 1808 r., okolice wsi Hrud. *Carte von West-Gallizien 1808*, <https://www.davidrumsey.com>, (dostęp: 21.03.2018).

⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Białej 1810-1914, sygn. 1645/0.

⁵ APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie 1810-1874, sygn. 2011/0; APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, *Akta gruntowe dotyczące cerkwi parafialnych. Dekanat bialski. Parafia Hrud. I. Delo ob imuščestve Grudskago prichoda Konstantinovskago blagočinija*, sygn. 95/0/10/347.

⁶ Biblioteka Warszawska, *Ogólnego zbioru tom 230*, Pismo miesięczne poświęcone naukom, sztukom i sprawom społecznym, Rok 1898 – t. 3, Warszawa Wydawca ul. Warecka 14, 1898, s. 321.

⁷ Biblioteka Warszawska..., dz. cyt., s. 321.

Przez kolejne lata Hrud był w posiadaniu rodziny Radziwiłłów podlegając pod tworzone na potrzeby danego właściciela folwarki, administracyjnie przynależąc do hrabstwa białskiego⁸. Już kilkadziesiąt lat po przejściu okolicznych ziem w ręce litewskiego rodu Aleksander Ludwik Radziwiłł⁹, prawdopodobnie pod koniec swojego życia, które trwało do 1654 r., zreformował wieś Hrud i utworzył folwark Hrud¹⁰. Folwark w Hrudzie miał w posiadaniu w tym czasie 125 włók ziemi, zaś w Roskoszy, do której należała część ludności Hrudu – 20 włók¹¹. Do czasu reformy Aleksandra Ludwika, Hrud należał prawdopodobnie administracyjnie do folwarku Cycyborskiego, na co wskazują pisma procesowe między Aleksandrem Ludwikiem księciem Radziwiłłem i Barbarą Mieleszkową z 1594 r.¹² Folwark Hrud dość szybko znika z dokumentacji inwentarzowej hrabstwa białskiego. W roku 1714 wieś wymieniana jest w inwentarzu folwarku Roskosz¹³, zaś w 1725 w obszernym inwentarzu folwark Hrud nie jest już wpisany¹⁴. Ten stan trwa co najmniej do roku 1781, gdzie na mapach hrabstwa białskiego (rysunek 1.) folwark Hrud nie jest jeszcze ujmowany¹⁵. Pojawia się za to ponownie w inwentarzu z roku 1794 już jako samodzielny folwark¹⁶, jednak nie cała ludność wsi do niego należy. Część wschodnia należała do folwarku Roskosz, zaś zachodnia do folwarku Hrud¹⁷. Podobna sytuacja ma miejsce w roku 1818¹⁸. Już dokumenty z 1736 r. odnotowują istnienie gospody, należącej do folwarku Roskosz¹⁹.

⁸ Przynależność do hrabstwa białskiego istniała od początku przejścia dóbr Białej i okolic przez ród Radziwiłłów. Szerzej: Biblioteka Warszawska..., dz. cyt.

⁹ Aleksander Ludwik Radziwiłł ur. 4 sierpnia 1594 r. w Nieświeżu, zm. 30 marca 1654 r. w Bolonii.

¹⁰ *Polski słownik biograficzny* t. 30 (1987), T. Radwan-Reguła, t. 30, s. 150.

¹¹ J. Flisiński, *Biała na Podlasiu*, t. I. *Dzieje miasta i okolic do 1795 roku*, Biała Podlaska 2012, s. 342.

¹² Zapis z 1627 roku informujący o tym, że dane pochodzą z 1594 roku. AGAD, AR, Dział XXIII, teka 4 plik 5, s. 150-154, 159-160, 163. *Akta graniczne. Proces graniczny między Aleksandrem Ludwikiem księciem Radziwiłłem i Barbarą Mieleszkową w sądach: grodu brzeskiego, Trybunału Głównego Wileńskiego i Mińskiego i podkomorskim wiedzionego o zabór gruntów: Burwińskiego i Sawczyna kata oraz o pobicie leśnika i zniszczenie lasu i zboża.*

¹³ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 3557.

¹⁴ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 123.

¹⁵ *Mapa hrabstwa białskiego z 1781 roku*, J. Flisiński, *Biała...*, dz. cyt.

¹⁶ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1331., s. 1-4, 10-11.

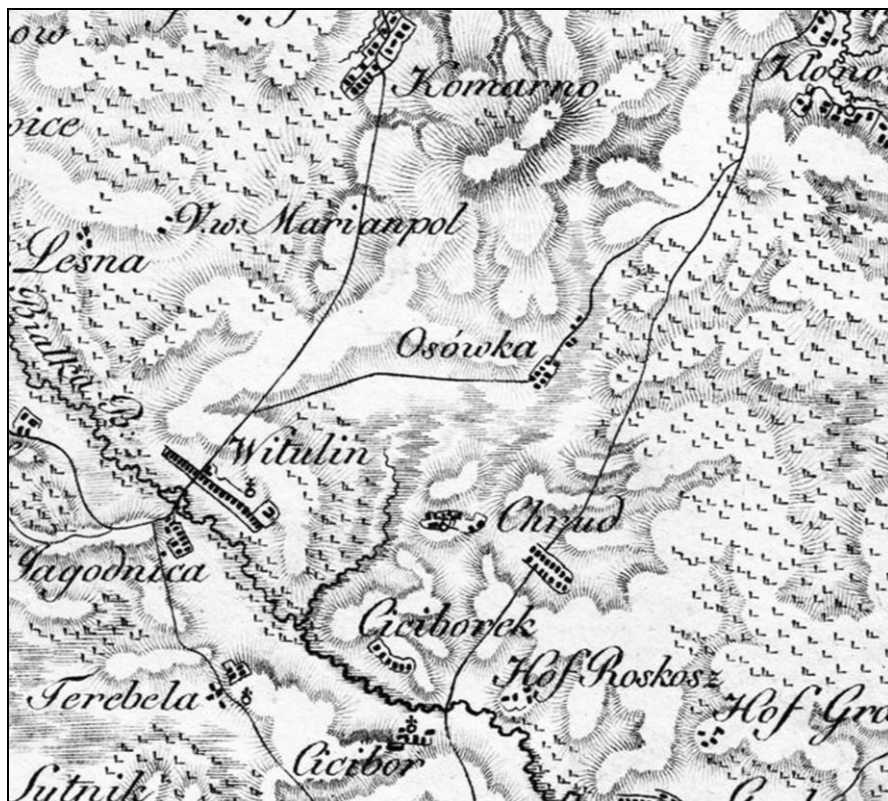
¹⁷ Wynika to z porównania dwóch inwentarzy z roku 1794 folwarku Hrud i folwarku Roskosz. AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1331. s. 1-4, 10-11 oraz sygn. 3559, s. 1-8.

¹⁸ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332.

¹⁹ Gospoda nie została ujęta w inwentarzach folwarku Roskosz z roku 1714, 1728 oraz inwentarzach hrabstwa białskiego w latach 1729, 1731, pojawia się już w 1736 r. i zawiera szczegółowy opis zabudowań. AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 124-127, 3557.

Leżała ona przy traktzie z Białej do Janowa, tuż za wsią, w kierunku północnym prowadzona była przez rodzinę żydowską.

**Rysunek 1. Fragment mapy z 1808 r., okolice wsi Hrud.
Carte von West-Gallizien 1808**



Źródło: <https://www.davidrumsey.com> (dostęp: 28.07.2020).

Zabudowania

Folwark w Hrudzie, przynajmniej ten z przełomu XVIII i XIX w. położony był w centrum wsi. Obecnie na jego terenie są dwa gospodarstwa prywatne, a nieopodal mieści się szkoła. Usytuowany był obok głównej drogi łączącej trakt z Białej do Janowa z zachodnim skrajem wsi i kościołem. Dodatkowo jeszcze do czasów po II wojnie światowej biegła bezpośrednia droga łącząca folwark w Hrudzie z jego odpowiednikiem w Roskoszy, którą doskonale widać na mapach z tego okresu. Z uwagi na parcelację gruntów, a także fakt, że droga ta biegła skośnie do innych dróg przecinając działki w kształt trójkąta (co utrudniało prace polowe), geodeci wytyczający pola całkowicie ją zlikwidowali. Na rysunku 2 – mapie z 1920 r., jest widoczna nie tylko droga

Spis folwarku Hrud z 1794 r. wskazywał wprost Radziwiłłów białskich jako właścicieli tych dóbr, ale już w 1818 r. dobra wraz Sielcem (Sielczykiem) są w dzierżawie u P. Chrzanowskiego. Jak podaje inne źródło²⁰, są w zastawie u niego od 1779 r. za kwotę 51 266 zł i 28 groszy (wraz z Sielcem, 2 karczmy, młyn 1). Dzierżawcą od początku był Dominik Chrzanowski „Szczodry” herbu Korab, porucznik wojsk koronnych, ożeniony z Marianną z Sołtanów. Urodzony w 1858 r. w Białej z Teresy i Zygmunta Chrzanowskiego²¹ – *podsetka ziemi Warszawskiej mającego swoje dziedzictwo na Chrzanowie niedaleko Warszawy*²². Dominik i Marianna Chrzanowscy mieli co najmniej troje dzieci urodzonych na folwarku w Hrudzie:

- Eufemia Franciszka Zuzanna Tekla Chrzanowska, ur. 1789,
- Marcjanna Teofila Marianna, ur. 1791,
- Jan Gwalbert Bonawentura Ignacy, ur. 1793²³.

Folwark w Hrudzie z opisu inwentarzowego z 1818 r.²⁴ zawierał następujące zabudowania:

- 1. Budynek mieszkalny.** Wykonany w drewna tartego, *podważenia u podwalin potrzebujący*, reszta w dobrym stanie. Był on parterowy, ale ze strychem, *długi na 31 łokci*²⁵ (ok. 18,5 m), *szeroki na 18 łokci* (ok. 10,7 m), *słomą kryty*. Znajdowały się w nim 2 większe pokoje, 3 mniejsze, a także 3 garderoby małe. Poza tym 1 *izba czeladna i spiżarka* 1, a także *sień ładna*. Okna ze *szkła białego w tafle wielkie* 9, ze *szkła drobnego ordynaryjnego* 7. Drzwi *stolarskiej roboty* 11 wraz z *zawiasami żelaznymi i zamkami francuskimi* – 9. W środku *piec kaflowy biały* 1, *pieców ceglanych* 2, *blacha w kominie* 1, *kominków mniejszych* 4. *Podłoga i połaje w całym budynku tarciczne*. Ganek wsparty na 2 kolumnach, z *sionek wąskie schody* na strych *tarcicami obłożone*, a do nich drzwi 1 na zawiasach. Budynek ma 2 kominy porządne murowane *nad dach wyprowadzone*.
- 2. Budynek ekonomiczny.** Zrobiony z drewna tartego w *stanie dobrym, z drzwiami*. Długość tego obiektu wynosiła 20 łokci (ok. 12 m), zaś szerokość 16,5 łokcia (ok. 10 m), był *słomą kryty*. W budynku były: 2 *izby* większe, 2 *alkierze*, *mniejsza izba* 1. Okna wykonano ze *szkła drobnego* w liczbie 9, *drzwiów stolarskiej roboty na zawiasach i krukach z klamką* 3. Był też tam *piec ogrzewający* 1, *pieców chlebowych* 2, *ceglane kominki*

²⁰ J. Flisiński, *Biała...* dz. cyt., s. 354.

²¹ Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej (dalej MBP), *Księga chrztów parafii św. Anny w Białej Podlaskiej od 1755 do 1773 r.*, akty nr 197.

²² K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1839, t. 3, s. 92.

²³ MBP, *Księga chrztów parafii św. Anny w Białej Podlaskiej od 1785 do 1794 r.*, akty nr: 231, 367, 440, 445, 446.

²⁴ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332, s. 4-6.

²⁵ 1 łokieć to 595,54 mm, czyli 59,55 cm.

- mniejsze 2 i większe 2. Podłoga w połowie wykonana z tarcic, komin murowany nad dachem wystający.
3. **Spichlerz ekonomiczny.** Postawiony niedawno z *drewna tartego* z *wystawą* na 4 słupach wsparty, *słomą kryty i dylami przypierzony*. Podłoga z tarcic, *drzwiów 2 na zawiasach i krukach*.
 4. **Stajnia z wozownią.** Nowo postawiony budynek z *drewna tartego* w słupy, *pod jednym nakryciem* dwa budynki łączone. *Całość długa na 39 łokci* (ok. 23 m) i *szeroka na 12 łokci* (ok. 7 m), *dach słomą kryty*. Wstawione drzwi podwójne 5, drzwi pojedyncze 2, *podłoga z dylów tarcicznych*.
 5. **Browarek piwny.** Mały obiekt budowlany z *drzewa tartego* zbudowany, *dranicami kryty*. W *środku komin drewniany na filarach z cegły zmurowany*, obłożony gliną, *nad dach wystający*. Komórka wewnątrz niewielka, w której okien małych 2, pułap z dylów, 1 drzwi pojedyncze ordynaryjne, zaszczepka 1. W stanie średnim, *podważenia i reperacji potrzebuje*.
 6. **Sklep warzywny.** Budynek mały w *ziemi wykopany, drzewem cembrowany, słomą kryty*. Z drzwiami ordynaryjnymi pojedynczymi i z zaszczepką.
 7. **Chlewek na trzodę chlewną i ptactwo.** Budynek folwarczny wykonano z *drewna tartego i ciesanego* w słupy postawione, na dachu *słomą kryty, już dawnego budowania*. W *środku przegród z dylów i żerdzi robionych* 5, drzwi pojedyncze ordynaryjne na *biegunach drewnianych* 8.
 8. **Gumno składowe**²⁶. Miejsce składowe nowo zbudowane z *drewna tartego* w słupy ustawione, o *długości 66 łokci* (39 m) i *szerokości 18,5 łokci* (11 m). Posiada drzwi pojedyncze 8, *wrota z tarcic na biegunach podwójnych* 4, drzwi zasuwane 2, *dach kryty słomą*.
 9. **Obora kwadratowa.** Nowy budynek z 1818 r. o *długości 59 łokci* (35 m), *szerokości 10,5 łokcia* (6,5 m) *w jednej linii mająca*, tylko w połowie ukończona, ale w całości przykryta słomą. Nie posiada części ścian, a w tych miejscach są tylko gołe słupy. *Wrota tarciczne* *jedne na biegunach*.
 10. **Stodola.** Z *dylów rżniętych* na 6 par słupów, *słomą kryta*, szczyty z tarcic. Strzecha przy jednej stronie gumna lekko wysunięta na słupach. Cały budynek ma podłogę z gliny, drzwi na podwórze 4, w jednych *klamra na szrubach do zamykania*.
 11. **Dwie studnie.** Jedna z nich na dziedzińcu tuż przy rezydencji folwarcznej, *drzewem cembrowana* w stanie dobrym. Przy niej *socha, żuraw i kubel z obręczami i kabłonkiem żelaznym*. Druga studnia podobnie wyglądająca i tak samo zaopatrzona przy browarku piwnym.
 12. **Ogród traktowy.** Niewielki zaraz za rezydencją, w którym *grusz urodzajnych sztuk 7, jabłoni sztuk 6, wiszni większych 4*, ponadto mniejsze drzewa wiszniowe i niedawno zasadzone śliwki.

²⁶ Nazwą gumno określano budynki na przechowywanie snopów, siana i karmy oraz miejsce, gdzie znajdowały się te zabudowania.

- 13. Sadržawka przy browarze.** Zbudowana na browaru potrzeby i wygodzie dla drobiu folwarcznego, nie posiadająca ryb.
- 14. Ogrody ekonomiczne.** W liczbie 3, zajmujące 2 morgów²⁷ (ok. 1,1 ha), z których jeden za folwarkiem, drugi za stajnią i wozownią, trzeci naprzeciw stodoły i od spichlerza *różnym warzywem zasiane*, w niewielkiej części *fasolą, wreszcie kartoflami zasadzone*. Ogrody te są w dobrej pozycji i na dobrej ziemi. Ogrodzenie pierwszego z nich *żerdziami nowo zrobione*.
- 15. Budynek drewniany na końcu wsi wybudowany w 1815 r.** Zbudowany z drewna tartego, słomą kryty, mieszkalny. Posiadający *dwoje izb, alkierzów dwa, kuchnię jedną*. Okna w nim ze szkła ordynaryjnego w kafelki niewielkie, większych 6. Małe drzwi na zawiasach 5, a jedne większe na biegunach. W środku piec ogrzewający 2, chlebowe 2 i kominków 2, podłoga i pułap *tarciczne, komin na sztagach drewnianych z gliny wylepiony nad dachem górujący*.
- 16. Stary folwark – dwór.** Dodatkowo we władaniu były prawdopodobnie stare budynki folwarczne, być może sięgające nawet okresy jego istnienia w XVII w., a także osadzenia w tym okresie rodziny Chełstowskich z niedalekiego Cicibora²⁸ – określane jako *Dwór stary Helstowczyzna*. Zawierał on oprócz budynku mieszkalnego także *chlewów 2, stodołę i studnię cembrowaną*. (...) Budynek stary mieszkalny *dracicami kryty, drzwi z tarcic od sieni na zawiasach z zaszczipką y skublami, w których kuchnia z gliny ulepiona, drzwi do izby na zawiasach z zaszczipką*. W izbie *pułap y podłoga z tarcic, piec ceglany kmyżowa z kominkiem kopyastym, okien 4 w połowie otwierających się*. Z izby do alkierza *drzwi pierwsze podobne, o jednym oknie, pułap i podłoga z tarcic, drzwi z tarcic na tył budynku – z sieni prowadzą, drzwi do piekarni, w której okien 2 ze szkła drobnego, piec kmyżowa z kapą – w tej dwa kominy, drzwi bez żelastwa, w niej okno jedno, podłogi nie ma*²⁹.

Grunty, produkcja roślinna i zwierzęca

Poletka dworne są podzielone na trzy zmiany³⁰, lecz częściami są umiejscowione w szachownicach, między gruntami włościańskimi. Wszystkie te poletka mają *grunta dobre żytne i tych jest liczba następująca*³¹:

²⁷ 1 morga to ok. 0,56 ha.

²⁸ W aktach jest adnotacja z 1652 r. o nadaniu 3,5 włóki ziemi ojcowi Sylwestra i Marcina Chełstowskich pochodzącego z niedalekiego Cicibora, [w:] AGAD AR, Dział XXIII teka 9 plik 5, s. 246.

²⁹ AGAD, AR, Dział XXIII, teka 146, plik 7, s. 4-5; Dział XXV, sygn. 1331, s. 4.

³⁰ Trójpolówka to sposób uprawy roli polegający na podzieleniu pola na trzy części. Każdego roku uprawiane są tylko dwie z nich, a trzecia ugoruje, co pozwala na „odpoczywanie” ziemi. Najczęściej jedno pole obsiewano jesienią zbożem ozimym, drugie obsiewano wiosną zbożem jarym, a trzecie pole stanowiło pastwisko dla bydła.

1. Od drogi klonownickiej ma 28 morgów i 24 prętów,
2. Między gruntami włościańskimi ma 2 morgów i 15 prętów,
3. Między gruntami włościańskimi ma 7 morgów i 15 prętów,
4. Między gruntami włościańskimi ma 57 morgów i 22 prętów,
5. Od ścianki, koło przymiarków ma 17 morgów i 22 prętów,
Razem z w/w części gruntów – 113 morgów, 16 prętów.
6. Od Grabanowa przy gruntach cicihorskich ma 36 morgów i 22 prętów,
7. Między gruntami włościan z Hrudu ma 2 morgów i 15 prętów,
8. Przy miedzy Chełstowskiego ma 7 morgów i 15 prętów,
9. Przy Cybulszczyźnie³² ma 42 morgów i 15 prętów,
10. Przy gruntach włościańskich ma 20 morgów i 15 prętów,
Razem z kolejnej części gruntów – 108 morgów.
11. Od Janowa do drogi klonownickiej ma 41 morgów i 24 prętów,
12. Między gruntami włościańskimi ma 2 morgów i 15 prętów.
13. Przy gruncie Chełstowskiego ma 7 morgów i 15 prętów,
14. Przy Cybulszczyźnie ma 35 morgów i 15 prętów,
15. Od Ossówki ma 17 morgów i 15 prętów.

Tabela 1. Zbiory siana w folwarku Hrud w 1818 r.

Lp.	Nazwa uroczyska	Zbiór siana (wozy)	
		moroźnego	ślotnego
1.	Wypust	25	25
2.	Motokitne	20	25
3.	Budziska	10	20
4.	Za Stawkiem	10	6
5.	Sawki	10	10
6.	Gruszki	8	6
7.	Dzikowica	10	5
8.	Rypiska	2	5
9.	Wypust	12	5
Razem		82	82

Źródło: Opracowanie własne na podstawie AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332.

³¹ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, Dział XXV, sygn. 1332, s. 6.

³² Przy gruntach P. Cybulskiego, który jest wielokrotnie wymieniany w inwentarzach jako szlachcic zamieszkujący wcześniej w Hrudzie, a po którym została ziemia.

Łącznie wszystkie grunty orne folwarku Hrud wynosiły 325 morgów i 10 prętów, czyli ok. 182 ha. Dodatkowo do gruntów orných należy dodać użytkowane łąki i pastwiska. Łąki dworne folwarku Hrud *są dość obszerne, morożne i błotne, pastewne, których uroczyska są następujące*³³ – tabela 1.

Oprócz samego zbioru siana część łąk była wykorzystywana jako pastwiska w okresie od wiosny do jesieni dla krów. Wszystko było przede wszystkim uzależnione od pogody, od temperatury i opadów na wiosnę i wczesnym latem, a także od pokrywy śnieżnej w okresie zimowym, które uzależniały termin pierwszego pokosu siana. Zwykle na łąki słabsze po 1 zbiorze siana zaraz po odrośnięciu trawy wpuszczano bydło na wypas. Lepsze łąki były dwukrotnie zbierane i na nich już nie wolno było wypasać niczego. Poza tym część łąk była regularnie zalewana na wiosnę i jesienią, a do zbioru trzeba było wykorzystywać moment, gdy woda opadała – np. latem lub dosłownie wynosić skoszoną trawę.

Ponadto włościanie ogólnie dla całego folwarku byli zobowiązani do złożenia z własnej ziemi 4 wozów siana włóczego³⁴, co dodatkowo zasiłało już i tak pokaźne zbiory folwarczne.

Tabela 2. Wysiewy w sezonie 1817/1818 r. w folwarku Hrud

Lp.	Nazwa wysiewu	Ilość	
		korców	garnców
1.	Pszenica ozima	3	
2.	Żyto ozime	45	
3.	Żyto jare	1	
4.	Jęczmień	6	
5.	Owies	39	
6.	Groch	1	
7.	Gryka	4	16
8.	Proso	4	5
Razem		103	21

Źródło: Opracowanie własne na podstawie AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332.

W sezonie 1817/1818 wysiano na folwarku w Hrudzie nasiona pszenicy ozimej, żyta ozimego i jarego, jęczmienia, owsa, grochu, gryki i prosa, przy łącznej ilości 103 korców i 21 garnców nasion³⁵. Szczegółowo przedsta-

³³ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332, s. 6

³⁴ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332, s. 10-11.

³⁵ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332, s. 7.

wia to tabela 2. Oprócz wysiewów na dużych powierzchniach na ogrodach wysiewano ziemniaki i inne warzywa na potrzeby dworu, o czym wspomniano już przy opisie zabudowań folwarcznych.

Ludność folwarku Hrud

Ludność całej wsi Hrud³⁶ w omawianym okresie w większości była wyznania greckokatolickiego i przynależała do parafii Hrud³⁷. Dodatkowo oprócz właścicieli (dzierżawców) folwarku, we wsi zamieszkiwała drobna szlachta pokoniowska, która z kolei była wyznania rzymskokatolickiego i podlegała pod parafię św. Anny w Białej Podlaskiej³⁸. Karczmę przy trakcie Janów – Biała, przynależącą do folwarku Roskosz, prowadziła rodzina wyznania mojżeszowego, która miała swoją synagogę w Białej³⁹.

Włościanie folwarku Hrud pod koniec XVII i na początku XVIII w. posiadali na własne potrzeby łącznie ponad 20 włók ziemi⁴⁰. Według spisu z 1794 r. był to 13 następujących gospodarzy (rodzin): Onop Romaniuk, Roman Demczuk, Artem Sysiuk, Piotr Nisko, Ihnat Olexieiuik, Iwan Nanasiuk, Danił Juszczuk, Chwedor Klim, Prokop Chomiuk, Onopko Nanasiuk oraz nowo osadzeni: Jakub Krawiec, Mikołaj Zieliński, Stefan Jasłowski⁴¹. Dla inwentarza z 1818 r. sytuacja nie zmienia się radykalnie i wymienianych jest 14 gospodarzy (rodzin): Semen Szucki, Musiey Korpisz, Anton Szucki, Iwan Chmiel, Stefan Panasiuk, Leon Nestorowicz, Iwan Panasiuk, Kyrło Klimiuk, Iwan Mayba, Ostap Panasiuk, Jędrzey Filipiuk, Prokop Markiewicz, Walęty Dubowski, Jan Jabłonski⁴². Na uwagę zasługuje w tym miejscu fakt, że wymieniono przedstawicieli 3 zawodów: garncarza (Prokopa Markiewicza), krawca (Walętego Dubowskiego) i kowala – Jana Jabłonskiego.

Średnia wieku dla całej populacji włościan folwarku wynosiła 21,8 lat, dla mężczyzn 23,8, zaś dla kobiet 20,1.

W 1794 r. włościanie folwarku Hrud posiadali jako swój majątek: 5 koni, 4 woły folwarczne, 19 wołów własnych, 21 bydła, 58 owiec, 24 świ-

³⁶ O powstaniu miejscowości Hrud i jej funkcjonowaniu do 1905 r. można przeczytać m.in. [w:] R. Soldat, *Przyczynek do dziejów miejscowości Hrud do 1905 r.* [w:] Podlaski Kwartalnik Kulturalny (dalej PKK) 1/2018, s. 25-39.

³⁷ Więcej o kościele greckokatolickim w Hrudzie w: R. Soldat, *Bohaterki tamtych (naszych) czasów – unickie kobiety z Hrudu* [w:] PKK 4/2019, s. 56-66; R. Soldat, *Obrońcy wiary – historia rodziny Terlikiewiczów z Południowego Podlasia*, [w:] PKK 4/2018, s. 41-54. APL, *Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie*, sygn. 2011.

³⁸ APL, *Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Białej*, sygn. 1645.

³⁹ Więcej w: APL, *Akta stanu cywilnego Okręgu Bożniczego w Białej*, sygn. 1612.

⁴⁰ Wyliczenie własne na podstawie AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1331 i 1332.

⁴¹ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1331, s. 9.

⁴² AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332, s. 8-9.

nie, nie posiadali pszczoł. Łącznie ludności było 68 osób, z tego 35 mężczyzn i 33 kobiety⁴³.

Z kolei blisko ćwierć wieku później (1818 r.) majątek włościan stanowiły: 3 konie, 19 wołów, 7 byków, 13 krów, 10 jałówek – czyli 30 bydła, 98 owiec, 21 świń oraz 3 pnie pszczoł. Ludności było: 91 osób, w tym 41 mężczyzn i 50 kobiet oraz 25 osób służby nie ujętych w spisie. Co wskazuje na wzrost zarówno w majątku jak i liczebności rodzin włościan folwarku w Hrudzie⁴⁴.

Powinności włościan

Włościanie folwarku Hrud posiadający ćwierć włóki gruntu ciągłego zobowiązani byli do pracy 3 dni męskich w tygodniu i tyle samo czeladnych, wtedy kiedy zachodziła potrzeba pracy. Gdyby było święto w tygodniu to o jeden dzień mniej.

Oprócz pracy pańszczyźnianej włościanie zobowiązani byli do tzw. dziakty, czyli odsypu zboża dla dworu i folwarku. Z ćwierci włóki ciągłej i dwóch ćwierci (połowy) włóki czynszowej danina wynosiła 24 garnce żyta, 24 garnce owsa. Ponadto z każdej półwłóki: 4 kury, 10 jaj kurzych, 2 garście przędzy oraz do zapłaty 4 złotych i 20 groszy⁴⁵.

Tabela 3. Danina włościan dla folwarku Hrud

Lp.	Nazwa daniny	Ilość	
		korców	garnców
1.	Żyto	8	28
2.	Owies	8	28
3.	Kury	40 szt.	
4.	Jaja	100 szt.	
5.	Przędziwo	20 garści	
6.	Pieniądz	113 zł i 14 groszy ⁴⁶	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332.

Oprócz pańszczyzny corocznie włościanie zobowiązani byli do pracy 12 dni w roku: *na wiosnę do orania dwa i jesienią dwa; do koszenia łąk dwa, do suszenia dni dwa, wychodząc po jednej osobie z chaty; do żniwa zaś 4,*

⁴³ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1331, s. 9-10.

⁴⁴ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332, s. 8-9.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Należy zauważyć, że 1 złoty był równy 30 groszom.

wychodząc wszystkimi osobami zdolnymi robocizny, zostawiwszy tylko jedną osobę doskonałą w chacie dla strzeżenia ognia i gospodarstwa⁴⁷.

Dodatkowo do odbycia w roku było 7 tzw. szarwarków⁴⁸ służących do reperacji budowli włościan, wywozu drewna na te budowle, a także budowie mostów i grobli na terenie folwarku.

Jeżeli gospodarz posiadał w swojej zagrodzie pnie pszczoł zobowiązany był nadto do dostarczenia miodu i wosku pszczelego z podboru jesienno i wiosennego⁴⁹.

Zakończenie

Folwark w Hrudzie istniał już w XVII w. w czasach reformatora Aleksandra Ludwika Radziwiłła, który powołując do życia hrabstwo białskie tworzył sieć folwarków, które lepiej wykorzystywały potencjał ekonomiczny i agrarny tego obszaru. Następnie folwark zniknął z mapy hrabstwa białskiego, by znów się pojawić pod koniec XVIII w. za sprawą zastawu u Dominika Chrzanowskiego porucznika Wojsk Koronnych, który to przez blisko ćwierć wieku zarządzał tymi włościami. Należy w tym miejscu również wspomnieć o tym, że folwark obejmował tylko część wsi Hrud, zaś pozostała jej ludność była pod władaniem niedalekiego folwarku Roskosz, którego ziemie otaczały wieś od wschodu. Folwark w Hrudzie posiadał ok. 182 ha gruntów ornych oraz łąki dające 164 wozy siana rocznie, co czyniło z niego dosyć duży majątek. Dominik Chrzanowski ponadto w zastawie wraz z Hrudem posiadał folwark Sielec (Sielczyk), co w połączeniu dawało pokaźne wsparcie finansowe.

Dane zawarte w inwentarzach folwarku Hrud z lat 1794 i 1818, a także inne dokumenty wskazują na jego rozwój oraz na powiększanie się zasobności zarówno właściciela (dzierżawcy), jak i włościan hrudzkich. Nie wszystkiego możemy się dowiedzieć z posiadanych materiałów np. rozmieszczenie zabudowań dworskich, wielkość zbiorów, ale i te okrojone dane mówią bardzo dużo o tym miejscu i czasach.

Opis folwarku w Hrudzie oparto przede wszystkim na dwóch inwentarzach znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dział XXV, sygn. 1331, 1332, a także na materiałach „Do dóbr służących” –, dział XXIII, t. 4, p. 5; t. 9, p. 5; t. 146, p. 7. Dodatkowo przydatne były akta metrykalne parafii greckokatolickiej w Hrudzie, rzymskokatolickiej w Białej oraz Okręgu Bożniczego w Białej, a także literatura, m.in Flisiński J., Biała na Podlasiu. Dzieje miasta i okolic do 1795 r. i artykuły własne publikowane na łamach Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego.

⁴⁷ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332, s. 10-11.

⁴⁸ W dawnej Polsce szarwarkiem nazywano roboty pańszczyźniane przy drogach i mostach, później – opłaty na ich utrzymanie.

⁴⁹ AGAD, AR, Dział XXV, sygn. 1332, s. 8-9.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów:

- Dział XXIII teka 4, plik 5; teka 9 plik 5; teka 146, plik 7,
- Dział XXV, sygn. 123, 124-127, 1331, 1332, 3557.

Archiwum Państwowe w Lublinie:

- Akta stanu cywilnego Okręgu Bożniczego w Białej, sygn. 1612,
- Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Hrudzie 1810-1874, sygn. 2011/0,
- Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Białej 1810-1914, sygn. 1645/0.
- Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, Akta gruntowe dotyczące się cerkwi parafialnych. Dekanat bialski. Parafia Hrud. 1. Delo ob imuščestve Grudskago prichoda Konstantinovskago blagočinija, sygn. 95/0/10/347.

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej, Bialska Biblioteka Cyfrowa:

- Księga chrztów parafii św. Anny w Białej Podlaskiej od 1755 do 1773 r.,
- Księga chrztów parafii św. Anny w Białej Podlaskiej od 1785 do 1794 r.

Literatura

Biblioteka Warszawska, Ogólnego zbioru tom 230, Pismo miesięczne poświęcone naukom, sztukom i sprawom społecznym, Rok 1898 – t. 3, Warszawa 1898,

Flisiński J., Biała na Podlasiu. Dzieje miasta i okolic do 1795 r., Biała Podlaska 2012,

Niesiecki K., Herbarz Polski, Lipsk 1839, t. 3,

Polski słownik biograficzny t. 30 (1987), Radwan-Reguła T. (red.),

Soldat R., Bohaterki tamtych (naszych) czasów – unickie kobiety z Hruda [w:] PKK 4/2019, s. 56-66,

Soldat R., Obrońcy wiary – historia rodziny Terlikiewiczów z Południowego Podlasia, [w:] PKK 4/2018, s. 41-54,

Soldat R., Przyczynek do dziejów miejscowości Hrud do 1905 r. [w:] PKK 1/2018, s. 25-39.

Strony internetowe

Mapa z 1808 r., okolice wsi Hrud. Carte von West-Gallizien 1808, <https://www.davidrumsey.com>, (dostęp: 21.03.2018).

Folwark w Hrudzie 1794-1818

Słowa kluczowe:

folwark, Hrud, Dominik Chrzanowski, hrabstwo bialskie, pańszczyzna

STRESZCZENIE

W XVII w. Aleksander Ludwik Radziwiłł utworzył hrabstwo bialskie i zreformował gospodarczo podległe mu tereny. Powstały liczne folwarki, w tym folwark w Hrudzie, który jednak szybko został przejęty przez folwark w Roskoszy. Dopiero pod koniec XVIII w. za przyczyną zastawu u Dominika Chrzanowskiego (wraz z Sielcem) na nowo powstaje folwark w Hrudzie, obejmujący ok. 182 ha ziemi ornej i część włościan wsi Hrud. W artykule opisano więc zabudowania folwarczne, grunty, produkcję roślinną i zwierzęcą, powinności włościan folwarku i ludność wsi Hrud, a także zmiany jakie zachodziły w latach 1794-1818.

Manor in Hrud 1794-1818

Keywords:

manor, Hrud, Dominik Chrzanowski, county of Biała, serfdom

SUMMARY

In the 17th century, Aleksander Ludwik Radziwiłł created the Biała Podlaska county and economically reformed his territories. Numerous farms were established, including the manor in Hrud, which was quickly taken over by the manor in Roskosz. Only at the end of the 18th century, under a pledge at Dominik Chrzanowski (together with Sielec), the farm in Hrud was established covering about 182 ha of arable land and part of the peasants of the village of Hrud. In the article describes: manor buildings, land, plant and animal production, duties of the manor peasants and the population of the village of Hrud, as well as the changes that took place in 1794-1818.

PIOTR SAWICKI

Supraśl

Uwarunkowania społeczno-polityczne diecezji grodzieńskiej w latach 1915-1921

Losy prawosławia na Grodzieńszczyźnie w trakcie i tuż po I wojny światowej były podyktowane działaniami na froncie wschodnim, które spowodowały zmianę krajobrazu regionu pod względem religijnym, narodowościowym i politycznym. Genezą przeobrażeń była ewakuacja ludności cywilnej, przeprowadzona przez władze rosyjskie na skutek działań militarnych, w której uczestniczyli przede wszystkim wierni i duchowieństwo diecezji grodzieńskiej. To demograficzne zjawisko spowodowało ogromne zmiany w składzie konfesyjnym i narodowościowym regionu. Powstałe nowe proporcje etniczno-religijne w konsekwencji zadecydowały o dalszej przynależności państwowej obszaru diecezji. Nowemu układowi sił w regionie towarzyszyły wydarzenia międzynarodowe, pryncypialnie określające państwowość Grodzieńszczyzny i Białostoczczyzny, które ostatecznie zadecydowały o losie diecezji grodzieńskiej w dwudziestoleciu międzywojennym, doprowadzając do włączenia jej w skład nowo utworzonego Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

W latach I wojny światowej sytuacja religijno-narodowościowa na terenie diecezji grodzieńskiej Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, uległa diametralnej zmianie. W obliczu utraty zachodnich guberni na rzecz Niemiec, władze carskie rozprzestrzeniały informację na temat okrucieństw i mordów, jakie miały spotkać ludność Kraju Północno-Zachodniego ze strony nadchodzących wojsk niemieckim i przekonywały, że jedynym sposobem, aby tego uniknąć, jest ucieczka w głąb Rosji. W efekcie powyższej polityki nastąpiło tzw. „bieżeństwo”, czyli zainicjowana przez carskie władze, masowa ewakuacja mieszkańców Zachodniej Białorusi w głąb Rosji, w której udział wzięło minimum 1 mln 400 tys. osób¹. W diecezji grodzieńskiej fala ewakuacji wierznych ruszyła 5 sierpnia 1915 r. po zdobyciu przez oddziały niemieckie Warszawy. W Grodnie już 10 sierpnia 1915 r. został wywieziony w głąb Rosji

¹ Л. Луба (ред.), *Беженства 1915*. Белосток 2015. s. 8.

cerkiewny majątek, dokumentacja, księgozbiory grodzieńskiego Konsystorza, Domu Arcybiskupa (siedziby ordynariusza diecezji), Soboru św. Zofii, wszystkich grodzieńskich cerkwi i Monasteru św.św. Borysa i Gleba. Następnie 11 sierpnia 1915 r., ostatnim pasażerskim pociągiem odjeżdżającym z Grodna do Moskwy, ewakuowana była większość duchowieństwa. Natomiast 12 sierpnia 1915 r. pociągiem sanitarnym wyjechało pozostałe duchowieństwo wraz z ordynariuszem i wikariuszem diecezji, arcybiskupem grodzieńskim Michałem (Jermakowem) i biskupem białostockim Włodzimierzem (Tichonickim). W Grodnie pozostał tylko jeden hieronimich Mitrofan w Monasterze św. św. Borysa i Gleba oraz diakon katedry św. Zofii, Piotr Stawiński². W analogiczny sposób ewakuacja przebiegała we wszystkich parafiach i monasterach diecezji i zakończył się 13 sierpnia 1915 r. wkroczeniem siły niemieckiej do Białegostoku oraz 20 sierpnia 1915 r. do Grodna.

W taki sposób w sierpniu 1915 r. tysiące wiernych z diecezji grodzieńskiej znalazło się na drogach, ewakuując się w proponowanym przez carskie władze kierunku. Według autora latopisu grodzieńskiej parafii św. Zofii, „bieżeństwo” było na tyle tragicznym zjawiskiem, że nie sposób je opisać słowami, a jedynie krótko konkludując: „... szlak „bieżeńców” – bezkresny cmentarz! ...”³. W trakcie drogi na skutek braku pitnej wody i pomocy medycznej nastąpiła wysoka śmiertelność. Ewakuująca się ludność ginęła od bomb zrzuconych z niemieckich sterowców, umierali na skutek cholery, zapalenia płuc, gorączki⁴. W wyniku długotrwałej podróży rozpadały się również rodziny, zdarzało się, że bliscy już nigdy się nie spotkali⁵. Najbardziej opustoszała gubernia grodzieńska, a wraz z nią prawosławna diecezja. Szczególnie wyludniły się powiaty: białostocki, bielski, grodzieński, wołkowyski, sokólski, próżański, kobryński, oszmiański, słonimski, lidski i nowogródzki⁶. Bez mała, cała ewakuowana ludność była narodowości białoruskiej wyznania prawosławnego. Wyjechała również napływowa ludność rosyjska, zatrudniona w administracji państwowej. W uchodźstwie praktycznie nie brała udziału zamieszkująca tereny diecezji grodzieńskiej ludność katolicka i żydowska. W Kościele katolickim, pomimo propozycji ewakuacji przez władze, księża prowadzili propagandę, która miała na celu powstrzymać przed wyjazdem. Dzięki takiej postawie katolickiego duchowieństwa, agitacji nie ulegli Polacy, jak również część wyznawców Kościoła katolickiego narodowości białoruskiej. Natomiast władze carskie nie proponowały ewakuacji dla ludności

² Л. Луба (ред.), *Беженства 1915...*, s. 6.

³ APDG, *Летопись. Софийский собор в городе Гродне*.

⁴ Тамże.

⁵ Л. Луба (ред.), *Беженства 1915...*, s. 6 i 7.

⁶ Тамże, s. 8.

żydowskiej⁷. Z tego powodu na terenie diecezji grodzieńskiej pod koniec 1915 r., dominowali wyznawcy Kościoła katolickiego, którzy według narodowości byli Białorusinami i Polakami oraz wspólnota żydowska.

Centrum diecezji przeniosło się do Moskwy, gdzie skoncentrowało się życie diecezji grodzieńskiej na uchodźstwie. W Moskwie urzędowało dwóch biskupów diecezji i zainstalowały się organy władz diecezjalnych. Konsystorz mieściła się w budynku na ulicy Lichow Piereułok, natomiast arcybiskup Michał i biskup Włodzimierz rezydowali w Monasterze Czudowskim. Tu również skupiała się największa liczba duchowieństwa diecezjalnego. W Moskwie osiedliło się około dwudziestu prezbiterów eparchii, w tym sześciu z Grodna. Arcybiskup Michał i zebrane grodzieńskie duchowieństwo skupiało się wokół cerkwi św. Mikołaja przy ul. Mjaśnikowej, gdzie sprawowano Boską Liturgię od listopada 1915 r. do końca 1917 r. Następnie, miejsce te zostało zamienione na uniwersytecką cerkiew św. Tatiany, gdzie duchowieństwo znajdowało się pod kuratelą profesora Nikołaj Iwanowicz Bogolubskiego⁸. W granicach Moskwy osiedliło się ponad 3 tys. wiernych diecezji grodzieńskiej, dla których z kasy miejskiej został zbudowany za Placem Pokrowskim obóz, składający się z 30 dużych baraków, cerkwi i szkoły. Nabożeństwa były odprawiane przez dwóch kapłanów z diecezji grodzieńskiej i lektora siemiatyckiej cerkwi Eustachego Mackiewicza, który zorganizował chór i przyciągał wielu Moskwiczów z wyższych warstw społecznych⁹. Do Moskwy był wywieziony cerkiewny majątek, który został rozlokowany po świątyniach i monasterach. Cerkiewne kosztowności z Grodna umieszczono w piwnicach Soboru św. Bazylego na Palcu Czerwonym. Majątek i dokumentację Konsystorza złożono w Monasterze Spaso-Andronikowskim. Do Moskwy lub w jej okolice ewakuowano również najważniejsze świętości diecezji: św. relikwie i cudotwórcze ikony np.: Supraską, Krasnostocką, Korniańską, Bielską, Rajską, Hadyszewską. Wywiezione z początkiem sierpnia z Monasteru w Supraślu relikwie św. męczennika Gabriela były przechowywane w Soborze Pokrowskim, natomiast Supraska Ikona Matki Bożej została umieszczona w cerkwi Nieskucznoego Spasa. W dużej ilości ewakuowano również dzwony cerkiewne. Większość wywiezionego cerkiewnego majątku, już nigdy nie powróciła do swego pierwotnego miejsca¹⁰.

⁷ Tamże, s. 7.

⁸ APDG, Летопись. Софийский собор в городе Гродне.

⁹ Ю.А. Лабынцев, Л.Л. Щавинская, *Западно Белорусское письменное наследие XVII-XX вв.*, Минск 2004, s. 238-239.

¹⁰ Д. Фіёнік, *Эвакуацыя царкоўнай маёмасці ў 1915 годзе і спробы яе вяртання пасля 1920 года на прыкладзе Беласточчыны*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1996, nr 2 (6), s. 93-98.

W wyniku exodusu wiernych całej diecezji grodzieńskiej zostały odwrócone proporcje konfesyjne i narodowościowe regionu. Według danych statystycznych z 1908 r. stan liczebny prawosławnej diecezji grodzieńskiej wynosił 962 tys. 789 wiernych, co stanowiło około 56% ogólnej liczby mieszkańców terytorium guberni. Ludność wyznania katolickiego w guberni grodzieńskiej liczyła 445 tys. 398 osób, co dawało 25% ogółu społeczeństwa, natomiast Żydzi stanowiła 18% ludności regionu i ich liczba wynosiła 312 tys. 981 osób¹¹. Liczba ludności prawosławnej eparchii grodzieńskiej sukcesywnie wzrastała i według raportu gubernatora grodzieńskiego, przekazanego imperatorowi Mikołajowi II, wynosiła na dzień 1 stycznia 1914 r. 1 mil 21 tys. wiernych, co dawało 53% całej populacji guberni. Przy czym jej wielkość względem innych wyznań spadła o 3%. Dla porównania w guberni grodzieńskiej przeżywało 508 tys. 817 rzymskich katolików, co wynosiło 26% ogółu, 12 tys. 448 protestantów, czyli 6% społeczeństwa, 364 tys. 577 Żydów stanowiących 19% mieszkańców oraz 2900 muzułmanów¹². Mając na uwadze powyższe statyki i dane szacunkowe określające liczbę „bieżenców” z guberni grodzieńskiej na około 850-900 tys. osób¹³ oraz podtrzymując twierdzenie, że prawie cała ewakuowana ludność była wyznania prawosławnego, można stwierdzić, że na terenie diecezji grodzieńskiej pozostało minimum od 120-170 tys. wiernych tzn. około 12-17% społeczeństwa, będącej przeważnie narodowości białoruskiej. Po ewakuacji wiernych prawosławnej diecezji grodzieńskiej największą grupę wyznaniową w guberni tworzyli katolicy – około 50% społeczeństwa.

Cała ludność wyznania katolickiego była utożsamiana z polską przynależnością narodową¹⁴. Natomiast proporcje narodowościowe na terenie diecezji grodzieńskiej po ewakuacji w sierpniu 1915 r., przedstawiały się w następujący sposób. W przededniu „bieżeństwa” na dzień 1 stycznia 1914 r. gubernię grodzieńską zamieszkiwało 1 mil 909 tys. 824 osoby¹⁵. Natomiast po exodusie „bieżenców” w 1916 r. podczas okupacji niemieckiej liczba mieszkańców Ober-Ostu w okręgu białostocko-grodzieńskim, według danych okupacyjnych władz niemieckich, była o połowę niższa niż w 1914 r. Wynikało z tego, że za sprawą „bieżeństwa”, nastąpił 50% spadek liczby mieszkańców

¹¹ *Памятная книжка Гродненской Губернии на 1908 г.*, Гродна, 1908, s. 106-107.

¹² В.Н. Черепица, *Город-крепость Гродно. В годы первой мировой войны*. Гродно 2005, s. 120.

¹³ S. Iwaniuk (red.), O. Łatyszonek, *Historia Białorusinów Podlasia*, Białystok, 2016, s. 230, D. Michaluk, *Premier Białoruskiej Republiki Ludowej Antoni Łuckiewicz wobec polskich i litewskich aspiracji do Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny*, [w:] *Europa Orientalis 2* (2010), *Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich*, s. 33.

¹⁴ S. Iwaniuk (red.), O. Łatyszonek, dz. cyt., s. 231.

¹⁵ В.Н. Черепица, dz. cyt., s. 120.

guberni grodzieńskiej, głównie wyznania prawosławnego¹⁶. W taki sposób jesienią 1915 r. tereny diecezji zamieszkiwało tylko około 1-milionowe społeczeństwo. Pomimo tak ogromnego odpływu białoruskiej prawosławnej ludności, region ten nadal pozostawał wielokonfesyjny i wielonarodowościowy, przy czym zmieniły się proporcje poszczególnych grup narodowościowych. Przypuszczalnie skład etniczny populacji zamieszkującej eparchię grodzieńską wyglądał następująco. Białorusinów pozostało około 370 – 420 tys., w tym około 250 tys. wyznania katolickiego¹⁷, co nadal czyniło tę grupę narodowościową najliczniejszą. Według tych szacunkowych wartości stanowiła ona od 37% do 42% społeczeństwa. Znacząco jednak zmienił się jej wewnętrzny skład konfesyjny, bowiem dominowali Białorusini wyznania katolickiego nad tymi, którzy byli wyznania prawosławnego. Żydów pozostała ta sama liczba co przed ewakuacją, około 370 tys., ale wzrosły proporcje tej grupy etnicznej do około 37 % całości społeczeństwa. Liczba Polaków była w dużej mierze zależna od liczby pozostałych w diecezji Białorusinów katolików, którzy pozbawieni sąsiedztwa swoich prawosławnych współbraci, łatwo ulegali polonizacji¹⁸. Dlatego ich liczba wahała się w przedziale od 210 tys.¹⁹ do 260 tys. i procentowo stanowili od 21% do 26 % populacji Grodzieńszczyzny i Białostocki. Chociaż ich proporcje względem ogółu mieszkańców podwoiły się, to nadal pozostawali mniej liczną względem Białorusinów czy Żydów grupą narodowościową, jednak najbardziej aktywną i dominującą politycznie. Polskie społeczeństwo swą dominującą postawą wywierało ogromną presję na białorską ludność prawosławną. Poprzez oddziaływania katolickiego kleru kierującego się polską racją stanu, sukcesywnie była ona włączana do Kościoła katolickiego. Białorusini, zacierając swoją religijną identyczność, z czasem tracili własną tożsamość narodową, polonizując się. Szczególnie zagrożona konwersją narodowościową była ludność katolicka, która w życiu codziennym posługiwała się językiem białoruskim²⁰. Katolickie władze duchowe dbały o polski charakter narodowy wyznawców swego Kościoła. Z szykanami spotykali się świadomi białoruscy katolicy księża, którym było zabronione wygłaszanie kazań w języku białoruskim. W oczach łacińskiej hierarchii taka praktyka była szkodliwa Kościołowi katolickiemu²¹. Ogólnie należy podkreślić, że ani Kościół katolicki, ani ludność polska na tym terenie nie sprzyjała

¹⁶ S. Iwaniuk (red.), O. Łatyszczek, dz. cyt., s. 230-231.

¹⁷ Н.А. Тройницкий, *Первая всеобщая перепись населения Российской Империи 1897 г. XI. Гродненская Губерния*, 1904, s. 106-107.

¹⁸ D. Michaluk, dz. cyt., s. 33.

¹⁹ Н.А. Тройницкий, *Первая всеобщая перепись населения Российской Империи 1897 г. XI. Гродненская Губерния*, 1904, s. 6.

²⁰ O. Łatyszczek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok, 2002, s. 128.

²¹ S. Iwaniuk, O. Łatyszczek, dz. cyt., s. 232.

Cerkwi prawosławnej. W celu poszerzenia polsko-katolickich wpływów na białoruskim obszarze etnograficznym była ona propagandowo utożsamiana z opresyjną instytucją władz carskich. Dlatego stawało się jasnym, że ewentualne włączenie Grodzieńszczyzny wraz z Białostocczyzną do przyszłego państwa polskiego, będzie nie tylko jednoznaczne z klęską białoruskiej państwowości w tym regionie, ale również zagrożeniem dla istnienia prawosławnej diecezji grodzieńskiej. Osłabione „bieżeństwem” prawosławie, znów traciło ciężko odbudowaną po okresie unii brzeskiej, dominującą pozycję w regionie na rzecz ekspansyjnego katolicyzmu, powiązanego z aktywizującymi się polskimi i litewskimi kręgami społeczno-politycznymi.

Odbudowa *status quo ante* diecezji grodzieńskiej mogła odbywać się wyłącznie w państwie o dominującej roli Cerkwi prawosławnej. Tym państwem dla większości diecezjalnego duchowieństwa i prawosławnych aktywistów wciąż jawiła się Rosja. Postawa ta była konsekwencją popularnej na terenie Białorusi przed I wojną światową idei „zapadnorusizmu”, odwołującego się do haseł podkreślających wspólnotę kulturową prawosławnych mieszkańców Imperium Rosyjskiego. Była ona popierana przez białoruskie masy chłopskie, pozostające pod wpływem Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej oraz propagandy rządu rosyjskiego głoszonej przez szkołę, wojsko, urzędy i organizacje „zapadnoruskie”. Dlatego, na początku XX w. w ruchu białoruskim wyraźnie dominowała opcja prorosyjska.²² Jednak w nowopowstałym klimacie międzynarodowym, gdzie górę wzięło powszechnie popierane prawo każdego narodu do samostanowienia, Cerkiew prawosławna mogła się opierać na białoruskim ruch narodowym, bowiem poprzez swój skład etniczny była z nim najmocniej związana. Z racji tego, pozycja Cerkwi na Grodzieńszczyźnie stawała się zależna od statusu politycznego narodu białoruskiego i jego sukcesu w budowie narodowego państwa. Sprzyjający klimat dla ograniczonej państwowości białoruskiej powstał już po przejęciu w Rosji władzy przez bolszewików, propagujących prawo wszystkich narodów do samostanowienia, jednak wciąż w ramach jednej Rosji. Zajęcie przez oddziały niemieckie zachodniej i centralnej Białorusi, spowodowały wycofanie się władzy bolszewickiej, blokującej Białorusinom ogłoszenia pełnej niepodległości swego kraju. W taki sposób 25 marca 1918 r. po przesunięciu się w lutym frontu niemiecko-rosyjskiego za Mińsk, białoruscy działacze narodowi proklamowali niepodległość Białoruskiej Republiki Ludowej i utworzyli rząd, na którego czele stanął urodzony w Kuźnicy Białostockiej Józef Woronko. Nowopowstała Białoruś miała rozciągać się na tereny stanowiące białoruski obszar etnograficzny, na których liczebną przewagę posiadali Białorusini. Z tego względu, w państwie białoruskim widziano Grodzieńszczyznę i Białostocczyznę, to też przystąpiono do tworzenia białoruskich struktur administracyjnych

²² O. Łatyszonek, E. Mironowicz, dz. cyt., s. 123.

na terenie diecezji grodzieńskiej. W obliczu ostatecznego upadku Imperium Rosyjskiego Białoruska Republika Ludowa stawała się alternatywnym państwem, w którym Cerkiew zachowałaby rolę kościoła większościowego. W tym państwie obywatele wyznania prawosławnego stanowiliby ogromną przewagę, gdzie kultura narodowa i język byłyby historycznie zamocowane na prawosławnych wartościach. Jednak „bieżeństwo” równie w mocnym stopniu osłabiło białoruski ruch narodowy i tylko wzmocniło na terenie diecezji aspiracje niepodległościowe Polaków i Litwinów, wspieranych przez okupacyjne władze niemieckie. W ten sposób w czasie najistotniejszym dla budowy państwowości na terenie Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny zabrakło białoruskiej ludności prawosławnej²³. „Bieżeństwo” poprzez zmniejszenie białoruskiej prawosławnej populacji regionu, doprowadziło do stworzenia sytuacji, w której ludność ta utraciła liczebną dominację i tym samym osłabiła swoją polityczną podmiotowość. Powstała sytuacja demograficzna, w połączeniu z przemianami ustrojowo-ideologicznymi w Rosji, niemiecką polityką okupacyjną i położeniem geopolitycznym regionu po zakończeniu pierwszej wojny światowej, doprowadziło do rywalizacji o zwierzchność polityczną nad byłą gubernią grodzieńską. Na jej terytorium pretendowały jednocześnie cztery państwa: Białoruska Republika Ludowa, Rosja Sowiecka, Litwa i Polska.

Nie bez znaczenia dla roli, jaką mogła odegrać białoruska państwowość w odbudowie i rozwoju Cerkwi prawosławnej na Grodzieńszczyźnie, był status narodowy Grodna, które powoli przekształcało się w centrum ruchu białoruskiego. Ruch białoruski w tym mieście początkowo nie był tak aktywny. Jednak i tutaj usiłowano krzewić białorską kulturę, czego przejawem było istniejące od 1909 r. do 1914 r. koła młodzieży białoruskiej²⁴. Budowę swojej narodowej rangi miasto rozpoczęło, od jednego z najważniejszych dla prawosławnych tego regionu miejsca, a mianowicie Monasteru św.św. Borysa i Gleba. Ukazywało to, jak ważną rolę w życiu publicznym Białorusinów odgrywała Cerkiew prawosławna. Monaster w czasie wojennej zawieruchy, rewolucji i przewrotów stał się dla Białorusinów ośrodkiem edukacyjnym, kulturotwórczym i politycznym, miejscem posiedzeń i zjazdów, na którego bramie powiewała flaga Białoruskiej Republiki Ludowej²⁵. W centrum białoruskiego życia monaster przekształcił się w 1915 r., kiedy przeniesiono tu z Krasnostoku prawosławny przytułek dla dziewczynek. W 1917 r. stał się on filą wileńskiego Białoruskiego Towarzystwa Dobroczynnego „Zołak” („Золак”), które to nadało przytułkowi białoruski charakter²⁶. W czasie kiedy

²³ D. Michaluk, dz. cyt., s. 33.

²⁴ Tamże, s. 39.

²⁵ А. Чарнякевіч, *Гародня другая сталіца БНР*, [w:] Шляхамі БНР: Да 100-годдзя абвяшчэння Беларускай Народнай Рэспублікі, Гародня, 2018 s. 29-42.

²⁶ Tamże, 2018, s. 29-42.

rozwój białoruskiego szkolnictwa dość skutecznie hamowało duchowieństwo katolickie, które najczęściej opowiadało się za posyłaniem dzieci do szkół polskich²⁷, Grodno było w stanie podkreślić swój białoruski i prawosławny charakter. Jeszcze w kwietniu 1916 r. w monasterze powstaje pierwsza dwuklasowa białoruska szkoła, która była jedną z trzech pierwszych białoruskich szkół na Grodzieńszczyźnie i Białostocczyźnie²⁸. W wyniku nietolerancyjnego klimatu politycznego w grudniu 1917 r. w diecezji grodzieńskiej na 324 wszystkich szkół, białoruskich istniało jedynie 46²⁹. Liczba szkół białoruskich zaczęła szybko wzrastać dopiero w 1918 r., kiedy powróciło z Rosji część ludności prawosławnej oraz nauczycieli zatrudnionych w rosyjskiej oświacie przed 1915 r. Następnie wiosną 1918 r. w grodzieńskim Monasterze św.św. Borysa i Gleba zaczęła działać pierwsza legalna białoruska organizacja – Związek kulturalno-narodowego odrodzenia Białorusi (“Сувязь культурна-нацыянальнага адраджэння Беларусі”), w skład której wchodził głównie nauczyciele z pierwszej grodzieńskiej białoruskiej szkoły. Wkrótce „Сувязь” przekształciła się w Białoruski Komitet Narodowy. Organizacja działała jako organ przedstawicielski Wileńskiej Rady Białoruskiej. Wśród jego członków byli: Aleksander Hrykowski, Andrzej Jakubecki, Janka Natusewicz, wkrótce aktywną rolę zaczął w nim odgrywać Paweł Aleksijuk³⁰. W grudniu 1918 r. w Grodnie z inicjatywy Białoruskiego Komitetu Narodowego podjęto działania zmierzające do organizacji władzy białoruskiej na Grodzieńszczyźnie.

Tymczasem wraz z odrodzeniem Polski w listopadzie 1918 r. na Grodzieńszczyźnie i Białostocczyźnie powstają konkurencyjne dla białoruskich, polskie organy władzy narodowej. 11 listopada 1918 r. w Grodnie powstał Związek Polaków Wojskowych, a nieco później Samoobrona Ziemi Grodzieńskiej. Aby zapobiec rozszerzeniu się polskiej państwowości i katolicyzmu w dniach 1-2 grudnia 1918 r. w Monasterze Borysoglebskim w Grodnie odbył się zjazd prawosławnych mieszkańców diecezji grodzieńskiej, w której uczestniczyło 225 delegatów z dekanatu grodzieńskiego, sokólskiego, białostockiego oraz kowieńskiego diecezji wileńsko-litewskiej. Powołano na nim Grodzieński Zarząd Gubernialny, który stał się pewnego rodzaju organem politycznym prawosławnej ludności diecezji grodzieńskiej. Wkrótce przemianowany na Białoruski Zarząd Kraju Grodzieńskiego³¹. Organizację tworzyli Rosjanie i Białorusini o poglądach monarchistycznych, którzy uznali, że

²⁷ O. Łatyszonek, E. Mironowicz, dz. cyt., s. 129.

²⁸ S. Iwaniuk (red.), O. Łatyszonek, dz. cyt., s. 232.

²⁹ Tamże.

³⁰ А. Чарыкевіч, Гарадзенскія Апостолы. Беларускі нацыянальны рух ў Гародні (1918-1920 гады), Гродна, [b.r.w.], s. 3.

³¹ S. Iwaniuk (red.), O. Łatyszonek, dz. cyt., s. 233, D. Michaluk, dz. cyt., s. 45.

w sytuacji rozkładu Imperium Rosyjskiego należy bronić prawosławny charakter kraju, poprzez budowę państwa białoruskiego. W swojej działalności w terenie chętnie odwoływali się do pojęć „Białoruś” i „Białorusini”³². Prawosławni mieszkańcy Grodzieńszczyzny nie bez podstaw, jak wykazały późniejsze wydarzenia, obawiali się utraty swojej dotychczasowej pozycji³³ na rzecz Kościoła katolickiego, który propagował wyłącznie polską rację stanu.

W tym samym czasie w Grodnie i okolicach łączą się siły rewolucyjne. Dnia 26 stycznia 1919 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Deputowanych Grodna. Jego głowa Wacław Bogucki opowiadała się za ustanowieniem dyktatury proletariatu. Białoruskiej narodowej państwowości na Grodzieńszczyźnie i Białostocczyźnie zagraża nie tylko Polska, ale również Rosja Sowiecka. Natomiast diecezji grodzieńskiej nie tylko Kościół katolicki, ale również komunizm ze swym ateizmem.

Pod koniec listopada 1918 r. w Grodnie zostaje utworzony Tymczasowy Komitet ds. Przyjmowania Wszystkich Spraw Gospodarczych. W skład Komitetu weszli przedstawiciele polskich, żydowskich i białoruskich komitetów narodowych. Komitetem kierował Polak Edward Listowski, były podpułkownik rosyjskiej armii. Wszystkie akty komitetu wydawane były w trzech językach: polskim, hebrajskim i białoruskim. Ostatecznie Komitet przejął z rąk dowództwa niemieckiego pełnię władzy w mieście. 27 lutego 1919 r. w Grodnie odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Większość w radzie zajmowali Żydzi i Polacy. Na 36 radnych wybrano tylko dwóch Białorusinów – Włodzimierza Bojewa i Pawła Aleksyuka, co wynikało z rozbicia Białorusinów na dwie listy wyborcze – bloku „Białoruscy Obywatele” i „Białoruscy Socjaliści”³⁴. Pierwszym prezydentem miasta został wybrany Edward Listowski.

Znaczenie Grodna wzrosło szczególnie po zajęciu Wilna przez bolszewików 5 stycznia 1919 r. Wtedy to. Rząd Białoruskiej Republiki Ludowej przeniósł się do Grodna. Tam też, udali się członkowie Ministerstwa Spraw Białoruskich utworzonego 1 grudnia 1918 r. przy rządzie Litwy³⁵. Od tego momentu miasto stało się drugą stolicą Białoruskiej Republiki Ludowej³⁶. W dniu 16 marca 1919 r. w Grodnie pod przewodnictwem premiera rządu Białoruskiej Republiki Ludowej utworzono Centralną Białoruską Radę Grodzieńszczyzny, której przewodniczącym został Paweł Aleksyuk. Organizacja zyskała poparcie obradującego wówczas Zjazdu Nauczycieli Grodzieńszczyzny. W dniu 31 stycznia 1919 r. wojskowy sekretariat przy ministerstwie Spraw Białoruskich ustanowił komendanta miasta Grodna i Grodzieńskiego

³² D. Michaluk, dz. cyt., s. 44.

³³ Tamże, s. 44.

³⁴ S. Iwaniuk (red.), O. Łatyszonek, dz. cyt., s. 235.

³⁵ *Архівы Беларускай Народнай Рэспублікі*, t. 1, cz. 1, nr 1152, s. 314.

³⁶ A. Чарнякевіч, dz. cyt., s. 29-42.

Okręgu Wojskowego. Komendant kierował werbunkiem żołnierzy do pułku białoruskiego, żandarmerii oraz służby kolejowej, pocztowej i telegraficznej³⁷. Niebawem jednak przebywający w Grodnie politycy Białoruskiej Republiki Ludowej – Antoni Łuckiewicz, Wasili Zacharka i Aleksander Cwिकiewicz wyjechali do Berlina.

W lutym 1919 r. rozpoczyna się wojna polsko-radziecka. W jej następstwie 5 lutego 1919 r. w Białymstoku Polacy podpisują z Niemcami tzw. umowę białostocką, dającą podstawę przemarszu wojsk polskich przez Białystok, Grodno i Wołkowysk na wschód³⁸. W jej rezultacie rozpoczęła się „okupacja polska” zachodnich ziem białoruskich³⁹. Polskie wojsko siłami Dywizji Litewsko-Białoruskiej zajęły powiaty: białostocki, bielski, sokólski, słonimski i wołkowyski. Na terenie diecezji grodzieńskiej zajętej przez Polaków, dekretem polskiego Naczelnika Państwa, był wprowadzony zarząd wojskowy. Dekret na tamtą chwilę nadawał czasowy status dla okupowanych terenów i nie włączał ich w skład obszaru Polski⁴⁰. W Grodnie przedstawiciel polskiego rządu pojawili się już w połowie stycznia 1919 r. Jednak czynnikiem, który powstrzymywał Polaków przed ostatecznym zdobyciem miasta, był niemiecki garnizon. Twierdza Grodno miała zapewnić wycofanie 10 Armii Niemieckiej w kierunku Prus Wschodnich. W kwietniu 1919 r. odbywa się ostateczna ewakuacja wojsk niemieckich z Grodna. W następstwie tego 28 kwietnia 1919 r. uzbrojone oddziały polskie zaczęły wkraczać do Grodna. Polacy na terenie diecezji zastali zorganizowany ruch białoruski budujący suwerenne państwo na etapie uznania międzynarodowego, posiadający zorganizowane szkolnictwo elementarne i w zaczątkach szkolnictwo średnie oraz własną świadomą narodowo warstwę inteligencji. Jednak dalszy krok Polaków nie okazał się sojuszniczą pomocą w dążeniu Białorusinów do samostanowienia, a na odwrót, wyjawiał aneksyjne zamiary. Kolejnym posunięciem Polski było ustanowienie 12 maja 1919 r. na obszarze Zachodniej Białorusi zajętej przez Wojsko Polskie, Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. Była to oficjalnie jedynie tymczasowa administracja na okupowanym terytorium do czasu ostatecznego wyznaczenia państwowości tego regionu. W praktyce na okupowanym obszarze rząd polski przy pomocy wojska od razu rozpoczął umacniać swoją pozycję i sprzyjać wyłącznie Polakom i Kościołowi katolickiemu. Polityka polskich władz była nacechowana nacjonalizmem i nietolerancją religijną. Z jednej strony polskie władze starały się rozwiązać problemy społeczne, a z drugiej strony zamknęły białoruskie gazety i organizacje. W Grodnie na-

³⁷ S. Iwaniuk (red.), O. Łatyszonek, dz. cyt., 234.

³⁸ W. Pronobis, *Polska i świat w XX wieku*, Warszawa 1991, s. 61 i 62.

³⁹ S. Iwaniuk (red.), O. Łatyszonek, dz. cyt., 235.

⁴⁰ C. Berezowski, *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934, s. 314.

tychmiast rozbrojono 1 Pułk Białoruski, a białoruskich działaczy politycznych i społecznych zaczęto prześladować. Polacy w swej polityce względem Białorusinów stosowali kryterium religijne, które polegało na represjach względem prawosławnych i asymilacji względem katolików. Działaczy prawosławnych spotykał areszt i więzienia, a katolików pozostawiano na wolności z nakazem pracy na rzecz Polski. Prowadzono gruntowne rewizje u duchowieństwa prawosławnego, oficerów i wszystkich aktywnych prawosławnych Białorusinów. W celu prawomocności swych działań, prawosławnych Białorusinów zmuszano deklarować się, że są bolszewikami, a tych, którzy tego odmawiali, bito to utraty przytomności i śmierci. Główną masę aresztowanych stanowili prawosławni chłopci, pragnący być Białorusinami, a nie Polakami⁴¹. Narzucenie nowego systemu politycznego, uzależniającego od decyzji władz polskich funkcjonowanie społeczeństwa zamieszkującego Grodzieńszczyznę, do którego rościły prawo także władze Białoruskiej Republiki Ludowej, wskazywało na lekceważenie białoruskiego społeczeństwa oraz istniejących instytucji białoruskich⁴². Zasięg polskiej państwowości na obszarach etnicznie białoruskich był wyznaczany według kryteriów nie narodowościowych, a wyłącznie konfesyjnych. Kierując się powyższym kryterium Polska, miała się rozciągać na obszary, gdzie ludność katolicka stanowiła znaczny odsetek ogółu mieszkańców. W tym czasie takim obszarem w wyniku „bieżeństwa” stała się Grodzieńszczyzna z Białostoczczyzną i Wileńszczyzną. Z tego względu plan Polaków niezależnie od koncepcji federacyjnej czy inkorporacyjnej zakładał włączenie wyżej wymienionych terenów do Polski. Rozważając możliwość federacji, wskazywano wyłącznie na centralną i wschodnią Białoruś, tj. gubernie: mohylewską, witebską, smoleńską i mińską, a więc tereny zamieszkane praktycznie przez prawosławnych Białorusinów⁴³. Natomiast na terenie diecezji grodzieńskiej przewagę polityczną i społeczną zdobywa Kościół katolicki popierający polską państwowość i kulturę. Cerkiew prawosławna z Kościoła państwowego zostaje zepchnięta do roli wyznania narodowego mniejszości białoruskiej w tworzącym się państwie polskim, izolowanej od udziału w życiu politycznym. Białorusini pozbawieni nawet niższych stanowisk społecznych i administracyjnych byli zepchnięci na margines polityczny i prawie wyłącznie przynależeli do chłopskiej warstwy społecznej. Do ciężkiej doli chłopów dochodziła nieustanna walka ideologiczna z państwem polskim, która polegała na zachowaniu swojej religijnej i tym samym narodowej tożsamości.

W latach 1919-1920 sytuacja diecezji grodzieńskiej była jeszcze bardziej tragiczna niż za okupacji niemieckiej. Instytucje cerkiewne były wciąż

⁴¹ S. Iwaniuk (red.), O. Łatyszonek, dz. cyt., s. 236.

⁴² Tamże, s. 235.

⁴³ K. Gomółka, *Między Polską a Rosją. Białoruś w koncepcjach polskich ugrupowań politycznych 1918-1922*. Warszawa 1994, s. 66-71.

gnięte do życia politycznego, w którym miały pejoratywny obraz. Administracja polska w okresie wojny z bolszewikami, prawosławne cerkwie absurdalnie traktowała jak siedlisko komunizmu⁴⁴. Dla polskich oddziałów wojskowych i administracji Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich była obcym, a nawet wrogim elementem i stawała się obiektem represyjnej polskiej polityki wschodniej. Cerkiew na Grodzieńszczyźnie i Białostocczyźnie dzieliła los narodu białoruskiego, który de facto ją tworzył. Wszystkie urzędy były obsadzone miejscowymi Polakami, stawali się oni m.in. starostami powiatowymi. Również wójt gminy nie mógł zostać prawosławny, bowiem te stanowiska były zarezerwowane wyłącznie dla Polaków i katolików⁴⁵. Pośpiesznie i bezwzględnie przekazywano katolikom cerkwie, które przez ponad sto lat były we władaniu prawosławnych. Działo się to też w tych miejscowościach, gdzie Katolicy stanowili znikomy procent ludności⁴⁶.

Zdziesiątkowane pod względem świątyń, duchowieństwa i wiernych parafie osłabiały pozycję Cerkwi prawosławnej, która była zmuszona odbudowywać swoją strukturę w czasie niesprzyjającym politycznie. Kiedy diecezja grodzieńska znalazła się pod polityczną władzą Polaków, była atakowana przez polskie władze i Kościół katolicki. Niebawem musiała stawić czoła w batalii o zabezpieczenie prawne swojej pozycji i majątku w ramach powstałej Polski. Prócz tego musiała nieść posługę duszpasterską i wspierać swoich wiernych wracający z Rosji i odbudowujący się po „bieżeństwie”. Białorusini, którzy stanowili wspólnotę diecezjalną, nie byli w stanie wstawić się w obronie Cerkwi, bowiem sami musieli walczyć o swój byt, odbudowywać rodziny i gospodarstwa po wojennej zawierusze.

Represje polskiej administracji i wojska oraz polityka polonizacji doprowadziły do tego, że część ludności oczekiwała na przybycie Armii Czerwonej. Stało się to 4 lipca 1920 r., kiedy to bolszewicy rozpoczęli ofensywę na cały front zachodni. Rankiem 19 lipca rozpoczął się atak na twierdzę Grodno, która 24 lipca została zajęta przez Armię Czerwoną. W Grodnie utworzone były organy rządu radzieckiego w postaci Grodzieńskiego Wojskowego Komitetu Rewolucyjnego, jednak władza bolszewików była krótkotrwała. Pod koniec września 1920 r. 2 Armia Polska podeszła pod Grodno, a 26 września 1920 r. bolszewicy ostatecznie opuścili miasto. Jesienią 1920 r. wielu Białorusinów z Grodzieńszczyzny i Białostocczyzny wstąpiło do armii gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza i u boku armii polskiej walczyła z Rosją Sowiecką o suwerenną Białoruś. Mimo wszystko, osamotnione białoruskie oddziały ostatecznie przegrały wojnę o niepodległość, a los wielu białoruskich

⁴⁴ O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *dz. cyt.*, s. 143.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 144.

żołnierzy, paradoksalnie zakończył się internowaniem przez sojuszniczą stronę polską.

Powstanie diecezji grodzieńskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego było efektem przedstawionych powyżej wydarzeń społeczno-politycznych, zachodzących w trakcie i tuż po I wojny światowej. Podpisany 18 marca 1921 r. traktat pokojowy w Rydze między Polską a Rosją Sowiecką, definitywnie przekreślił szansę włączenia terenu diecezji grodzieńskiej w skład Białoruskiej Republiki Ludowej, która według białoruskiej historiografii została rozebrana pomiędzy sygnatariuszy ryskiego paktu. Jeszcze 14 sierpnia 1919 r. polskiej władze, na mocy tymczasowej ustawy o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji z dnia 2 sierpnia tegoż roku, z zachodniej część byłej guberni grodzieńskiej (powiaty białostocki, bielski i sokólski) i byłej guberni łomżyńskiej utworzyła województwo białostockie⁴⁷. W taki sposób, bez plebiscytów, do Polski przyłączono zachodnie terytoria diecezji grodzieńskiej, ignorując prawo mieszkańców tego obszaru narodowości białoruskiej do samostanowienia, którzy od marca 1918 r. dążyli do integracji terytorialnej w ramach Białoruskiej Republiki Ludowej. W identyczny sposób, bez rozmów ze stroną białoruską, kolejnym aktem prawnym polskiego parlamentu, 4 lutego 1921 r. w skład Polski włączono również wschodnią część diecezji grodzieńskiej. Powiat grodzieński, wołkowyski i białowieski przyłączono do województwa białostockiego, natomiast powiat brzeski, kobryński i prużański do nowoutworzonego województwa poleskiego, a powiat nowogródzki, słonimski i lidski do nowopowstałego województwa nowogródzkiego⁴⁸. W taki sposób na początku 1921 r. całe terytorium diecezji grodzieńskiej Patriarchatu moskiewskiego weszło w skład II Rzeczypospolitej Polskiej.

Podsumowując, wydarzenia, które uwarunkowały utworzenie diecezji grodzieńskiej w ramach autokefalicznej Cerkwi w Polsce, nie wynikały z oddolnej inicjatywy oraz potrzeb wiernych i duchowieństwa, a były spletem wydarzeń politycznych i militarnych zachodzących w regionie. Procesy, które doprowadziły do zmiany jurysdykcji diecezji i do włączenia jej w skład Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego przeanalizowano w trzech płaszczyznach. Po pierwsze, zostało wyjaśnione zjawisko „bieżeństwa”, w którym uczestniczyli wierni i duchowieństwo diecezji. Po drugie, podkreślono, że zmiany w składzie narodowościowym i konfesyjnym, jakie nastąpiły

⁴⁷ Dz. U. 1919, nr 65, poz. 395, *Ustawa tymczasowa z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji*.

⁴⁸ Dz. U. 1921, nr 16, poz. 93, *Ustawa z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r.*

w wyniku tego zjawiska, drastycznie obniżyły liczebność prawosławnych Białorusinów i znacząco zwiększyły stan procentowy ludności katolickiej. Z tym zjawiskiem związany był polityczny wzrost ludności polskiej, co zaważyło o przyszłej przynależności państwowej obszaru diecezji. Po trzecie wyjaśniono, że wydarzenia militarne i międzynarodowe w postaci wojny polsko-bolszewickiej i Traktatu pokojowego w Rydze, pryncypialnie włączającego Grodzieńszczyznę i Białostocczyznę do Polski, nieodwołalnie przesądziły o losie diecezji grodzieńskiej w dwudziestoleciu międzywojennym.

Uwarunkowania społeczno-polityczne diecezji grodzieńskiej w latach 1915-1921

Słowa kluczowe:

diecezja grodzieńska, Rosyjska Cerkiew Prawosławna, Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, pierwsza wojna światowa, „bieżeństwo”, Białoruska Republika Ludowa, wojna polsko-bolszewicka, traktat pokojowy w Rydze

STRESZCZENIE

Wydarzenia, które uwarunkowały utworzenie diecezji grodzieńskiej w ramach autokefalicznej Cerkwi prawosławnej w Polsce, nie wynikały z oddolnej inicjatywy oraz potrzeb wiernych i duchowieństwa, a były splotem wydarzeń politycznych i militarnych zachodzących w regionie. Zasadniczym czynnikiem, który na to wpłynął, była pierwsza wojna światowa i wywołana nią ewakuacja w głąb Rosji wiernych i duchowieństwa diecezji (tzw. bieżeństwo). Drugim czynnikiem, będącym rezultatem pierwszego, była zmiana konfesyjnej i narodowej struktury guberni grodzieńskiej, na której terenie diecezja się znajdowała. W jej efekcie, w wyniku „bieżeństwa” prawosławni Białorusini stracili większość w regionie na rzecz wiernych Kościoła katolickiego, który był związany z narodem polskim i Polską. Po trzecie, wydarzenia militarne i międzynarodowe w postaci wojny polsko-bolszewickiej i traktatu pokojowego w Rydze, pryncypialnie, bez przeprowadzenia plebiscytu, zdecydowały o przyłączeniu guberni grodzieńskiej do Polski. W rezultacie tych politycznych wydarzeń prawosławna diecezja grodzieńska na okres dwudziestolecia międzywojennego została włączona w skład Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Social and political conditions of the Grodno diocese in 1915-1921

Keywords:

Grodno diocese, Russian Orthodox Church, Polish Autocephalous Orthodox Church, First World War, „bieżeństwo” – Orthodox church refugee problem, Belarusian People's Republic, Polish-Bolshevik War, Riga peace treaty

SUMMARY

The events that determined the creation of the Grodno diocese as part of the autocephalous Orthodox Church in Poland did not follow from grassroots initiative and the needs of the faithful and clergy, and were a combination of political and military events taking place in the region. The main factor that influenced this was the First World War and the evacuation of the faithful and the diocese's clergy deep into Russia. The second factor, resulting from the first, was the change of the confessional and national structure of the Grodno governorate in which the diocese was located. As a result, as a result of the „current”, Orthodox Belarusians lost the majority in the region to the faithful of the Catholic Church, which was linked to the Polish and Polish people. Thirdly, military and international events in the form of the Polish-Bolshevik war and the peace treaty in Riga, principally, without holding a plebiscite, decided to join the Grodno governorate to Poland. As a result of these political events, the Orthodox diocese of Grodno was incorporated into the Polish Autocephalous Orthodox Church during the interwar period.

KRZYSZTOF PIECH

AWF Józefa Piłsudskiego w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej

EWA PIECH

Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Białej Podlaskiej

Zabawy i gry Łomży i okolic ze wspomnień osób starszych

Wstęp

W przeszłości różne zwyczaje były przekazywane z pokolenia na pokolenie przez rodziców i dziadków. Wszystko oparte było na przekazie międzypokoleniowym i ustnych przekazach członków grupy. Obecne szybkie tempo zmian związane z globalizacją, migracjami powoduje odcięcie od korzeni i dawne zwyczaje odchodzą w niepamięć. Można je spotkać jedynie w książkach lub skansenach. Świat ulega zmianie, pojawiają się nowe zwyczaje, często zaczerpnięte z zewnątrz i nie pasujące do naszej tradycji. Nie jest to zjawisko nowe, zauważa to Jan Bystron pisząc: „Dawne treści tradycyjne w jakimkolwiek zakresie tracą swą popularność: coraz mniej opowiada się baśni, coraz rzadziej śpiewa się dawne pieśni; zwyczaje i obrzędy stają się coraz częściej jedynie zabawą, do której nie przywiązuje się znaczenia; ustępują dawne sposoby techniczne, ginie strój, tak że w niektórych okolicach nawet pamięć zaginęła o tym, jak się dawniej ubierano”¹.

M. Dziekanowska zwraca uwagę na niemożliwość przekazywania wiernego dorobku kulturowego, gdyż w przeszłości nie było mechanicznych środków utrwalania. Ograniczało to również przenoszenie tego dorobku z pokolenia na pokolenie².

Komisja Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego ds. Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego podaje przykłady zjawisk, które znajdują się w omawianym zagadnieniu, są to: zwyczaje, rytuały i obrzędy doroczne,

¹ J.St. Bystron, *Kultura Ludowa*, Wydanie II, Warszawa 1947, s. 10.

² M. Dziekanowska, *Kultura ludowa w perspektywie socjologicznej*. [w:] *Gawędy o kulturach*, red. J. Szadura. Polihymia. Lublin 2014, s. 17.

sytuacje rodzinne, chrzciny, wesela, pogrzeby, zwyczaje odpustowe, pielgrzymki, gry i zabawy, folklor dziecięcy, sposoby świętowania, praktyki służące nawiązaniu kontaktów międzyludzkich³.

Zabawy i gry jako część niematerialnego dziedzictwa kulturowego, stanowią ważny element edukacji międzypokoleniowej, pokazują, że mimo różnic łączą nas także podobieństwa i wiele doświadczeń ma charakter uniwersalny np. radość w zabawie.

Ta część naszej kultury niematerialnej powinna mieć większy udział w procesach wychowawczych młodego pokolenia, powinna także łączyć we wspólnym spędzaniu czasu wolnego dzieci, rodziców i dziadków.

Wśród popularyzatorów tematu zabaw i gier badanego terenu należy wymienić urodzonego w Nowogrodzie Adama Chętnika. Twórca Skansenu Kurpiowskiego w swojej rodzinnej miejscowości, w licznych publikacjach postulował wprowadzenie zabaw i gier ruchowych, często przypominając już te zapomniane⁴. We wstępie zbioru gier i zabaw junackich A. Chętnik pisze: „W grach i zabawach szukała rozrywki nie tylko młodzież, ale i ludzie starsi, a nawet poważni wiekiem. Nie wstydzono się ani biegania, ani wesołych figlów...Junacy i junaczki powinni te gry znać i umieć je poprowadzić z inną młodzieżą”⁵. W książce przedstawiono kilkadziesiąt zabaw i gier możliwych do wykorzystania w różnych środowiskach. Henryk Laskiewicz dokonując oceny dorobku A. Chętnika w obrębie kultury fizycznej zwraca uwagę na ilościowy dorobek pisarski, na który składa się 80 druków zwartych i ponad 400 artykułów. Cenne są prace dotyczące roli gier i zabaw w ogólnym wychowaniu młodzieży wiejskiej, oraz wysuwające nowatorskie założenia o potrzebie ćwiczeń ruchowych dla ludzi pracujących na roli⁶.

Kolejną postacią związaną z tematyką zabaw i gier jest polski historyk, archeolog, etnograf, folklorysta, krajoznawca, związany z Jeżewem koło Tykocina Zygmunt Gloger. Autor Encyklopedii Staropolskiej⁷ oraz Skarbczyka zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści z ust ludu i ze starych książek⁸.

³ J. Adamowski, *Niematerialne dziedzictwo kulturowe Lubelszczyzny jako walor i potencjał turystyczny*. [w:] *Niematerialne i materialne dziedzictwo Lubelszczyzny jako podstawa rozwoju turystyki kulturowej*, red. G. Godlewski, J. Rosiak, Instytut Sławistyki PAN Fundacja Sławistyczna, Warszawa 2016, s. 16.

⁴ H. Laskiewicz, *Adam Chętnik o kulturze fizycznej wsi polskiej*, cz. I. [w:] *Wychowanie Fizyczne i Sport 1979 nr. 1*, s.31-56.

⁵ A. Chętnik, *Gry i zabawy junackie*. Część I, *Gry i zabawy w mieszkaniu*. „Drużyny” 1915, s. 5.

⁶ H. Laskiewicz, *Adam Chętnik o kulturze fizycznej wsi polskiej*, cz. II. [w:] *Wychowanie Fizyczne i Sport 1979 nr. 2*, s. 90.

⁷ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1958.

⁸ Z. Gloger Z. Skarbczyk *zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści z ust ludu i ze starych książek*, Łomża 2011.

W skarbczyku opisuje między innymi zabawę w kręga, derkacza, grę w świnkę, wskazuje na różnice między ciuciubabką i ślepą babką. W „Roku Polskim w życiu tradycji i pieśni” opisuje zabawy związane z pisankami, wykazuje się przy tym dużą wiedzą historyczną⁹. Jak podaje Janina Szymańska bibliografia prac Z. Glogera obejmuje 1053 pozycje. Z około 800 pozycji 65% stanowiły artykuły poruszające problematykę społeczno-gospodarczą, 14% etnografię i folklor, 9% historię, 8% to drobne utwory literackie, korespondencje i recenzje, 7% to prace z zakresu archeologii, a z zakresu krajoznawstwa i turystyki to 4.2%. Spośród prac etnograficznych i folklorystycznych około ¼ pochodzi z pogranicza mazowiecko-podlaskiego¹⁰.

Podstawę do napisania tej pracy stanowią wywiady, które przeprowadzali studenci Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży z najstarszymi członkami swoich rodzin. Wywiady przeprowadzane były w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe i były częścią pracy zaliczeniowej z tego przedmiotu. Schematu do przeprowadzenia rozmowy dostarczył prowadzący zajęcia dr K. Piech. Wywiad miał być rozmową wspomnieniową z lat dzieciństwa z uwypukleniem zachowań związanych z zabawami i grami. Studenci spisywali wspomnienia, ale zdarzało się także, że osoby starsze same dokonywały opisu zabaw i wspomnień. Prace przygotowane przez studentów pochodzą z lat 2009 – 2012. Wspomnienia osób starszych związane są głównie z okolicami Łomży, ale wywiady przeprowadzane były także z osobami mieszkającymi w okolicach Ostrołęki, Suwałk, Kolna, Moniek, Zambrowa, Ostrowi Mazowieckiej, Pniewa, Łysych, Andrzejewa, Grajewa, Jedwabnego, Ełku czy Białegostoku.

Analiza materiału badań

Łączna liczba prac poddanych analizie wyniosła 235. Liczba zabaw przedstawionych we wspomnieniach to 241. Poniżej przedstawimy zabawy i gry, które najczęściej razy powtarzały się w przygotowanych przez studentów pracach.

W chowanego (chowany, zakuty, zaklepany, szukanie) – 58, Dwa ognie (zbijany, w zbijaka, zbijak) – 56, Klasy – 54, Palant – 43, Berek – 37, Kamyczki (kamienie, ciupy, kamyki) – 34, Kapsle (wyścig kapsli, Wyścig Pokoju) – 35, Gra w chłopa – 34, Ciuciubabka – 30, gra w noża (nożyk, scyzoryk, rzut scyzorykiem, pikuty) – 27, Podchody – 27, Gra w gumę – 25, Pikor (klipa, w pikora, klop) – 25, Fajerka – 22, Zośka – 21, Kozioł – 15, Wojna – 14, Dupniak (Salonowiec) – 13, Raz dwa trzy baba jaga patrzy – 13, Gra w państwa (państwa – miasta) 12, Pomidor – 10, Szlojder – 9, Monety

⁹ Z. Gloger, *Rok Polski w życiu tradycji i pieśni*. Przedruk wydania z 1900 r., voluminia.pl, reprinty. Szczecin 2015.

¹⁰ J. Szymańska: *Podlasie I Teksty Pieśni Obrzędowych*. Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2012, s. 36.

– 7, Gąski gąski do domu – 8, Koło graniaste – 6, Murzyn – 6, Guziki (guzy, guziny) – 6, Cegielki – 6.

Inne zabawy i gry wymieniane w pracach: ciepło zimno, puszczenie żabek na wodzie, gra w 10 (odbijanie piłki o ścianę), piwko piwko na przeciwno, chodzenie na szczudłach, czerwony krzyż, rozlane mleko, zabawa w kota i myszkę, zabawa w chusteczkę haftowaną, wieczorami odbywały się fajty, zimą zjeżdżano na workach wypchanych sianem, śnieżki, komórki do wynajęcia, czekolada, samoloty, mamó mamó ile kroków do ciebie, diabeł, kolory, domek, patelnia, przeciąganie liny, ciepło-gorąco, opona, kuligi, szachy, warcaby, beczka, rycerz, celowanie do dołka, zielony walczyk, stoi róża w kole, kręgi, papier i nożyce, ciort, głupi Jaś, razówka, czarne piwko (rodzaj gry w klasy), jakie krowa mleko daje, mazur, leśniczy, czyż, telefon z zapalątką, cymbergaj, grzebień, zabawa w wyścigi okrętów, policjanci i złodzieje, odbijanka, gra w piątki, gry w karty (w świnię, w durnia), moja Ulijanko, stary niedźwiedź, pchełki, kartofel, w boćka, piłka nożna, w rzeczkę, kiczka, haciele, byk, bierki, domino, szczur, kulotka, dołek (w pieniądzu), w kręgle, w butelkę, wilk i gąski, w szkołę, świnka, siatko-noga, od słupa do słupa, krowa, graficzna układanka, taneczna loteryjka, leżący piłkarz, odkrywca, kamień, rzut podkową, wyścigi w workach, niewidzialna ręka, w kowboi i Indian, cięte wojsko, gazda, tory przeszkód, śnieżna forteca, koperta, ducza, pierścionek, kapucyn, wygibusy na trzepaku, dołek (trafianie żołędziami), derkacz, przepędzenie (ciskanie kamieniami z góry, jak inni mieli w tym czasie wbiec na górę), gra w cyca (odbijanie piłki tylko nogami), karuzela (zimowa), dzień i noc, łapu capu, wybijany, huśtawki, jazda na łyżwach, masło trzasko, kapela, rzucanie kulotka, Czarny lud, skakanki, głuchy telefon, kręgle, fanty, układanki, zgadywanka, kręcenie baczkiem, wyścigi przez opony, konie, różyczka, zabawa w dom, chińczyk, zielone, szubienica, muzykant, wojsko, w kapcia, zabawy na ligawce (ślizgawce), śnieżne fortece, zaczarowany kij, kapitan, jedno podanie, w sklep, duża gromada, Jawor, Jawor Jaworowi Ludzie, stary niedźwiedź, rolnik na dolinie, strącanie puszek procą, cięte wojsko, król skoczków, popielec (przeskakiwanie rowu z wodą), świeca (podrzucanie piłki do góry), ojciec Wirgiliusz, zbijanie kijem puszek, żaba (rzucanie kijem w kamień), koza (rzucanie kijem w kij umieszczony w kopczyku).

Czas dzieciństwa we wspomnieniach osób starszych

Życie dziecka, szczególnie wiejskiego, a z takich terenów pochodziła większość rozmówców nie było bez troską zabawą. Dzieci musiały wykonywać wiele czynności, pomagając rodzicom w obowiązkach domowych, a często wiązało się to z ciężką pracą. Sytuacja materialna, szczególnie po II Wojnie Światowej nie była dobra, co nie sprzyjało spontanicznej zabawie.

Dzieci często zabawę łączyły z pracą np. pasieniem krów czy innych zwierząt.

Osoby udzielające wywiadów z sentymentem wspominały lata swojego dzieciństwa. Oto kilka wypowiedzi: „Moje młode lata wspominam z uśmiechem na twarzy, było wiele zabaw, które dotąd pamiętam, oraz przekazywałam swoim dzieciom i wnukom” (kobieta urodzona w 1944r.). „Swoje dzieciństwo pamiętam bardzo dobrze, pamiętam nawet każdy najdrobniejszy szczegół. Chłopcy nie mieli tyle czasu na zabawę ile by chcieli, ponieważ rodzice zabierali ich do pracy w polu, lecz każdą swoją wolną chwilę poświęcaliśmy z kolegami i koleżankami na zabawę (mężczyzna urodzony w 1941 r.)”. Kolejna osoba urodzona w 1927 roku wspomina z uśmiechem na twarzy lata dziecinne, mimo trudnego dla naszego kraju okresu. Podkreśla, że rodziny były wtedy wielodzietne.

Kobieta w wieku 68 lat, która sama spisała swoje wspomnienia pisze: „...byłam najstarszym dzieckiem w rodzinie i musiałam opiekować się młodszymi siostrami, pasłam krowy, a później pomagałam w lżejszych pracach domowych. Nie narzekałam jednak, bo takie obowiązki miały prawie wszystkie dzieci sąsiadów. Pasanie krów w lasach to był poważny obowiązek dla kilkuletniego dziecka, ale też, zapewniam, niebywała przygoda z przyrodą i spotkania z rówieśnikami...Pasanie krów nauczyło mnie pokory wobec przyrody, odpowiedzialności za czyny, wytrwałości, spostrzegawczości, ostrożności, zaradności oraz umiejętnego łączenia pracy z zabawą. Doskonale poznałam drzewa, krzewy, runo leśne i zwierzęta tam żyjące. Bardzo tęsknię za tym lasem, wyprawami, przygodami, koleżankami, siostrami i atmosferą czasów, które bezpowrotnie minęły”. Ciekawe jest zakończenie tych wspomnień: „Co we mnie zostało z tamtych lat? Umiem słuchać przyrody, lubię zieleń i kwiaty. Ruszam się, jestem szczupła i w miarę sprawna fizycznie i umysłowo. Śledzę zmagania naszych sportowców”.

Inna kobieta, która również sama spisała wspomnienia pisze: „Mój okres dzieciństwa i lat szkolnych przypadł w czasach powojennych. Kiedy brakowało światła, telewizora, a nawet radia. Wychowałam się na wsi koło Białegostoku, ale nie był to okres smutny i nudny. Było dużo koleżanek i kolegów. Zawsze wesoło i zgodnie...Nie było komputera ani telewizora, ale żyliśmy i bawiliśmy się zdrowo, mądrze i wesoło”.

Mężczyzna urodzony w 1938 roku wspomina: „Miałem wielu kolegów, prawie moich rówieśników. We wsi było około 20 dziewcząt i około 24 chłopców. Często organizowaliśmy różne gry i zabawy, oczywiście na miarę tamtych powojennych czasów, dostosowywaliśmy się do pór roku i panujących warunków atmosferycznych... Zabawy i gry z dziecinnych lat wspominam z sentymentem Myślę wtedy o szybko upływającym czasie, kolegach i koleżankach”.

Na uwagę zasługują także wypowiedzi studentów: „Pisząc tę pracę spędziłam u dziadków bardzo miłe chwile. Z radością obserwowałam uśmiech na ich twarzy, który gościł przy każdym wspomnieniu. Z pewnością wykorzystam te zapiski w przyszłości, gdy będę spędzała wolne chwile z moimi dziećmi. Gry i zabawy z tamtych czasów zupełnie różniły się od dzisiejszych. Dzieci musiały pobudzać swoją wyobraźnię, musiały tak naprawdę, „z niczego zrobić coś”.

Najbardziej popularne zabawy i gry zebrane drogą wywiadów

Brudne ręce

Zabawa znana w Łomży.

Dzieci stoją w kole z rękami wyciągniętymi przed siebie i zwróconymi grzbietem do góry. Wybrana osoba chodzi w środku koła i zniecierpliwiona uderza w czyjeś ręce, wołając „brudne ręce”. Jeśli wybrane dziecko, nie cofnie swoich rąk i nie uniknie uderzenia, to wchodzi do koła, i dalej szuka „brudnych rąk”¹¹.

W chowanego

Wspomnienia osoby urodzonej w 1938 roku: „W chowanego bawiliśmy się, gdy znudziła nam się huśtawka. Miejscem zabawy było podwórko. Chowaliśmy się gdzie się dało, jeden uczestnik zabawy odliczał z zasłoniętymi oczami. Następnie szukał i zaklepywał”¹².

Ciuciubabka

Jednemu z uczestników zawiązywano oczy chustką, i jego zadaniem było szukanie pozostałych uczestników zabawy. Pozostali uczestnicy starali nie dać się złapać. Gdy to jednak nastąpiło, złapany stawał się ciuciubabką. Najczęściej bawiono się w pomieszczeniach¹³.

Ł. Gołębiowski opisuje ślepą babkę, zmrużek, mżyk, mżytek w następujący sposób: „w tej grze jednemu wiążą się oczy, drudzy uciekają, ślepy dopóty goni, póki niezłapie kogo, złapanemu oczy wiążą. Ostrzegać należy ślepego, gdy mu jakie niebezpieczeństwo grozi, żeby się nie rozbił. Używana ta gra pomiędzy ludem na Podlasiu, miejsce chustki do zawiązania oczu za-

¹¹ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z osobą w wieku 67 lat.

¹² Wywiad przeprowadzony przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z dziadkiem urodzonym w 1938 r. w Olszynie. Zabawy z okresu po wojnie.

¹³ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe na prośbę K. Piecha. Zabawy pochodziły z lat 1930-1970 z północno-wschodniej Polski (miejscowość Kosewo).

stępuje czapka nasunięta”. O ciuciubabce Ł. Gołębiowski pisze: „gra do tamtej podobna, z tą tylko różnicą, że nie oczy, ale ręce w tył się wiąże, i tak złapać jest obowiązany. Skoki boczne, w tył obracanie się zwinne, by kogo złapać, tu jest potrzebne”¹⁴

Dupniak

Ze wspomnień spisanych w Olszynie: „Dupniak – zabawa dla chłopców. Prowadzący zabawę siadał na krześle, pozostali chłopcy ustawiali się wokół niego. Podczas wyliczanki: „Ene, due, like, fake” wybierano pierwszego zawodnika, który pochylał się na kolanach prowadzącego i mocno wypinał swoją pupę. Jeden z ustawionych obok chłopców uderzał go mocno w pośladki, a on musiał odgadnąć, kto to zrobił. Gdy odgadł, to następny zajmował jego miejsce. Jeżeli zaś nie odgadł, to dalej leżał i otrzymywał mocne klapsy. Często taka zabawa kończyła się mocnym pobiciem tyłka, aż do wystąpienia sińców. Było przy tym wiele śmiechu, ale też często skrywanych łez”¹⁵.

Fajerka

Z fajerką biegały dzieci także w innych regionach. Zdzisław Frydrych, Prezes Kurpiowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Łysych w swoich wspomnieniach, które spisał Mateusz Szulc na prośbę K. Piecha informuje, że z fajerką i obręczą w latach 1947-1953, wiosną i latem dzieci „dojeżdżały” do szkoły. Kiedy nauczyciel pytał – z kim chodzisz do szkoły? Dzieci odpowiadały – ja chodzę z fajerką lub obręczą. Bieganie z fajerką łączono także z grą w zbijanego. Dziecko zbite musiało biegać z fajerką dookoła boiska, aż nie została zbita następna osoba. Wtedy biegający wracał do gry¹⁶.

W miejscowości Rutki Zaborowo koło Wizny zabawę tą rozpoczynano wieczorem, po obrzędzie, gdy wróciło się z pastwiska. Bawiły się chłopcy i dziewczynki w różnym wieku. Każdy uczestnik zabawy toczył fajerkę lub koło specjalnym kulasem. Były różne konkurencje, najczęściej wyścigi dla dwóch, trzech osób. Zabawa kończyła się gdy uczestnicy byli już zmęczeni¹⁷.

¹⁴ Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym lub niektórych tylko prowincjach*. Warszawa 1831, s. 69.

¹⁵ Wywiad przeprowadzony przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z dziadkiem urodzonym w 1938 roku w Olszynie. Zabawy z okresu po wojnie.

¹⁶ Wspomnienia spisane na prośbę K. Piecha przez Mateusza Szulca, Studenta Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży. Uzyskane informacje pochodzą od Zdzisława Frydrycha Prezesa Kurpiowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Łysych.

¹⁷ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z osobą w wieku 80 lat z miejscowości Rutki Zaborowo koło Wizny.

Jazda na fajerce i obręczy była popularna w Olszynchach. Bawiono się gdy wszystkie dróżki i ścieżki dobrze obeschły. Potrzebne było stare koło, fajerka z kuchni, kawałek kija zakończony zagiętym drutem. Wygrywał ten, kto najdłużej „jechał na fajerce” lub obręczy koła rowerowego. W tej zabawie brali udział prawie wszyscy chłopcy, pokonywali wiele kilometrów po ścieżkach i drogach¹⁸.

Gra w zielone

W miejscowości Chłopia Łąka koło Biernat o zielone zakładano się już na wiosnę, a zabawa trwała do końca lata. W każdym zakładzie brało udział trzech chłopców (dwóch zakładających się i jeden świadek). Zielone noszono w kieszeni. Nie mogło być ani zeschłe, ani zwiędłe. Grano o jakiś przedmiot lub pieniądze. Temu, który nie miał przy sobie zielonego mówiono: „Nie graj Wojtek, nie przegrasz portek”¹⁹.

W Grajewie zabawa przebiegała podobnie, ale uważano, że doskonale przygotowywała do powszechnego obowiązku noszenia zawsze przy sobie dowodu osobistego²⁰.

Guziki

W miejscowości Rutki Zaborowo w gminie Wizna koło Łomży w guziki grały przeważnie dwie osoby. Zaczynała osoba, która pierwsza się zgłosiła. W odległości 1.5 – 2 metry od ściany narysowana była linia z której rzucono guziki. Pierwsza osoba rzucała tak aby guzik upadł jak najbliżej ściany. Następnie rzucała druga osoba i starała się to zrobić tak, aby jej guzik upadł bliżej ściany niż ten poprzedni. Jeżeli guzik znajdował się w odległości odpowiadającej długości dłoni, wtedy zabierało się guzik przeciwnika. Grało się do ostatniego straconego guzika²¹.

Huśtawki

Wspomnienia ze wsi Olszyny: „Huśtawki robiło się przeważnie w stodołach wiążąc łańcuchy lub sznury konopne do belki, robiąc siedzisko ze słomy albo szmat. W zabawie brało udział kilku chłopaków. Huśtali się kolejno, pomagając sobie wzajemnie”, dalej respondent wspominał: „Atrakcją

¹⁸ Wywiad przeprowadzony przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z dziadkiem urodzonym w 1938 roku w Olszynchach. Zabawy z okresu po wojnie.

¹⁹ Wywiad przeprowadzony przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z dziadkiem w wieku 71 lat z miejscowości Chłopia Łąka koło wsi Biernaty województwo mazowieckie. Zabawy z okresu po wojnie.

²⁰ Wywiad przeprowadzony na prośbę K. Piecha przez studenta PWSliP w Łomży, w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe. Wywiad przeprowadzony z osobą, która urodziła się w 1943 roku w Grajewie.

²¹ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z osobą w wieku 80 lat z miejscowości Rutki Zaborowo koło Wizny.

Świąt Wielkanocnych była ogromna huśtawka, zrobiona z 4 klocków o długości około 15 metrów, 2 drążków i deseczki do siedzenia. Ustawiano ją na placu przed kościołem. Po mszy świętej zbierali się dorośli, młodzież i dzieci. Najodważniejsi huśtali się bardzo wysoko, wykonując obroty. Dostawali nagrody, np. pęto kielbasy, jajka, różne napoje, no i czasem wódkę²².

Kadzidło

Zabawa z miejscowości Kopaczyska.

Pasącym krowy często doskwierała nuda, dlatego wymyślano różne zabawy. Do zabawy kadzidło potrzebna była puszka po konserwie (było ich sporo pozostawionych przez wojsko). Najlepsza była taka wysoka, litrowa. Z jednej strony należało całkiem wyciąć dno, a drugie podziurkować gwoździem, podobnie jak boki. U góry przy wyciętym dnie robiło się w krawędzi dwa otwory, służyły one do przymocowania drutu lub sznurka. Pasącym zawsze towarzyszyło ognisko, a bydło wypasano na wspólnym pastwisku, stąd większa liczba pastuszków. Z ogniska nabierano trochę żaru do tej puszki, a żeby urządzenie spełniało swoją rolę szukano po pastwisku wyschniętego krowiego, albo końskiego łajna i nakładano do tego kadzidła. Należało to wszystko rozdmuchać. Kręcono więc tym kadzidłem uwiązany na sznurku (około metra długości) na wyciągniętym ramieniu wokół głowy. Puszka zataczając koło rozżarzała się i zaczynała dymić białym dymem. Nad głową kręcącego tym kadzidłem powstawało dymne koło-aureola. Po skończonej zabawie oceniano czyje kadzidło jest najlepsze. Wygrana była wielką satysfakcją²³.

Kamień (w kamienia)

Gra znana w północno-wschodniej Polsce. Na ziemi rysowano duże koło, i dzielono je na tyle części ilu było graczy. Każda osoba zajmowała jedno pole. Do gry służył kamień, który był przekopywany z pola na pole. Osoba na której polu kamień się zatrzymał musiała go kopnąć na inne pole. Jeśli kopnęła za lekko lub za mocno, tak że kamień pozostał na jej polu lub opuścił całe boisko, lub zatrzymał się na linii, to ta osoba „kusiła”. Pozostali uczestnicy odbierali jej odpowiednio ustaloną ilość stopek. W ten sposób powiększali własne pole. Gra toczyła się do momentu, aż pozostał tylko jeden gracz²⁴.

²² Wywiad przeprowadzony przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z dziadkiem urodzonym w 1938 roku w Olszynie. Zabawy z okresu po wojnie.

²³ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z osobą urodzoną w 1927 r. z miejscowości Kopaczyska.

²⁴ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe na prośbę K. Piecha. Zabawy pochodziły z lat 1930-1970 z północno-wschodniej Polski (miejscowość Kosewo).

Kamyczki

W okolicach Wizny koło Łomży na ziemi układało się cztery kamyczki w kształcie niewielkiego kwadratu, a jeden trzymało się w dłoni. Ten jeden należało podrzucić do góry i w tym czasie jak leciał zabrać jeden kamyczek z ułożonego kwadratu. Następnie należało szybko złapać ten, który był w górze. Potem podrzucało się dwa, które były w dłoni i podnosiło kolejny. Gdy gracz „skusił”, to zaczynała druga osoba. Wygrywa ta osoba, która podrzuci do góry cztery kamyki, podniesie ostatni z ziemi i wszystkie złapie²⁵.

Kapeć (w kapia, w kapola)

Odpowiednik piłki nożnej rozgrywanej na korytarzu szkolnym za pomocą złożonego w pół miękkiego kaptka szkolnego. W ten sposób bawiono się w Grajewie po wojnie²⁶.

Klasy

Gra w klasy była popularna także w miejscowości Brzozowo na Podlasiu. Wspomnienia spisane przez studenta PWSliP w Łomży informują: „Kiedyś dla chłopców było nie do pomyślenia, żeby móc w to zagrać, ponieważ była to zabawa wyłącznie dla dziewcząt. Grały one w nią na podwórkach, albo piaszczystych drogach w letnie popołudnia najczęściej. Na ziemi rysowało się duży krzyż złożony z 9 kwadratowych pól. Każda z dziewcząt po kolei rzucała na pola płaskim kamyczkiem tak, aby trafił on w sam środek danego kwadratu. Zaczynano od pierwszego, gdy kamyczek w nią trafił dziewczynka musiała skoczyć równo na każde pole, omijając te, gdzie leżał kamień. Jak się jej udało rzucała na 2, potem 3 i tak do końca. Wygrywała ta dziewczyna, która przeskoczyła bezbłędnie wszystkie pola na dwóch, a potem na jednej nodze²⁷”.

W okolicach Łomży zabawa ta występowała jako klasy oraz w chłopa. Różniła się wykonanym rysunkiem na podłożu. Jeden przypominał kwadrat, a drugi chłopa. Grając w chłopa należało wrzucić szkiełko do pierwszego pola, a następnie omijając je, przeskakiwać przez wszystkie kolejne. Na ostatnich polach 8, 9 (głowa chłopa), należało się odwrócić i pokonać trasę w przeciwnym kierunku, zatrzymując się przed polem gdzie leżało szkiełko. Szkiełko należało podnieść i omijając to pole wyskoczyć z planszy. Podobnie zaliczało się pozostałe pola. Po przejściu wszystkich uczestnik ustawiał się

²⁵ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z osobą w wieku 80 lat z miejscowości Rutki Zaborowo koło Wizny.

²⁶ Wywiad przeprowadzony na prośbę K. Piecha przez studenta PWSliP w Łomży, w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe. Wywiad przeprowadzony z osobą, która urodziła się w 1943 roku w Grajewie.

²⁷ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad z wujkiem w wieku 74 lat z miejscowości Brzozowo na Podlasiu. Zabawy pochodzą z okresu po wojnie.

tyłem i rzucał szkiełko w jedno dowolne pole. Jeśli trafił, nie wolno było na nie skoczyć. Uczestnik pokonywał pola omijając te, które rzutem wykluczył. Przy kolejnym rzucie eliminuje się następne pole. Jeśli uczestnik nie trafił w pole lub nie był w stanie przeskoczyć prawidłowo, tracił kolejkę. W klasy grało się następująco: uczestnik rzucał szkiełko, po czym wchodził na pole nr 1 i stopami posuwając szkiełko do przodu porusza się przez kolejne pola. Po zakończeniu przejścia po całej trasie, rzuca szkiełko do kolejnej klasy i ponownie pokonuje tor (i tak do klasy 8). Po ukończeniu 8 klas, już bez rzucania szkiełkiem przeskakuje na jednej nodze przez wszystkie pola. Później powtarza czynności 2 razy. Po wykonaniu tych zadań następuje egzamin. Uczestnik skacząc na jednej nodze, przesuwając szkiełko z klasy do klasy. Musi uważać przy tym by szkiełko nie wylądowało na linii, a także aby nie nadeprnąć żadnego ogranicznika pola. Po pomyślnym wykonaniu tych zadań lub przy popełnieniu błędu, szansę na udział w grze otrzymywał kolejny zawodnik²⁸.

Kolejna osoba spędzająca dzieciństwo na wsi w okolicach Białegostoku, która sama spisała swoje wspomnienia pisze: „W szkole na przerwach i po lekcjach ulubiona zabawą była w „klasy” i w „chłopa”. Na placu rysowaliśmy kredą „klasy” lub „chłopa”. Oczywiście chętni ustawiali się w kolejce. Płaskim kamieniem lub kawałkiem dachówki skacząc na jednej nodze przesuwało się z klasy do klasy (ten kamień, przypis autorów). Kto dotknął kreski, ten ustawiał się na końcu kolejki. Ten wygrywał, kto przeskoczył po kolei 6 klas uważając, żeby ominąć piekło, bo w przeciwnym razie tracił wszystkie zaliczone klasy i musiał zaczynać znów od I klasy. Ile było przy tym wrzasku, kłótni i śmiechu, to wiedzą tylko moi rówieśnicy²⁹.

W okolicach Jedwabnego jak podają rozmówcy z miejscowości Dąbrówka bawiono się w klasy czyli chłopaka (należało na podwórku narysować postać chłopaka). Inna zabawa polegająca na rzucaniu kamyczka i przeskakiwaniu z pola na pole nosiła nazwę „w kopertę”³⁰.

Klipa

W okolicach Łomży klipę uważano za odmianę palanta. Rzucający układał drewno na kamieniu. W rękę posiadał kij, którym uderzał w leżący

²⁸ Wywiad przygotowany przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe. Wywiad przeprowadzono z osobami pochodzącymi z Baczek Suchych (babcia, bawiła się w latach 1930-1940), oraz z miejscowości Radziłowo (wujek), oraz z rodzicami (lata 1958 -1980).

²⁹ Wywiad przygotowany przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe. Wspomnienia zostały spisane przez babcię studentki, która dzieciństwo spędziła w okresie po wojnie w okolicach Białegostoku.

³⁰ Wywiad przeprowadzony na prośbę K. Piecha przez studentkę PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe. Wywiad przeprowadzono z babcią (81 lat) i dziadkiem (82 lata) z miejscowości Dąbrówka koło Jedwabnego.

kijek. Kijek odbija się do góry i w momencie gdy, jest nad ziemią rzucający uderza go jeszcze raz. Stara się to zrobić tak, aby kijek poleciał jak najdalej. Następnie obiega boisko, a w tym czasie stojący po przeciwnej stronie musi złapać drewnienko i dobiec z nim do pola gracza rzucającego. Jeśli będzie na jego polu wcześniej niż on obiegnie boisko zdobywa punkt. Jeśli nie to punkt przyznawany jest drużynie rzucających. Następnie następuje zmiana ról i na boisko wchodzi inni gracze z uczestniczących zespołów. W grze mogła uczestniczyć dowolna ilość zawodników, najlepiej parzysta. Boiskiem było około 20 metrowe pole. Gracze ustawiali się podobnie jak w palancie (po przeciwnych stronach boiska)³¹.

Kozieł

Do gry potrzebne są dwa kije. Jeden dłuższy zwany kozłem wbija się pionowo w ziemię, a drugim krótszym rzuca się w niego. Ten kto trafi zajmuje kolejne pozycje, coraz bardziej oddalone od kozła. Ten, kto jako pierwszy przejdzie przez wszystkie wyznaczone poziomy zostaje królem. W ten sposób bawiono się w okolicach Kolna³².

Krąg

W okolicach Łomży również występowała gra pod nazwą „kręgi”. Potrzebne były drewniane kręgi dla każdego uczestnika. Na sygnał rzucano nimi tak, aby potoczyły się jak najdalej. Wygrywała osoba, której krąg zatrzymał się najdalej. Nie występował tu element zatrzymania przez drużynę przeciwną i odrzucania kręga³³. Taki element występował np. na południowym Podlasiu³⁴. Łukasz Gołębiowski opisuje ta grę w następujący sposób: „Krąg, gra gminna, ale zabawna. Chłopcy, każdy z kijem w ręku, dzielą się na dwie strony, jedna obierze sobie miejsce, oznacza je, i w nim krąg drewniany toczy, posuwając go kijem; druga zaś chce go koniecznie wytoczyć za metę,

³¹ Wywiad przygotowany przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe. Wywiad przeprowadzono z osobami pochodzącymi z Baczek Suchych (babcia, bawiła się w latach 1930-1940)), oraz z miejscowości Radziłowo (wujek), oraz z rodzicami (lata 1958 -1980).

³² Wywiad przygotowany przez studenta PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe. Wywiad przeprowadzono z osobą w wieku 88 lat z okolic Kolna (Wścieklice).

³³ Wywiad przygotowany przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe. Wywiad przeprowadzono z osobami pochodzącymi z Baczek Suchych (babcia, bawiła się w latach 1930-1940)), oraz z miejscowości Radziłowo (wujek), oraz z rodzicami (lata 1958 -1980).

³⁴ K. Piech, *Tradycyjne zabawy i gry południowego Podlasia*. Akademia Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego w Warszawie, Filia w Białej Podlaskiej, Wydział Turystyki i Zdrowia, Biała Podlaska 2019.

bo na tem jej wygrana zawisła. Gdy to uczynią, panami placu zostają, póki ich znowu przeciwnicy nie spędzą”³⁵

Kryjówka

W kryjówkę bawiły się dzieci w Łomży. Dzieci gromadziły się wokół drzewa, i głośno odliczały np. do 20. Potem wołają chórem „kryjówka”. Jedna wyznaczona wcześniej osoba powinna się w tym czasie ukryć. Pozostali uczestnicy zabawy zaczynają szukać osoby ukrytej. Gdy ktoś znajdzie to dołącza do „kryjówki” i chowa się przed pozostałymi. Zabawa toczy się tak długo, aż wszyscy znajdą się w „kryjówce”³⁶.

Palant

We wspomnieniach osób starszych, które zbierali studenci PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe, palant występuje bardzo często. Oto opis pod nazwą „palant-klipa” (z miejscowości Porytem Jabłoni): Gra polegała na podbiciu piłki palantem, tak aby gracz po jej odbiciu miał jak najwięcej czasu na obiegnięcie dookoła pola gry zaliczając wszystkie bazy, przez co zdobywa punkt dla swojej drużyny. Na środku linii początkowej wyznacza się gniazdo, tj. półkole o promieniu około 1 m. Zawodnik po podbiciu piłki palantem biegnie do kolejnych baz. Zawodnik, który nieumiejętnie podbił piłkę udaje się na „pole oczekujących”. Może on dalej biec, ale po odbiciu piłki przez kolejnego zawodnika w gnieździe. Drużyna broniąca stara się złapać piłkę bezpośrednio z lotu. Złapaną piłkę, albo odrzuca się za linię gniazda, albo „kuje” przeciwnika zyskując zmianę pola. Role zmieniało się także gdy dwukrotnie złapano piłkę w locie³⁷.

Inna praca studenta PWSliP w Łomży zawiera informacje o grze w palanta z miejscowości Brzozowo na Podlasiu. Wywiad przeprowadzony był z osobą w wieku 74 lat, a więc grano wtedy w okresie po wojnie. Przeprowadzający wywiad zaznacza, że w palanta on sam grał również w okresie gdy chodził do szkoły podstawowej. W palanta we wsi Brzozowo grało się głównie letnią porą na leśnej polanie. Palant był tam gra dla chłopców i dziewczętom grać w niego wtedy nie wypadało. Do gry potrzebny był sznurerek, (do wyznaczenia czterech baz i podzielenia boiska na dwie części), mała deseczka (służyła jako pałka do odbijania piłki), piłeczka, którą miała wtedy jedna osoba z całej wsi, była więc ona na wagę złota. Wszystko zaczynało się

³⁵ Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym lub niektórych tylko prowincjach*. Warszawa 1831, s. 64.

³⁶ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z osobą w wieku 67 lat.

³⁷ Praca studenta PWSliP w Łomży wykonana na prośbę K. Piecha. Wywiad z babcią (lat 88) mieszkającą w Porytem Jabłoni. Zebrane zabawy pochodziły z okresu od 1936 r.

od podzielenia grupy chłopców na drużyny, zazwyczaj ośmioosobowe. Następnie losowano drużynę rozpoczynającą grę, którą nazywano wtedy „grupą odbijającą”. Każda osoba z tej grupy miała zadanie odbić piłkę deską, tak aby piłka spadła na część polany przeciwników, a odbijający w tym czasie dobiegał do najbliższej bazy (był to mały okrąg zrobiony ze sznurka). Przeciwnicy mogli się bronić poprzez szybkie złapanie piłeczki i dotknięcie nią biegnącego na bazę gracza drużyny przeciwnej. Gdy to się udało zawodnik był wyeliminowany z gry, a jego drużyna grała w osłabionym składzie. Punkt zdobywało się wtedy gdy zawodnik przebiegł wszystkie cztery bazy. Nie było to jednak łatwe, ponieważ każdy odbijający miał tylko jedną szansę na trafienie piłką na pole przeciwnika. Jeśli mu się nie udało odbijała następna osoba, a jego szansa na zdobycie punktu przepadała. Gdy wszyscy zawodnicy z drużyny podeszli do próby odbicia, drużyny zamieniały się miejscami, i trwało to do czasu aż jedna z drużyn zdobyła 30 punktów. Zdarzało się, że gra trwała nawet do pięciu godzin. Chłopcy opadali wtedy z sił, ale po pewnym czasie ponownie robiono zbiórkę i powtarzano rozgrywkę³⁸.

W palanta na zasadzie piekło–niebo grano także we wsi Biernaty (województwo mazowieckie). Bawili się chłopcy i dziewczęta najczęściej z dala od domów, aby nie powybić szyb w oknach³⁹.

Urodzony w 1938 roku w Olszynch dziadek kolejnego studenta wspomina: „Palant to gra, w której brali udział tylko chłopcy. Potrzebna była im piłka o średnicy około 5 cm i kij drewniany o długości 60 cm i średnicy od 3 do 5 cm. Piłeczki robił ojciec jednego z chłopców, wykorzystując sierść bydlęcą uformowaną w ścisłą, zbitą kulkę, czasem szyl je ze szmat. Miejszem zabawy była droga wiejska (latem sucha i w miarę równa). Gra w palanta polegała na podbijaniu piłki przygotowanym do tego celu kijem, kolejno przez wszystkich uczestników zabawy. Zaznaczano miejsca gdzie upadła piłeczka, porównywano odległości. Wygrywał ten, który odbijał piłkę dokładnie i daleko”⁴⁰.

Wojciech Lipoński podaje, że palant był najstarszą znaną grą piłkarską w Polsce. Gra ta znana była co najmniej od końca średniowiecza. Trady-

³⁸ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad z wujkiem w wieku 74 lat z miejscowości Brzozowo na Podlasiu. Zabawy pochodzą z okresu po wojnie.

³⁹ Wywiad przeprowadzony przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z babcią w wieku 66 lat z miejscowości Biernaty województwo mazowieckie. Zabawy z okresu po wojnie.

⁴⁰ Wywiad przeprowadzony przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z dziadkiem urodzonym w 1938 roku w Olszynch. Zabawy z okresu po wojnie.

cja gry w palanta funkcjonuje do dziś w Grabowie koło Łęczycy, gdzie we wtorek po Wielkanocy rozgrywa się doroczny mecz⁴¹.

Wydany przez Polski Związek Piłki Palantowej „Statut Regulamin i Przepisy Gry w Piłkę Palantową” w części historycznej informuje o bogatej tradycji palanta. Ubolewa tam się jednak nad zaprzepaszczaniem jedynej sportowej polskiej gry. Jako przyczynę podaje się wyparcie palanta przez gry, które przywędrowały do nas z innych krajów: piłka nożna, siatkówka, koszykówka. Podkreśla się, że inne kraje np. Stany Zjednoczone potrafiły stworzyć na bazie palanta swoją grę narodową w postaci baseballu⁴².

Pikier

Pikier była to także znana gra we wsi Stara Łąka koło Biernat (województwo mazowieckie). Pikorem nazywano zaostrzony patyk, który zaostrzonym końcem wbijano w ziemię, a jeden z graczy stawiał z kijem przy pikorze. Pozostali gracze stawali ze swoimi kijami w odległości 10-15 metrów od pikora. Następnie każdy rzucał swój kij w stronę pikora i musiał po niego pobiec. Zadaniem gracza, który stał przy pikorze było dotknięcie swoim kijem, któregoś z biegnących. Jeśli mu się to udało następowała zmiana miejsc, lecz jeśli nikogo nie dotknął, a któryś z biegnących wyciągnął pikora z ziemi, to żadnej zmiany nie było. Grali tylko chłopcy, na dworze wtedy gdy warunki pogodowe sprzyjały⁴³.

Słój (gra w słoja)

Do słoja, miski lub innego pojemnika, do połowy wypełnionego wodą wrzucało się monety. Wygrywał ten uczestnik, którego pieniążek przykrył monetę przeciwnika⁴⁴.

Szczur

Zabawa opisana przez studenta PWSliP w Łomży na podstawie wywiadu ze swoim wujem z miejscowości Brzozowo na Podlasiu.

W szczura mógł bawić się każdy, płeć i wiek nie grały roli, potrzebny był tylko dobry refleks. Do gry wykorzystywano stary, długi kabel, którym wcześniej wybrana osoba musiała kręcić nisko przy samej ziemi i wokół własnej osi. Pozostałe osoby (liczba nie była określona) ustawiały się po okręgu, tak aby móc przeskakiwać przez kręcony sznur przez posiadacza „szczurzego

⁴¹ W. Lipoński, *Historia Sportu*, Warszawa 2012, s. 373.

⁴² Statut Regulamin i Przepisy Gry w Piłkę Palantową. Komitet Redakcyjny: Maksymilian Buchalik, Walenty Wilczok, Ludwik Motyka, Jerzy Kiszka, Wydawca Polski Związek Piłki Palantowej (bez roku wydania).

⁴³ Wywiad przeprowadzony przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z dziadkiem w wieku 71 lat z miejscowości Chłopia Łąka koło wsi Biernaty województwo mazowieckie. Zabawy z okresu po wojnie.

⁴⁴ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z osobą w wieku 67 lat.

ogona” (tak zwano kabel). Musieli oni tak przeskakiwać aby kabel ich nie dotknął. Jeśli kogoś kabel uderzył to odpadał z gry, a kręcący kablem starał się robić to coraz szybciej. Wygrywała osoba, która wytrwała jako jedyna do końca⁴⁵.

Szlojder

Gra polegała na strąceniu puszek, które były ustawione w pewnej odległości. Strzelało się z procy, którą nazywano szlojder. Jeśli uzyskało się np. trzy trafienia, to wtedy wydłużano dystans. Po trzech strzałach, wyznaczano kolejnego strzelającego. Wygrywał gracz, który posiadał najwięcej trafień z najdalszej odległości. Podczas strzelania należało wykazać się dużą ostrożnością. Zabawa znana w Łomży⁴⁶.

Szubienica

Opis z Ostrowi Mazowieckiej. Była to gra dla dwóch osób. Jedna wymyślała wyraz, na kartce zapisywała pierwszą i ostatnią literę, a między nimi umieszczała kreski, nad którymi później należało wpisać brakujące litery. Druga osoba próbowała odgadnąć litery. Jeśli trafiła, to wpisywała je na właściwe miejsce. Jeśli nie trafiła rysowała element szubienicy. Zaczynała od górnej kreski, potem dolnych, następnie podpory i na końcu sznurki. Gra kończyła odgadnięciem wyrazu, bądź powieszeniem na szubienicy⁴⁷.

Szukanie

Opis z miejscowości Brzozowo na Podlasiu. Zabawa łatwa i przyjemna, dla wszystkich. Bawiono się w okresie wiosenno-letnim. Z grupy dzieci wybierano jednego przewodnika, który stawał na środku podwórka i wybierał kolor przewodni. Pozostali uczestnicy zabawy musieli znaleźć jakąś rzecz w tym kolorze np. gdy przewodnik krzyknął zielony to przynoszono zielone liście, kalosze itp. Ten kto znalazł jako pierwszy otrzymywał punkt. Najczęściej grano do uzyskania 10 punktów⁴⁸.

Wyścigi koni

Uczestniczyły dwuosobowe zespoły, „woźnica” i „koń”. Trasa wyścigu prowadziła dookoła wsi lub między dwoma wsiami. Zadaniem woźnicy

⁴⁵ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad z wujkiem w wieku 74 lat z miejscowości Brzozowo na Podlasiu. Zabawy pochodzą z okresu po wojnie.

⁴⁶ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe na prośbę K. Piecha. Wywiad przeprowadzono z osobą w wieku 67 lat.

⁴⁷ Wywiad przeprowadzony na prośbę K. Piecha przez Studenta PWSliP w Łomży w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe. Wywiad przeprowadzono z osobą w wieku 63 lata w Ostrowi Mazowieckiej.

⁴⁸ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad z wujkiem w wieku 74 lat z miejscowości Brzozowo na Podlasiu. Zabawy pochodzą z okresu po wojnie.

jest tak kierować swym „powozem”, aby pierwszy ukończył wyznaczoną trasę. Po pokonaniu połowy odcinka następuje zmiana ról. Woźnica staje się „koniem”, a „koń” woźnicą⁴⁹.

Zakuty

Zabawa pod taką nazwą występowała także w innych miejscowościach. Oto opis na podstawie pracy studenta PWSliP w Łomży, który przeprowadził wywiad ze swoim wujem z miejscowości Brzozowo na Podlasiu: „Najlepszą porą na tą zabawę były zimowe wieczory. Wszystkie dzieci z wioski, i chłopcy i dziewczęta zbierały się na wcześniej wybranym podwórku. Spośród siebie wybierały pierwszego szukającego. Musiał on z zamkniętymi oczami odliczać głośno do dziesięciu, a reszta zawodników w tym czasie sprytnie się chowała po całym podwórzu. Gdy liczący skończył odliczanie, zaczynał poszukiwania. Był czujny i ostrożny, ponieważ każdy ukryty gracz czekał na jego chwile nieuwagi, żeby się „odkuć” – czyli szybko dobiec do wcześniej ustalonej bazy (najczęściej drzwi) przed szukającym i krzyknąć „raz, dwa, trzy za siebie”. Jeżeli graczowi uda się to zrobić to jest bezpieczny w następnej rundzie i będzie dalej mógł się chować, a kto nie zdążył tego zrobić i szukający znalazł go przed odkuciem – przegrywał i sam stawał się szukającym. Najczęściej grę kończyło się, gdy nastała późna godzina i każdy zmarł, bo pomysłów na ukrycie było bez liku”. Gra ta była znana również w czasach dzieciństwa przeprowadzającego wywiad studenta⁵⁰.

W zbijanego

Do zabawy potrzeba minimum 5-7 osób, cztery zastrugane kołki długości około 50 cm. do wyznaczenia boiska, kłębek sznurka, dwa kołki wielkości długopisu (zwane żabą), obręcz koła od roweru lub krążek z płyty kuchennej (fajerka), patyk do popychania obręczy lub drut do krążka, piłka szmaciana lub inna np. ręczna (do szczypiorniaka). Wielkość boiska prostokątnego ustalają i wyznaczają wszyscy grający. Wbijają w czterech rogach prostokąta kołki, otaczają sznurkiem i boisko jest gotowe. Grający spośród siebie wybierają dwóch królów. Ustawiają się rzędem i jeden z graczy odlicza np. 7 będzie królem i 14 „raz, dwa, trzy wielkim królem jesteś ty, a jak nie ty, no to ty! (jeśli wyznaczeni nie wyrażają zgody królować, to odlicza się aż do skutku). Królowie ustawiają się po przeciwnych stronach boiska i mają za zadanie tak manewrować piłką, rzucając do siebie górą, aby w odpowied-

⁴⁹ Wywiad przygotowany przez studentkę PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe. Wywiad przeprowadzono z osobami pochodzącymi z Baczek Suchych (babcia, bawiła się w latach 1930-1940)), oraz z miejscowości Radziłowo (wujek), oraz z rodzicami (lata 1958 -1980).

⁵⁰ Wywiad przeprowadzony przez studenta PWSliP w Łomży na prośbę K. Piecha. Wywiad z wujkiem w wieku 74 lat z miejscowości Brzozowo na Podlasiu. Zabawy pochodzą z okresu po wojnie.

nim momencie, tak uderzyć któregoś z graczy z boiska, aby ten nie mógł jej złapać. Uderzony, który nie złapał piłki jest zbity i wyeliminowany z gry. Opuszcza boisko i jeździ fajerką lub obręczą od roweru wokół boiska do chwili wyeliminowania kolejnego gracza. Świeżo wyeliminowany gracz jeździ wokół boiska, a poprzednik odpoczywa i dopinguje grających. Gracze starają się chytrze poruszać po boisku, obserwują lot piłki rozpraszają się w różnych kierunkach boiska (do przodu, do tyłu, w bok). Skupiają się przy tym, aby złapać piłkę podawaną do siebie przez królów, którzy ich zbijają. Jeśli gracz złapie piłkę, stara się uderzyć nią w króla. Jeśli król zostanie uderzony trzy razy, to zostaje wyeliminowany z gry, a na jego miejsce wchodzi gracz, który uderzył go piłką jako trzeci. Król po wyeliminowaniu z gry oczekuje na „ciągnięcie żaby”. Gra kończy się kiedy obaj wybrani królowie są wyeliminowani z gry lub wszyscy gracze zostaną zbici. Gdy zbici są wszyscy gracze i jeden król, to jest remis, żabę ciągnie zbity król, a ostatni ze zbitych graczy ciągnie żabę wbita do połowy w ziemię. Gdy są zbici obaj królowie to obaj ciągną żabę, a zakończeniem gry jest przegrana królów i zwycięstwo graczy. Bywało tak, że niejeden z chłopców wyłamał zęby (mleczne) przy ciągnięciu żaby. Aby została ona wyciągnięta musiał on poprosić któregoś z przyjaciół, aby wyciągnął za niego. Po uratowaniu honoru przez przyjaciela proszący o pomoc chłopiec zwykle ofiarował swój scyzoryk.

Opis pochodzi z miejscowości Łyse⁵¹.

Zośka

We wcześniejszej wersji (opis z Grajewa) zośka polegała na podbijaniu kawałka ołowiu z „chwostem” włóczki. Im dłużej, tym lepiej. Do podbijania używano się wielu technik nożnych. Można było grać w kółeczku, w parach lub indywidualnie⁵².

Podsumowanie

Zabawy i gry przedstawione w pracach studentów, które zostały zebrane drogą wywiadów charakteryzują się dużą różnorodnością. Do ich przeprowadzania dzieci wykorzystywały bardzo proste przybory typu: kamyczki, kije, patyki, monety, sznurki, kapsle, fajerki, guziki, chusteczki. Wiele zabaw nie wymagało żadnych przyborów np. w chowanego. Dzieci musiały wykazywać się dużą pomysłowością i kreatywnością w wymyślaniu sposobów

⁵¹ Wspomnienia spisane na prośbę K. Piecha przez Mateusza Szulca, Studenta Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży. Uzyskane informacje pochodzą od Zdzisława Frydrycha Prezesa Kurpiowskiego Towarzystwa Społeczno Kulturalnego w Łysych.

⁵² Wywiad przeprowadzony na prośbę K. Piecha przez studenta PWSiP w Łomży, w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe. Wywiad przeprowadzony z osobą, która urodziła się w 1943 roku w Grajewie.

spędzania czasu wolnego, którego nie było za wiele. Często zabawa łączona była z pracą, na przykład z pasieniem zwierząt. Charakterystyczne było to, że dzieci bawiły się wspólnie, nawiązując współpracę międzypokoleniową. Dzieci razem ustalały zasady, zdobywały odpowiednie przybory. Okres dzieciństwa, mimo wielu niedogodności jakie występowały w tamtym okresie wspominany jest przez osoby starsze z dużym sentymentem. Kontakt z przyrodą uczył pokory, a obowiązki wyznaczane przez rodziców odpowiedzialności za czyny, wytrwałości, spostrzegawczości, ostrożności, zaradności oraz umiejętnego łączenia pracy z zabawą. Poznawano drzewa, krzewy, runo leśne i zwierzęta, to wszystko dawało kapitał na przyszłe lata życia. Miejscem przeprowadzania zebranych zabaw i gier było pastwisko, wiejska droga, podwórko, bawiono się także wewnątrz budynków mieszkalnych. Niektóre zabawy związane były z określonymi świętami np. ze Świętami Wielkanocnymi związane są huśtawki. Odrębną grupę stanowiły zabawy zimowe. Wyróżniano tu karuzelę, zjeżdżanie na workach wypchanych sianem, śnieżki.

Obszar badań, dość szeroki, wskazuje na duże podobieństwo zabaw i gier występujących w poszczególnych miejscowościach. Podobieństwo to nie zawęża się jedynie do badanego terenu. Wiele zabaw i gier występowało także w innych regionach Polski, a także w innych krajach. Wymienić tu należy charakterystycznego palanta, bieg z fajerką lub kołem od roweru, kręga, klasy, pikra, klipę, kamyczki, ciuciubabkę, chowanego, dupniaka. Wymienione gry mogły różnić się jedynie szczegółami w zasadach lub używanymi przyborami. I tak u nas grano używając kamyczków lub haceli, a w innych krajach do tej gry używano muszelek lub kosteczek zwierząt. Wiele z wymienionych gier ma również długą tradycję⁵³.

Temat tradycyjnych zabaw i gier wart jest szerszych badań i rozporozeczniwania. Jednym z powodów jest coraz większe ograniczanie i niechęć młodego pokolenia do aktywności ruchowej. Ze zdobyczy cywilizacji, takich jak komputery czy telefony komórkowe, młodzież nie potrafi korzystać racjonalnie i to właśnie te zdobycze ograniczają aktywność ruchową. Pedagodzy, wychowawcy, rodzice nie potrafią wpoić młodemu pokoleniu takich nawyków jak praca, zdrowie, wiedza. Zaniedbania jakie dotyczą najmłodsze pokolenie związane z nadwagą, otyłością i innymi dolegliwościami spowoduje, że młode pokolenie nie będzie mogło sprostać wyzwaniom współczesności ze względu na zły stan zdrowia⁵⁴. Zabawy i gry, które bawiły naszych dziad-

⁵³ K. Piech: *Tradycyjne zabawy i gry południowego Podlasia*. Akademia Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego w Warszawie, Filia w Białej Podlaskiej, Wydział Turystyki i Zdrowia, Biała Podlaska 2019.

⁵⁴ K. Piech, *Rozważania na temat aktywności ruchowej dzieci i młodzieży dawniej i dziś*. W: *Dylematy szkolnego wychowania fizycznego. Różnorodność szansą na podniesienie atrakcyjności szkolnych i pozaszkolnych zajęć ruchowych*, red. A. Bodasiń-

ków powinny stać się propozycją na wielopokoleniową aktywność ruchową. Przekazywane z pokolenia na pokolenie mogą stać się bodźcem do uaktywnienia naszego społeczeństwa. Takie przekazywanie wzorców może stać się elementem integrującym rodzinę.

Obok sfery ruchowej tradycyjnych zabaw i gier należy zwrócić uwagę na ich kulturową wartość. Jest to tradycja naszych dziadków i powinniśmy o niej pamiętać, bo jeśli nie to jak pisze Z. Gloger: „Obyczajem i tradycjami różnią się narody między sobą, one stanowią ich obraz moralny i piętno ich charakteru, któremu nadają wdzięk właściwy, a dla potomnych są spuścizną po ojcach, są dla dobrych i rozumnych dzieci drogą pamiątką po matce, jako ta sukienka, w której ona chodziła, a w której się zachował wycisk jej postaci. Z dniem każdym stary świat schodzi do grobu. Co żyło i uświęcone było przez liczne wieki, idzie z wolna w zapomnienie, ... Tradycje w walce z kosmopolityzmem opadają na dno społeczeństwa... Ludzie wystudzeni wszechświatowością zatracają obyczaj rodzinny i są jako one śmiecie, którym wszystko jedno, do jakiego kąta zamiecione będą”⁵⁵.

Z przykrością należy stwierdzić, że nie udało nam się żadnej gry ludowej przekształcić w sport na tyle popularny, aby odbywały się zawody rangi ogólnopolskiej. Takie starania podjęły inne kraje, promując swoje gry nie tylko lokalnie, ale także w skali międzynarodowej. Przykładem może być baseball, a także litewski „Ritinis”. Ta druga gra, to usportowiona wersja, gry w kręga, która występowała także w Polsce. Opracowane przepisy znacznie uatrakcyjniły zabawę ludową występującą na wiejskich drużkach⁵⁶.

Warto więc szerzej wprowadzać tradycyjne zabawy i gry do programów lekcji wychowania fizycznego. Potrzebne są intensywniejsze działania w postaci festiwali tradycyjnych zabaw i gier, konferencji, wydawnictw, konkursów na wspomnienia, aby ta część naszej kultury nie była już tylko zapomnianą tradycją. Większą uwagę na przedstawianą problematykę powinny zwracać samorządy, stowarzyszenia np. Ludowe Zespoły Sportowe, Szkolny Związek Sportowy, kościoły. Ten element, podobnie jak to się czyni z innymi częściami folkloru (śpiew, taniec, tradycyjne potrawy) należy eksponować podczas świąt gminnych np. dożynek. Ale przede wszystkim należy czynić starania, aby organizować systematyczne rozgrywki na większą skalę w pa-lanta, czy zawody w biegu z fajerką.

ska, T. Jaślikowska-Sadowska, K. Piech. Akademia Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego w Warszawie, Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 2018.

⁵⁵ Z. Gloger, *Rok Polski w Życiu Tradycji i Pieśni* (Przedruk wydania z 1900 voluminia roku), pl, reprinty. Szczecin 2015, s. 1.

⁵⁶ R. Mazeikiene, A. Kaveckas, *Ritinis ir mazasis ritinis mokykloje*. Lietuvos kuno kultūros akademija, Kaunas 2006.

Zabawy i gry Łomży i okolic ze wspomnień osób starszych

Słowa kluczowe:

Łomża, gra, zabawa, osoby starsze, wspomnienia

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono zabawy i gry tradycyjne jako część kultury niematerialnej. Podstawę do napisania artykułu stanowią wywiady, które przeprowadzali studenci Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży z najstarszymi członkami swoich rodzin. Wywiady przeprowadzane były w ramach przedmiotu zabawy i gry ruchowe i były częścią pracy zaliczeniowej z tego przedmiotu. Schematu do przeprowadzenia rozmowy dostarczył prowadzący zajęcia dr K. Piech. Wywiad miał być rozmową wspomnieniową z lat dzieciństwa z uwypukleniem zachowań związanych z zabawami i grami. Studenci spisywali wspomnienia, ale zdarzało się także, że osoby starsze same dokonywały opisu zabaw i wspomnień. Prace przygotowane przez studentów pochodzą z lat 2009-2012. Wspomnienia osób starszych związane są głównie z okolicami Łomży, ale wywiady przeprowadzane były także z osobami mieszkającymi w okolicach Ostrołęki, Suwałk, Kolna, Moniek, Zambrowa, Ostrowi Mazowieckiej, Pniewa, Łysych, Andrzejewa, Grajewa, Jedwabnego, Elku czy Białegostoku. Łączna liczba prac poddanych analizie wyniosła 235. Liczba zabaw przedstawionych we wspomnieniach to 241.

Fun and games in Łomża and its nearby areas from the memories of older people

Keywords:

Łomża, game, fun, the elderly, memories

SUMMARY

The article presents traditional games as a part of non-material culture. The basis for writing the article are interviews conducted by students of the Łomża State University of Applied Sciences with the oldest members of their families. The interviews were conducted as part of the subject of fun and

movement games and were part of the final work on this subject. The schedule for the interview was provided by the lecturer, Dr. K. Piech. The interview was supposed to be a childhood memory conversation with the emphasis on related behaviors with fun and games. Students wrote down memories, but it also happened that older people wrote down their own games and memories. The works prepared by students come from 2009-2012. The memories of older people are mainly related to the vicinity of Łomża, but the interviews were also conducted with people living in the vicinity of Ostrołęka, Suwałki, Kolno, Moniek, Zambrów, Ostrów Mazowiecka, Pniewo, Łysych, Andrzejewo, Grajewo, Jedwabne, Ełk or Białystok. The total number of analyzed works was 235. The number of games presented in the memories was 241.

JOANNA ROSZAK

Polska Akademia Nauk w Warszawie
Instytut Sławistyki

GRZEGORZ GODLEWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
Katedra Turystyki i Rekreacji

PIOTR PYTASZ

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Filia w Białej Podlaskiej
Wydział Wychowania Fizycznego i Zdrowia

Wybrane aspekty edukacji empatycznej w turystyce szkolnej (studium przypadku powiatu bialskiego)

Wprowadzenie. O edukacji wielokulturowej i empatycznej

Jerzy Nikitorowicz podkreślił, że silna identyfikacja z kulturą regionalną nie stoi w opozycji do zainteresowania innymi kulturami. Im większe i bardziej widoczne w sferze publicznej jawi się zróżnicowanie kultur lokalnych, regionalnych, narodowościowych, etnicznych, religijnych czy wyznaniowych, tym większa zachodzi konieczność ustawicznego rozpoznawania wielokulturowości oraz prowadzenia świadomej polityki w tym zakresie¹.

Obszarowość tematyczna turystyki kulturowej pozostaje w zależności z tradycjami regionalnymi i dziedzictwem przyrody. Współczesne teorie i nurty wychowania uwzględniają nauczanie wielokulturowe, implementowane także dzięki modelowi turystyki, który odkrywa zapomniane, a zakrywa to, co dla młodzieży odkryte, dostępne i łatwe. Zainteresowanie dziedzictwem regionu może mieć kluczowe znaczenie w rozwijaniu wrażliwości młodych ludzi. Anna Christina Abdullah zauważyła, że najważniejszy dla emocjonalnego i społecznego rozwoju dzieci (obejmującego świadomość innego, empa-

¹ J. Nikitorowicz, *Edukacja regionalna na pograniczach*, [w:] A.W. Brzezińska, A. Hulewska, J. Słomska (red.), *Edukacja regionalna*, Warszawa, 1995; J. Nikitorowicz, *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*, Trans Humana. Wydawnictwo Uniwersyteckie, Białystok, 2006.

tię i zaufanie) okazuje się czas od urodzenia do dwunastu lat. Jeśli polska szkoła wykazuje ambicje, by wychować empatycznych, zanurzonych w tradycji i przyrodzie ludzi, musi wskazać im właśnie m.in. kierunki podróży w głąb (przyrody, siebie, tradycji) i wstecz (turystyka pamięci)².

Duńscy specjaliści, Jesper Juul i Jensen Helle, w książce *Empatia wzmacnia dzieci, trzyma cały świat razem*, nazywa wrażliwość wewnętrzną kotwicą i uważa kontakt z przyrodą za jeden z kluczy do budowania lepszej szkoły i lepszego życia³. Zanurzenie w przyrodę może uchronić dzieci przed tym, co Richard Louv nazwał zespołem deficytu natury⁴.

Istnieje potrzeba uwzględnienia w edukacji dysproporcji społecznych i ekonomicznych⁵ oraz globalnego edukowania krytycznego, bliskiego koncepcji Vanessy Andreotti – pracującej nad znoszeniem nierówności i niesprawiedliwości. Zauważa ona, że wszyscy ludzie są zarówno częścią problemu, jak i częścią rozwiązania. Dlatego tak ważnym jawi się dostrzeganie przez nauczycieli i nauczycielki dywersyfikacji kulturowej uczniów oraz uczennic w wymiarze edukacyjnym i motywacyjnym, a także różnicowanie sposobów nauczania z uwzględnieniem wieku, płci, pochodzenia etnicznego, języka czy religii⁶.

Badania prowadzone przez Nancy H. Barry, Judith V. Lechner⁷ czy Cathy A. Pohan⁸ wykazują, że istnieje silna korelacja między przekonaniami nauczycieli a ich zawodową świadomością kulturową. Ci, u których dostrzega się myślenie uprzedzeniowe i stereotypowe, rzadziej pozytywnie reagują na

² A.Ch. Abdullah, *Multicultural Education in Early Childhood. Issues and Challenges*, „Journal of International Cooperation in Education”, 2009, 12(1), s. 159-161, 165.

³ J. Juul, J. Helle, *Empatia wzmacnia dzieci, trzyma cały świat razem*, Znak, Kraków, 2018.

⁴ R. Louv, *Ostatnie dziecko lasu. Jak uchronić nasze dzieci przez zespołem deficytu natury*, przeł. Anna Rogozińska, Mamania, Warszawa, 2014.; R. Louv, *Witamina N. Odkryj przyrodę na nowo. 500 pomysłów i inspiracji dla rodziców i nauczycieli*, przeł. Dorota Skowrońska, Mamania, Warszawa, 2015.

⁵ P. McLaren, *Revolutionary multiculturalism*, Boulder, CO: Westview Press, 1994; P. McLaren, *Schooling as a ritual of performance: Toward a political economy of educational symbols and gestures* (3rd ed.), Boulder, CO: Rowman & Littlefield Publishers, Inc, 1999.

⁶ V. Andreotti, *Soft versus critical global citizenship education*, [w:] Development Education in Policy and Practice, ed. Stephen McCloskey, 2014.

⁷ N.H. Barry, J.V. Lechner, *Preservice teachers' attitudes about and awareness of multicultural teaching and learning*, „Teaching and Teacher Education”, 1995, 11(1), s. 149-161.

⁸ C.A. Pohan, *Preservice teachers' beliefs about diversity: Uncovering factors leading to multicultural responsiveness*, „Equity, and Excellence in Education”, 1996, 29(3), s. 62-69.

różnorodność i trudniej przychodzi im rozwijanie zawodowych umiejętności odnoszących się do pracy obejmującej kształcenie wielokulturowe.

Charles Jenks, James O. Lee i Barry Kanpol⁹ wskazali trzy teoretyczne ramy edukacji wielokulturowej, wykorzystywanej w pracy nauczyciela: konserwatywną, liberalną i krytyczną. W modelu konserwatywnym oczekuje się asymilacji grup marginalizowanych z kulturą dominującą¹⁰. Ujęcie liberalne opiera się na stosunkach międzyludzkich w pełni akceptujących pluralizm¹¹. Liberalni multikulturaliści za podstawowy cel edukacji uznają tworzenie warunków sprzyjających rozwojowi równych szans poprzez uznanie i docenienie różnorodności oraz wspieranie służących temu programów. Sympatycy krytycznego ujęcia wielokulturowości upatrują pola działań edukacyjnych w pracy nad społecznym postrzeganiem sprawiedliwości (w tym np. domagając się konsekwentnego wdrażania praktyk antydyskryminacyjnych w zespołach klasowych)¹².

Cel, materiał i metody

Celem opracowania uczyniono próbę wskazania kierunku rozwoju edukacji empatycznej opartej na potencjale kulturowym powiatu białskiego w procesie dydaktycznym realizowanym przez nauczycieli lokalnych szkół, także z uwzględnieniem przedsięwzięć z zakresu turystyki szkolnej. Badania pozwoliły na zlokalizowanie roli edukacji empatycznej (wiedza, zdolności i podejście) w szkołach oraz na wskazanie miejsc w okolicach Białej Podlaskiej, które warto wykorzystać w edukowaniu wielokulturowym. Autorzy zasugerowali jednocześnie, że doskonałym do tego narzędziem może być jedna z najbardziej rozpoznawalnych w regionie, coroczna impreza kulturowa – Land Art Festival, której dziewiąta edycja odbyła się w lipcu 2019 r.

Przeprowadzone na potrzeby artykułu badania składały się z kilku etapów. Były częścią szerszego projektu, realizowanego przez autorów od pięciu lat i związanego z potencjałem turystyki kulturowej na Lubelszczyźnie.

⁹ C. Jenks, J.O. Lee, B. Kanpol, *Approaches to multicultural education in preservice teacher education: Philosophical frameworks and models for teaching*, „Urban Review”, 2001, 33(2), s. 87-105.

¹⁰ P. Górski, *Complicity with conservatism: The do politicizing of multicultural and intercultural education*, „Intercultural Education”, 2006, 17(2), s. 163-177; B. Kanpol, *Critical Pedagogy: An Introduction*, Bergin & Garvey Westport, 1994.

¹¹ C. Grant, C. Sleeter, *Turning on learning: Five approaches to multicultural teaching plans for race, class, gender, and disability*, Upper Saddle River, NJ: Prentice Hall, 2006.

¹² P. McLaren, *Schooling as a ritual of performance: Toward a political economy of educational symbols and gestures* (3rd ed.), Boulder, CO: Rowman & Littlefield Publishers, Inc., 1999.

Do omówienia wybrano wątki niepodjęte wcześniej, także w monografii *Niematerialne i materialne dziedzictwo Lubelszczyzny jako podstawa rozwoju turystyki kulturowej*. Proces badawczy przebiegał od etapu turystycznej penetracji regionu, poprzez prowadzenie pogłębionych wywiadów indywidualnych z nauczycielami powiatu bialskiego (N=36) oraz interpretację zebranego materiału – do wyciągnięcia wniosków końcowych. Badani reprezentowali różne typy szkół – licea i gimnazja – z Białej Podlaskiej, Janowa Podlaskiego, Terespolu, Wisznicy, Rokitna i Kodnia.

W doborze interlokutorów zastosowano metodę kuli śnieżnej, polegającej na nielosowym rekrutowaniu nauczycieli przez innych badanych. Za narzędzie badawcze posłużył sformalizowany kwestionariusz wywiadu zawierającego dziewięć pytań (pięć otwartych, cztery zamknięte), na które respondenci odpowiadali w obecności badaczy (kafeteria umożliwiała swobodę w wyrażaniu opinii).

Procedura gromadzenia materiału badawczego trwała nieprzerwanie od 2017 do 2019 roku. Istotnym jej ograniczeniem była niechęć wielu nauczycieli do pogłębionych rozmów w zakresie tematyki objętej artykułem (wynikająca z nikłej wiedzy – do czego przyznawali się otwarcie), a także różnorodność prowadzonych przez nich przedmiotów. Zdecydowanie bliższe edukacji empatycznej i wielokulturowości są zajęcia reprezentowane przez humanistów, choć, jak się wydaje, stawianie tak jednoznacznej tezy może być mylące. Niemniej jednak to oni właśnie, w zdecydowanej większości, tworzyli próbę badawczą (30 osób ze wszystkich 36 badanych).

Wybrane atrakcje Land Art Festiwalu jako potencjalne narzędzia w edukowaniu wielokulturowym

Ekolodzy powtarzają, że pożyczylimy Ziemię od przyszłych pokoleń. Tego rodzaju odpowiedzialność i wsłuchanie w potrzeby Ziemi oraz przyszłych pokoleń ujawniają się w pracach powstałych w ramach Land Art Festiwalu. Dominika Zaręba wskazuje na wrażliwość jako pierwszoplanową cechę ekoturysty: Ekoturystyka stanowi rdzeń turystyki zrównoważonej. Jest „najczystsza” formą podróżowania przyjaznego środowisku, ponieważ odbywa się zwykle na obszarach o najwyższych walorach przyrodniczych i krajo-
brazowych, bezpośrednio przyczynia się do ochrony środowiska naturalnego i kulturowego tych regionów, a jej uczestnikami są ludzie o dużej świadomości ekologicznej i wrażliwości przyrodniczej¹³.

Systematyczne ukazywanie odrębności powiatu bialskiego (np. sztuka tkania pereborów na szlaku ginących zawodów, ślady żydowskie i tatarskie,

¹³ D. Zaręba, *Ekoturystyka. Wyzwania i nadzieje*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Warszawa, 2000.

bogata przyroda) ma potencjał kształtowania empatii. Poniżej przedstawiono kilka artefaktów powstałych w ramach Land Art Festivalu. Mają one charakter *site specific*, a te z ostatnich edycji zostały zainspirowane przestrzenią nad Bugiem, w okolicach wsi Stary Bubel pod Janowem Podlaskim.

W 2018 r. Barbara Luszawska i Jarosław Koziara, twórcy festiwalu, mówili: *Święte gaje, polany, jeziorka, uroczyska, lasy z wiekowymi drzewami, w których objawiały się bóstwa, wciąż mogą pełnić funkcję naturalnej świątyni, gdzie człowiek może się schronić przed coraz szybszą i coraz bardziej szaloną rzeczywistością. Takich miejsc nie brakuje na [...] wielokulturowym Podlasiu. Chcemy także symbolicznie wrócić do czasu, gdy ludowe czy pierwotne obrzędy, widowiska, rytuały miały niezbywalną wartość i łączyły człowieka z wymiarem duchowym* (<http://landart.lubelskie.pl/land-art-festiwal-2018-swieto-konkurs-na-projekt/>).

Naturalne środowisko staje się tu nie tylko tłem, ale i tworzywem; ziemia i sztuka uszlachetniają się wzajemnie. Prace wnikają w pejzaż, a następnie doznają procesów związanych z erozją, pozwalają tym samym oglądającemu na refleksję nad jego własnym miejscem w przyrodzie. Wszystkie artefakty stwarzają bogate możliwości wykorzystania w procesie edukacji.

Fot. 1. Instalacja Ewy Chacianowskiej, O.K.N.O. (fot. J.R.)



Instalacja Ewy Chacianowskiej zatytułowana O.K.N.O. (Fot. 1) wtapia się w krajobraz i jednocześnie na niego wskazuje. Artystka zamontowała wzdłuż polnej drogi drewniane okna (najważniejszy element domu, wpuszczający weń życie, światło, wiedzę o zewnętrznym świecie), świadków przeszłości z 1840 r. ze starej fabryki tkackiej w Supraślu. Kobiecte uparte czysz-

czenie okien na Podlasiu przypomina jej trans. W tych okolicach otwarte okna zostawia się, także wychodząc z domu, co autorka odczytuje jako akt manifestowania wolności.

Praca Ryszarda Litwiniuka *The Gate* (Fot. 2), palisada gałęzi, znajduje się nad brzegiem Bugu, na granicy z Białorusią. Dla artysty stała się metaforą tranzytu, przemieszczania się, rytuału przejścia, zaproszenia do wejścia (http://landart.lubelskie.pl/landart_video/ryszard-litwiniuk-the-gate-2/)

Fot. 2. Praca Ryszarda Litwiniuka, Brama (fot. J.R.)



Fot. 3. Wlodek Kaufman, bez tytułu (fot. J.R.)



Wlodek Kaufman, artysta urodzony w 1957 r. w Kazachstanie, w wiacie przystankowej w Starym Bubl'u umieścił znoszone buty oraz ich gipsowe odlewy (Fot. 3). W tym osobliwym muzeum rozmyśla się, dokąd zmierzali ci, którzy je nosili, kiedy zastygli, jak długo się błakali.

Fot. 4. Sergy Radkevych, Czarna kaplica (fot. J.R.)



Interesujące jest wsłuchanie w dialog wywiązujący się między pracami. Na przykład instalacja Kaufmana próbuje odpowiedzieć na wyrażoną po chachłacku interrogację „Kda chodysz?” („dokąd idziesz?”), wywieszoną między drzewami, nad drogą przez Agnieszkę Dudek. Artyści wpisują więc prace w krajobraz naturalny, kulturowy, językowy, religijny, jak Sergy Radkevych w nawiązującej do pisarstwa ikon *Czarnej kaplicy* (Fot. 4).

Fot. 5. Jarosław Koziara, *Drzewo gorejące* (fot. J.R.)

Podobne przesłanie niosą trzy prace z najnowszej edycji Festiwalu. Jarosław Koziara nad samą rzeką stworzył *Gorejące drzewo* (Fot. 5), wykorzystujące energię słoneczną i rozświetlone w ciemności. Artysta podczas wernisażu mówił o tym artefakcie: „Zajmuję się scenografią teatralną. Ta praca jest formą teatralizacji katastrofy, która niebawem może się zdarzyć.

Ta na poły teatralna sytuacja może być pewnego rodzaju znakiem ostrzegawczym. Jeżeli się nie opamiętamy, to nasz eden zostanie rajem utraconym i po prostu spalimy się w piekle”.

Dwie wymowne prace ulokowane zostały w najbliższym sąsiedztwie *Drzewa gorejącego*. Takashi Ikezawa uczcił nią setną rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych Japonii i Polski (Fot. 6). Artefakt *Border Tea Room* widoczny z poziomu rzeki stworzył także nad samym Bugiem, na granicy Polski i Białorusi, Daisaku Ueno. Umieszczony na granicy – zaprasza do wszystkiego, co zdaje się przeciwieństwem opresyjności granic, ich delimitacji, stwarzania podziałów – łączy zamiast dzielić, zaprasza do wspólnego rytuału, rozmowy, powolnego i głębokiego wspólnego spędzenia czasu.

Wybrane i omówione pokrótce prace dają wyobrażenie potencjału, który niesie sztuka Land Art Festivalu. Niestety wyniki badań – wywiadów – realizowanych przez autorów nie są tak optymistyczne.

Fot. 6. Takashi Ikezawa (fot. J.R.)



Wyniki badań – analiza jakościowa

Badani nauczyciele są niemal jednomyślni w próbach wyjaśniania pojęcia „wielokulturowość”. Wskazują na harmonijne funkcjonowanie lub przenikanie się w teraźniejszości lub w przeszłości kilku kultur (etnicznych, religijnych, subkultur). Brak w ich wypowiedziach nawiązań do polityki rządowej czy regionalnej zmierzającej do niwelacji ewentualnych napięć społecznych związanych z wielokulturowością na obszarach administracyjnych jed-

nostek przestrzennych i w populacjach tam zamieszkujących. Właśnie działanie środowisk mniejszościowych skierowane na emancypację i pełniejszy ich udział w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym kraju są rzadko dostrzegane przez interlokutorów, czego skutkiem może być również niewystarczająca aktywność turystyczno-krajoznawcza do miejsc o znaczeniu dla edukacji wielokulturowej.

Z odpowiedzi na pytanie: „czy szkołę, w której Pan/-i uczy, można uznać za wielokulturową”, wynika, że szkoły z internatami, do których uczęszczają uczniowie spoza regionu, jawią się jako najbardziej wielokulturowe (np. Janów Podlaski), co przejawia się m.in. różnorodnością religijną uczniów, a nawet różnymi krajami ich pochodzenia i wielojęzycznością. Ogólnoludzkie zasady społecznego współżycia i przepisy wewnątrzszkolne wymagają działań inkluzywnych i poszanowania odmienności kulturowych i takie się dostrzega w badanych jednostkach. W szkołach powiatu bialskiego nauczyciele i nauczycielki mają do czynienia z zespołami dzieci i młodzieży, których pierwszymi językami bywają m.in. białoruski, rosyjski, gruziński. Pokazna grupa wyznaje prawosławie (nauczycielka z Janowa Podlaskiego szacuje, że to ok. 8% społeczności jej szkoły). Oczywiście pojawiają się także zachowania niepożądane (do częstych szkolnych obelg należy m.in. „Rusek”), prowadzące do wyobcowania, piętnowania, naznaczania innością i tym samym wymagające restrukturyzacji w obszarze kulturowo dominującym. Warto zadbać (nauczyciele mają tego świadomość), by uczniowie pracowali w grupach zróżnicowanych kulturowo, by dobierać przekazy obrazowe i słowne bliskie wszystkim reprezentowanym kulturom – i w wystroju sal, i w układanych zadaniach¹⁴.

Praca w obszarze wielokulturowości metodą projektu, akcentującą samodzielną aktywność uczniów – indywidualną lub zespołową – jest według respondentów często praktykowana, nie obejmuje jednak szeroko pojętej turystyki szkolnej. Wydaje się to zrozumiałe, gdyż przedsięwzięcia turystyczne w niektórych szkołach powiatu bialskiego są rzadkością w ogóle ze względu na niewystarczające fundusze.

Tematyki wielokulturowości rozmówcy nie traktują priorytetowo, szczególnie w interakcji z turystyką dzieci i młodzieży. Pomimo deklaracji o przekonaniu na temat bardzo silnego jej powiązania z funkcją poznawczą, wychowawczą czy edukującą kulturowo – nie pracują na jej rzecz systemowo. Nauczyciele liceów, kształcący młodzież w starszym wieku, wykazują silniejszą skłonność do pracy wdrażającej elementy empatycznej edukacji wielokulturowej w szkolnych przedsięwzięciach turystycznych – najczęściej jednodniowych wycieczkach, nie zawsze jednak prowadzonych na obszarze powia-

¹⁴ A.Ch. Abdullah, *Multicultural Education in Early Childhood. Issues and Challenges*, „Journal of International Cooperation in Education”, 2009, 12(1), s. 159-161.

tu bielskiego. Krajoznawcza zasada dogłębnego poznawania najbliższego regionu w pierwszej kolejności traktują jako mało aktualną.

Za „miejsca zakryte” powiatu bialskiego badani nauczyciele uważają: Studziankę, Jabłeczną, Kodeń, Romanów, Lebedziew, ślady żydowskiego dziedzictwa w Białej Podlaskiej oraz Międzyrzecu. Znaczące zatem, że atrakcje prezentowane odwiedzającym krajowym i międzynarodowym jako bogactwo rejonu – a edukację regionalną postrzega się jako pierwsze ogniwo edukacji międzykulturowej¹⁵ – pomija się w lokalnej turystyce szkolnej. „Nie jedzie się teraz w takie miejsca. Dla dzieci to nieatrakcyjne”: deklaruje jedna z nauczycielek, inni zaś dodają, że rodzice „oczekują innego typu wycieczek, bardziej aktywnych”. Świadomie prowadzony proces edukacji empatycznej może prowadzić do zachowań otwartych i społecznie użytecznych, czego przykładem jest dbałość lokalnej szkoły o cmentarz żydowski w Janowie Podlaskim. Nauczycielka będąca opiekunką tych działań, omawiając podczas lekcji historii XVII wiek i początki ksenofobii, prosi chętnych uczniów o opowieść o własnych doświadczeniach wielokulturowych.

Jeden element związany z poznawaniem historii powiatu bialskiego godny jest szczególnego wyeksponowania: pamięć o dawnych mieszkańcach wielu kultur. Póki to możliwe – należy inwentaryzować związane z nimi obiekty. Fraza z Talmudu: „Biada ludziom, którzy widzą, a nie wiedzą, co widzą” odnosi się do tych mieszkańców miast oraz turystów, którzy nie wiedzą, co widzą. Nauczyciele z takimi przekonaniem, inaczej niż rozmówcy autorów artykułu – nauczycielka z Janowa Podlaskiego – nie porządkowaliby z uczniami miejsca po tamtejszym żydowskim cmentarzu. Wszyscy interlokutorzy, z którymi spotkali się autorzy, określili bogactwo kulturowe jako niezbędne do dostrzegania i doceniania różnic między członkami społeczeństwa.

Tymczasem uprawianie tego rodzaju pamięci kulturowej i zbiorowej nie dostrzega się w Białej Podlaskiej. W świadomości mieszkańców nie istnieje katalog żydowskich obiektów¹⁶, nie organizuje się misterii pamięci, nie oprowadza wycieczek po mieście szlakiem żydowskim (ważnym przełomem był spacer organizowany przez Centrum Turystyki Regionalnej *Na trakcie* latem 2018 roku, podczas wizyty potomków bialskich Żydów), a żydowski dziewiętnastowieczny cmentarz przy dzisiejszej ulicy Nowej, zdewastowany przez Niemców podczas II wojny, niszczy za przyzwoleniem władz gminy żydowskiej¹⁷ i na widoku mieszkańców.

¹⁵ P.P. Grzybowski, *Edukacja międzykulturowa – konteksty. Od tożsamości po język narodowy*, Impuls, Kraków, 2012.

¹⁶ S. Kryciński, A. Olej-Kobus, K. Kobus, *Zabytki kultury żydowskiej w Polsce. Przewodnik*, Muzeum Historii Żydów Polskich, Carta Blanca, Warszawa (bez daty wyd.).

¹⁷ Jak autorzy artykułu dowiedzieli się z Urzędu Miasta, gmina żydowska zastrzegła sobie prawo do porządkowania nekropolii.

Jeszcze słabiej przyswojona niż żydowska zdaje się wśród dzieci i młodzieży w powiecie bialskim pamięć o Tatarach przybyłych tu za czasów króla Jana III Sobieskiego. Badani nauczyciele wręcz twierdzą, że jest to jeden z najrzadziej wykorzystywanych podczas wycieczek walorów krajoznawczych. Tatarzy mieszkali w Lebiedziewie-Zastawku, Koszalach, Ortelu, Dąbrowicy, Połaskach, Małaszewiczach, Piszczacu, Bokince, Wólce Kościeniewickiej. Mizar w Studziance, gdzie ulokowany był jedyny w okolicy meczet (gmina Łomazy), to jeden z zaledwie siedmiu w Polsce takich cmentarzy¹⁸. Mogiły, wśród nich pięć aż z XVIII wieku, ułożono tu w regularne rzędy zwane safami, naśladujące usytuowanie wiernych podczas modlitwy w meczecie. Obłożono je polnymi kamieniami, z których największy znajduje się przy głowie zmarłego, a najmniejszy u jego stóp. Składano go w dole głębokości od metra do 1,5 m i obkładano deskami; pod jego głowę, kierowaną ku Mekce, wkładano mu zwoje z modlitwami.

Niemal wszyscy badani nauczyciele, co dla autorów zaskakujące, nie brali pod uwagę wykorzystania atrakcyjności (wielo) kulturowej Land Art Festivalu do procesów edukacyjnych. Znajdujące się tam instalacje prowokują zwiedzających do głębszej refleksji, zrozumienia intencji wystawiających, śledzenia różnic w postrzeganiu rzeczywistości. Za każdym artefaktem kryją się przemyślenia i odmienność wizji, czyli coś, co w nauczaniu empatycznym należy szczególnie akcentować. Interlokutorzy podkreślają, że zarówno rodzice, jak i uczniowie nie odnajdują w tym produkcie tej specyficznej relacji i możliwości, które daje on odbiorcom. Być może problemem jest tutaj także niewystarczająca promocja sztandarowych atrakcji kulturowych regionu, a w zalewie multitematycznej propagandy marketingowej odnajdują je tylko najbardziej zainteresowani.

Bialscy nauczyciele rzadko korzystają także ze wsparcia instytucjonalnego w realizacji edukacyjnych zadań wielokulturowych (np. Amnesty International, Polska Akcja Humanitarna, Centrum Edukacji Obywatelskiej itp.). Tylko jedna z badanych opierała dotychczas swoje jednostki lekcyjne

¹⁸ Ł.R. Węda, *Parafia muzułmańska w Studziance zarys dziejów (1679-1915)*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 2007, 5, 17-28; Ł.R. Węda, *Rękopisy imama Macieja Bajrulewicza jako źródło do badań nad Tatarami regionu białkopodlaskiego*, [w:] *Liteuvous totoriai*, Wilno, 2007, 15-17; S. Hordejuk, *Dzieje mizaru w Zastawku koło Terespoła*, „Goniec Terespolski”, 2006, 1, 29-33; A. Kołodziejczyk, *Tatarskie cmentarze w Lebiedziewie i Studziance*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego”, 1982, z. 3, Siedlce, s. 22-32; A. Kołodziejczyk, *Przyczynek do historii Tatarów białskich. Księga urodzin Małżeństw, Urodzin i Zgonów gminy mahometańskiej w Studziance ze zbiorów AP w Lublinie*, „Archeion”, 1986, t. LXXX, 221-230; A. Drozd, M. Dziekan, T. Majda, *Meczety i cmentarze Tatarów polsko-litewskich. Katalog Zabytków Tatarskich*, t. II, Res Publica Multiethnica, Warszawa, 1999.

o współpracę z osobami powiązаныmi z organizacjami, których statutowe cele korelują z tematyką edukacji empatycznej w tym obszarze.

Fot. 7. Menora na dawnym cmentarzu żydowskim przy obecnej ulicy Nowej (fot. J.R.)



Podsumowanie i wnioski

Turystyka to przeciwwaga dla procesu „niestrudzonego biurokratyzowania edukacji”, opisanego w odniesieniu do szkolnictwa w Niemczech przez Sabine Czerny w książce z 2010 roku pod znamienym tytułem: *Was wir unseren Kinder in der Schule antun: ... und wie das ändern können* (*Jak krzywdzimy dzieci w szkołach... i jak możemy to zmienić*)¹⁹. Jeden z prekursorów edukacji krytycznej, Paolo Freire, podkreślał, że przeciwwagą dla bankowej teorii edukacji jest edukacja stawiająca problemy, która „wymaga stałego odsłaniania świata”²⁰. To zdanie brazylijskiego badacza wiąże się ściśle z odsłanianiem nieznannej większości świata, problemów, które tworzymy i których jesteśmy rozwiązaniem, i z odsłanianiem tego, co zapomniane.

Promowanie sprawiedliwości i społecznej równości prowokuje młodzież do pogłębionych analiz w zakresie nierówności społecznych. Rozumienie mechanizmów demokratycznych wydaje się w sferze edukacyjnej szczególnie potrzebne²¹. Tymczasem pragmatyzm współczesnej edukacji odsuwa edukowanie empatyczne na dalszy plan. Perspektywa regionalnej wielokultu-

¹⁹ S. Czerny, *Was wir unseren Kinder in der Schule antun: ... und wie das ändern können*, Südwest Verlag, München, 2010.

²⁰ P. Freire, *Bankowa koncepcja edukacji jako narzędzie opresji*, przeł. K. Bluszcz, [w:] *Edukacja i wyzwolenie*, przeł. różni, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków, 1992, s. 74.

²¹ A.H. Alismail, *Multicultural Education: Teachers' Perceptions and Preparation*. „Journal of Education and Practice”, 2016, 7(11), s. 139-146.

rowości może wzbudzać krytyczną refleksję nad przywilejami kultury dominującej, a poszukiwanie jej miejsca w systemie edukacji i jednocześnie próby dekompozycji problemu pozwalają na wykreowanie harmonii w społeczności szkół wielokulturowych.

Zatem wyzwania stojące przed polską szkołą powinny uwzględniać:

- silne akcentowanie przedsięwzięć edukacyjnych, które łączą się multikulturowością i wychowaniem empatycznym;
- nawiązywanie relacji wzajemnych z instytucjami niosącymi przesłanie równorzędności i równouprawnienia kultur i aplikowanie ich produktów do programów wychowania dzieci i młodzieży;
- starania, aby w miarę możliwości wracać do klasycznych zasad uprawiania turystyki szkolnej i krajoznawczego poznania lokalnych atrakcji z wykorzystaniem ich w nauczaniu multikulturowym.

Bibliografia

Abdullah A.Ch., *Multicultural Education in Early Childhood. Issues and Challenges*, "Journal of International Cooperation in Education", 2009, 12(1), s. 159-165.

Alismail A.H., *Multicultural Education: Teachers' Perceptions and Preparation*. "Journal of Education and Practice", 2016, 7(11), 139-146.

Andreotti V., *Soft versus critical global citizenship education*, [w:] *Development Education in Policy and Practice*, ed. Stephen McCloskey, 2014.

Barry N.H., Lechner J.V., *Preservice teachers' attitudes about and awareness of multicultural teaching and learning*, "Teaching and Teacher Education", 1995, 11(1), s. 149-161.

Czerny S., *Was wir unseren Kinder in der Schule antun: ... und wie das ändern können*, Südwest Verlag, München, 2010.

Drozd A., Dziekan M., Majda T., *Meczety i cmentarze Tatarów polskolitewskich. Katalog Zabytków Tatarskich*, t. II, Res Publica Multiethnica, Warszawa, 1999.

Freire P., *Bankowa koncepcja edukacji jako narzędzie opresji*, przeł. K. Bluszcz, [w:] *Edukacja i wyzwolenie*, przeł. różni, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków, 1992.

Górski P., *Complicity with conservatism: The do politicizing of multicultural and intercultural education*, "Intercultural Education", 2006, 17(2), 163-177.

Grant C., Sleeter C., *Turning on learning: Five approaches to multicultural teaching plans for race, class, gender, and disability*, Upper Saddle River, Prentice Hall, New York, 2006.

Grzybowski P.P., *Edukacja międzykulturowa – konteksty. Od tożsamości po język narodowy*, Impuls, Kraków, 2012.

Hordejuk S., *Dzieje mizaru w Zastawku koło Terespolu*, „Goniec Terespoński”, 2006, 1, 29-33.

Jenks C., Lee J.O., Kanpol B., *Approaches to multicultural education in pre-service teacher education: Philosophical frameworks and models for teaching*, „Urban Review”, 2001, 33(2), s. 87-105.

Juul J., Helle J., *Empatia wzmacnia dzieci, trzyma cały świat razem*, Znak, Kraków, 2018.

Kanpol B., *Critical Pedagogy. An Introduction*, Bergin & Garvey Westport, 1994.

Kołodziejczyk A., *Przyczynek do historii Tatarów bialskich. Księga urodzin Małżeństw, Urodzin i Zgonów gminy mahometańskiej w Studziance ze zbiorów AP w Lublinie*, „Archeion”, 1986, t. LXXX, 221-230.

Kołodziejczyk A., *Tatarskie cmentarze w Lebedziewie i Studziance*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego”, 1982, z. 3, 22-32.

Kryciński S., Olej-Kobus A., Kobus K., *Zabytki kultury żydowskiej w Polsce*. Przewodnik, Muzeum Historii Żydów Polskich, Carta Blanca, Warszawa (bez daty wydania).

Louv R., *Ostatnie dziecko lasu. Jak uchronić nasze dzieci przez zespołem deficytu natury*, przeł. Anna Rogozińska, Mamania, Warszawa, 2014.

Louv R., *Witamina N. Odkryj przyrodę na nowo. 500 pomysłów i inspiracji dla rodziców i nauczycieli*, przeł. Dorota Skowrońska, Mamania, Warszawa, 2015.

McLaren P., *Revolutionary multiculturalism*, Boulder, CO, Westview Press, 1994.

McLaren P., *Schooling as a ritual of performance: Toward a political economy of educational symbols and gestures* (3rd ed.), Boulder, CO, Rowman & Littlefield Publishers, Inc, 1999.

Nikitorowicz J., *Edukacja regionalna na pograniczach*, [w:] A.W. Brzezińska, A. Hulewska, J. Słomska (red.), *Edukacja regionalna*, Warszawa, 1995.

Nikitorowicz J., *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*, Trans Humana. Wydawnictwo Uniwersyteckie, Białystok, 2006.

Pohan C.A., *Preservice teachers' beliefs about diversity: Uncovering factors leading to multicultural responsiveness*, „Equity, and Excellence in Education”, 1996, 29(3), 62-69.

Węda Ł.R., *Parafia muzułmańska w Studziance zarys dziejów (1679-1915)*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 2007, 5, 17-28.

Węda Ł.R., *Rękopisy imama Macieja Bajrulewicza jako źródło do badań nad Tatarami regionu białkopodlaskiego*, [w:] *Liteuvous totoriai*, Wilno, 2007.

Zaręba D., *Ekoturystyka. Wyzwania i nadzieje*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Warszawa, 2000.

Wybrane aspekty edukacji empatycznej w turystyce szkolnej (studium przypadku powiatu bialskiego)

Słowa kluczowe

turystyka szkolna, powiat bialski, wielokulturowość, edukacja, Lubelszczyzna

STRESZCZENIE

Celem badań, których wyniki omówiono w artykule, uczyniono próbę rozpoznania roli, jaką może pełnić turystyka w powiecie bialskim w realizacji procesu dydaktycznego opartego na edukacji empatycznej. Proces badawczy przebiegał etapowo: od turystycznej penetracji regionu przez autorów, poprzez prowadzenie indywidualnych wywiadów pogłębionych (IDI, N=36) z nauczycielami i nauczycielkami (zastosowano przy tym metodę kuli śnieżnej), kończąc na interpretacji ich spostrzeżeń i opracowaniu wniosków. Działania pozwoliły zlokalizować rolę edukacji empatycznej, traktowanej jako fundament edukacji pokojowej, w tutejszych szkołach i wskazać miejsca w okolicach Białej Podlaskiej do wykorzystania przez nauczycieli w edukowaniu wielokulturowym.

Selected aspects of empathic education in tourism school education (case study of the Bialski district)

Keywords

school tourism, Bialski district, multiculturalism, education, Lublin region

SUMMARY

The aim of investigations was to attempt to recognize the role that tourism can play in the Bialski district in the realization of educational process based on empathic education. These research was carried out in stages: from the tourist penetration of the region by the authors, through conducting individual in-depth interviews (IDI, N=36) with teachers (the snowball method was used), to the interpretation of their observations and drawing final conclusions. It allowed to assess the importance of regional education in multicultural education and indicate places in the area of Biała Podlaska used by teachers in multicultural education.

TOMASZ DEMIDOWICZ

Biała Podlaska

Wiesław Puś, Przemysł w Majątkach Ziemiańskich Królestwa Polskiego w latach 1879-1913, Wyd. Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2018, ss. 204, tabl. 139

Ostatni okres 30 lat przyniósł niezwykle dorobek historiografii w kwestii aktywności ziemiaństwa w różnych dziedzinach życia, nie tylko w procesie industrializacji. Równocześnie odśłonił nowe możliwości badawcze, m.in. przez pryzmat jednostronnych biografii wybranych inicjatorów i organizatorów przemysłu tak rządowego, jak i prywatnego. Wkład w rozpoznanie szeregu zjawisk związanych z aktywnością ziemiaństwa polskiego, na polu aktywności gospodarczej, oświatowej, społecznej rzeczywiście wniosły takie ośrodki przemysłowe jak: łódzki, kielecki czy lubelski.

W tym ostatnim ośrodku, obok B. Mikulca, piękną kartę w badaniach nad polskim ziemiaństwem zapisał A. Koprucki. Utworzył on swoistą szkołę naukowo-badawczą nad dziejami ziemiaństwa Podlasia i Lubelszczyzny. Rozbudził zainteresowanie problematyką ziemiaństwa młode środowisko historyków Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Siedlcach. Doceniając dotychczasowy dorobek historiografii polskiej na polu rozpoznania przemysłu, w tym przemysłu w majątkach ziemiańskich potrzeba dalszej kontynuacji badań w dziedzinie materiałów budowlanych, browarnictwa, hutnictwa szkła, papiernictwa czy przemysłu mleczarskiego.

Niniejsza praca W. Pusia wytrawnego badacza dziejów przemysłu na ziemiach polskich XIX i XX w. stanowi pierwszą próbę kompleksowego opracowania przemysłu w majątkach ziemiańskich Królestwa Polskiego w latach 1879-1913.

Konstrukcja opracowania podporządkowana została zaprezentowanej, ciekawej ale złożonej problematyce. Składa się ona z trzech merytorycznych rozdziałów poprzedzonych stosownym wstępem, a zamkniętych zakończeniem. Integralną częścią opracowania zatytułowanego „Przemysł w Majątkach Ziemiańskich Królestwa Polskiego w latach 1879-1913” stanowi „Słownik Ziemiańskich Zakładów Przemysłowych w Królestwie Polskim na po-

czątku XX w. zatrudniający ponad 20 robotników” w formie aneksu oraz bibliografia.

W pierwszym rozdziale opracowania zatytułowanym: „Rozwój i rozmieszczenie przemysłu ziemiańskiego w Królestwie Polskim w latach 1879-1913” (s. 15-39), zgodnie z tematyką, w pierwszym rzędzie w skróty sposób przybliżono w liczbach rozwój przemysłu ziemiańskiego w latach 1879-1913 w Królestwie Polskim. „Portret” przemysłu ziemiańskiego Królestwa Polskiego za ten okres nie wypadł zbyt wyraziście. Z jednej strony liczba zakładów wzrosła z 336 do 501, wartość produkcji powiększyła się ponad 3-krotnie z liczby 8,6 mln rb do 30,9 mln rb, wzrosło zatrudnienie oraz aż 21-krotnie wzrosła moc maszyn i urządzeń energetycznych. Z drugiej zaś strony tempo rozwoju przemysłu ziemiańskiego w stosunku do całego przemysłu Królestwa Polskiego było niskie. Podobnie udział w globalnej wartości produkcji przemysłu Królestwa Polskiego, udział przemysłu ziemiańskiego był niski i systematycznie malał.

Widoczne było zacofanie techniczne, technologiczne i organizacyjne przemysłu ziemskiego Królestwa Polskiego w latach 1879-1913. Niestety nie spotykamy w tej części recenzowanego opracowania tegoż przemysłu, jego uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych. Wyjaśnienie w tej części opracowania m.in. zjawiska niedorozwoju sieci drogowej i kolejowej, czy chłonności rynku ściśle wiąże się z zaprezentowaną problematyką w kolejnej części pt. „Rozmieszczenie przemysłu ziemiańskiego w latach 1875-1913” (s. 17-22). Lektura treści tego podrozdziału dostarcza ciekawych informacji na temat potencjału każdej z 10 guberni Królestwa Polskiego. Zaskoczeniem może być fakt, że w czterech przekrojach chronologicznych 1879, 1900, 1904 i 1913 r. największy potencjał reprezentowała gubernia lubelska. Według danych z 1879 r. skupiała ona 26,2% ogółu farm ziemiańskich działających w obszarze Królestwa Polskiego i dawała 21,9% w globalnej wartości produkcji. Ta gubernia w 1900 r. umocniła pierwszą pozycję, zwiększając swój udział w globalnej wartości produkcji przemysłu ziemiańskiego Królestwa Polskiego do 25,9%. Pozycję najsilniejszej gospodarczo guberni jeżeli chodzi o przemysł ziemiański potwierdziła także w 1913 r. Była jedną z 10 guberni, gdzie funkcjonowało najwięcej zakładów, bo 17,6% ogólnej liczby, wartość produkcji wzrosła do 26,8%, a zatrudnienie do 21,9%. W tych latach wysoka też na mapie przemysłu ziemiańskiego Królestwa Polskiego była pozycja guberni siedleckiej, drugiej po guberni lubelskiej, usytuowanej we wschodniej części Królestwa Polskiego, zacofanej cywilizacyjnie, na co w początkach XIX w. zwracał uwagę Stanisław Staszic.

W prezentacji potencjału i rozmieszczenia przemysłu ziemiańskiego Królestwa Polskiego autor nie trzyma się jednak zasad przyjętych w metodologii warsztatu historyka, wspomaga się dużą liczbą tabel obrazujących rozmieszczenie i rozwój przemysłu ziemiańskiego Królestwa Polskiego w latach

1875-1913. Raz wiadomo dlaczego gdyż prezentuje przemysł w poszczególnych guberniach, rozpoczynając od guberni kaliskiej, a raz lubelskiej, posiadającej największy potencjał.

Autor zamyka rozważania nad problematyką podjętą w pierwszym rozdziale podsumowaniem, ale nie noszą one charakteru pogłębionego i adekwatnego. Nie dzieli się z czytelnikiem wnioskiem i refleksją wypływającą z przedstawienia tematu rozwoju i rozmieszczenia przemysłu ziemiańskiego w Królestwie Polskim w latach 1879-1913. W zamian podejmuje dyskusję z dotychczasowymi ustaleniami w sprawie ilości majątków ziemskich istniejących w Królestwie Polskim w omawianym okresie. Potencjał przemysłu ziemskiego nie był warunkowany ilością majątku ziemskiego, ale determinowany był wielkością ich kapitału obrotowego. Rozwój i rozmieszczenie przemysłu ziemskiego warunkowane było wieloma czynnikami zewnętrznymi, w tym geopolitycznymi. Brak własnego państwa w sposób zasadniczy wpływał ujemnie na kondycję tego przemysłu. Wiele było czynników, które hamowały tenże przemysł, m.in. niedorozwój usług bankowych, opanowanie drobnego handlu przez duży obcy kapitał, rozbudowy systemu pośrednictwa, słaba chłonność rynku wewnętrznego, rażący niedorozwój sieci drogowej i kolejowej.

Mimo różnych niesprzyjających czynników przemysł ziemiański Królestwa Polskiego starał się dostosować do potrzeb rynku. Przez cały okres 1879-1913 ulegał przemianom i reorganizacjom. Kwestiom przekształceń tego przemysłu autor poświęca drugi rozdział opracowania: „Struktura gałęziowo-branżowa przemysłu ziemiańskiego” (s. 41-135). Według dokonanego przez autora przeglądu od strony gałęziowo-branżowej, najważniejszą rolę w okresie 1879-1913 odgrywał przemysł spożywczy, jeżeli chodzi o liczbę zakładów, globalną produkcję i zatrudnienie, chociaż jego rola malała. Drugą pozycję zajmował przemysł hutniczy, trzecią przemysł mineralny, czwartą przemysł metalowy. Podobnie jak wcześniej, autor nie zestawia jednak dla jasności wykładu tych przemysłów w pożądanym porządku. Na pierwszym miejscu zamiast przemysłu spożywczego wyszczególnia przemysł górniczy, na drugim hutniczy, na następnym metalowy, chemiczny, papierniczy, drzewny, mineralny i na końcu wspomniany przemysł spożywczy. Nie wyjaśnia dlaczego tak szereguje przemysł ziemski w przekroju gałęziowo-branżowym. Swoistym zmianom ulega poprzez taki sposób prezentacji, specyfika przemysłu ziemskiego Królestwa Polskiego lat 1875-1913. Funkcjonujące browary, cukrownie, gorzelnie i krochmalnie odpowiadały na zapotrzebowanie w zdecydowany sposób ludności lokalnej, dawały też zatrudnienie, nie było większych zakładów.

Dyskusyjne jest zaliczenie hut szkła do przemysłu mineralnego, a nie do hutnictwa. Autor dostrzega ponad 57% udział hut szkła w ogólnej liczbie tego typu zakładów w Królestwie Polskim, ale pomija kwestię kadry tech-

nicznej i zarządzającej. Uwaga ta odnosi się do całości przemysłu ziemiańskiego Królestwa Polskiego lat 1879-1913. Nie wyjaśnia szerzej zjawiska stopniowego spadku znaczenia przemysłu ziemiańskiego. Czy rzeczywiście wywołane to było niedoinwestowaniem? Rewolucja naukowo-techniczna, która na przełomie XIX i XX w. uległa przyspieszeniu, wymuszała nie tylko innowacje, ale też koncentrację produkcji, centralizację kapitału. Autor nie odpowiada na pytanie czy możliwa była jakaś forma konsolidowania produkcji w przemyśle ziemiańskim tych lat, zmian w zarządzaniu, tworzenie związków by sprostać konkurencji.

Podobnie jak wcześniej, przegląd gałęziowo-branżowy przemysłu ziemiańskiego Królestwa Polskiego lat 1879-1913 rozpoczyna od guberni kaliskiej. Następnie kolejno przedstawia od tej strony gubernię kielecką, lubelską, łomżyńską, piotrkowską, płocką, radomską, siedlecką, suwalską, warszawską. Ilustruje szereg zjawisk w przemyśle ziemiańskim licznymi tabelami. Autor, podobnie jak w stosunku do pierwszego rozdziału opracowania nie zamyka go stosownym pogłębionym podsumowaniem. Nie wyjaśnia dlaczego w przekroju branżowym dominował przemysł spożywczy, czy jego potencjał odpowiadał potrzebom rynku? Nie spotykamy oceny jakości produkcji przemysłu cukierniczego, gorzelnianego i innych gałęzi przemysłu ziemiańskiego Królestwa Polskiego lat 1879-1913. Nie wskazuje na element oryginalności tego przemysłu w Królestwie Polskim, przemysł ziemiański tych lat jest bezimienny, nie poznajemy jego twórców. Autor wspomina o dynamicznym rozwoju przemysłu wielkiego, skupionego w okręgach przemysłowych, ale szerzej nie wyjaśnia charakteru rewolucji przemysłowej tego okresu. Wreszcie nie odpowiada na pytanie czy przemysł ziemiański był uzupełnieniem wielkiego przemysłu, alternatywą, czy w innych warunkach geopolitycznych mógł być konkurencyjny?

Obraz przemysłu ziemiańskiego Królestwa Polskiego zmienia się w prezentowanym trzecim rozdziale opracowania zatytułowanym: „Struktura wielkości ziemiańskich zakładów przemysłowych” (s. 137-167). Autor podaje przeglądowi wszystkie zakłady tego przemysłu dzieląc na sześć grup wielkościowych. Analiza zawartości treści rozdziału dostarcza szeregu spostrzeżeń i wniosków. Można postawić tezę, że struktura wielkości ziemiańskich zakładów przemysłowych w Królestwie Polskim w latach 1879-1913 była niedobra i niekorzystna jeśli chodzi o stabilizację, profil, wielkość produkcji oraz rozmieszczenie. Nie prezentował potencjału znaczącego wobec przemysłu wielkoprzemysłowego Królestwa Polskiego, będącego w ręku obcego kapitału. Trudno też stwierdzić, że czymś się charakteryzował, chyba że rozproszeniem i przypadkowością jeśli chodzi o kumulację kapitału. Większa część potencjału ziemiańskiego Królestwa Polskiego stanowiły formy małe, nie stanowiące konkurencji na rynku.

Przegląd treści rozdziałów jak też zawartości informacji umieszczono w formie „Słownika Ziemiańskich Zakładów Przemysłowych w Królestwie Polskim na początku XX w. zatrudniających ponad 20 robotników” (s. 173-189). Pozwala na stwierdzenie, że było kilka gałęzi przemysłu charakterystycznych dla przemysłu ziemiańskiego w Królestwie Polskim lat 1879-1913. W pierwszym rzędzie było cukiernictwo, skupione w 142 zakładach, w tym Cukrownia Feliksa Sobańskiego w Guzowie k. Żyrardowa, cukrownia „Klemensów” w Bodaczowie Maurycego hr. Zamoyskiego, cukrownia „Rytwiany” w Rytwianach Macieja i Róży ks. Radziwiłłów, cukrownia rodziny Lewenbergów w Prudnie Pabianickim k. Łodzi, cukrownia Markuszów Saksa w m. Zakrzówek. W drugiej kolejności istotną rolę odgrywały fabryki krochmalu, w tym fabryka krochmalu Piotra Górskiego, Folwark Morawskiego, gorzelnie i browary. Dominujące były zakłady reprezentujące przemysł rolno-spożywczy, przemysł drzewny. Nie stanowiły one jednak znaczącego potencjału w całości przemysłu Królestwa Polskiego.

Osobliwością przemysłu ziemiańskiego był fakt zaistnienia w takich dziedzinach jak górnictwo, czy hutnictwo. Natomiast niewielka była obecność przemysłu ziemiańskiego w dziedzinie produkcji maszyn i sprzętu rolniczego, szerzej przemysłu metalowego. We wszystkich gałęziach przemysłu, jak zauważa autor, występował proces koncentracji produkcji i zatrudnienia. Przemysł ziemiański Królestwa Polskiego zmieniał się też jeśli chodzi o pierwszych właścicieli. Coraz większą i poważniejszą pozycję zaczęła odgrywać grupa właścicieli tzw. nowych ziemian. Chociaż w pierwszym okresie zaistnienia tego przemysłu, rolę odgrywała grupa właścicieli związana z wielkim kapitałem, burżuazją niemiecką i żydowską. Autor ten proces zauważa, ale nie do końca wyjaśnia to zjawisko. Niewielka obecność polskich rodów ziemiańskich w inwestowaniu w zakłady przemysłowe związane z rolnictwem jest zastanawiająca. Trudno tu o odpowiedź pełną. Nie ulega wątpliwości, że wpływa na ten stan rzeczy być może brak własnego państwa.

W ciekawym zakończeniu autor ponownie nie zauważa wspomnianego problemu, a szkoda. Natomiast słusznie kładzie akcent, że udział liczby zakładów w przemyśle ziemiańskim w stosunku do ogólnej liczby przedsiębiorstw przemysłowych Królestwa Polskiego obniżył się z 17,4% do 12,7%, a udział w globalnej wartości przemysłowej z 7,4% do zaledwie 3,4%.

Po zapoznaniu się z treścią tegoż cennego opracowania otrzymaliśmy wiele odpowiedzi na temat kondycji przemysłu ziemiańskiego Królestwa Polskiego lat 1879-1913. Jednocześnie analiza zawartości pozwoliła postawić szereg nowych pytań, w tym pytanie: Dlaczego była tak mała obecność ziemianstwa polskiego w procesie industrializacji? Czyżby ideały pracy organicznej i pracy u podstaw były obce ziemianstwu polskiemu.

Noty o autorach

KRZYSZTOF BOBRYK – student zarządzania na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Przewodniczący Studenckiego Koła Naukowego Etnosocjologów. W roku akademickim 2019/2020 podjął studia w ramach programu Erasmus+ w Universidad de Málaga (Hiszpania). Zainteresowania: socjologia miasta, ekonomia i finanse, zarządzanie, etnologia. W swoim dorobku posiada 5 wystąpień na konferencjach i seminariach (Białoruś, Czechy, Polska) oraz 5 publikacji naukowych wydanych w Polsce i na Białorusi. Sekretarz redakcji „Kuryera Uniwersyteckiego”.

SŁAWOMIR BYLINA, SŁAWOMIR BYLINA, ks., por. rez. kom. dr hab. prof. WSPol. Ur. w 1980 r. w Białej Podlaskiej. Absolwent Liceum Ogólnokształcące im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Absolwent Wyższego Seminarium Duchownego im. Jana Pawła II Diecezji Siedleckiej. W 2006 r. obronił pracę magisterską na Uniwersytecie Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W latach 2008-2012 prezes Uczniowsko-Parafialnego Klubu Sportowego „BARKA”, organizator kilkunastu imprez sportowych na szczeblu diecezji i kraju. W 2009 r. uzyskał tytuł doktora na Akademii Podlaskiej w Siedlcach. W latach 2010-2014 r. wykładowca historii Kościoła na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie Sekcja Św. Jana Chrzciciela Instytut Teologiczny w Siedlcach. W latach 2012-2018 r. sekretarz Komisji Historycznej II Synodu Diecezji Siedleckiej. W latach 2013-2018 r. wykładowca na Katedrze Badań nad Konfliktami i Pokojem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego. W latach 2013-2019 Kapelan Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. W 2017 r. uzyskuje stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauk o bezpieczeństwie w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Od 2018 r. wykładowca w Zakładzie Badań nad Przestępczością i Terroryzmem Wydziału Bezpieczeństwa i Nauk Prawnych, Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Kapelan Krajowej Administracji Skarbowej. Członek zarządu Drohiczyńskiego Towarzystwa Naukowego, członek Polskiego Towarzystwa Nauk o Bezpieczeństwie, oraz International Police Association. Autor, współautor i współredaktor 12 książek i ponad 80 artykułów naukowych z dziedziny historii, bezpieczeństwa, edukacji, kultury fizycznej, w tym regionu Południowego Podlasia.

ANDRZEJ CZARNOCKI, dr hab., emeryt. profesor nadzwyczajny UMCS w Lublinie. Urodził się w 1946 r. w Leśnej Podlaskiej. Absolwent Wydziału Prawa UMCS. Potem nauczyciel akademicki na tamtejszym Wydziale Politologii. Stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie nauki o polityce uzyskał na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego [1992]. Autor publikacji z zakresu nauki o stosunkach międzynarodowych, m.in. monografii *Europa jako region współlistnienia Wschód-Zachód w latach 1972-1989*, Lublin 1991, a ostatnio artykułu *Międzynarodowa pozycja państwa polskiego i jej dynamika w latach 1704-2014* [w:] „Teoria i praktyka stosunków między-

narodowych”, Lublin 2014. Od wielu lat zajmuje się również badaniami archiwalnymi nad dziejami i genealogią szlachty podlaskiej. W szczególności interesuje się drobną szlachtą osiadłą niegdyś w Wiskach, Huszczy i Tuczniej, tzw. szlachtą „pokonna” osiadłą w dobrach bialskich ks. Radziwiłłów oraz szlachtą dawnej ziemi drohickiej.

GRZEGORZ GODLEWSKI, doktor, pracownik naukowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w Katedrze Turystyki i Rekreacji. Redaktor i współredaktor monografii naukowych (m.in. *Turystyka kontrowersyjna na współczesnym rynku podróży – formy, uwarunkowania, skutki*; *Niematerialne i materialne dziedzictwo Lubelszczyzny jako podstawa rozwoju turystyki kulturowej*; *Laboratorium doświadczeń turystycznych. Kontrowersje i problemy wokół współczesnej gospodarki turystycznej*).

SZCZEPAN KORULCZYK, ur. 1986 w Radzynie Podlaskiej, historyk, absolwent UMCS w Lublinie, pracownik Archiwum Państwowego w Lublinie Oddziału w Radzynie Podlaskiej, autor książek *Wybory polityczne mieszkańców Radzyna Podlaskiego 1989-2009* i *Wybory polityczne mieszkańców gminy Radzyń Podlaski 1989-2009*, współpracownik portalu Radzyninfo, od 2019 r. jego redaktor naczelny.

RENATA LENZ, mgr historii, ur. w 1970 r. w Białej Podlaskiej. Absolwentka II Liceum Ogólnokształcącego im. E. Plater w Białej Podlaskiej. Studia wyższe ukończyła na Wydziale Humanistycznym UMCS w Lublinie w 1994 r. Od 1994 r. pracuje jako nauczyciel historii w IV Liceum Ogólnokształcącym im. S. Staszica w Białej Podlaskiej. Od 2019 r. pracuje także jako asystent muzealny w Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. Członek zespołu badawczego, który opracowuje naukową monografię Białej Podlaskiej. Autorka publikacji: *Reklamy są wśród nas*, [w:] *Scenariusze zajęć z edukacji czytelnicznej i medialnej*. Red. W. Strykowski, Poznań 2002; *Ocalić od zapomnienia. Drewniana architektura Białej Podlaskiej w fotografii* (red.), Biała Podlaska 2002; *Młyny wietrzne w powiecie bialskim*, Biała Podlaska 2005; *Cmentarze wojenne Białej Podlaskiej z okresu I wojny światowej*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 3/2011; *Komisja Szacunkowa Miejskowa w Białej Podlaskiej (1919-1920)*, „Rocznik Bialskopodlaski”, t. XX, 2012; *Powiat bialski w latach 1796-1830*, „Rocznik Bialskopodlaski”, t. XXI, 2013; *Dzieje straży pożarnych w Białej Podlaskiej 1874-2014*, Biała Podlaska 2014; *To już 25 lat... IV Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica 1991-2016*, Biała Podlaska 2016.

DARIUSZ MAGIER, ur. 1971, dr hab. nauk humanistycznych w zakresie historii, profesor w Instytucie Historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach i kustosz w Archiwum Państwowym w Siedlcach. Zainteresowania naukowe koncentruje na archiwistyce, kancelarii XX w., biurokracji komunistycznej i dziejach najnowszych Podlasia. Autor wielu artykułów naukowych oraz monografii, m.in. *System biurokratyczny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w województwie bialskopodlaskim w latach 1975-1990* (Siedlce 2013).

EWA PIECH, ur. w 1963 r. we Włodawie. Absolwentka UMCS w Lublinie na kierunku historia, ukończyła Podyplomowe Studia Filozoficzno-Etyczne na KUL w Lublinie. Pracuje jako nauczyciel w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. A. Mickiewicza w Białej Podlaskiej oraz w I Liceum Ogólnokształcącym im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Pomysłodawca i koordynator Bialskiej Ligi Historycznej. Wychowała wielu finalistów i laureatów konkursów i olimpiad historycznych. Uczestniczyła w badaniach dotyczących dawnych zabaw i gier przeprowadzając wywiady z najstarszymi mieszkańcami Podlasia i Polesia. Zebrany materiał w czasie badań terenowych oraz wizyt w skansenach i muzeach w takich krajach jak Litwa, Łotwa, Białoruś, Francja, Włochy, Finlandia, Norwegia przedstawiany był na konferencjach krajowych i zagranicznych. Współautorka kilkunastu publikacji z zakresu tradycyjnych zabaw i gier.

KRZYSZTOF PIECH, dr nauk o kulturze fizycznej, dr h.c. Łotewskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Urodził się w 1961 r., wykładowca w Zakładzie Rekreacji i Turystyki Wydziału Turystyki i Zdrowia w Białej Podlaskiej. Prowadził wykłady dla pracowników i studentów na Uniwersytecie Savoie, Uniwersytecie Grenoble i Uniwersytecie Rouen we Francji, w Akademii w Kownie, Uniwersytecie w Wilnie i w Kłajpedzie na Litwie, Uniwersytecie Kultury Fizycznej w Mińsku, Uniwersytecie im. Puszkina w Brześciu na Białorusi, w Uniwersytecie Technologicznym w Orle w Rosji, National Sport Academy w Sofii oraz Uniwersytecie w Maladze. Jest wykładowcą Latvijas Sporta Pedagoģijas Akadēmija w Rydze oraz wspólnie z Prof. Jurisem Grantsem inicjatorem Summer School organizowanych na Łotwie (Madona) w Polsce (Biała Podlaska), w Hiszpanii (Malaga). Uczestnik konferencji metodycznych dla nauczycieli wychowania fizycznego w Malles we Włoszech, Vierumaki (Finlandia), Poolva (Estonia), Graz (Austria), Festiwalu Gier Rekreacyjnych w Parthenay we Francji oraz kilkudziesięciu innych związanych z zagadnieniami kultury fizycznej i turystyki. Swoje zainteresowania naukowe koncentruje wokół zagadnień związanych z promocją aktywności ruchowej, a w szczególności aktywności ruchowej w rodzinie, oraz tradycyjnych zabaw i gier. Opracował modele aktywności ruchowej w rodzinie, które funkcjonują w praktyce w wielu środowiskach w kraju i za granicą. Opublikował ponad 100 prac naukowych i popularno-naukowych. Autor monografii *Promocja rodzinnej aktywności ruchowej* (2004). Współautor *Przewodnika turystyki rowerowej – Biała Podlaska i okolice* (2004), wydawnictwa metodycznego *Korfball* (1997) oraz wydawnictwa *Olimpiady przedszkolaków z warsztatami dydaktycznymi dla nauczycielek przedszkoli, rodziców i dzieci* wydane przez Klub Fair Play PKOL (2012). Otrzymał wyróżnienie Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego (2013). Członek kilku komitetów redakcyjnych czasopism krajowych i zagranicznych.

PIOTR PYTASZ, mgr, lektor w Zakładzie Nauk Humanistyczno-Społecznych AWF Biała Podlaska. Do jego zainteresowań badawczych należą leksykografia i leksykologia.

JOANNA ROSZAK, dr hab., profesor w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. Jej obszar zainteresowań to: studia na rzecz pokoju, edukacja pokojowa, poezja XX i XXI wieku, komparatystyka. Jest autorką monografii: *Południk spotkania. Paul*

Celan w polskiej poezji powojennej, Poznań 2009; *W cztery strony naraz. Portrety Karpowicza*, Wrocław 2010; *Synteza mowy Tymoteusza Karpowicza*, Poznań 2011, *Miejsce i imię. Poeci niemieckojęzyczni żydowskiego pochodzenia, Słyszysz synagoga. Wychodząc spod poznańskiej synagogi przy Wronieckiej, Żuraw z origami. Opowieść o Józefie Rotblacie*, Sejny 2019. Zredagowała m.in. książki poświęcone F. Pessoa, I. Bachmann, P. Celanowi, M. Świetlickiemu, N. Sachs, P. Matywieckiemu, musicologom. Poetka (m.in. *Tego dnia, Przyszli niedokonani, Płoso*).

PIOTR SAWICKI, magister, nauczyciel historii w liceum ogólnokształcącym. W 2011 i 2012 r. ukończył studia historyczne i prawnicze na Uniwersytecie w Białymstoku. Specjalizuje się w historii cerkwi prawosławnej w Europie Wschodniej. Autor artykułów naukowych. Uczestnik konferencji krajowych i zagranicznych.

DARIUSZ SIKORA, dr, urodził się w 1961 r. w Białej Podlaskiej. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Ukończył studia magisterskie na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie. W 1996 r. ukończył Podyplomowe Studia Historii na Wydziale Humanistycznym WSR-P w Siedlcach, w 1998 r. Podyplomowe Studium Konstytucjonalizmu na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie, a w 2000 r. Podyplomowe Studium Kształcenia blokowego w zakresie: historia i społeczeństwo oraz Zarządzanie Oświatą na Wydziale Humanistycznym Akademii Podlaskiej w Siedlcach. W 2004 r. uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii – nadany uchwałą Rady Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Członek kolegium redakcyjnego „Rocznika Białkopodlaskiego”. Jest autorem ponad 90 artykułów naukowych i popularnonaukowych, przybliżającym współczesnym czytelnikom dzieje powiatu bialskiego i Białej Podlaskiej w XX i XXI wieku.

ROBERT SOLDAT, ur. 1978 r. w Białej Podlaskiej, historyk, regionalista, fotograf, genealog, informatyk, dziennikarz sportowy w latach 2005-2007. członek Polskiego Towarzystwa Genealogicznego (2008-2013), absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, student Uniwersytetu Warszawskiego. Współautor książki *Gmina Biała Podlaska: tradycyjnie piękne* oraz artykułów naukowych o charakterze regionalnym.

Informacje dla Autorów

Na łamach „Rocznika Białskopodlaskiego” zamieszczane są prace niepublikowane wcześniej w żadnym wydawnictwie.

Ponieważ pismo udostępnia swe łamy nie tylko osobom zawodowo trudniącym się pracą naukową, ale także amatorom, regionalistom, przygotowano specjalną instrukcję redakcyjną, która ma ułatwić potencjalnym autorom właściwe przygotowanie tekstu artykułów.

Bardzo prosimy Szanownych Autorów zamierzających opublikować swój tekst w „Roczniku Białskopodlaskim” o zapoznanie się z „Zasadami ogłaszania artykułów” oraz „Instrukcją redakcyjną”, które zamieszczamy poniżej, i przestrzeganie zawartych w nich wskazówek. Instrukcja i zasady ogłaszania artykułów znajdują się też na stronie internetowej pisma: www.rocznik.mbp.org.pl

We wszystkich sprawach budzących wątpliwości prosimy kontaktować się z Redakcją telefonicznie pod numerem 83 341 60 11 lub przez pocztę elektroniczną: rocznik@mbp.org.pl

Zapraszamy do współpracy.

Redakcja

ZASADY OGŁASZANIA ARTYKUŁÓW

1. „Rocznik Białkopodlaski” zamieszcza artykuły i rozprawy z zakresu historii, kultury, oświaty, ekologii itp. dotyczące Podlasia Południowego.
2. Oprócz artykułów i rozpraw Redakcja przyjmuje recenzje prac i czasopism o regionie (regionalnych), materiały statystyczne przygotowane do publikacji, sprawozdania z działalności organizacji i stowarzyszeń regionalnych i inne informacje z wymienionych wyżej dziedzin, a także polemiki i dyskusje, listy do redakcji, biografie, wspomnienia pośmiertne.
3. Redakcja przyjmuje do druku wyłącznie prace oryginalne, niepublikowane wcześniej oraz nieprzedstawione do publikacji w innym wydawnictwie.
4. Autorzy przesyłają do Redakcji opracowania wraz z oświadczeniem nr 1-2, że:
 - a) praca nie była wcześniej publikowana i aktualnie nie uczestniczy w innym postępowaniu wydawniczym oraz nie narusza praw autorskich, interesów prawnych i materialnych innych osób w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz.U. z 2006 r., Nr 90, poz.631, z późn. zm.),
 - b) w razie zakwalifikowania do druku zgadzają się na upublicznienie swoich danych osobowych i korespondencyjnych oraz treści artykułu w wersji drukowanej i elektronicznej.Oświadczenie winno być podpisane przez wszystkich współautorów publikacji.
5. W celu zachowania dobrych obyczajów w nauce oraz społecznej odpowiedzialności, Redakcja wymaga od Autorów publikacji ujawnienia w oświadczeniu nr 3 wkładu poszczególnych Autorów w powstanie publikacji. Za podanie nieprawdziwych danych główną odpowiedzialność ponosi Autor zgłaszający publikację.
6. Wydawca nie płaci honorariów autorskich. Sfinansuje natomiast koszty związane z przygotowaniem materiału do druku oraz wydaniem drukiem „Rocznika Białkopodlaskiego”.
7. Redakcja przekazuje Autorom nieodpłatnie po trzy egzemplarze autorskie czasopisma, w którym pracę opublikowano, bez względu na ilość zamieszczonych opracowań.
8. Z Autorem pracy przyjętej do druku zawarta zostanie umowa wydawnicza określająca zasady nieodpłatnego przeniesienia na Wydawcę prawa do wydania dzieła i wprowadzenia go do obrotu w formie drukowanej w „Roczniku Białkopodlaskim”. Z chwilą zawarcia umowy następuje przeniesienie praw autorskich na Wydawcę, który ma odtąd wyłączne prawo do korzystania z utworu, rozporządzania nim i zwielokrotniania dowolną techniką, w tym elektroniczną, oraz rozpowszechniania.
9. Autor artykułu zachowuje prawo wykorzystania treści opublikowanego przez rocznik artykułu w dalszej pracy naukowej i popularyzatorskiej.
10. Wszelkie inne sposoby wykorzystania artykułu wymagają zgody Wydawcy.
11. Artykuły i rozprawy nie powinny przekraczać łącznie z tabelami i wykresami 30 stron wydruku, a recenzje – 5 stron wydruku.
12. Wszystkie materiały przeznaczone do druku powinny być dostarczone do redakcji w formie drukowanej, w jednym egzemplarzu, oraz w formie elektronicznej (płyta CD/DVD, załącznik do poczty elektronicznej). Wydruk w formacie A4 powinien mieć interlinię 1,5 wiersza i marginesy 2,5 cm. Tekst powinien być opracowany zgodnie z instrukcją redakcyjną, w edytorze tekstu Microsoft Word 97 i późniejsze. Format czcionki: Times New Roman 12 pkt. Forma elektroniczna powinna zawierać wyłącznie

ostateczną wersję artykułu i być opatrzona etykietą (tytuł artykułu, nazwiska autorów oraz data wysłania). Autorzy są odpowiedzialni za zgodność między ostateczną wersją wydruku na papierze oraz treścią pliku na płycie lub dyskietce. W przypadku rozbieżności, za wersję ostateczną uznaje się zawartość pliku na płycie lub w załączniku do poczty elektronicznej.

13. Do pracy należy dołączyć streszczenie w języku polskim o objętości do pół strony maszynopisu formatu A4 i jego tłumaczenie na język angielski. Streszczenie i jego tłumaczenie powinno być dostarczone w formie drukowanej, w jednym egzemplarzu, oraz w formie elektronicznej (płyta CD/DVD, załącznik do poczty elektronicznej). W przypadku gdy tłumaczem jest inna osoba niż Autor należy podać jego imię i nazwisko.
14. Składając do redakcji prace zawierające tabele i wykresy należy pamiętać o docelowym formacie druku (B5) i uwzględnić ten fakt przy ich projektowaniu.
15. Sporządzając rysunki, wykresy i mapy należy wziąć pod uwagę fakt, że będą one drukowane w wersji czarno-białej.
16. Nadesłane recenzje, przeglądy itp. powinny zawierać tytuł pracy w brzmieniu oryginalnym.
17. Każdy wydruk powinien zawierać imię i nazwisko Autora (Autorów) oraz nazwę instytucji, w której Autor pracuje oraz powinien być podpisany przez Autora (Autorów) pełnym imieniem i nazwiskiem.
18. Autorzy są proszeni o dołączenie na osobnej stronie krótkiej noty zawierającej podstawowe informacje o autorze: imię i nazwisko, ewentualnie tytuł naukowy, wiek, zainteresowania zawodowe, dotychczasowe publikacje i miejsce pracy.
19. Praca, która nie będzie odpowiadała niniejszym „Zasadom...” zostanie odesłana Autorowi bez rozpatrzenia merytorycznego.
20. Autorzy, przysyłając pracę do publikacji w czasopiśmie, wyrażają zgodę na proces recenzji.
21. Artykuły zamawiane oraz teksty o charakterze nienaukowym nie wymagają recenzji i są kwalifikowane do druku bezpośrednio przez Kolegium Redakcyjne.
22. Redakcja zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia pracy, jeśli negatywne recenzje będą tożsame z opinią redakcji.
23. Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów.
24. Redakcja nie wkracza w merytoryczne aspekty artykułu. Zastrzega sobie jednak prawo dokonywania w nadesłanych materiałach podstawowej adiustacji i skracania tekstów, poprawek redakcyjnych i innych zgodnie z wymaganiami czasopisma. W przypadku większych poprawek, praca zostanie zwrócona Autorowi z prośbą o wprowadzenie zmian.
25. O przyjęciu pracy do druku decyduje Kolegium Redakcyjne oraz pozytywna ocena recenzenta(-ów).
26. O decyzji podjętej na podstawie recenzji Autor zostanie powiadomiony listownie lub pocztą elektroniczną. Po otrzymaniu recenzji swej pracy Autor jest zobowiązany do pisemnego ustosunkowania się do uwag recenzenta(-ów) w wyznaczonym przez redakcję terminie.
27. Autorów obowiązuje korekta autorska. Autorzy materiałów zaakceptowanych do druku otrzymują wydruk próbny dla sprawdzenia zgodności z oryginałem i poprawienia ewentualnych błędów drukarskich. Na etapie korekty nie należy wprowadzać żadnych merytorycznych zmian w tekście, dodawać nowych partii tekstu itp., można natomiast uaktualnić zestaw literatury, jeżeli prace cytowane jako „w druku” w międzyczasie zostały opublikowane.

28. Korektę autorską należy odesłać do Redakcji w terminie nie przekraczającym 7 dni od dnia jej otrzymania. Niedostarczenie korekty spowoduje, że praca może zostać wydrukowana z błędami lub jej publikacja przesunięta do następnego tomu.
29. Autorzy odpowiadają za stronę merytoryczną i ścisłość podanych informacji. Informacje i opinie wyrażane w artykułach są publikowane na wyłączną odpowiedzialność Autorów. W związku z tym ani Redakcja ani Wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za konsekwencje wykorzystania jakichkolwiek nieścisłych informacji.
30. Odpowiedzialność wynikającą z praw wydawniczych i praw autorskich (oryginalność tekstu, cytowanie, przedruk ilustracji, tabel i wykresów z innych źródeł, itp.) ponoszą Autorzy.

Prace należy nadsyłać na adres:

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
„Rocznik Białkopodlaski”
Redakcja
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
e-mail: rocznik@mbp.org.pl

oświadczenie nr 1

.....
Imię i nazwisko

.....
Adres

.....

.....

Oświadczenie Autora

Oświadczam, że złożony przeze mnie w Redakcji „Rocznika Białkopodlaskiego” w Białej Podlaskiej artykuł / recenzja / (itp.) pt.

.....

.....

jest utworem oryginalnym i nie narusza w żaden sposób praw autorskich osób trzecich. Utwór nie był dotychczas publikowany ani nie został przesłany do innej redakcji w celu opublikowania.

Niniejszym przyjmuję do wiadomości i zgadzam się z tym, iż Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej wyda drukiem w ROCZNIKU BIALSKOPODLASKIM ww. artykuł / recenzję / (itp.) bez honorarium autorskiego (nieodpłatne przekazanie praw autorskich), zgodnie z zasadami ogłaszania artykułów w „Roczniku Białkopodlaskim” obowiązującymi w dacie złożenia niniejszego oświadczenia.

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Wydawcę w celach związanych z publikacją ww. opracowania.

.....
(miejscowość, data)

.....
(podpis Autora)

oświadczenie nr 2

- | | |
|---|---|
| 1.
<i>Imię i nazwisko</i>
.....
<i>Adres</i>
.....
.....
..... | 2.
<i>Imię i nazwisko</i>
.....
.....
<i>Adres</i>
.....
.....
.....
..... |
|---|---|

Proszę wskazać autora do korespondencji

.....

Oświadczenie Autorów

Oświadczamy, że złożony przez nas w Redakcji „Rocznika Białkopodlaskiego” w Białej Podlaskiej artykuł / recenzja / (itp.) pt.

.....

jest utworem oryginalnym i nie narusza w żaden sposób praw autorskich osób trzecich. Utwór nie był dotychczas publikowany ani nie został przesłany do innej redakcji w celu opublikowania.

Niniejszym przyjmujemy do wiadomości i zgadzamy się z tym, iż Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej wyda drukiem w ROCZNIKU BIALSKOPODLASKIM ww. artykuł / recenzję / (itp.) bez honorarium autorskiego (nieodpłatne przekazanie praw autorskich), zgodnie z zasadami ogłaszania artykułów w „Roczniku Białkopodlaskim” obowiązującymi w dacie złożenia niniejszego oświadczenia.

Wyrażamy zgodę na przetwarzanie naszych danych osobowych przez Wydawcę w celach związanych z publikacją w/w opracowania.

.....
 (miejscowość, data)

1.
 (podpis Autora)

.....
 (miejscowość, data)

2.
 (podpis Autora)

oświadczenie nr 3

.....
miejscowość,.....
data

Oświadczenie
dotyczące współautorstwa artykułu przekazanego do publikacji
w „Roczniku Białkopodlaskim”

Oświadczamy, że wkład poszczególnych autorów w powstanie publikacji pt.

.....

jest następujący:

<i>Elementy pracy</i>	<i>Imię i nazwisko autora</i>	<i>%</i>	<i>Podpis</i>
Opracowanie koncepcji i celów pracy			
Opracowanie metody			
Przeprowadzenie badań			
Opracowanie wyników badań			
Opracowanie tekstu			
Inne prace (jakie?)			

Podpisy autorów:

.....

**Recenzja pracy
zgłoszonej do publikacji w „Roczniku Białskopodlaskim”**

Tytuł pracy:

.....
Proszę zaznaczyć w tabeli odpowiednią kratkę znakiem X

Ocena ogólna:	tak	nie	częścio- wo
1. Czy tytuł jest adekwatny do poruszanych treści?			
2. Czy układ pracy jest prawidłowy i czytelny?			
3. Czy język i styl pracy oraz stosowana terminologia naukowa są poprawne?			
4. Czy tabele są niezbędne i nadają się do przyjęcia?			
5. Czy materiał ilustracyjny jest dobrany poprawnie?			
6. Czy dobór literatury i źródeł jest trafny i wystarczający?			
7. Czy praca wnosi coś nowego do podjętej problematyki?			
Decyzja dotycząca publikacji:			
Praca nadaje się do druku w przedstawionej formie			
Praca nadaje się do druku po uwzględnieniu poprawek wskazanych przez Recen- zenta			
Praca nadaje się do druku po wprowadzeniu gruntownych poprawek i zmian			
Rekomenduję odrzucenie pracy			
Praca powinna być zamieszczona w dziale:			
• artykuły i rozprawy			
• studia i materiały			
•			

Ewentualne szczegółowe uwagi dla Autora proszę zamieścić na odwrocie formularza lub osobnej kartce. Uwagi odnoszące się bezpośrednio do tekstu można nanieść wprost na wydruku pracy i odesłać do redakcji „Rocznika Białskopodlaskiego”.



Tylko do wiadomości redakcji

Recenzent (stopień naukowy, imię i nazwisko oraz afiliacja)

.....

Zobowiązuję się, iż nie wykorzystam wiedzy na temat opiniowanego tekstu przed jego publikacją w „Roczniku Białskopodlaskim”.

.....

*Data oraz czytelny
podpis Recenzenta*

INSTRUKCJA REDAKCYJNA „ROCZNIKA BIALSKOPODLASKIEGO”

1. Nadsyłane do Redakcji teksty powinny być sporządzone w jednym egzemplarzu wydruku komputerowego z zastosowaniem interlinii 1,5 wiersza i marginesów 2,5 cm. Tekst powinien być opracowany w edytorze tekstu Microsoft Word 97 i późniejsze, format czcionki: Times New Roman 12 pkt – tekst główny, 10 pkt – przypisy. Do wydruku należy dołączyć płytę CD/DVD z tekstem opracowania. Tekst i materiał ilustracyjny muszą być w oddzielnych plikach. Tekst na dysku musi być zgodny z wydrukiem. Płyta powinna zawierać wyłącznie ostateczną wersję artykułu i być opatrzona etykietą (tytuł opracowania, nazwiska autorów oraz data wysłania). Alternatywną drogę stanowi nadesłanie opracowania (w formacie Microsoft Word) jako z załącznika do poczty elektronicznej na adres: rocznik@mbp.org.pl
2. Układ pierwszej strony artykułu, rozprawy lub artykułu polemicznego: z lewej strony u góry imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora oraz nazwę instytucji, w której autor pracuje (afiliacja). Poniżej na osi tytuł. Wszystkie elementy powinny być podane pismem tekstowym, bez użycia wersalików.
3. Inne rodzaje tekstów i ich układ:
 - a) recenzje – nad tekstem należy zamieścić nagłówek: imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora recenzowanej pracy, pełny tytuł (pisany kursywą) według strony tytułowej, miejsce i rok wydania, nazwę wydawnictwa, liczbę stron i inne informacje (np. nazwę serii wydawniczej). W przypadku gdy recenzja dotyczy pracy zbiorowej lub wydania źródłowego, po tytule należy podać pełne imiona i nazwiska redaktorów lub wydawców, a jeśli praca jest wielotomowa – liczbę tomów lub części stosując numerację arabską. W nagłówkach stosujemy skróty w języku pracy recenzowanej. Pod tekstem recenzji należy zamieścić imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora oraz nazwę instytucji, w której autor pracuje (afiliacja).
 - b) w nekrologach lub biogramach: z lewej strony u góry imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko autora oraz nazwę placówki, z której pochodzi praca (afiliacja), a w tytule imię (w pełnym brzmieniu) i nazwisko osoby, której dotyczy tekst, pod nim w nawiasach dokładne daty życia.
4. Tytuły dzieł lub dokumentów:
 - a) rękopisy: oryginalne tytuły i incipity dokumentów, referatów itp. należy ujmować w cudzysłów; tytuły nadane przez autora – bez cudzysłowu,
 - b) druki: tytuły dzieł i dokumentów należy pisać kursywą, tytuły rozdziałów lub fragmentów dzieł i dokumentów z użyciem cudzysłowu, tytuły domyślne albo powszechnie stosowane określenia tytułowe – duża literą, bez cudzysłowu i wyróżnień, np. Konstytucja 3 Maja.
5. Cytaty:
 - a) źródła należy cytować wyłącznie w języku oryginału. W odniesieniu do słowiańskiej cyrylicy należy stosować transliterację stosownie do międzynarodowej normy ISO 9:1995,
 - b) cytowanych fragmentów tekstów źródłowych nie należy poprzedzać ani kończyć trzema kropkami,

- c) konieczne opuszczenia w cytowanych tekstach należy zaznaczać trzema kropkami ujętymi w nawias kwadratowy: [...].
6. Pisownia imion i nazwisk:
- a) w odniesieniu do imion i nazwisk należy stosować oryginalną pisownię w ojczystych językach osób wymienianych w tekście, zaś w odniesieniu do imion i nazwisk słowiańskich pisanych w oryginale cyrylicą stosujemy transliterację zgodnie z normą międzynarodową (vide supra). Przedstawiona zasada nie dotyczy osób powszechnie znanych, np. Cyceon, Szekspir, a także osób panujących i świętych,
 - b) w odniesieniu do osób wymienianych w tekście po raz pierwszy ich imię (imiona) i nazwiska należy przytoczyć w pełnym brzmieniu; w pozostałych przypadkach – inicjał (inicjały) imienia (imion) i nazwisko, zaś w przypadku postaci powszechnie znanych (np. Kościuszko) – tylko nazwisko,
 - c) w opisach bibliograficznych wystarczyć uwzględnić jedynie inicjał imienia i nazwisko,
 - d) w odniesieniu do osób wymienianych w recenzjach lub sprawozdaniach pomija się ich tytuły naukowe i zawodowe. Zasada powyższa nie dotyczy nekrologów,
 - e) w nekrologach zaimki osobowe odnoszące się do osoby zmarłej piszemy dużą literą,
 - f) w recenzjach i sprawozdaniach rzeczownik „Autor” piszemy zawsze dużą literą jeśli odnosi się do autora recenzowanej pracy.
7. Daty, określenia czasu, liczebniki, skróty:
- a) w tekstach należy stosować powszechnie przyjęte skróty,
 - b) daty zamieszczane w tekście:
 - nazwy miesięcy słownie, np. 9 maja 1945 r.,
 - w odniesieniu do różnych kalendarzy, np. 17/27 września 1629 r.; 29 III/10 IV 1871 r.,
 - oznaczenie okresów od do, np. 20-30 maja 2000 r.; 30 maja – 15 czerwca 2001 r.,
 - w przypadku dat wtrąconych i ujętych w nawias miesiąc podajemy stosując cyfrę rzymską, a na końcu nie zamieszczamy skrótu r., np. (29 XI 1830),
 - w przypisach daty oznaczamy: miesiąc cyfrą rzymską, np. 1 III 1946 – zasada ta nie dotyczy cytatów,
 - gdy nie znamy daty dziennej, nazwę miesiąca piszemy słownie, np. w lipcu 1900 r.,
 - c) pisownia określeń typu „wiek”, „rok”:
 - jeśli przed – stosujemy formę rozwiniętą, np. w roku 1939, w wieku XVI,
 - jeśli po – forma skrócona, np. w 1939 r., w XVI w.
 - d) w określeniach typu „w pierwszej (drugiej) połowie” lub „lata trzydzieste” nie używamy cyfr,
 - e) pisownia liczebników w zapisach cyfrowych:
 - rzędy wielkości oddzielamy spacją, np. 1 347, 12 487, 341 962 itp.,
 - z użyciem skrótów, np. tys., mln, mld.
8. Przypisy:
- a) przypisy tzw. dolne umieszczamy na dole strony w numeracji ciągłej, a przypisy tzw. końcowe umieszczamy po tekście,
 - b) numery przypisów sporządzamy w górnej frakcji, bez nawiasów, kropek, w wierszu z wcięciem akapitowym,
 - c) odsyłacze do przypisów w tekście zamieszczamy w górnej frakcji. Jeśli następuje zbieg odsyłacza z przecinkiem, kropką, średnikiem lub innym znakiem przestankowym, a także w przypadku zakończenia zdania – przed tymi znakami (za wyjątkiem skrótów),
 - d) stosowanie skrótów – analogicznie, jak w tekście. Używamy ponadto skrótów konwencjonalnych polskich, np. tenże, tamże, dz. cyt.; inne skróty (np. przyjęte

w opracowaniach historycznych) są dopuszczalne pod warunkiem, że będą objaśnione przy pierwszym zastosowaniu.

9. Opisy bibliograficzne:

- a) czasopisma: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł tekstu (najlepiej kursywą), tytuł czasopisma w cudzysłowie, rocznik, rok wydania, numer lub zeszyt, strony – cyframi arabskimi,
 - b) serie wydawnicze:
 - tytuły zależne: tytuł serii (kursywą), numer tomu (cyfra arabska), tytuł tomu (kursywa), numer woluminu lub zeszytu (cyfra arabska), miejsce i rok wydania, strona/y/,
 - tytuły niezależne: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł (kursywa), miejsce i rok wydania, nazwa serii i numer tomu, strona/y/. W odniesieniu do prac zbiorowych po tytule stawiamy przecinek, a po nim znak [w:] (może być bez nawiasów), tytuł opracowania zbiorowego (kursywa) oraz inicjał imienia i nazwisko redaktora,
 - c) teksty w wydawnictwach ciągłych mających charakter wydawnictw zbiorowych należy traktować jak artykuły w czasopismach. Natomiast jeśli dana publikacja ukazała się jako jeden tom lub zeszyt wydawnictwa ciągłego, to stosujemy opis: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł (kursywa), miejsce i rok wydania, tytuł wydawnictwa ciągłego w cudzysłowie, tom (zeszyt) itp.,
 - d) należy stosować polskie określenia skrótowe, jak np. wyd., oprac., red. (nigdy: pod red.),
 - e) opisy bibliograficzne wtrącone do tekstu lub wywodu w przypisie ujmujemy w nawias okrągły,
 - f) po incipitach prac wielokrotnie cytowanych dopuszcza się pominięcie trzech kropek,
 - g) opisy archiwaliów i rękopisów należy modernizować stosownie do: 1) Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych. Kraków 1925 i 2) Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku. Wrocław 1953,
 - h) opisy starodruków nie podlegają modernizacji.
10. Tabele i materiały ilustracyjne (rysunki, wykresy, mapy, fotografie) należy opatrzyć kolejnymi numerami (cyfry arabskie), zgodnie z kolejnością ich omawiania w pracy. Wielkość tabel nie powinna przekraczać docelowego formatu B5. Tytuł powinien znajdować się nad tabelą. Pod tabelą należy podać informacje identyfikujące dokument, z którego zaczerpnięto dane, a w przypadku tabeli zawierającej wyniki badań autora pracy – sformułowanie: „obliczenia własne autora”. Podpisy oraz numery materiałów ilustracyjnych należy umieścić pod nimi. Sporządzając rysunki, wykresy i mapy należy wziąć pod uwagę fakt, że będą one drukowane w wersji czarno-białej.

ISSN 1230-7181